

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W PRZEMYŚLU



ROCZNIK
HISTORYCZNO
ARCHIWALNY

IV

PRZEMYSŁ 1987

A R C H I W U M P A Ń S T W O W E
W P R Z E M Y Ś Ł U

ROCZNIK
HISTORYCZNO - ARCHIWALNY

P R Z E M Y Ś Ł 1 9 8 7

Komitet Redakcyjny

ZDZISŁAW KONIECZNY — przewodniczący,
BOGUSŁAW BOBUSIA — sekretarz,
MIECZYŚLAW MOTAS, ZBIGNIEW PERZANOWSKI, ELŻBIETA PIWOWAR,
EDWARD POTKOWSKI, ANDRZEJ TOMCZAK

Redaktor

ZDZISŁAW KONIECZNY

Redaktor Techniczny

MIECZYŚLAW PIETRZAK

Projekt okładki

EWA HOŁDYS

Adres Redakcji

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W PRZEMYŚLU
37-700 Przemyśl, ul. PCK 4

Nakład 300+30. Ark. wyd. 17.50. Ark. druk. 12.75.

Oddano do składania w grudniu 1986.

Podpisano do druku w listopadzie 1987.

Druk ukończono w grudniu 1987.

Zam. 4450/86 G-8

Cena zł 200,—

ANTONI KUNYSZ

POCZĄTKI MUZEALNICTWA NA ZIEMIACH POLSKICH
ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM MUZEALNICTWA
GALICYJSKIEGO

Zanim doszło do utworzenia na ziemiach polskich pierwszych muzeów, w życiu naszego kraju ważną rolę odgrywało kolekcjonerstwo. W sposób przekonujący o tym zjawisku mówi Andrzej Ryszkiewicz: „Przecież kolekcjoner oddający swoje zbiory społeczeństwu pragnie ocalić swe dzieło, związać je ze swym nazwiskiem...” i dalej: „Gdyby nie było kolekcjonerów, nie byłoby muzeów...”¹.

Kolekcjonerstwo polskie posiada wielowiekowe tradycje. W średniowieczu kolekcje dzieł sztuki gromadziły klasztory, kościoły, dwory królewskie, zamki rycerskie, pałace magnackie i dworki szlacheckie. W sposób dobitny udowodnił to Edward Chwalewik w swoim monumentalnym dwutomowym dziele pt. „Zbiory polskie”².

W Polsce planowo na szeroką skalę zaczął gromadzić dzieła sztuki król Zygmunt August, który posiadał wspaniały zbiór tkanin, galerię obrazów — portretów, cenne wyroby rzemiosła artystycznego. W myśl testamentu spisanego w Warszawie w roku 1571 król Zygmunt August nadał swej kolekcji charakter publiczny. Zarządził mianowicie, by po śmierci jego siostr zbiór przeszedł na własność Rzeczypospolitej Polskiej „Ku pospolitej potrzebie”. Tak się też stało. Do dziś z jagiellońskiego zbioru arrasów ocalało 136, z których 132 zdobią sale zamku wawelskiego, a cztery znajduje się w Muzeum Narodowym w Warszawie³.

Wspaniałe kolekcje zgromadzili królowie polscy z dynastii Wazów w końcu XVI i pierwszej połowie XVII w. Podstawą ich były zbiory króla Zygmunta III, powstałe głównie z darów i zakupów, bardzo często przeprowadzanych poza granicami kraju przeważnie we Włoszech i innych krajach Europy zachodniej. Akcja kolekcjonerska trzech królów: Zygmunta Augusta III, Władysława IV, Jana Kazimierza zajmuje w dziejach ówczesnego kolekcjonerstwa europejskiego bardzo poważną pozycję, a ich samych można wymienić w rzędzie czołowych królewskich zbieraczy tamtejszych czasów⁴.

¹ J. SOWIŃSKI, *Wędrowki przedmiotów. Kolekcje i kolekcjonerzy*. Wrocław 1977, s. 10.

² E. CHWALEWIK, *Zbiory polskie. Archiwa, Biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie*. Warszawa—Kraków t. I, 1926, t. II, 1927.

³ ST. LORENTZ, *Przewodnik po muzeach i zbiorach w Polsce*. Warszawa, 1971, s. 11.

⁴ K. MAJEWSKI, *Prekursorzy muzeologii polskiej*. Poznań 1970, s. 10—11.

Wiek Oświecenia jest nowym ważnym etapem w dziejach europejskiego kolekcjonerstwa i muzealnictwa. W połowie wieku XVIII powstaje pierwsze wielkie muzeum publiczne — British Museum w Londynie. We Włoszech zbiory medycejskie w pałacu we Florencji przekształcają się w Muzeum Uffizi, wielkie zbiory Watykanu zostają zorganizowane i otrzymują w części muzealny charakter, powstaje muzeum w Neapolu⁵. Wreszcie w czasie Wielkiej Rewolucji Francuskiej powstaje w Luwrze muzeum nie tylko publiczne, ale pierwsze muzeum świata, naprawdę dostępne nie tylko dla społeczeństwa francuskiego. W Petersburgu powstaje Ermitaż, wielkie muzeum, które wchłonęło wiele wspaniałych kolekcji europejskich⁶.

W Polsce wiek Oświecenia — to okres wielkiego przełomu umysłowego. U progu tego okresu, w połowie XVIII w., powstaje w Warszawie wielka biblioteka publiczna założona przez braci Załuskich, a żywemu rozwojowi życia artystycznego towarzyszy w drugiej połowie XVIII wieku rozwój kolekcjonerstwa. Żyje i aktywnie działa w tym okresie wiele wybitnych postaci na czele z królem Stanisławem Augustem Poniatowskim (1764—1795), który w okresie swego panowania stworzył w Warszawie galerię malarstwa liczącą 2300 obrazów, zbiór rzeźb, gemm, monet, medali, liczne zbiory grafiki, zbiory przyrodnicze, zgromadził wiele cennych tkanin, mebli itp. W wielu pałacach magnackich kolekcjonuje się obrazy, sztychy artystów obcych i polskich, porcelanę, szkło, tkaniny, meble, książki oraz zabytki sztuki starożytnej. Kilkanaście rezydencji magnackich: Rzewuskich w Podhorcach, Sapiehów w Krasicy, Branickich w Białymstoku, Szczęsnego Potockiego w Tulczynie, czy Michała Radziwiłła w Nieborowie i Arkadii w okolicy Warszawy pełne były wspaniałych dzieł sztuki. Bezcenne zbiory obrazów, rzeźb, zabytków sztuki artystycznej i dzieł sztuki zdobniczej posiadały pałace w Łańcucie i Wilanowie⁷. W roku 1804 Stanisław Potocki udostępnił swe wilanowskie zbiory dla zwiedzających nadając im w pewnym stopniu charakter publiczny. W inicjatywie tej możemy się dopatrywać pierwszego w Polsce prywatnego Muzeum.

Projekt stworzenia w 1766 roku pierwszego muzeum w Polsce opracował komendant straży pałacowej i dyrektor gmachów rządowych i manufaktur Stanisława Augusta, generał — major Stefan Chardon de Rieule. Projekt ten opublikował w broszurze wydanej w roku 1766 tp. „Projekt pour rasssembler sans aucune de penser toutes les richesses de la Pologne”. Proponowane przez niego Muzeum Przyrodnicze miało mieć charakter placówki publicznej. Miało ono przyczynić się do podniesienia poziomu rolnictwa przez spopularyzowanie wiedzy rolniczej. Równocześnie de Rieule już w połowie XVIII wieku dostrzegał i wska-

⁵ ST. LORENTZ, *Muzea i zbiory w Polsce 1945—1955*. Warszawa, ss. 135 oraz *Przewodnik po muzeach i zbiorach w Polsce*. Warszawa 1971, s. 111.

⁶ T. DOBROWOLSKI, *Zarys historii muzealnictwa* (w:) *Muzealnictwo*. Kraków 1947, s. 19. Tenże, *Zarys historii muzealnictwa...*, s. 24, ST. LORENTZ, *Przewodnik...*, s. 15—17.

⁷ E. CHWALEWIK, *Zbiory polskie*, t. I, s. 21 (Białystok), t. I, s. 5 (Nieborów), t. I, s. 5 (Arkadia), t. II, s. 67—72 (Podhorze), t. I, s. 430—431 (Łańcut), t. II, s. 458—462 (Wilanów).

zywał trzy zasadnicze wartości społeczne zbiorów muzealnych: oświatowo-dydaktyczne, praktyczno-użytkowe oraz naukowe: dokumentacyjne i badawcze⁸.

Drugi projekt utworzenia muzeum opracował Michał Mniszech, członek Komisji Edukacji Narodowej, późniejszy marszałek wielki koronny. Projekt opublikowany został w roku 1755 w artykule zatytułowanym: „Myśl względem założenia Muzeum Polonicum” w czasopiśmie „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”⁹. Zawiera on nie tylko uzasadnienie potrzeby powołania i zorganizowania muzeum druków, archiwaliów i pamiątek, medali, machin oraz okazów przyrodniczych, ale formułuje także szczegółowy program zbiorów z podziałem na rzeczowe grupy obiektów. Była to na owe czasy koncepcja zmierzająca do jasno wytyczonych celów dokumentacyjnych i dydaktycznych. Autor powołuje się przy tym na British Museum i Uffizi wprawdzie nie po to, aby zalecać utworzenie podobnych zbiorów i galerii, lecz wprost przeciwnie, odradza zbyt kosztowne zamysły. Nie zapominamy, że twórcą projektu był ekonomiczny doradca króla, który chciał, aby propozycja była realna. Mniszech, jako członek Komisji Edukacji Narodowej, projekt swój opracowując, brał pod uwagę aktualne wtedy postulaty dydaktyczne¹⁰.

Muzeum projektowane przez Mniszcha miało więc szerszy zakres niż to, które proponował de Rieule. Miało ono być centralnym archiwum i biblioteką główną oraz zbiorem materiałów historycznych, okazów przyrodniczych i przykładów współczesnej techniki zebranych dla zabezpieczenia ich przed zniszczeniem, krzewienia uczuć patriotycznych, popularyzacji wiedzy przyrodniczej i postępu technicznego. Przez tak szeroko pojęty program słusznie nazwane zostało Musaeum Polonicum¹¹. Program ten, który połączył trzy pokrewne placówki: archiwum, bibliotekę i muzeum, który wyznaczał jako główny cel działania krzewienia oświaty i postępu w służbie ojczyzny, który wreszcie ustalił, że gromadzenie i udostępnianie dokumentów przeszłości i osiągnięć teraźniejszości, jako tworzywa kształtującego przyszłość, jest głównym zadaniem i środkiem oddziaływania — będzie inspirował wszystkie koncepcje muzeum narodowego, jakie pojawiać się będą w dziejach polskiej muzeologii w ciągu XIX wieku aż do chwili odzyskania niepodległości¹².

⁸ S. HRYNIEWIECKI, *Pierwsze pomysły muzeum przyrodniczego w dawnej Polsce. „Nauka i Sztuka”* R. I, z. 2/3, Warszawa—Kraków—Jelenia Góra 1945, s. 256—257; tenże: *Projekt Stefana de Rieule’a stworzenie w Warszawie Muzeum Przyrodniczego w wieku XVIII. Wiadomości Muzeum Ziemi. T. III, Warszawa 1947, s. 114—118.*

⁹ M. MNISZECH, *Myśl względem założenia Musaeum Polonicum. Zabawy Przyjemne i Pożyteczne. T. XI, cz. II. Warszawa 1745, s. 221—226. Przedruk z pracy: B. SUCHODOLSKI. Nauka Polska w okresie Oświecenia. Warszawa 1953, PAN, ss. 317—325.*

¹⁰ B. HRYNIEWIECKI, *Pierwsze pomysły...*, s. 258—261. J. POWIDZKI, *Muzeum Polskie Michała Mniszcha. Muzealnictwo* nr 4, Poznań 1955, s. 5—9. Z. ŻYGULSKI (jun), *Dzieje zbiorów puławskich — Świątynia Sybilli i Dom Gotycki. Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie. Kraków 1962, t. VII, s. 13—14.*

¹¹ K. MALINOWSKI, *Prekursorzy muzeologii*, s. 15.

¹² B. HRYNIEWIECKI, *op. cit.*, s. 262.

W czasie reform stanisławowskich sprawy muzealnictwa musiały być bardzo aktualne, skoro Komisja Edukacji Narodowej wydała instrukcję o zakładaniu zbiorów przyrodniczych przy szkołach¹³.

Obydwa projekty muzeów — die Rieule'a i Mniszcha, jak wiadomo, nie zostały zrealizowane. Nie trafiały jednak w próżnię, bo w tym czasie powstały przecież wspaniałe zbiory artystyczne Stanisława Augusta. Król posiadał obok kolekcji obrazów również gabinet fizyczny, astronomiczny i zbiory mineralogiczne. Jedną z cenniejszych kolekcji stanie się muzeum przyrodnicze stworzone przez Annę z Sapiechów Jabłonowską w Siemiatyczach, które dając odpowiednie wzory, miało przyczynić się do podniesienia rolnictwa i ogrodnictwa, hodowli zwierząt i uprawy nieznanych roślin. Był to zbiór bogaty, mieścił się w pięciu salach, podczas gdy znane paryskie „Musée d'histoire naturelle” dysponowało tylko trzema salami¹⁴.

Obiekty zebrane w Gabinetie „Historyi Naturalney”, jak go nazywała Jabłonowska, były usystematyzowane. „W pierwszej sali znajdowała się biblioteka, w drugiej sztuki piękne, numizmaty, wyroby najsubtelniejsze, materie z kory drzew itp., w trzeciej sali znajdowały się kruszce w naturalnych i sztucznych kształtach i wszelkie płody z wnętrza ziemi pochodzące, w czwartej wszelkiego rodzaju zwierzęta krajowe i zagraniczne wypchane, w piątej rośliny krajowe i zagraniczne z 5 części świata pochodzące, w różny sposób zakonserwowane”. Staszic w swym Dzienniku Podróży odnotował ponadto „narzędzia fizyczne”, niewielką ilość medali, dwie kolekcje pięknych sztychów, wyroby z kości z XVI w. oraz jeden pokój „strojów mieszkańców Indji, między którymi znajdują się narzędzia gospodarki i domowe Rzymian z Marculaneum i Pompeji”. Te eksponaty poukładane były w pięknych szafach, stanowiących prawdziwe arcydzieło sztuki stolarskiej i ozdobione były inkrustacjami z kolorowego drzewa, muszli i koralu¹⁵.

Zastosowanie systematycznego układu, wprowadzenie ekspozycyjnego sprzętu, próby inwentaryzacji zgromadzonych zbiorów oraz chęć przekazywania ich dla celów oświatowych — oto główne elementy „muzeologiczne” kolekcji siemiatyckiej, która mogła być pierwszym muzeum publicznym w Polsce. Fundatorka kolekcji inspirowała i wydała szereg podręczników i publikacji, w tym kilka przeróbek i tłumaczeń z obcej literatury, dotyczących gospodarki rolnej, ogrodnictwa i przyrody. Można stwierdzić, że placówka ta spełniała jedną z ważniejszych funkcji muzealnych — wydawcy i popularyzatora reprezentowanej dyscypliny¹⁶. Fakt ten warto odnotować w historii polskiej muzeologii¹⁷.

¹³ K. MALINOWSKI, op. cit., s. 15.

¹⁴ K. MALINOWSKI, op. cit., s. 15.

¹⁵ J. BERGERÓWNA, *Księżna Pani na Kocku i Siemiatyczach. Działalność gospodarcza, społeczna Anny z Sapiechów Jabłonowskiej*, Archiwum Tow. Naukowego we Lwowie. Dział II, t. XVIII, z. 1, Lwów 1936, s. 25—38. P. WILKOŃSKA, *Księżna Jabłonowska, Wojewodzina brasławska*. Kraków 1859, „Czas” nr 232, 234. ST. STASZIC, *Dziennik Podróży z rkp.* wyd. Czesław Leśniewski. Archiwum Dziejów Literatury Polskiej, ser. II, t. II, Kraków 1931, s. 353. K. MALINOWSKI, op. cit., s. 16.

¹⁶ B. HRYNIEWIECKI, op. cit., s. 262—267.

¹⁷ K. MALINOWSKI, op. cit., s. 16.

Sieniawa położona w Galicji odegrała ważną rolę w dziejach rozwoju muzealnictwa na ziemiach polskich. Kilkakrotnie w pałacu sieniawskim przechowywane były dobra kultury narodowej z Puław i innych miejsc. Ród Sieniawskich herbu Leliwa, wywodzący się z wieku XVI zasłużył się wielce Rzeczypospolitej w walkach z Tatarami, Turkami i Wołoszą. Reprezentanci tego rodu piastowali wysokie godności hetmanów i wojewodów, zdobyli ogromne posiadłości położone głównie na południowo-wschodnich terenach państwa¹⁸.

Małżeństwo Augusta Aleksandra Czartoryskiego z córką Adama Miłkołaja Sieniawskiego (zm. w r. 1726) Marią Zofią voto Denhofową wniosło w dom Czartoryskich niezmierną fortunę ojców i dziadów. Przebogate zbiory ze skarbców Sieniawskich w umiejętny sposób postanowiła wykorzystać Izabela z Flemmingów Czartoryska do stworzenia zbiorów puławskich. W zachowanym rękopisie Katalogu Domu Gotyckiego (Biblioteka Czartoryskich rkps 2917, t. 1, s. 89) tak określa Izabela z Flemmingów Czartoryska cele, które przyświecały jej przy tworzeniu muzeów puławskich:

„W tych latach, w których tyle klęsk nas przycisnęło, kiedy nas z rządu narodów wymazano, mówiłam sobie ze łzami: Ojczyzno! Nie mogłam Cię ochronić, niech Cię przynajmniej uwiecznię. Ta chęć, to uczucia przywiązywały mnie do życia; wystawiła wówczas Świątynię Pamięci. Zebrałem tam pamiątki tej Polski, niegdyś tak świetnej, a wtenczas tak nieszczęśliwej (...) Dom Gotycki, który zawiera pamiątki zagraniczne, zdawał mi się czczy i mało znaczący, póki nie umieściłam w nim jakiegoś wspomnienia mojej Ojczyzny”¹⁹. Dewiza, która była wypisana w Puławach, brzmiała: „Przeszłość — Przyszłość”.

W Świątyni Sybilli, w pierwszym polskim budynku zaprojektowanym dla celów muzealnych przez Piotra Aignera umieszczone zostały przede wszystkim zabytki militariów, tzw. trofeum Sieniawskich. Trofeum nazywano panoplion z rozmaitej broni zawieszanej na ścianie: w skład jego wchodziły ozdobne tarcze, buńczuki tureckie, szyszaki, kolczugi, karwasze, sajdoki, szable, pałasze itp. Zbiory gromadzone były pod kątem ich narodowego wydźwięku. Jak słusznie zauważa autor monografii kolekcji puławskiej Zdzisław Zygulski: „Czartoryska kładła główny nacisk na skojarzenie historyczne, emocjonalne i moralne, jakie jej zbiory budziły i budzić miały u zwiedzających”²⁰.

W wydanym drukiem przewodniku pt. „Poczet pamiątek zachowanych w Domu Gotyckim w Puławach”, który był inwentarzem typograficznym liczącym 1531 pozycji, obejmujących około 3000 eksponatów wystawionych w Muzeum Puławskim, zawierał obok numeru bieżącego zwięzły opis przedmiotu z podaniem miejsca pochodzenia i informację o osobie, od której został nabyty, bądź przez którą został ofiarowany. Pierwsza część przewodnika dotyczy przedmiotów umieszczonych zewnątrz budynku. W drugiej wyliczone są pozycje wysta-

¹⁸ Z. ŻYGULSKI, op. cit., s. 28—30.

¹⁹ Katalog Domu Gotyckiego. Biblioteka Czartoryskich rkps 2917, t. I, s. 89.

²⁰ K. MALINOWSKI, op. cit., s. 17.

wione wewnątrz Domu Gotyckiego, podane w kolejności poszczególnych części pomieszczeń²¹. Fakt wydania takiego przewodnika zastosowanego do potrzeb przeciętnego zwiedzającego jest ważnym wydarzeniem w historii muzealnictwa. Zainicjował bowiem istotny odcinek działalności muzealnej, nie mówiąc już o tym, że jego redakcja stanowiła pierwszą próbę układu celowo dostosowanego do określonego zadania popularyzatorskiego²².

Rezydencją z bogatymi zbiorami z wieku Oświecenia jest pałac w Wilanowie, wzniesiony w końcu XVII w. przez króla Jana Sobieskiego. W końcu XVIII w. i na początku XIX w. był on własnością wybitnego kolekcjonera, pierwszego polskiego archeologa i historyka sztuki, Stanisława Kostki-Potockiego, autora trzytomowego dzieła „O sztuce u dawnych, czyli Winckelmann polski”. Potocki posiadał wielką galerię obrazów zgromadzoną w licznych podróżach do Włoch, Francji, Anglii i Niemiec; zebrał też duży i cenny zbiór rysunków, zwłaszcza artystów włoskich z XVI—XVIII w. Pozostawał on w ścisłych stosunkach z uczonymi antykwarzami rzymskimi i sam prowadził badania wykopaliskowe, głównie w Noli pod Neapolem. Z tych wykopalisk, a po trochu z zakupów, powstała kolekcja waz antycznych. W roku 1804 Potocki udostępnił swe wilanowskie zbiory dla zwiedzających, nadał im więc w pewnym stopniu charakter publiczny. Możemy dopatrywać się w Wilanowie pierwszego w Polsce prywatnego muzeum, a równocześnie prototypu współczesnego muzeum wnętrz pałacowych²³.

Kolejnym bardzo ważnym wydarzeniem dla muzeologii polskiej był dokument przygotowany przez Feliksa Centkowskiego: „Instrukcja dla konserwatora Gabinetu Numizmatycznego przy Królewskim Aleksandrowskim Uniwersytecie”. Instrukcja zatwierdzona przez komisję rządową składa się z postanowień wstępnych i czterech rozdziałów traktujących: 1. O utrzymaniu gabinetu w porządku; 2. O pomnażaniu zbioru numizmatycznego; 3. O użytkowaniu gabinetu. Rozdział czwarty zawiera przepisy ogólne. Rozdziały dzielą się na paragrafy, których jest ogółem 21²⁴.

Instrukcja jest ważnym dokumentem. Pomimo, że ukazała się w roku 1829, zawiera wiele praktycznych, słuszych i do dziś aktualnych przepisów. Surowość postanowień uzasadnia w pełni poczucie odpowiedzialności za nadzór sprawowany nad zbiorami, które mają dużą wartość historyczną i materialną²⁵.

W pierwszym okresie kształtowania się muzeologii polskiej należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden ważny fakt. Z inicjatywy Stanisława Kostki-Potockiego, Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, zakupiono dla Uniwersytetu Warszawskiego zbiór rycin i rysunków po Stanisławie Auguście. W 1818 roku Jan Feliks Piwarski, rysow

²¹ Z. ZYGULSKI, op. cit., s. 6—15, 129—165 oraz J. POWIDZKI, *Zbiory Domu Gotyckiego w Puławach*. Muzealnictwo nr 5. Poznań 1956, s. 8.

²² K. MALINOWSKI, op. cit., s. 18.

²³ ST. LORENTZ, *Przewodnik po muzeach i zbiorach w Polsce*. Warszawa, 1971, s. 16.

²⁴ J. ZIELINSKI, *Królewski Uniwersytet Warszawski (1816—1893)*, s. 614—615, 623, 637—640.

²⁵ K. MALINOWSKI, op. cit., s. 20.

nik i grafik, mianowany został sekretarzem Biblioteki Publicznej „ze szczególnym dozorem nad Gabinetem Rycin”. Młody, dwudziestotrzyletni Piwarski, dzięki protekcji Stanisława Kostki-Potockiego wysłany zostaje na dłuższy pobyt do Wiednia celem zapoznania się z głównymi zbiorami graficznymi Wiednia, ich organizacją i metodami katalogowania. Piwarski pilnie wykorzystał swój pobyt w Wiedniu, uzyskując opiekę i wiele wiadomości od Adama von Bartscha, znakomitego znawcy przedmiotu, autora wielotomowego słownika grafików i teorii wiedzy graficznej („Anleitung zur Kupferstichkunde”). Po powrocie do Warszawy Piwarski opracował cztery albumy: Marcantonio Raimondiego, Albrechta Dürera, Rembrandta i mistrzów niemieckich z XVI w. Ponadto opracował katalog rytowników i katalog malarzy, których obrazy służyły jako pierwowzory sztychów oraz katalog osobistości, których wizerunki odtworzone były w sztychach i rysunkach²⁶.

Piwarskiego można śmiało uznać pierwszym polskim kustoszem — muzeologiem, który odbył studia specjalistyczne i w sposób naukowy, zgodnie z ówczesną wiedzą muzeologiczną, uporządkował powierzony mu materiał: opracował on jednocześnie podstawowe kompendia dokumentacyjne, ułatwiające wykorzystanie zbiorów, które w chwili konfiskaty (po 1832 r.) liczyły 102.501 rycin i rysunków²⁷.

Rozbiory Polski w końcu XVIII w. nie tylko przyczyniły się do likwidacji zbiorów królewskich, wywozu dzieł sztuki za granicę i zniszczenie przez Prusaków w Krakowie skarbcza koronnego, ale uniemożliwiały nawet poważniejszy rozwój kolekcjonerstwa. Jedyne znaczny zbiór prywatny powstał w Dzikowie, gdzie Jan Feliks Tarnowski w pierwszych latach XIX w. założył wielką bibliotekę, posiadającą m.in. cenne rękopisy iluminowane oraz zgromadził galerię liczącą 250 obrazów, przeważnie włoskich, flamandzkich i holenderskich. Był tu też znaczny zbiór miniatur, rysunków i pamiątek historycznych²⁸.

W połowie XIX wieku zaczynają powstawać na obczyźnie muzea. Były one organizowane dla zebrania rozproszonych dokumentów historycznych i miały być instytucjami reprezentującymi sprawę polską za granicą. Taki cel przyświecał Władysławowi Platerowi, który założył Muzeum Historyczne Polskie w 1869 roku w Rapperswyłu. Podejmując inicjatywę utworzenia muzeum, Plater wydał w 1869 roku odezwę, w której pisał, że chodzi tu „o manifestację niespożytego ducha polskiego, o przybytek nietykalny zabytków naszych historycznych”. Obeszerniej intencje te zostały sformułowane w akcie fundacyjnym odczytanym przy otwarciu muzeum w roku 1870²⁹. Warto przytoczyć fragment tego dokumentu:

²⁶ K. MALINOWSKI, op. cit., s. 21.

²⁷ T. SULERZYSKA, B. BUDZIŃSKA, J. TRENKLERÓWNA z przedmową, S. SAWICKIEJ, J. F. Piwarski (1794—1859). Rysunki — Grafika. Katalog wystawy, Warszawa 1961. Prace Biblioteki Uniwersytetu w Warszawie, t. IV: K. MALINOWSKI, op. cit., s. 21.

²⁸ K. KOZMIAN, *Rys życia Jana Feliksa hrabiego Tarnowskiego*. Lwów 1842; M. MARCZAK, *Biblioteka Tarnowskich w Dzikowie*. Kraków 1921; E. CHWALEWIK, *Zbiory...*, t. I, s. 76—78.

²⁹ *Rzut oka na dzieje Muzeum Narodowego w Rapperswyłu (1869—1893)*. Odbitka z tomu IV Albumu Muzeum Narodowego w Rapperswyłu. Kraków 1894, s. 18 i 19.

„Przyjaciele Polski i Polacy zgromadzeni dziś w Rapperswylu, sporządzają akt niniejszy na pamiątkę założenia Muzeum Historycznego Polskiego w starożytnym zamku tego grodu, muzeum które będzie świadectwem wymownym i stałym żywotności narodu polskiego. Zakład ten, własność narodowa Polski, staje się schronieniem dla jej pamiątek historycznych znieważanych i grabionych na ziemi ojczystej lub bez dostatecznej rękojmi bezpieczeństwa na przyszłość zostających. Muzeum będąc obrazem Polski pod względem historycznym, naukowym, literackim i artystycznym, odda znakomitą przysługę sprawie Polski i stanie się instytucją użyteczną wielkiemu dziełu oświaty i wolności ludów”.

Plater w drugiej swej odezwie z roku 1786 pt. „Posłannictwo Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswylu” jeszcze raz podkreślał cel ideowo-narodowy. W braku reprezentanta uznanego całej Polski — pisał w niej — a nawet każdej z jej dzielnic, należy zastąpić go zbiorowo. Instytucja ogniskiem narodowym systematycznej, wszechstronnej i prawdziwej pracy. Nie mając jednej piędzi własnej ziemi, dającej wszelką rękojmię trwałości i bezpieczeństwa, musimy jej szukać w obczyźnie, a dla odzyskania częściowego naszych skarbów historycznych, rozrzuconych po świecie, dla utworzenia firmy naukowej przed światem, służącej skutecznie za łącznik. Ognisko to musi przybrać nazwę Muzeum Narodowego, stać się zakładem zwiedzanym przez tysiące osób z różnych krajów, uznanym przez opinię publiczną w Europie i narzędziem propagandy w wielkich rozmiarach idei polskiej...”. Piater już w swoim pierwszym wystąpieniu wyraźnie zaznaczał, że chodzi mu o instytucję publiczną, społeczną, chociaż trud zorganizowania i finansowania tego przedsięwzięcia wziął na swoje barki³⁰. Zabiegał usilnie o utworzenie przy muzeum szkoły technicznej, zorganizowanie krajowej wystawy przemysłowo-rolniczej dla ułatwienia eksportu towarów produkowanych w Polsce i namawiał artystów do wystawiania swych prac w muzeum rapperswylskim, z zamiarem pośredniczenia przy ich sprzedaży³¹.

Z cytowanego sprawozdania zarządu muzeum opublikowanego w roku 1894: „Rzut oka na dzieje Muzeum Narodowego w Rapperswylu” na uwagę zasługują nie tylko założenia programowe, które były wspólne wszystkim ówczesnym poczynaniom w muzealnictwie polskim, ale także informacje i uwagi natury muzeologicznej. Muzeum miało służyć głównie sprawie narodowej, miało swoje obowiązki skutecznie wypełniać, albowiem „wykazuje ono historię w sposób oczywisty i dotykający — przedstawiając dzieje pogładowe”. Bardzo nowocześnie brzmi informacja, że Rapperswyl został wybrany na siedzibę muzeum między innymi dlatego, ponieważ „miasto samo leży na dogodnym punkcie traktu turystowskiego”. Organizatorzy zaplanowali utworzenie „Towarzystwa muzealnego, które zjednoczyć miało wszystkie muzea w Europie i Ameryce dla wspólnej sprawy nad podniesieniem umiejętności muzealnych. ... Towarzystwa tego zadaniem miało być także przeprowadze-

³⁰ K. MALINOWSKI, op. cit., s. 59—60.

³¹ *Rzut oka...*, op. cit., s. 32.

nie konwencji międzynarodowej, zobowiązującej na wypadek wojny strony wojujące do pokrycia banderą neutralności wszystkich tego rodzaju instytucji naukowych..."³². Jest to pierwszy projekt w historii światowego muzealnictwa dotyczący uregulowań prawnych ochrony dóbr kultury³³.

Podniesiony w tekście postulat umiejętności muzealnych świadczy o wykształceniu się już wtedy odrębności specjalistycznej muzealnictwa. Prace wewnętrzne uważa się na przykład za właściwe pole muzeoznawstwa, polegające na opracowaniu inwentarza. Muzeum to podejmuje akcję wydawniczą w formie katalogu zbioru w trzech językach: polskim, francuskim i niemieckim już w roku 1872³⁴, kolejne zaś w roku 1876 oraz w zeszytach w latach 1891, 1892, 1895, czwarty zaś w 1894 roku³⁵.

W pierwszej połowie XIX w. nie było warunków w Polsce znajdującej się pod zaborami, w których mogłyby powstawać publiczne muzea. Próby nie przybrały szerszego zakresu i nie dały trwałych rezultatów. Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk stworzyło wprawdzie własne muzeum, a w Uniwersytecie Warszawskim znalazł się zbiór graficzny i zbiór odlewów gipsowych po królu Stanisławie Augustcie, ale po nieudanych usiłowaniach odzyskania niepodległości i powstaniu z roku 1830—1831 oba te muzealne związki zostały zlikwidowane³⁶.

Pierwszy okres muzeologii polskiej zapisał się bardzo ważnymi osiągnięciami: muzealnictwo przeszło poważną ewolucję funkcji wobec społeczeństwa:

1. Skonkretyzowanie się potrzeby i wykrystalizowanie koncepcji publicznego muzeum jako placówki dokumentacyjnej i oświatowej z programem, obejmującym wszystkie dziedziny humanistyki, przyrody i techniki.
2. Wyznaczenie jej zadań politycznych, akcentujących cele narodowe, realizowane na podsatwie relikwów przeszłości i wzorów współczesnych osiągnięć gromadzonych, zabezpieczonych i udostępnianych dla pogłębienia patriotyzmu, rozwoju i popularyzacji wiedzy oraz zapewnienia postępu, szczególnie w dziedzinie gospodarki narodowej. Znamienne jest tu hasło umieszczone na frontonie budynku w Puławach „Przeszłość — Przyszłość”.
3. Wykształcenie się podstawowej funkcji i formy pracy muzealnej, jaką jest prowadzenie katalogów, podejmowanie dla celów ewidencyjnych i informacyjnych, z tendencją do stopniowego pogłębiania naukowego, zapisów i rozszerzanie zakresu informacji.

³² *Rzut oka...*, op. cit., s. 34.

³³ K. MALINOWSKI, op. cit., s. 62.

³⁴ *Rzut oka...*, op. cit., s. 63. Tom I Albumu Muzeum Narodowego w Papperswyłu wyszedł w roku 1872 pod red. J. I. KRASZEWSKIEGO i wydany był przez J. ŻUPAŃSKIEGO w Poznaniu.

³⁵ K. MALINOWSKI, op. cit., s. 63, przyp. 47.

³⁶ ST. LORENTZ, *Przewodnik po Muzeach i Zbiorach...*, s. 15.

4. Ukształtowanie się profilu i wymagań kwalifikacyjnych, jakim odpowiadać powinien pracownik muzealny: wykształcenie uniwersyteckie w zakresie dyscypliny reprezentowanej przez daną placówkę uzupełniane wiedzą specjalistyczną, muzeologiczną, uzyskaną drogą praktyki i studiów w wiodących placówkach zagranicznych; rozwinięcie wiedzy tak, aby kandydat mógł być wykładowcą na uczelniach wyższych, prowadzić samodzielne prace naukowe i publikować wyniki swoich badań. Do tych fachowych kwalifikacji dochodzą wymagania natury moralnej: poczucie odpowiedzialności, bezinteresowność, uczciwość i sumienność.
5. Pojawienie się aktu normatywnego, jakim jest „Instrukcja dla Gabinetu Numizmatycznego”, który akcentuje bezpieczeństwo zbiorów i odpowiedzialność niezależnie od tego, że określa omówione w poprzednim punkcie wymagania kwalifikacyjne. Instrukcja ta jest wyrazem szybko postępującego procesu instytucjonalizowania się muzeum wyrosłego na społeczno-państwowej bazie organizacyjnej i wyodrębnienia muzeum jako placówki o swoistej specyfice, rządzącej się własnymi, odrębnymi prawidłami.
6. Pojawienie się przewodnika drukowanego, który jest wyrazem narastających tendencji do zaktywizowania społeczno-oświatowej funkcji muzeum³⁷.

Przytoczone fakty są już wyraźną zapowiedzią wykształcenia się nowej dyscypliny — muzeologii, której dalszy rozwój będziemy śledzić w okresie niezwykle bujnego rozkwitu nauki, towarzystw naukowych i regionalnych oraz placówek naukowo-badawczych w drugiej połowie XIX wieku³⁸.

Traktat pierwszego rozbioru Polski z 5 sierpnia 1772 roku był właściwie ukoronowaniem faktycznego zaboru Galicji. Królestwo Galicji i Łodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na mocy traktatów z roku 1772, 1815 i 1845 obejmowało obszar składający się z południowej części województwa sandomierskiego, z całego niemal województwa ruskiego, południowej części województwa bełzkiego, zachodniej części województwa podolskiego oraz znacznego obszaru województwa krakowskiego. Zajmowało obszar 78.496,99 km², zamieszkały przez 5.958.907 osób. Stolicą królestwa Galicji z Wielkim Księstwem Krakowskim został Lwów³⁹.

Utworzenie monarchii konstytucyjnej w Austro-Węgrzech wywarło poważny wpływ na stosunki w Galicji. Poczynając od roku 1867, uzyskała ona szeroką autonomię polityczną: sejm krajowy, od roku 1861 namiestnik Polak, odrębne urzędy centralne i lokalne, polscy urzędnicy, przedstawicielstwo w sejmie austriackim, samorząd terytorialny, język polski w urzędach i sądach oraz autonomię kulturalną: polskie

³⁷ K. MALINOWSKI, op. cit., s. 21—22.

³⁸ U. GLUZIŃSKI, *U podstaw muzeologii*, Warszawa 1980, s. 379—398.

³⁹ I. SZARANIEWICZ, *Krótki opis geograficzny austriacko-węgierskiej monarchii ze szczególnym uwzględnieniem Królestwa Galicji i Wielkiego Księstwa Krakowskiego*, Lwów 1886, s. 145, 192—195.

szkoły wszystkich stopni: dwa uniwersytety (Kraków, Lwów). Akademia Umiejętności w Krakowie ⁴⁰.

Galicja była krajem rolniczym, zacofanym gospodarczo, zaniedbanym przez centralne władze austriackie. Posiadała swoją specyfikę, szczególnie tzw. obszary Galicji Wschodniej, gdzie znajdowały się bogate dominia szlacheckie i książęce, wiele interesujących dworów, pałaców i zamków obronnych, przypominających świetne dzieje tych ziem z czasów średniowiecza.

W ujęciu Wł. Łozińskiego „ziemia przemyska i sanocka wchodząca w skład Galicji (...) górująca nad województwem najstarszą w nim kulturą (...) ona głównie łączy całe województwo ze światem, Rzeczpospolitą i kulturą zachodnią i z ruchem umysłowym w Europie (...) Najwcześniej i najsilniej zakorzeniła się reformacja (...) Najwięcej nauki, najwięcej talentu i najwięcej praktycznej opozycji. Tu gniazdo Herburtów i Orzechowskich” ⁴¹ — dodajmy Tarłów, Fredrów, Stadnickich, Drohojowskich, Wapowskich, Krasickich i innych znamienitych rodów, które szlachetnymi ambicjami rodowymi i zamiłowaniami artystycznymi, talentami, wykształceniem i czynami te tradycje tworzyli ⁴².

Kolekcjonerstwo i zbieractwo na terenie Galicji stworzyło w okresie zaborów w wielu siedzibach magnackich, szlacheckich bezcenne zbiory pamiątek historycznych i archiwaliów, wspaniałych dzieł sztuki: malarstwa, rzeźby rzemiosła artystycznego, porcelany, szkła, tkanin, mebli, unikalnych księgozbiorów. (Mapa 1).

Z danych zebranych przez autora opracowania wynika, że w granicach Galicji istniało 113 kolekcji dworskich. Bogate i wspaniałe zbiory posiadały kościoły i klasztory ⁴³. W wielu miejscowościach Galicji i miastach, jak Lwów i Kraków, Przemyśl i wiele innych, działali różnorodni kolekcjonerzy, zbieracze, bibliofile, którzy również zgromadzili wiele unikalnych eksponatów z zakresu sztuki i kultury narodowej ⁴⁴.

Na bazie bogatych zbiorów historycznych pamiątek narodowych społeczeństwo Galicji w drugiej połowie XIX wieku wyszło z inicjatywą organizacji różnorodnych wystaw z zakresu archeologii prahistorycznej i polskich wyrobów w dziedzinie sztuki zdobniczej, jako przy-

⁴⁰ M. BARTOSIEWICZ, *Dzieje Galicji: jej stan przed wojną i wyodrębnieniem*, Warszawa 1917, s. 1 — następne: K. CHŁĘDOWSKI, *Zajęcie Galicji* (w:) *Z przeszłości naszej i obcej*. Lwów 1935, s. 12—15. Mały Słownik Historii Polski. Warszawa 1964, s. 88—89 oraz 534; K. GRZYBOWSKI, *Galicja 1848—1914*, Kraków—Wrocław—Warszawa 1959, s. 38—44, s. 184—208.

⁴¹ WŁ. ŁOZIŃSKI, *Prawem i Lewem*. Lwów 1931, wyd. 2, t. II, s. 129.

⁴² Z. FELCZYŃSKI, *Rozwój kulturalny Przemyśla 1772—1918* (w:) *Tysiąc lat Przemyśla*, t. II, Kraków 1974, s. 150; A. KUNYSZ, *Informator kulturalny województwa przemyskiego*. Przemyśl, s. 6—7.

⁴³ WŁ. ANTONIEWICZ, *O zbiorach polskich*. „Czas” z 29 sierpnia 1916; tenże: *O zbiorach polskich*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne”, 1916, nr 10 i 11; T. BARANOWSKI, *Zbiory polskie*. „Myśl Polska”, 1916, z. 6; E. MAJKOWSKI, *Zbiory polskie*. „Zentralblatt für Bibliothekswesen”, 1918, z. 9—10; E. MALISZEWSKI, *Zbiory polskie*. „Stinks”, 1916, zeszyt za sierpień—wrzesień; E. CHWALEWIK, *Zbiory polskie, archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie*. Warszawa—Kraków, t. I, 1926, t. II, 1927.

⁴⁴ A. KUNYSZ, *Kolekcjonerstwo i kolekcjonerzy w Galicji* [rkps] (Rejestr ok. 211 kolekcji i kolekcjonerów z 121 miejscowości w Galicji).

pominających czasy kształtowania się i rozwoju państwa polskiego. Wystawy organizowano między innymi w Krakowie (1858 r.) i we Lwowie (1885 r.). Pionem tych wystaw były często katalogi posiadające dzisiaj dużą wartość historyczną⁴⁵.

Wybitne rody magnackie podejmują działalność zmierzającą do ratowania wielu pamiątek przeszłości. O działalności Izabeli z Flemmingów Czartoryskiej mówiliśmy w poprzednim rozdziale. Warto podkreślić, że przebogate zbiory pamiątek narodowych z Puław po upadku powstania listopadowego w roku 1831 w tajemnicy przewieziono do Galicji do Sieniawy⁴⁶. Wiele innych rodów magnackich postanawia swoje przebogate zbiory biblioteczne i muzealne udostępnić szerszemu ogółowi. Przodująca, rolę w tej dziedzinie odegrały rody magnackie z Galicji. W Sieniawie — Czartoryscy, w Przeworsku — Lubomirscy, w Łańcucie — Potoccy, w Dzikowie — Zamoyscy i wiele innych. Rodom magnackim starają się dorównać mniej zamożne rodziny szlacheckie: Łozińskich z Kuńkowic, Pawlikowskich z Medyki, Orzechowicze z Kalnikowa, Baworowskich z Ostrowa i wiele innych, które swoimi cennymi darami przyczyniali się do powstania cennych zbiorów i wielu placówek muzealnych we Lwowie.

Jednym z wybitniejszych przedstawicieli życia umysłowego Galicji był Józef Maksymilian Ossoliński (1748—1826), wybitny polityk, organizator życia naukowego, miłośnik książek, założyciel słynnego Ossolineum. W 1817 roku zakupił we Lwowie na licytacji klasztor pokarmelicki i uzyskał zatwierdzenie tzw. „Ustanowienia familijnego Biblioteki Publicznej pod imieniem”. Dokument fundacyjny przewidywał założenie towarzystwa naukowego, drukarni, wydawanie dzieł i czasopism, kształcenie pracowników naukowych. Dla zapewnienia materialnego fundacji Ossoliński zapisał na jej rzecz szereg posiadłości. Równocześnie podjął usilne starania o powiększenie zbiorów Ossolineum. W roku 1823 na kilka lat przed śmiercią zawiera umowę z jednym z najwybitniejszych kolekcjonerów — zbieraczy, księciem Henrykiem Lubomirskim, właścicielem majątku w Przeworsku, że zbiory jego stanowić będą integralną część Ossolineum⁴⁷. Zbiory ks. Lubomirskiego z Przeworska były olbrzymie. Jeden z gości tak wspominał w swych pamiętnikach zbiory przeworskie: „Przeworsk jest jedną z najładniejszych kampanii, ale dom szczególnie zamyka w sobie tak co do mebli, jak

⁴⁵ Wystawy takie organizowano w Krakowie i Lwowie. Zobacz: Katalog wystawy archeologicznej i etnograficznej. Lwów 1885; W. ŚLESIŃSKI, *Starożytność Małopolski w latach 1800—1863* (w:) „Sztuka i Krytyka”, R. VII, nr 1—2 (25—26), Warszawa 1956, s. 255—284.

⁴⁶ K. ŻYGULSKI, *Dzieje zbiorów puławskich...*, s. 129—165.

⁴⁷ W. KĘTRZYŃSKI, *Zakład Narodowy im. Ossolińskich*. Lwów 1894; tenże, *Katalog rękopisów Biblioteki im. Ossolińskich*, 3 tomy, Lwów 1880—1894; K. KANTECKI, *Początek Zakładu im. Ossolińskich*, (szkice i opowiadania). Poznań 1833; J. BAŁABAN, *Zakład Narodowy im. Ossolińskich*. „Szkoła”, 1892, nr 24—25; A. FISCHER, *Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1817—1917*, Lwów 1917; K. TYSZKOWSKI i M. GĘBAROWICZ, *Zakład Narodowy im. Ossolińskich*. „Publiczne Biblioteki Lwowskie”. *Zarys dziejów* pod red. L. BERNACKIEGO. Lwów 1926; E. CHWALEWIK..., *Zbiory...*, t. I, s. 413—421; E. KRZYŻEK, „Biblioteka Polska” w księgozbiorze Lubomirskich w Przeworsku. „Materiały i Studia Muzealne”, s. III. Przemyśl 1980, s. 59—80.

do obrazów. Ma także książę śliczną bibliotekę darowaną mu przez księżną marszałkową Lubomirską, którą już sam wzbogacił. Posiada także zbiór medalów i pięknej broni, etc." ⁴⁸. W pamiętniku tym nie było mowy o innych zbiorach Lubomirskich. Książę gromadził także numizmaty, pamiątki historyczne, obrazy, grafikę. Cenna była kolekcja rycin i rysunków, która liczyła około 5400 pozycji. Wśród rysunków na pierwszy plan wysuwały się prace: Dürera, Rembrandta, natomiast jeśli chodzi o ryciny, to reprezentowane były prawie wszystkie odmiany technik graficznych i dzieł najsłynniejszych grafików ⁴⁹.

Opierając się na tych zbiorach, w dniu 25 grudnia 1823 roku utworzono we Lwowie Muzeum Lubomirskich, stanowiące od roku 1824 składową część Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Oddanie do użytku tej placówki nastąpiło w roku 1870 po przeniesieniu do Zakładu reszty zbiorów przeworskich, co uskutecznił syn fundatora Muzeum, ks. Henryka Lubomirskiego (1777—1850), a właściwy założyciel Muzeum, ks. Jerzy Lubomirski (1817—1872) ⁵⁰.

Kolejnym muzeum, które powstało na terenie Lwowa, było Muzeum Dzieduszyckich (przy ul. Rutkowskiego), przedhistoryczne, etnograficzne i przyrodnicze, założone w roku 1845 przez hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego (1825—1895). Od roku 1893 przyłączone zostało do ordynacji Dzieduszyckich i utrzymywane z jej środków. Muzeum obejmowało okazy z zakresu przyrodoznawstwa, etnografii i antropologii ziem polskich. Oddane w roku 1880 do użytku publicznego należy w tym czasie do najważniejszych zbiorów przyrodniczych w Polsce ⁵¹.

Z inicjatywy wdowy po Włodzimierzu Dzieduszyckim w pałacu przy ul. Kurkowej we Lwowie na podstawie zbiorów własnych i po zmarłym Ignacym Miączyńskim († 1809), dziadku hr. Alfonsyny Dzieduszyckiej, stworzono cenną galerię malarstwa polskiego i obcego, stanowiącą Muzeum Miączyńskich-Dzieduszyckich, aczkolwiek prywatne, dostępne było dla publiczności ⁵².

W roku 1874 staraniem Franciszka Bałatowskiego z inicjatywy prof. Juliana Zacharjewicza otwarte zostało we Lwowie Miejskie Muzeum Przemysłowe ⁵³. Wzrost zbiorów nastąpił dzięki zabiegom ks. Włodzimierza Dzieduszyckiego i Władysława Łozińskiego. Ten ostatni, właściciel wsi Kuńkowce pod Przemyślem, zgromadził cenne zbiory sztuki,

⁴⁸ K. PREK, *Czasy i ludzie*. Wrocław 1959, s. 26.

⁴⁹ M. BLUZÓWNA, *Kolekcja rycin i rysunków H. Lubomirskiego w zbiorach*

⁴⁹ M. BLUZÓWNA, *Kolekcja rycin i rysunków H. Lubomirskiego w zbiorach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*. Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Wrocław 1957, r. 5, s. 101—116.

⁵⁰ E. CHWALEWIK, *Zbiory...*, t. I, s. 399—400.

⁵¹ WŁ. DZIEDUSZYCKI, *Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie*. Lwów 1899. K. HADECZEK, *Dział przedhistoryczny Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie*. Lwów 1907. Przewodnik po Muzeum im. Dzieduszyckich. Lwów 1907; A. BIENKOWSKI, *Muzeum Dzieduszyckich we Lwowie i jego twórca* (w:) „Tygodnik ilustrowany”, 1910, nr 12; E. CHWALEWIK, *Zbiory...*, t. I, s. 398—399.

⁵² E. CHWALEWIK, *Zbiory...*, t. I, s. 404—405.

⁵³ E. CHWALEWIK, *Zbiory...*, t. I, s. 407—408; B. KOŁODZIEJSKA, *Miejskie Muzeum Przemysłowe im. dra Mariana Baranieckiego w Krakowie*, (w:) *Rozprawy i Spraw. Muz. Nar. w Krakowie*, t. XI, Kraków 1976, s. 196.

których okazałą część przekazał do Muzeum Przemysłowego⁵⁴. Od roku 1905 muzeum to uzyskało na cele magazynowe i ekspozycyjne własny gmach: zbiory liczyły ponad 10.000 eksponatów z dziedziny przemysłu artystycznego i sztuki ludowej. Przy muzeum znajdowała się cenna biblioteka obfitująca w wiele dzieł ilustrowanych z zakresu historii, etnografii i sztuki⁵⁵.

Staraniem wyznań religijnych we Lwowie w końcu XIX w. powstało również szereg placówek muzealnych. W roku 1889 z inicjatywy ks. M. Petruszewicza oraz ks. J. Szaraniewicza powstało Muzeum Stauropigijne. Gromadziło ono zbiory w trzech działach: archiwalnym, bibliotecznym i muzealnym, poświęcone sztuce i historii kościoła⁵⁶. W roku 1916 staraniem ks. arcybiskupa Józefa Silczewskiego założono Muzeum Archidiecezjalne Rzymsko-Katolickie im. J. Długosza, gromadzące przedmioty kultu: obrazy, szaty liturgiczne, księgi o pamiątkowej lub artystycznej wartości⁵⁷.

Lwów w drugiej połowie XIX wieku posiadał Muzeum Baworowskich założone wraz z biblioteką ok. r. 1860. Mieściły się tu zbiory biblieczne i muzealne w dawnym arsenale Sieniawskich⁵⁸. Zgromadzone tutaj cenne zbiory rodowe Baworowskich; hr. Józefa Kuropatnickiego z Lipinek, hr. A. Łęczyńskiego, po Kazimierzu i Aleksandrze Stadnickich, hr. Stadnickiego ze Żmigrodu, kolekcjonerach: Kazimierzu Stronczyńskim (pieczęcie), ks. Alojzym Osińskim, Ambrożym Grabowskim, Dionizym Zubrzyckim, Skorachodzie Majewskim, Leonie Dembowskim z Klimuntowa i wielu innych. W galerii obrazów znalazły się malowidła szkoły niemieckiej, włoskiej, holenderskiej i polskiej z XVI—XVII wieku. Dwie trzecie tego zbioru stanowią portrety historyczne polskie i rodzinne Baworowskich. Sporo obrazów znalazło się tutaj ze zbiorów dworskich Krasickich z Baranowa pod Tarnobrzegiem, od Ksawerego hr. Starzeńskiego z Grabownicy.

Bardzo poważną placówką muzealną sięgającą roku 1891 było we Lwowie Muzeum Historyczne m. Lwowa, gromadzące zabytki i pamiątki związane z historią i kulturą tego miasta. Mieściło się ono w kamienicy Sobieskiego w Rynku. Posiadało wiele obrazów, głównie portretów, cenny zbiór broni, zabytki sztuki cechowej, ryciny i plany Lwowa. W muzeum tym znalazły się również wykopaliska, detale dawnej architektury, cenny zbiór odlewnictwa, głównie dzwonów lwowskich⁵⁹.

Galeria Narodowa m. Lwowa mieszcząca się w Muzeum Przemysłowym powstała w 1907 roku głównie na podstawie zbiorów Jana Jakowicza w Sitkowcach na Ukrainie, pochodzące przeważnie z różnych

⁵⁴ M. ORŁOWICZ, *Przewodnik po Przemysłu i okolicy*. Lwów 1917, s. 103.

⁵⁵ E. CHWALEWIK, *Zbiory...*, t. I, s. 407.

⁵⁶ L. S. SWIENCICKYJ, *Opys Muzeja Stauropigijiskoho Instytutu u. Lwowi*. Lwów 1908; W. KULCZYCKI, *Kobierce wschodnie XVII w. w Muzeum Stauropigijnym we Lwowie*, Kraków 1910; E. CHWALEWIK, *Zbiory...*, t. I, s. 409—410.

⁵⁷ W. PODLACHA, *Muzeum Archidiecezji Lwowskiej im. Jana Długosza*. Lwów 1916; E. CHWALEWIK, *Zbiory...*, t. I, s. 397.

⁵⁸ J. PIOTROWSKI, *Lemberg und Umgebung*. Lwów 1906; E. CHWALEWIK, *Zbiory...*, t. I, s. 397—398.

⁵⁹ E. CHWALEWIK, *Zbiory...*, t. I, s. 389.

dawnych kolekcji magnackich: Dembowskich, Potockich, Przeździeckich, również z rozproszonych zbiorów Stanisława Augusta. Zbiory galerii to głównie malarstwo polskie i obce, wiele okazów dawnego przemysłu artystycznego (meble, szkło, porcelana). W galerii znajdowały się cenne miniatury, gabinet numizmatyczny wzbogacony depozytem rodziny Przybysławskich oraz bezcenna biblioteka z zakresu sztuki⁶⁰.

Jedną z najpoważniejszych placówek muzealnych Lwowa było Muzeum Narodowe im. Króla Jana III założone w roku 1908, głównie dzięki zabiegom A. Czołowskiego i T. Rutkowskiego. Mieściło się ono w tzw. Kamienicy Królewskiej w Rynku i częściowo w pałacu Łozińskich przy ul. Ossolińskich⁶¹. Placówka ta gromadziła głównie pamiątki związane z okresem panowania króla Jana III Sobieskiego posiadała szereg zabytków dotyczących kultury polskiej na tzw. ziemiach ruskich, ze szczególnym uwzględnieniem portretów historycznych polskich (około 500) i poważnego działu broni. Muzeum to powstało dzięki wielu ofiarodawcom. Na szczególną uwagę zasługują zbiory M. Dąbczańskiej z doby bidermajeru, Włodzimierza Kozłowskiego i Władysława Łozińskiego. Z daru tego ostatniego ofiarodawcy na szczególną uwagę zasługują wyroby ze srebra i złota (tabakierki, puchary, łyżki, pierścienie, kolczyki, broń i różne klejnoty), polskie, ruskie, niemieckie, francuskie, włoskie dzieła sztuki i wyroby cechowe XVI—XVIII wieku⁶². Wśród ofiarodawców znaleźli się: dr A. Czołowski, Z. Draganowski, R. Mękicki (zbiór monet bitych we Lwowie w XVI—XVII w.), Maria z Fredrów Szembekowa (militaria z końca XVIII w. i pocz. XIX wieku), Bolesław Orzechowicz z Kalnikowa pod Przemyślem. Osobny dział Muzeum Narodowego im. Króla Jana III Sobieskiego pod wieczystą nazwą stanowią „Zbiory Bolesława Orzechowicza”, składające się z galerii obrazów (ok. 150) polskich malarzy współczesnych, kilkudziesięciu malowideł włoskich, holenderskich, flamandzkich, bogaty zbiór zegarków, szkła, porcelany, miniatur, brązów oraz kolekcja broni⁶³.

Mniejsze znaczenie w życiu kulturalnym Lwowa odgrywały inne placówki muzealne, jak np. Polskie Muzeum Szkolne założone w roku 1903 przez dr Ludomiła Germana przy pomocy Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyzszych i Towarzystwa Pedagogicznego. Muzeum posiadało zbiory (ok. 17.000 sztuk), w tym z zakresu pedagogiki oraz dzieła o historii szkół, podręczniki szkolne w języku polskim od czasów najdawniejszych, zbiór elementarzy w różnych językach, zbiór map, medali, widoków szkół, fotografii dotyczących szkolnictwa, rękopisów i dokumentów do historii szkół w Polsce, sprawozdania roczne szkół, sto-

⁶⁰ *Galeryja Miejska w świetle polskiej i obcej krytyki*. Lwów 1908. *Katalog Galeryji Miejskiej*. Lwów 1908; M. TRETER, *Nowsze malarstwo polskie w Galeryji Miejskiej we Lwowie*, Lwów 1912; J. ŁESKI, *Galeria Miejska we Lwowie*. „Kraj”, Lwów 1911, nr 17; T. RUTKOWSKI, W. STRONER, *Galeria Miejska*. Przewodnik tymczasowy, Lwów 1907; E. CHWALEWIK, *Zbiory...*, t. I, s. 393—395.

⁶¹ *Muzeum Narodowe im. Króla Jana III*. Przewodnik tymczasowy, Lwów 1909.

⁶² *Katalog zbiorów Władysława Łozińskiego w Kułkowcach*, (w:) „Tygodnik Ilustrowany”, 1900, nr 16; M. ORŁOWICZ, *Przewodnik...*, s. 103.

⁶³ K. BADECKI, *Zbiory Orzechowicza*. Lwów 1922; ORŁOWICZ, *Przewodnik...*, Lwów 1917, s. 123; E. CHWALEWIK, *Zbiory...*, t. I, s. 405—407.

warzyszeń młodzieży, towarzystw naukowych, okazy wzorowych urządzeń szkolnych, programy nauczania, czasopisma specjalistyczne itp.⁶⁴

Muzeum Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki (przy ul. Czarneckiego we Lwowie) założone zostało w roku 1892, otwarte dla publiczności dopiero w 1921 r., gromadziło głównie pamiątki ruskie z okresu wielkoksiażęcego i późniejszych. Liczyło 17.776 eksponatów z archeologii, sztuki, historii, etnografii oraz przyrody⁶⁵.

Z inicjatywy metropolity hr. Szeptyckiego w roku 1902 powstało Muzeum Ukrainie Narodowe im. metropolity Andrzeja Szeptyckiego, otwarte do zwiedzania w 1913 r. Zawierało głównie prywatne zbiory fundatora, przedmioty z archiwum konsystorskiego oraz z pałacu arcybiskupiego przy katedrze św. Jura. Gromadziło najcenniejsze druki starosłowiańskie, bezcenne ikony z cerkwi Zakarpacia, szaty liturgiczne, malarstwo ukraińskie, rzeźbę, zabytki archeologiczne głównie z wykopalisk w Haliczu, okazy sztuki ludowej, szczególnie z Huculszczyzny, kilimy podolskie, w sumie 23.000 eksponatów⁶⁶.

Na wyszczególnienie zasługuje również Muzeum Towarzystwa Ludoznawczego, gromadzące głównie zbiory etnograficzne przekazane w darze tej placówce z kolekcji F. Rawity Gawrońskiego⁶⁷.

Z dokonanego przeglądu wynika, że stolica Galicji Lwów w sferze kultury wypełnia w sposób właściwy zadania, a w dziedzinie muzealnictwa osiągnął wysokie efekty, świadczące o wielkiej trosce o spuściznę kulturalną minionych wieków.

W drugim Ośrodku kulturalnym Galicji, jakim był Kraków, również rozwinęło się na szeroką skalę kolekcjonerstwo. W drugiej połowie XIX wieku powstało tu kilkanaście interesujących placówek muzealnych, przebogatych zbiorów bibliotecznych, archiwów świeckich i kościelnych⁶⁸.

Jedną z najstarszych placówek muzealnych Krakowa stało się Muzeum Archeologiczne. W roku 1850 Towarzystwo Naukowe Krakowskie postanowiło powołać Muzeum Starożytności. W związku z tym wspólnie z Uniwersytetem Jagiellońskim wydało odezwę (...) „w celu archeologicznych poszukiwań, wraz ze skazówką mogącą posłużyć za przewodnik w poszukiwaniach tego rodzaju”⁶⁹.

⁶⁴ E. SZAJOWSKI, *Polskie Muzeum Szkolne* (w:) „Gazeta Lwowska”, 1921, nr 111. Dziesięciolecie Polskiego Muzeum Szkolnego we Lwowie 1903—1913. Lwów 1915.

⁶⁵ *Z ruskich muzeów we Lwowie* (w:) Muzeum Naukowe Towarzystwa im. Szewczenki, „Nie Ziemi Naszej” 1909, nr 17.

⁶⁶ *Muzeum Narodowe Ruskie*, (w:) „Na Ziemi Naszej” 1911, nr 5 oraz L. ŚWIEN-CICKYJ, *Nacjonalnyj Muzej u 1924 r.* (w:) „Dijlo” z 1925 r., nr 8, 9; E. PRUS, *Władysław Świąto-jarski, Rzecz o arcybiskupie Andrzeju Szeptyckim (1865—1944)*. Warszawa 1985, s. 40.

⁶⁷ E. CHWALEWIK, *Zbiory...*, t. I, s. 410.

⁶⁸ E. CHWALEWIK, *Zbiory...*, t. I, s. 181—259.

⁶⁹ *Rocznik Towarzystwa Krakowskiego*, t. XX (5). Kraków 1850, s. 123—135; Odezwę Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Jagiellońskim połączonego w celu archeologicznych poszukiwań wraz ze skazówką mogącą posłużyć za przewodnik w poszukiwaniach tego rodzaju. Kraków 1850, Odbitka Rocznika Tow. Naukowego z Uniwersytetem Jagiellońskim połączonego. Nowa Seria T. V., Kraków 1850, s. 129—154. Odbitka ta wydana została w r. 1858, a po raz trzeci w r. 1870. Zobacz też: J. KOSTRZEWSKI, *Dzieje polskich badań przedhistorycznych*, Poznań 1949, Biblioteka prahistoryczna, T. VIII, s. 35.

Zbiory miały początkowo tworzyć oddział Biblioteki Jagiellońskiej. W ten sposób zamierzano „obok licznych zbiorów naukowych Uniwersytetu, założyć Muzeum oddzielne, w którym same zabytki z przeszłych wieków i wszelkie o nich wiadomości piśmienne i rysunki zgromadzone być mają”. Dla zabezpieczenia zbiorów na wypadek likwidacji Instytucji przez władze zaborcze, podobnie jak to uczyniono w umowie między Ossolińskim i Lubomirskim, przekazane przedmioty i materiały miały mieć charakter depozytu ⁷⁰.

Dla Muzeum Starożytności zakładano bardzo szeroki program. Odezwa prosi „o (...) wszelkie dary pamiątek jakiegokolwiek bądź rodzaju odnoszących się do przeszłości narodów w ogólności słowiańskich i obcych”. Muzeum miało być rodzajem archiwum konserwatorskiego i muzeum we właściwym tego słowa znaczeniu ⁷¹.

W pierwszych latach po założeniu Muzeum zainteresowanie dla tej sprawy było bardzo duże. Liczba członków komitetu rosła. Do 1861 roku Władysław Łuszczkiewicz spisał ryciny, a dział monet uporządkowali Strzelbicki i Zebrawski. Nad całością prac czuwali Józef Łepkowski i Władysław Łuszczkiewicz ⁷². Zainteresowanie szerszego społeczeństwa dla starożytności było w tym czasie w całej Polsce bardzo duże. Świadczyła o tym frekwencja na wystawach w Wilnie, Warszawie, Krakowie i Lwowie ⁷³.

Krakowskie Muzeum Starożytności, które gromadziło wszelkie zabytki przeszłości, ale głównie z archeologii polskiej, podupadło w następnych latach. Píše o tym Teodor Ziemięcki w roku 1879 w redagowanym przez siebie „Dwutygodniku Naukowym” poświęconym: Archeologii, Historii i Lingwistyce, w którym ogłosił artykuł „Zamek na Wawelu i Muzeum Narodowe” ⁷⁴. Bezpośrednio powodem tego wystąpienia był „brak (...) dbałości zarządu tej instytucji (tzn. Muzeum Starożytności Towarzystwa Naukowego) o swoje zbiory i ich powiększanie (który) stał się powodem smutnego w skutkach rozdziału i powstania oddzielnie Gabinetu Archeologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego”.

Tak więc istniały wtedy w Krakowie, jak pisze dalej Ziemięcki ... obok kilku zbiorów prywatnych, jak XX, Czartoryskich, hr. Muszyńskiego i innych, trzy publiczne maleńkie zbiory archeologiczne rywalizujące z konieczności ze sobą” ⁷⁵.

W wyniku podjętych na terenie Krakowa akcji w roku 1873 nastąpiło przekształcenie Towarzystwa Naukowego Krakowskiego w Akademię Umiejętności, zaś Muzeum Starożytności zamienione zostaje w Muzeum Archeologiczne Akademii Umiejętności ⁷⁶.

⁷⁰ K. MALINOWSKI, *Prekursorzy...*, s. 24.

⁷¹ K. MALINOWSKI, *Aby pamiątki uczynić powszechnie wiadomymi i wiecznie trwałymi*, Warszawa 1964, s. VII—XXVII.

⁷² ŚLESIŃSKI, *Starożytnictwo Małopolski w latach 1800—1863*, (w:) „Sztuka i Krytyka” R. VII, z. nr 1—2, Warszawa 1956, s. 255—284.

⁷³ J. KOSTRZEWSKI, op. cit., s. 57, 58.

⁷⁴ T. ZIEMIĘCKI, *Zamek na Wawelu i Muzeum Narodowe*, „Dwutygodnik Naukowy”, R. II, t. II, Kraków 1879, s. 343—416.

⁷⁵ T. ZIEMIĘCKI, op. cit., s. 411—412.

⁷⁶ S. NOSEK, *Zarys historii badań archeologicznych w Małopolsce*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, s. 40—41.

Staraniem władz Akademii Umiejętności w Krakowie po roku 1869 powstaje Muzeum Fizjograficzne AU, składające się z działów: zoologicznego, etnologicznego, botanicznego i mineralogicznego⁷⁷.

W wyniku podjętych starań w latach 1876—1880 przez ks. Władysława Czartoryskiego, rozproszone zbiory Czartoryskich przewiezione zostały z Kórnika w Wielkopolsce do Krakowa. Zbiory te znacznie wzbogacono poprzez zakupy i dary, co spowodowało, że utworzono odrębne Muzeum Czartoryskich zlokalizowane w zespole kilku budynków w Krakowie, m.in. budynki dawnego kolegium popijarskiego, arsenał miejski i trzy sąsiednie kamienice (ul. Floriańska i Sławkowska). Przy Muzeum powstała również bogata biblioteka. Zbiory zgromadzone w Muzeum Czartoryskich pod względem ilości i wartości kolekcji zaliczane były do najwspanialszych w Europie⁷⁸. Muzeum Czartoryskich oficjalnie otwarte zostało w roku 1878. O randze zbiorów tego Muzeum mogą świadczyć zgromadzone w nim dzieła sztuki, malarstwa światowego, w tym rysunki mistrzów zachodnioeuropejskich: Dürera, akwaforty Rembrandta, wspaniałe zabytki sztuki starożytnej, średnio-wiecznej, rzemiosło artystyczne, wspaniała kolekcja broni, porcelany, szkła, tkanin itp.

W drugiej połowie XIX w. na terenie Galicji stało się modne organizowanie tzw. Muzeów Przemysłowych. Do jednego z najstarszych należy zaliczyć Muzeum Przemysłowe Miejskie im. dr A. Baranieckiego (ul. Smoleńsk), założone w roku 1868 przez dr A. Baranieckiego, oddane do użytku społeczeństwu w roku 1895. Gromadziło ono zbiory głównie z zakresu sztuki stosowanej, składające się z modeli maszyn i przyrządów, z okazów materiałów surowych i bogatego zbioru strojów ludowych; liczyło ok. 40.000 eksponatów. Dla placówki tej w latach 1906—1913 wzniesiono specjalny gmach⁷⁹.

Muzeum Narodowe w Krakowie, powstało w roku 1874 z inicjatywy prezydenta miasta Krakowa Józefa Dietla, składa się obok centrali z oddziałów: Muzeum Czapskich (1903), Muzeum Jana Matejki (od roku 1904). W zarządzie Muzeum znajdują się poza tym: Barbakan, Brama Floriańska. Muzeum Narodowe w Krakowie powstało dzięki ofiarności społeczeństwa polskiego. Przykład dał artysta malarz M. Siemiradzki, składając w darze dla Sukiennic w roku 1879 arcydzieło swego pędzla „Świeczniki Chrześcijaństwa”. W myśl pierwszego statutu Muzeum Narodowe w Krakowie miało gromadzić sztukę współczesną pol-

⁷⁷ K. MALINOWSKI, op. cit., s. 37—38, oraz E. CHWALEWIK, *Zbiory...*, t. I, s. 225.

⁷⁸ M. SOKOŁOWSKI, *Muzeum XX Czartoryskich w Krakowie* (w:) „Kwartalnik Historyczny” 1892, J. MYCIELSKI, *Galerie obrazów przy Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie*, Kraków 1893; *Muzeum Czartoryskich, Galeria obrazów* — Katalog tymczasowy, Kraków 1914; E. CHWALEWIK, *Zbiory...*, t. I, s. 229—235.

⁷⁹ S. TILL, *Powstanie Muzeum Przemysłowego i Krajowego Instytutu Popierania Rękodzieł i Przemysłu w Krakowie*, Kraków 1914. *Zarys rozwoju Miejskiego Muzeum Przemysłowego im. dra Baranieckiego w Krakowie*, (w:) „Przegląd Muzealny” 1920, nr 7; *Miejskie Muzeum Przemysłowe im. dra A. Baranieckiego w Krakowie*, Kraków 1925; E. CHWALEWIK, *Zbiory...*, t. I, s. 242—244; B. KOŁODZIEJSKA, *Miejskie Muzeum Przemysłowe im. dra Mariana Baranieckiego w Krakowie*, (w:) *Rozprawy i Sprawozdania Muż. Nar. w Krakowie*, t. XI, Kraków 1976.

ską (obrazy, rzeźby), sztukę porzobiorową od Stachowicza po Stattlera, sztukę polską średniowiecza i odrodzenia aż do Stanisława Augusta, rysunki, akwarele, ryciny, medale, monety, bankonty, kamce, gemmy, starożytności, pamiątki Mickiewiczowskie, sztukę obcą i książki. Duża ofiarność społeczeństwa spowodowała, że rozszerzono statut przez nadanie Zarządowi Muzeum prawa nabywania wyrobów przemysłu artystycznego ze wszystkich dziedzin techniki, przyjmowania do zbiorów muzeum wykopalisk przedhistorycznych oraz zabytków sztuki ludowej. Muzeum Narodowe pod kierownictwem dyrektora F. Kopery (od roku 1900) pozwoliło doprowadzić wzrost zbiorów do około 300.000 eksponatów⁸⁰.

Bogate dzieje posiada Muzeum Historyczne miasta Krakowa, którego początki sięgają roku 1890, kiedy to złożono pierwsze dary w postaci tłoków i odcisków pieczęci. W wyniku starań Towarzystwa Historii i Zabytków Krakowa Rada Miejska na posiedzeniu 31 maja 1899 roku uchwaliła utworzenie takiego Muzeum przy Archiwum Akt Dawnych m. Krakowa. Muzeum od roku 1900, uzyskując zabezpieczenie finansowe z Rady Miejskiej, szybko się rozwija, gromadzi wszystko, co wiąże się z przeszłością miasta Krakowa i jego mieszkańców, a mianowicie: tłoki, pieczęcie, medale, drzeworyty, litografie, widoki miasta, zdjęcia miasta i jego zabytków, plany, mapy, monety, odznaki, obrazy, zabytki przemysłu artystycznego, detale architektoniczne⁸¹.

Muzeum Etnograficzne Polskie zawiązało się w Krakowie w latach 1905—1910 z inicjatywy Seweryna Udzieli, prof. Juliana Talko-Hrynecwicza i Franciszka Bujaka. Uroczyste otwarcie Muzeum nastąpiło 19 lutego 1911 roku. Na zbiory składają się: stroje ludowe, zabytki kultury materialnej ludu polskiego i ruskiego w Małopolsce, zbiory Rogozińskiego i Strzeleckiego z życia ludów pierwotnych Afryki, zbiory huculskie, przeważnie z daru M. Dąbczańskiej (ok. 700 sztuk), zbiory R. Dybowskiego z Syberii Wschodniej, depozyt prof. Mariana Raciborskiego złożony z okazów przemysłu i sztuki ludów malajskich na Jawie, Borneo, Celebes i Sumatry. Posiada bogatą kolekcję etnograficzną z Litwy z daru Wandelina Szukiewicza. Przy Muzeum gromadzi się bibliotekę specjalistyczną⁸².

⁸⁰ W. SZUKIEWICZ, *Dzieje, rozwój i przyszłość Muzeum Narodowego w Krakowie*, Kraków 1909; J. PAGACZEWSKI, *Muzeum Narodowe w 20 rocznicę otwarcia*, Kraków 1909; S. UDZIELA, *Muzeum Narodowe w Krakowie, Dział Etnograficzny*, Kraków 1905; S. GERCHA, *Muzeum Narodowe w Krakowie*, „Ziemia” 1911, nr 41 i 42; F. KOPERA, *Muzeum Narodowe w Krakowie. Wybór i opis cenniejszych zabytków ze 132 reprodukcjami*, Kraków 1923; tenże: *Muzeum Narodowe w Krakowie. Galerie Sztuki współczesnej z 143 reprodukcjami*, Kraków 1923; F. KLEJN, *O stanie Muzeum Narodowego w Krakowie*, Kraków 1919; M. MEEICK, *W Domu Matejki. Szkice i opowiadania historyczno-literackie*, Warszawa 1910, Przewodnik po Muzeum im. Emeryka Czapskiego w Krakowie, Kraków 1908; M. GUMOWSKI, *Muzeum Czapskich w Krakowie*, (w:) „Ziemia” 1912, nr 22; T. DOBROWOLSKI, *Zarys Historii Muzeum Narodowego w Krakowie*, (w:) *Sprawozdania i Rozprawy Muzeum Narodowego w Krakowie*, Rok 1951, Kraków 1952.

⁸¹ K. KARZMARCZYK, *Muzeum Historyczne m. Krakowa*, (w:) „Ziemia” 1912, nr 14; E. CHWAŁEWIK, *Zbiory...*, t. I, s. 236.

⁸² L. SAWICKI, *Nowe Muzeum Etnograficzne*, (w:) 1911, nr 10, 11; F. GAWEŁEK,

Bardzo cenne zabytki kultury narodowej w Krakowie przechowywane były w skarbcu na Wawelu oraz w Muzeum Diecezjalnym założonym w roku 1909 w tzw. „Wikarówce” na Wawelu. Zawiera ona liczne zabytki sztuki sakralnej⁸³.

Zagadnieniem, które poczęło się kształtować w ostatniej ćwierci XIX wieku i znajdowało coraz szersze możliwości realizacyjne, była sprawa muzeów prowincjonalnych — krajoznawczych, poświęconych głównie obrazowaniu kultury i przyrody danego okręgu i nazywanych bardzo często muzeami regionalnymi⁸⁴. Powstawaniu tych placówek patronuje od roku 1906 Polskie Towarzystwo Krajoznawcze i ukazujące się od 1910 roku nowe czasopismo „Ziemia”⁸⁵. Do I wojny światowej utworzono w Polsce 16 placówek muzealnych o charakterze regionalnym.

Pierwszym poważniejszym muzeum tego typu w Galicji stało się Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem, utworzone w roku 1888 z inicjatywy prof. dr J. Baranowskiego i Adolfa Scholtzego. Zapoczątkowało ono zbiory przyrodnicze, archeologiczne i etnograficzne, głównie z darów Tytusa Chałubińskiego, dr Augusta Wrześniowskiego, prof. dr J. Baranowskiego, hr. Adama Krasińskiego, hr. Wł. Zamoyskiego, Stanisława Witkiewicza i wielu innych⁸⁶.

Na terenie Galicji w końcu XIX i na początku XX wieku pionierską rolę w organizacji muzealnictwa odegrało nauczycielstwo zrzeszone w organizacjach szkolnych. W roku 1892 w Kołomyi założono „Muzeum Pokuckie”, prowadzone później przez Towarzystwo Szkoły Ludowej, a otwarto je dla publiczności w roku 1913⁸⁷.

Władze kościelne przykładają dużą wagę do tworzenia Muzeów Diecezjalnych w Tarnowie w roku 1888⁸⁸, Sandomierzu (1905)⁸⁹, Przemyślu (1902)⁹⁰.

Zbiory Polskie Muzeum Etnograficzne w Krakowie, (w:) „Ziemia” 1913, nr 28; A. BORAWSKI, *Dziesięciolecie Muzeum Etnograficznego w Krakowie*, „Słowo Polskie” 1921, nr 460; M. GUMOWSKI, *Muzeum Etnograficzne w Krakowie*, (w:) „Przegląd Muzealny” 1920, nr 6; E. CHWALEWIK, *Zbiory...*, t. I, s. 235—238.

⁸³ *Najstarsze Muzeum Polskie*, (w:) „Świat” 1909, nr 7; E. CHWALEWIK, *Zbiory...*, t. I, s. 235.

⁸⁴ *Muzealnictwo* — praca zbiorowa pod red. STEFANA KOMORNICKIEGO i TADEUSZA DOBROWOLSKIEGO, Kraków 1947, s. 28; K. MAJEWSKI, op. cit., s. 73—77; ST. LORENTZ, *Przewodnik...*, s. 25—26.

⁸⁵ S. LESZCZYCKI, *Rola Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w rozwoju krajoznawstwa i turystyki w Polsce*, PTTK w XXV-lecie PRL, Warszawa 1967, s. 42.

⁸⁶ *Muzeum Tatrzańskie im. T. Chałubińskiego w Zakopanem*, Kraków 1891; BR. PIŁSUDSKI, *Muzeum Tatrzańskie im. dra T. Chałubińskiego w Zakopanem*, Kraków 1915, Katalog zbiorów etnograficznych Muzeum Tatrzańkiego im. prof. dr Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem, Kraków 1908; J. ZBOROWSKI, *W sprawie Muzeum Tatrzańkiego*, „Głos Zakoplański” 1923, nr 17; E. CHWALEWIK, *Zbiory...*, t. II, s. 534.

⁸⁷ M. SIWAK, *O zbiorach archeologiczno-numizmatycznych i archiwalnych w b. Muzeum Pokuckim w Kołomyi*. Sprawozdanie dyrekcji c.k. pierwszego gimnazjum w Kołomyi, Kołomyja 1901; B. JANUSZ, *Muzea lokalne w Galicji*, (w:) „Ziemia” 1912, nr 4, 5, 6. O muzeum Huculskie w Kołomyi, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 14; B. JANUSZ, *Zniszczenia Muzeum Pokuckiego w Kołomyi*, „Gazeta Lwowska” 1917, nr 197; E. CHWALEWIK, *Zbiory...*, t. I, s. 167.

⁸⁸ L. LEPSZY, *Muzeum Diecezjalne w Tarnowie*. Teki Grona Konserwatorów Ga-



Do tworzenia muzeów regionalnych włączają się różnorodne organizacje społeczne, np.: Towarzystwo Szkoły Ludowej otworzyło w Nowym Sączu w roku 1902 „Muzeum Ziemi Sądeckiej”⁹¹, zaś w roku 1913 „Muzeum Polskie” w Tarnopolu⁹².

W roku 1914 przy Oddziale Pienińskim Towarzystwa Tatrzańskiego utworzono w Krościńku „Muzeum Pienińskie”, gromadzące zbiory związane z Pieninami i najbliższą okolicą⁹³.

Obok dużych muzeów przemysłowych we Lwowie i Krakowie placówki o podobnym profilu powstały w Przemyśle w XIX w. oraz Rzeszowie w roku 1905. Rzeszowskie Muzeum Przemysłowe prowadziło ożywioną działalność, zajmując się eksponowaniem współczesnych wyrobów przemysłowych i rzemieślniczych. Koncepcja utworzenia tej placówki zapadła na wiecu rękodzielniczym w Rzeszowie w dniu 28.XI. 1905 roku⁹⁴. Muzeum to wydało swój kwartalnik „Muzeum Przemysłowe”.

Pierwociny muzealnictwa na terenie Przemyśla sięgają końca XIX wieku. Było nim bliżej nieokreślone Muzeum Przemysłowe⁹⁵.

Ważną decyzją na odcinku utworzenia Muzeum Diecezjalnego w Przemyśle było przemówienie w dniu 13 stycznia 1901 roku bp. przemyskiego Józefa Sebastiana Pelczara wygłoszone z okazji objęcia rządów w diecezji do duchowienstwa, w którym zapowiedział utworzenie Muzeum Diecezjalnego dla sztuki kościelnej⁹⁶. Na dziewiętnastym synodzie przemyskim w roku 1902 zostało ono powołane do życia.

licji Zachodniej, t. I, Kraków 1906; J. BOHDAN, *Muzea lokalne w Galicji*, „Ziemia” 1912, nr 4, 5, 6; E. CHWALEWIK, *Zbiory...*, t. II, s. 241—244.

⁸⁹ J. ROKOSZNY, *Przewodnik po Sandomierzu*, Sandomierz 1909; tenże: *Pamiętki Sandomierza. Ludzie i rzeczy*, Sandomierz 1913; E. CHWALEWIK, *Zbiory...*, t. II, s. 187.

⁹⁰ S. MOMIDŁOWSKI, *Muzeum diecezjalne dla sztuki kościelnej w Przemyśle* (w:) „Rocznik Przemyski” na rok 1909—1911, Przemyśl 1912, s. 69—76; M. ORŁOWICZ, *Przewodnik ilustrowany po Przemyśle i okolicy*, Lwów 1917.

⁹¹ Archiwum i Muzeum Ziemi Sądeckiej w Nowym Sączu. „Nowa Reforma” 1920, nr 2; *Muzeum Ziemi Sądeckiej*. „Na Ziemi Naszej” 1911, nr 16; E. CHWALEWIK, *Zbiory...*, t. II, s. 18.

⁹² B. JANUSZ, *Muzea lokalne w Galicji*. „Ziemia” 1912, nr 4, 5, 6. *Przewodnik po Muzeum Podolskim TSL w Tarnopolu*, Tarnopol 1913; M. NAŁĘCZ-DOBROWOLSKI, *Zbiory Muzeum Podolskiego w Tarnopolu*. „Muzeum Polskiej” Kijów 1917; WŁ. ANTONIEWICZ, *O zniszczeniu Muzeum Podolskiego*. „Głos Narodu” 1917, nr 226—227; E. CHWALEWIK, *Zbiory...*, t. II, s. 239—240.

⁹³ E. CHWALEWIK, *Zbiory...*, t. I, s. 226.

⁹⁴ Lud. R. XI, 1905, s. 427; A. KUNYSZ, *Historia Muzeum w Rzeszowie*, (w:) *Rocznik Muzeów woj. rzeszowskiego*, Rzeszów 1974, t. III, s. 214.

⁹⁵ A. KUNYSZ, *Historia Muzeum w Rzeszowie...*, s. 214.

⁹⁶ *Acta et Statuta Synodi diecezji Premisl*, 1902, tel. VI, cap. XII. Kronika Diecezji Przemyskiej R. II, 1902, s. 279; Kronika Diecezji Przemyskiej R. IV 1904, s. 17, 302; Kronika Diecezji Przemyskiej R. V 1905, s. 78—81, s. 307—311; S. MOMIDŁOWSKI, *Muzeum diecezjalne dla sztuki kościelnej w Przemyśle*, (w:) *Rocznik Przemyski* t. I, 1909—1911, s. 73; M. ORŁOWICZ, *Ilustrowany przewodnik po Przemyśle*, s. E. CHWALEWIK, *Zbiory...*, t. II, s. 126—127; M. GUTKOWSKA-RYCHLEWSKA, *Siedemdziesiąt lat Muzeum Diecezjalnego w Przemyśle*, (w:) *Archiwa, Biblioteki, Muzea Kościelne*, t. 26, Lublin 1973, s. 265—272; Z. FELCZYŃSKI, *Rozwój kulturalny Przemyśla 1772—1918*, (w:) *Tysiąc lat Przemyśla część druga*, Kraków 1974, s. 226; M. ZAHŁ, *Powstanie, rozwój i działalność biblioteki Muzeum Okręgowego w Przemyśle (1909—1978)*, (w:) „Materiały i Studia Muzealne”, t. IV, 1986, s. 60—80.

Otwarcie Muzeum Diecezjalnego w Przemyśle nastąpiło w roku 1908 na II synodzie diecezjalnym. Na pomieszczenia zbiorów muzealnych przeznaczono pojezuickie oratorium nad lewą nawą wzniesionego przez jezuitów na początku XVII w. kościoła. Ekspozycja obejmowała dział malarstwa, rzeźby, rzemiosła artystycznego i tkanin⁹⁷. Kustoszem tej placówki był ks. dr Stefan Momidłowski⁹⁸.

Inicjatywa twórcza i ruchliwość społeczna duchowieństwa przemyskiego przyczyniła się wyraźnie do aktywizacji działaczy świeckich. Rezultatem zaś ich działalności kulturalnej było powołanie do życia w roku 1909 Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyśle⁹⁹.

Jeszcze przed powstaniem Towarzystwa bracia Tadeusz i Kazimierz Osińscy wystąpili z inicjatywą zorganizowania w Przemyśle filii Krakowskiego Muzeum Narodowego. Według koncepcji K. Osińskiego, który był głównym autorem projektu, nowa jednostka muzealna miałaby powstać na bazie kolekcji Osińskich ofiarowanej Muzeum Narodowemu pod warunkiem jednak, że nigdy nie będzie ona wywieziona z Przemyśla. Na początku 1907 roku K. M. Osiński wystosował list do Muzeum Narodowego w Krakowie z nadzieją, że pomysł doczeka się szybkiej realizacji. Z odpowiedzi pisemnej dyrektora dr Feliksa Koperę wynika, że inicjatywa ta nie mogła doczekać się tejże realizacji: „Z prawdziwą przyjemnością przeczytaliśmy list Pański, gdyż tyle w nim zapалу, tyle najlepszych chęci! Uwagi Szanownego Pana są zupełnie słuszne, ale niestety, projekt ten jest w naszych stosunkach niewykonalny”¹⁰⁰.

Zamiar nie doszedł do skutku z przyczyn organizacyjno-prawnych, w związku ze sprzeciwem Rady Miejskiej Miasta Krakowa na utworzenie filii w Przemyśle oraz trudnościami finansowymi Muzeum Narodowego w Krakowie¹⁰¹.

Z ambitnych planów utworzenia Muzeum w Przemyśle nie zrezygnowano. Wielu kolekcjonerów nadal gromadziło eksponaty muzealne w nadziei, że placówka o takim profilu powstanie w końcu w mieście nad Sanem.

⁹⁷ M. GUTKOWSKA-RYCHLEWSKA, *Siedemdziesiąt lat Muzeum Diecezjalnego...*, s. 266—272.

⁹⁸ B. KUMOR, *Momidłowski Stefan*, (w:) *Polski Słownik Biograficzny*, t. 21, Wrocław 1976, s. 639.

⁹⁹ A. FENCZAK, *Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyśle (1911—1951)*, (w:) *Rocznik Historyczno-Archiwalny II, Przemyśl 1985*, s. 93.

¹⁰⁰ Pismo Muzeum Narodowego w Krakowie z dnia 11.II.1907 r. Archiwum Państwowe w Przemyśle zespół: AZ TPN, Zobacz: A. FENCZAK, *Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyśle (1911—1951)*, (w:) *Rocznik Historyczno-Archiwalny*, t. II, Przemyśl 1985, s. 93—94.

¹⁰¹ Z. FELCZYŃSKI, *Kronika Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyśle 1909—1979*, (w:) *70 lat Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyśle*, Przemyśl 1979, s. 150.

MIROSLAWA PAPIERZYŃSKA-TUREK

PRAWOSŁAWIE W II RZECZYPOSPOLITEJ

Kwestia prawosławna stanowi jeden z istotnych wątków dziejów Polski a początki jej sięgają czasów Kazimierza Wielkiego kiedy to państwo polskie po raz pierwszy — w związku z zajęciem Rusi Halickiej — stanęło wobec zadania uregulowania sytuacji tego wyznania i kiedy dochodzi do zderzenia się dwóch struktur kościelnych — katolickiej i właśnie prawosławnej. Odtąd stanowisko władz państwowych wobec tego wyznania zawsze wynikało z określonej koncepcji wiązania ludności ziem ruskich z państwowością polską. Nie bez znaczenia były też aspiracje Kościoła katolickiego. Ale problem prawosławia w dziejach Polski związany jest nie tylko z polityką kolejnych władców wobec ludności ruskiej, również z polityką imperialną Rosji carskiej a zarazem z procesem rozwoju poczucia odrębności etnicznej i narodowej ludności ukraińskiej i białoruskiej.

Druga Rzeczypospolita otrzymała spuściznę po Rzeczypospolitej szlacheckiej i Rosji carskiej. Dziedzictwo to stanowiły trudne, zawikłane sprawy dotyczące styku obu wyznań, prawosławnego i katolickiego, wynikające z walki między Kościołem prawosławnym a unickim oraz z określonej polityki wyznaniowej Rzeczypospolitej szlacheckiej i Rosji w okresie zaborów. Spuścizną tą były też ślady w świadomości społecznej, różnorakie stereotypy, obawy i uprzedzenia, zarówno u katolików jak i u prawosławnych. W polskiej świadomości społecznej ukształtował się obraz Kościoła prawosławnego jako Kościoła rosyjskiego i wrogiego państwowości polskiej. Stąd też uregulowanie stosunku państwa do tego wyznania było jakby likwidacją śladów niewoli, śladów bytności obcego, zaborczego państwa. Niewątpliwym dziedzictwem była również wielkość Kościoła prawosławnego — niezwykle rozbudowanie go w okresie zaborów i to w znacznej mierze kosztem Kościoła unickiego i rzymskokatolickiego, co w Polsce niepodległej musiało zrodzić problem faktycznych potrzeb wyznania prawosławnego, konieczności dostosowania liczby parafii i cerkwi do liczby wyznawców oraz zagadnienie rewindykacji i repartycji dóbr pounickich i polacińskich, które przejął Kościół prawosławny. Prawosławie w Rosji miało też zagwarantowaną pozycję religii panującej całym systemem norm prawnych, które nie przystawały do polskiej rzeczywistości.

Ponadto na sprawę prawosławia w II Rzeczypospolitej składały się czynniki wynikające z aktualnej sytuacji: Liczba prawosławnych, struktura narodowościowa tego wyznania i jego terytorialne rozmieszczenia a przy tym zakorzeniona w świadomości społecznej identyfikacja wyznaniowo-narodowościowa; Charakter narodowy i polityczny odradzają-

cego się Kościoła jako instytucji i jego powiązania z czynnikami kościelnymi zewnętrznymi; dążenia Kościoła katolickiego do rewindykacji dusz, świątyń i majątków. Wszystko to określało politykę państwa wobec Kościoła prawosławnego a ta z kolei miała decydujące znaczenie dla sytuacji tego wyznania.

Obecny artykuł jest próbą odpowiedzi na pytania: Jakie miejsce zajmowało wyznanie prawosławne w mozaice wyznaniowej państwa? Jaka była jego struktura narodowościowa? Jaki był charakter narodowy i polityczny Kościoła prawosławnego jako instytucji? I wreszcie — jakie były — w związku z określonym dziedzictwem historycznym oraz aktualną sytuacją państwa odrodzonego — założenia i programy polityki władz wobec tego Kościoła? W jakim stosunku do nich pozostawała praktyka polityczna? Czy efekty polityki władz były zgodne z oczekiwaniami? Innymi słowy — jakie miejsce miał zajmować, a jakie faktycznie zajmował Kościół prawosławny w polityce państwa wobec słowiańskich mniejszości narodowych.

*
* *
*

Prawosławni stanowili — poza katolikami — najliczniejszą grupę wyznaniową w Drugiej Rzeczypospolitej. Spis z 1931 r. wykazał bowiem 3 762 484 wyznawców prawosławia, tj. 11,8% ogółu ludności państwa (31 915 779). Przy czym zamieszkiwali oni województwa: poleskie — 77,4% ludności województwa; wołyńskie — 69,8%; nowogródzkie — 51,3%; wileńskie — 25,4%; białostockie — 18,5% i lubelskie — 8,5%. W każdym z pozostałych województw prawosławnych było poniżej 1%¹.

Struktura narodowościowa Kościoła prawosławnego była złożona. Spis ludności z 1931 r. służący nam za podstawę do analizy sytuacji, wprawdzie niewątpliwie był pełniejszy niż z 1921 r., daje jednak obraz bardzo ogólny i o konturach zamazanych, co wynikało nie tyle — jak to często podkreśla się w literaturze historycznej — z niedoskonałości narzędzi czy wręcz świadomych fałszerstw stosowanych przy spisie (oczywiście fałszerstwa, szczególnie na ziemiach wschodnich zdarzały się) ile z komplikacji tkwiących w samej rzeczywistości, tzn. niskiego poziomu świadomości narodowej i zachodzącego procesu asymilacji narodowej — innymi słowy procesu zdobywania identyfikacji narodowej ludzi pogranicza, i wreszcie związanych z tym źródeł psychologicznych podawania przez respondentów określonego języka jako ojczystego.

¹ Obliczone wg: Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 XII 1931 r. Statystyka Polski, Seria C, Warszawa 1938, zes. 36, 70, 85, 87, tabl. 10.

Tabela 1²

Prawosławni według języka ojczystego (spis z 1931 r.)

Ogólna liczba prawosławnych		3762 484	100%
Język	ukraiński i ruski	1540 062	38,3%
	białoruski	903 557	24,0%
	„tutejszy”	696 397	18,5%
	polski	497 290	12,1%
	rosyjski	99 636	2,8%
	czeski	21 672	0,5%
	inny	1 326	0,03%
	nie podano	2 544	0,06%

Tak więc najliczniejszą grupę narodowościową w Kościele stanowili Ukraińcy a obok nich Białorusini, do których w znacznej mierze zaliczyć można „tutejszych” na Polesiu — ludność w większości o kształtującym się poczuciu narodowym białoruskim (na południu Polesia — ukraińskim), świadomą swej odrębności od Polaków i Rosjan². Szczególnie duże wątpliwości budzi liczba prawosławnych Polaków — 497 tys. Janusz Żarnowski przyjmuje, że z tej liczby około 300 tys. należy zaliczyć do Białorusinów, 50 tys. do Ukraińców, a zaledwie 150 tys. do grupy prawosławnych posługujących się językiem polskim³. Sugestie te wydają się o tyle przekonywające, że przy dokładnym śledzeniu życia Kościoła prawosławnego — z wyjątkiem pewnych bardzo słabych i energicznie popieranym przez władze państwowe w drugiej połowie lat trzydziestych na ziemiach północno-wschodnich prób aktywizacji prawosławnych Polaków — ta grupa narodowościowa w Kościele była niewidoczna. Przeciwnieństwem natomiast była narodowość rosyjska, stosunkowo nieliczna, ale silna dzięki dotychczasowemu, ugruntowanemu tradycją rosyjskiemu charakterowi Kościoła. Spróbujmy więc — pomijając niejasną sprawę liczebności prawosławnych Polaków i śladowe zaledwie liczby Czechów, Niemców czy Litwinów — przyjrzeć się tym trzem grupom narodowościowym w Kościele, mając oczywiście na uwadze ich zupełnie odmienną sytuację.

Ludność białoruska i ukraińska na kresach wschodnich (poza Małopolską Wschodnią) w Drugiej Rzeczypospolitej znajdowała się w okresie gdy wspólnoty terytorialne, zamknięte i stabilne zaczynały ulegać rozbiciu na skutek ruchów ludności w czasie wojny, przemian politycznych w tej części Europy, tzn. zmian państwowo-terytorialnych i rewolucji w Rosji⁴. Nie mniej jednak agrarny charakter społeczeństwa

² Tamże, zesz. 94a, tabl. 10.

³ Z. LANDAU, J. TOMASZEWSKI: *Druga Rzeczpospolita. Gospodarka — społeczeństwo* — miejsce w świecie. Warszawa 1977, s. 118; J. TOMASZEWSKI: *Z dziejów Polesia 1921—1939. Zarys stosunków społeczno-ekonomicznych*, Warszawa 1963,

⁴ J. ŻARNOWSKI: *Spółeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej 1918—1939*, Warszawa 1973, s. 375.

⁵ Por. W. PAWLUCZUK: *Światopogląd jednostki w warunkach rozpadu społeczności tradycyjnej*, Warszawa 1972; J. TOMASZEWSKI: *Mniejszości słowiańskie w Drugiej Rzeczypospolitej. Perspektywy i ograniczenia* W: *Pamiętnik XII Powszechnego Zjazdu historyków Polskich 17—20 września 1979 r.*, cz. II, Sympozja I—VIII, Katowice 1979, s. 136—137.

powołał, że procesy laicyzacyjne były niezwykle powolne a religia stanowiła nadal jeszcze ważny element więzi społecznej i identyfikacji grupowej. Własna cerkiew, obok języka i ziemi stawiała się głównym składnikiem programu rodzącego się ruchu narodowego, tym bardziej, że dominowały w nim ugrupowania nacjonalistyczne przypisujące religii rolę spoiwa narodu a Cerkwi podstawy jego instytucjonalnej organizacji. Tak więc sprawa wyznania prawosławnego wiązała się z ruchem ukraińskim i białoruskim w podwójnym aspekcie: Po pierwsze — chodziło o zniesienie ograniczeń wyznaniowych, zdobycie przez ludność możliwości swobodnego kultu religijnego w państwie oraz praw ludzi świeckich w samym Kościele. Dlatego też związane z tym postulaty wysuwały nieomal wszystkie ugrupowania polityczne ukraińskie (również greckokatolickie), ukraińskie i białoruskie reprezentacje parlamentarne, a nawet też niektóre partie polskie. Po drugie — określone koła polityczne w ruchu ukraińskim i częściowo białoruskim kwestie wyznaniowe traktowały instrumentalnie jako środek zdobywania wpływów we własnym społeczeństwie.

Trzecią grupą narodowościową odgrywającą rolę w Kościele prawosławnym była ludność rosyjska, mniej liczna, rozproszona i o zupełnie odmiennej strukturze społeczno-zawodowej niż ukraińska i białoruska, stanowili ją bowiem głównie urzędnicy i przedstawiciele wolnych zawodów. Kościół był dla niej czymś więcej niż związkiem wyznaniowym, stanowił świadectwo jej roli i znaczenia na tych ziemiach, pozostałość świetnej przeszłości, a zarazem jedyne, instytucjonalne oparcie w istniejącej sytuacji i niekiedy (głównie w pierwszych latach) w planach na przyszłość.

Przy takiej strukturze narodowościowej Kościół prawosławny w granicach Polski zaczął odbudowywać się jako prosta kontynuacja Kościoła rosyjskiego sprzed 1917 r. i to nie tylko co do charakteru ustrojowego ale również narodowego. Decydujące znaczenie w tym względzie miał fakt, że duchowieństwo w pierwszych latach po wojnie było w zasadzie rosyjskie, a przede wszystkim rosyjska była hierarchia kościelna, o określonej przy tym formacji ideowo-politycznej, tzn. nacjonalistyczno-monarchistycznej. Wychowanie, wykształcenie zakorzenione poglądy i nawyki związane z pracą, często wieloletnią, nie tylko duszpasterską, ale i polityczną na zachodnich rubieżach imperium — wszystko to określało jego emocjonalny stosunek do przeszłości, utrudniało pogodzenie się z rzeczywistością polityczną i powodowało zajmowanie postawy wręcz anachronicznej — licznie na wskrzeszenie „Wielkiej, Świętej, Trójjedyniej Rusi”. Początkowo nie akceptowano powstania niepodległego państwa polskiego, ani też nie uznawano faktu istnienia narodu ukraińskiego i białoruskiego, a Kościół na ziemiach byłego imperium uważano za Kościół rosyjski i to jedyne, jaki zachowyje wiarę chrześcijańską w nieskażonej postaci. Musiało więc dojść do zderzenia między rosyjskością aparatu kościelnego, jego obliczem narodowo-politycznym a ukraińskim i białoruskim ruchem narodowym z jednej strony, z drugiej zaś z państwowością polską. Ten drugi konflikt pogłębiał fakt, że duchowieństwo było głęboko przywiązane do historii, tradycji swego Kościoła, jego wielkości i roli w przeszłości, a ponadto działania władzy państwowej, dlań „innowierczej”, nosiły

wyraźne znamiona wrogości. W miarę jednak utrwalania się państwowości polskiej oraz władzy radzieckiej w Rosji hierarchia duchowieństwo rosyjskie, niezależnie od osobistych przekonań i poglądów politycznych, zaczęły godzić się z zaistniałą sytuacją polityczną, z upadkiem caratu, a jedynie walczyć o znośne warunki życia dla siebie oraz o dobro Kościoła. Przede wszystkim dążono do zachowania jedności Kościoła, której podstawę widziano właśnie w jego rosyjskim charakterze. Zewnętrznym objawem tej rosyjskości była rosyjska wymowa języka starocerkiewnego w tekstach liturgicznych, język rosyjski w administracji kościelnej i w kontaktach duchowieństwa z ludnością, w kazaniach, nauczaniu dzieci religii, wydawaniu w tym języku modlitowników, książek o treści religijnej, podręczników, pism i kalendarzy, które były rozsyłane niezależnie od liczby Rosjan w poszczególnych parafiach.

Dla tego charakteru Kościoła oparcie stanowiła głównie ludność rosyjska. Przy tym nie emigracja, która żyjąc sprawami Rosji, będąc nastawiona na powrót do kraju zamierzała Kościół w Polsce wykorzystać do realizacji własnych celów politycznych, uczynić zeń jakby płaszczyznę odbicia do działań na terenie Rosji. Dlatego też emigracja występowała przeciwko autokefalii, broniła jego rosyjskiego charakteru, ale równocześnie znajdowała się w opozycji w kwestiach dotyczących ustroju Kościoła. Przeciwko hierarchii występowała ona również z powodu jej przestarzałych poglądów politycznych dotyczących Rosji oraz z powodu jej ustępstw wobec polskich władz państwowych, które zresztą wynikały z poszukiwania modus vivendi w nowych warunkach politycznych. Tak więc oparcie dla episkopatu stanowiła mniejszość rosyjska na stałe mieszkająca na ziemiach, które znalazły się w granicach państwa polskiego. Mniejszość ta była nieliczna, a co za tym idzie narodowy ruch rosyjski był słaby, widoczny zaledwie w kilku większych miastach — Wilno, Brześć nad Bugiem, Równo, Grodno, Warszawa i Lwów (dawniejsi moskalofile). Ważnymi momentami ożywienia tego ruchu były każdorazowo wybory do sejmu i senatu. Jego główne formy organizacyjne to Rosyjskie Towarzystwo Dobroczynności, towarzystwa kulturalno-oświatowe oraz organizacje polityczne — powstała tuż po wojnie we Lwowie Ruska Organizacja Ludowa (Russkaja Narodnaja Organizacija) i powstałe w marcu 1926 r., obejmujące wszystkie ziemie wschodnie Rosyjskie Zjednoczenia Ludowe (Russkoje Narodnoje Objedinenije) zwane potocznie RNO, w skład którego weszła organizacja lwowska. RNO, obok powstałego w 1931 r. Związku Rosyjskich Organizacji Mniejszościowych, było najbardziej liczącą się polityczną organizacją rosyjską.

Uważając prawosławie za fundament „Świątoj Rusi” RNO energicznie występowało w obronie Kościoła w dawnym jego kształcie i charakterze i dlatego też między nim a władzami kościelnymi istniały liczne powiązania a współpraca układała się bardzo dobrze⁶. Główne żądania w sprawach kościelnych RNO adresowało do władz państwowych. Domagano się zaprzestania ingerencji w życie wewnętrzne Cer-

⁶ „Russkij Głos” z 27 III 1927.

kwi, zaprzestania zamykania cerkwi, zwrotu zabranych dóbr oraz takiego zaspakajania potrzeb materialnych Kościoła przez państwo, jakie miało miejsce w stosunku do Kościoła katolickiego⁷. RNO zdecydowanie zwalczało przy tym wszelkie ruchy narodowe w Cerkwi a przede wszystkim ruch ukraiński, co znajdowało wyraz na wszystkich zjazdach dorocznych tej organizacji oraz w prasie rosyjskiej. Podobne stanowisko w kwestiach narodowościowych zajmował wspomniany już Związek Rosyjskich Organizacji Mniejszościowych.

Ten rosyjski co do charakteru narodowego i kształtu ustrojowego Kościół prawosławny w Polsce od pierwszych lat niepodległości zaczyna być rozsadzany od wewnątrz przez ruch narodowy ukraiński i po części białoruski.

Ruch ukraiński w Kościele prawosławnym wyrósł na gruncie doświadczenia historycznego, którym było podleganie rusyfikacyjnemu i unifikacyjnemu działaniu tego Kościoła z jednej strony, z drugiej zaś wielowiekowe sąsiedztwo z polskością i katolicyzmem. Wyrósł on w związku z rozwojem świadomości społecznej i potrzebą poszukiwania tożsamości narodowej. Stanowił opozycję równocześnie wobec hierarchii usiłującej zachować rosyjskie oblicze Kościoła i wobec władz państwowych zmierzających do podporządkowania Kościoła państwu. To historyczne doświadczenie oraz sytuacja aktualna, na którą składało się działanie państwa z jednej strony, z drugiej zaś episkopatu, wykorzystywali ideolodzy nacjonalistyczni, którzy zmierzali nie tylko do stworzenia lepszych warunków zaspakajania potrzeb religijnych ludności, czy nawet szerzenia poprzez Kościół języka narodowego i świadomości narodowej, uczynienia z Kościoła placówki życia narodowego, lecz wykorzystania go jako substytutu państwa ukraińskiego, czynnika konstruktywnego burżuazyjnego państwa w dalszej przyszłości, a aktualnie — narzędzia walki przeciwko państwu polskiemu. Podejmowane działania szły przede wszystkim w kierunku zmiany dotychczasowego oblicza narodowego Kościoła, w każdym razie na ziemiach zamieszkałych przez ludność ukraińską. Rosyjskość Kościoła odczuwano jako ślad rusyfikacyjnej i centralistycznej polityki caratu i dlatego też w stanowisku episkopatu widziano nie tylko przeszkodę w odrodzeniu Cerkwi na zasadach narodowych ukraińskich, ale również przeszkodę w rozwoju ruchu ukraińskiego w ogóle. Równocześnie zdawano sobie sprawę z zagrożenia ze strony władz państwowych w tym względzie. Dążąc do zmiany charakteru narodowego Kościoła postulowano wprowadzenie ukraińskiej wymowy tekstów starocerkiewnych a nawet wprowadzenie języka ukraińskiego do liturgii, a przynajmniej do kazań, nauczania dzieci religii, nabożeństw dodatkowych i administracji kościelnej. Zmierzano również do przebudowy ustroju wewnętrznego Kościoła tzn. wprowadzenia zasady soborowości w sensie dopuszczenia do zarządzania Cerkwią czynnika świeckiego, obieralności księży i władz duchownych itp. Podejmowano też kroki w kierunku obrony stanu posiadania Kościoła — dotychczasowej liczby parafii, cerkwi, majątków, cmentarzy. Koła ukraińskie były przy tym przekonane, że li-

⁷ „Sprawy Narodowościowe” 1929, nr 1, s. 213.

czebność tej ludności w Kościele (podawano 70%) stanowi niewątpliwym argument za jej prawem do decydowania o sprawach dotyczących całego Kościoła, a już na pewno na ziemiach zamieszkałych przez Ukraińców⁸.

Walka ta przebiegała falami o różnym natężeniu w zależności od aktualnego układu stosunków między Kościołem a państwem. W okresie ich zaognienia następowało wyciszenie konfliktów wewnętrznych w samym Kościele, a nawet dochodziło do współpracy między przywódcami ruchu a episkopatem. Teoretyczne podstawy tej walki tworzyli przebywający w Warszawie emigranci z Ukrainy Naddnieprzańskiej: J. Ohijenko, A. Łotocki, D. Doroszenko, W. Bidnow i inni. Samą organizację ukraińskiego ruchu cerkiewnego w terenie, artykułowanie potrzeb ludności a zarazem tworzenie bazy społecznej dla realizacji pewnych koncepcji polityczno-kościelnych podjęli działacze miejscowi. Ukraiński ruch cerkiewny był rozproszony, pozbawiony jednego centrum koordynacyjnego, skupiał się w kilku ośrodkach: Włodzimierz Wołyński, gdzie znajdował się najstarszy sobór, a przede wszystkim mieszkał najaktywniejszy działacz cerkiewny Arseniusz Riczyński; Łuck — a raczej bractwo łuckie; Krzemieniec, ściślej seminarium krzemienieckie; Brześć, gdzie z kolei mieszkało kilku działaczy ukraińskich. W 1927 r. na zjeździe cerkiewnym w Łucku podjęto — tylko częściowo udaną — próbę zjednoczenia ruchu oraz intensyfikacji i konsolidacji jego działań.

Ruch białoruski w Kościele prawosławnym był znacznie słabszy niż ukraiński. U podłoża tego zjawiska leżały nie tylko różnice w liczebności obu narodowości, ale przede wszystkim wolniejsze tempo rozwoju ruchu białoruskiego i jego specyficzny charakter. Po pierwsze — w ruchu białoruskim dominowały aspekty społeczne, klasowe, wszystkie partie polityczne podkreślały swój radykalizm społeczny. Kwestie narodowe, jak również wyznaniowe schodziły na plan dalszy. Po drugie — w ruchu białoruskim aktywność większą wykazywał element katolicki⁹. Żadna większa partia szczególnie nie interesowała się kwestią prawosławną, a organizacje społeczne, które ją wysuwały były słabe i rozproszone, a ponadto usiływały za wszelką cenę utrzymać jak najlepsze stosunki z władzami kościelnymi. Tak więc Kościół prawosławny w białoruskim ruchu narodowym nie był w podobnym zakresie jak w ruchu ukraińskim traktowany jako czynnik odrodzenia narodowego i państwowotwórczego, nie mniej jednak tendencja w kierunku jego białorutenizacji (podobnie jak Kościoła katolickiego) była wyraźna, chociaż przy tym przede wszystkim o zaspakajanie potrzeb ludności, o uznanie jej praw językowych, poszanowanie jej godności. Szczegółowe ożywienie ruchu białoruskiego w Kościele prawosławnym nastąpiło w związku z próbą zwołania przez metropolitę soboru krajowego w 1930 r. Znalazło to wyraz w większym zainteresowaniu różnych organizacji białoruskich kwestią prawosławną oraz we wzrastającej tendencji do

⁸ A. RICZYŃSKYJ: *Suczasnij stan cerkowno-relihijnogo žyttia ukrajinškoji ludnosti w Polsce*, Warszawa 1927, s. 4.

⁹ W. PAWLUCZUK: dz. cyt., s. 35.

utworzenia organizacji, która mogłaby wpłynąć na prace soboru w kierunku realizacji potrzeb ludności białoruskiej. I tak wyłonił się Białoruski Komitet Prawosławny, noszący początkowo nazwę Białoruski Komitet Prawosławny Białorutenizacji Cerkwi. Działalność tego Komitetu przejawiała się prawie wyłącznie w składaniu memoriałów do władz kościelnych i państwowych.

Duża liczebność wyznania prawosławnego, jego terytorialne usytuowanie — na kresach państwa — a przede wszystkim jego struktura narodowościowa przy równoczesnych próbach instrumentalnego traktowania Kościoła przez czynniki polityczne mniejszości słowiańskich wszystko to czyniło z tego wyznania ważny element życia politycznego w państwie a zarazem określało politykę władz zmuszając je do traktowania prawosławia jako części składowej problemu narodowościowego i państwowo terytorialnego.

*
* *
*

Całe dwudziestolecie międzywojenne Polski to okres poszukiwań przez władze dróg integracji ziem wschodnich, a ściślej, zamieszkujących je słowiańskich mniejszości narodowych z resztą państwa. Niezależnie od przejściowych i lokalnych — na Wołyniu — eksperymentów asymilacji państwowej, która zresztą również może stać się początkiem polityki wynaradawiania, od pierwszych lat niepodległości władze państwowe prowadziły mniej lub bardziej intensywnie działania w kierunku asymilacji narodowej. Przy tym, podobnie jak niegdyś w Polsce przedrozbiorowej, usiływały właśnie religię, Kościół wykorzystać jako instrumenty wiązania wschodnich kresów z resztą państwa. U podstaw polityki państwa wobec mniejszości słowiańskich w okresie międzywojennym leżały dwie tezy. Pierwsza — najlepszą podstawą jedności państwowej jest jedność wyznaniowa. I druga — unia kościelna, z punktu widzenia integracji państwowej, daje skutki odwrotne do zamierzonych. Te dwie tezy wyrosły z tradycji polityki narodowościowej dawnej Rzeczypospolitej, z historycznego doświadczenia związanego z wprowadzeniem unii kościelnej na ziemiach ruskich. Okazało się mianowicie, że unia, która poczynając od soboru brzeskiego stanowiła podstawę polityki państwa wobec ludności ruskiej, doprowadziła do utworzenia z kościoła greckokatolickiego instytucjonalnych ram ukraińskiego separatyzmu narodowego. Dlatego też w okresie Drugiej Niepodległości władze państwowe dążyły do ograniczenia zasięgu obrządku greckokatolickiego oraz są przeciwnie wprowadzaniu przez łacińskich biskupów wschodnich diecezji nowego obrządku katolickiego — wschodniobizantyjskiego¹⁰ — dopatrując się w tym niebezpieczeństwa petryfikacji wpływów rosyjskich, czy nawet rozwoju ruchu ukraińskiego i białoruskiego. Tak więc główne miejsce w polityce państwa wobec słowiańskich mniejszości narodowych zajęło prawosławie.

¹⁰ O obrządku wschodniobizantyjskim zwanym również wschodniosłowiańskim lub neounią por. mój artykuł: Akcja neounijna i kontrowersje wokół rozumienia polskiej racji stanu: „Studia Religioznawcze” nr 19, 1984.

Znaczenie Kościoła prawosławnego w polityce narodowościowej pogłębiało przypisywanie religii, a co za tym idzie Kościołowi, roli bardzo ważnego czynnika ładu moralnego, społecznego i politycznego. „Dla państwa — pisał naczelnik wydziału narodowościowego MSW — jest rzeczą pierwszorzędną wagi uregulowanie stosunku do takiej siły moralnej, jaką jest kościół, a w tym przypadku Kościół prawosławny — siły panującej na znacznych obszarach kraju i obejmującej ludność, nad którą usilnie trzeba pracować, aby związać ją z państwem”¹¹. Ponadto brano pod uwagę „idące od wschodu poduchy”. „Z tego też punktu widzenia — czytamy w książce innego z kolei urzędnika państwowego — podnosimy znaczenie Cerkwi Prawosławnej dla państwa u nas, będącej znakomitą przeciwwagą bolszewizmowi, stanowiącą tamę dla wszelkich niwelujących prądów, przenikających, niestety, do świadomości ciemnego ludu”¹².

Niewątpliwym wpływ na politykę władz wobec prawosławia miały dążenia Kościoła katolickiego do rewindykacji dusz, majątków i obiektów sakralnych przejętych przez Kościół prawosławny w okresie zaborów, jak również — naturalna zresztą dla każdego kościoła — potrzeba działalności misyjnej. W związku z tym Kościół katolicki nie chciał dopuścić do równowagi, równorzędności wyznań w Polsce. Tak więc państwo znajdowało się pod silnym naciskiem aspiracji Kościoła katolickiego. Rola jego w kształtowaniu się polityki wyznaniowej państwa wydaje się tym bardziej istotna, że w związku z zakorzenioną tradycją oraz istniejącą strukturą wyznaniową społeczeństwa (75% katolików, w tym 65% obrządku łacińskiego) zajmował on w państwie pozycję silną i uprzywilejowaną, co znajdowało potwierdzenie konstytucyjne i konkordatowe. Jednakże wpływ Kościoła katolickiego teza o całkowitej identyfikacji przez władze interesów państwa i Kościoła, czy nawet realizacji przez państwo interesów Kościoła nie znajduje potwierdzenia w faktach. Najwyższą instancją determinującą politykę władz w tym zakresie było przyjęte przez nie rozumienie polskiej racji stanu, które wprowadzie często, ale nie we wszystkim zbieżne było z interesami Kościoła rzymskokatolickiego.

Nie bez znaczenia przy normowaniu sytuacji Kościoła prawosławnego było to, że dla władz Kościół ten, mimo czteromilionowej rzeszy wyznawców był partnerem słabym. W czasie wojny, w wyniku ewakuacji większości duchownych, a przede wszystkim hierarchii, klasztorów, seminariów, jego struktury zostały rozbite a majątek zaniedbany, wiele też cerkwi na skutek działań wojennych zburzonych. A najważniejsze to to, że duchowieństwo powracające z Rosji, zdezorientowane, oszołomione wypadkami politycznymi, zaczęło odbudowywać organizację kościelną nie mając oparcia ani we władzy państwowej, jak dotychczas, ani w państwie zewnętrznym, jak w dawnej Rzeczypospolitej, ani nawet w Kościele Matce, nie licząc Rosyjskiego Kościoła Zagranicznego z centrum w Karłowicach Sremskich, i — co jest istotne — hierarchia, na skutek swojej rosyjskości nie miała nazbyt mocnego

¹¹ H. SUCHENEK-SUCHECKI: *Państwo a Cerkiew prawosławna w Polsce i w państwach ościennych*, Warszawa 1929, s. 58.

¹² W. PIOTROWICZ: *Z zagadnień wyznaniowych w Polsce*, Wilno 1929, s. 40.

oparcia u wiernych, w większości Ukraińców i Białorusinów. A przede wszystkim Kościół ten czuł się zagrożony z jednej strony przez ekspansywność katolicyzmu, z drugiej zaś przez rozwój idei komunistycznych. To poczucie zagrożenia, słabości, a ponadto świadomość roli politycznej, jaką odgrywał w okresie rozbiorów, przy silnej potrzebie stworzenia Kościołowi warunków działalności, musiały czynić z hierarchii partenera słabego, chwiejnego i skłonnego do ustępstw.

Polityka państwa wobec Kościoła prawosławnego przejawiała się w dwóch, zdawać się by mogło, wykluczających się tendencjach — likwidacji prawosławia a zarazem jego organizacji, oczywiście w pożądanym dla siebie kierunku.

Tendencja likwidacyjna wynikała z przekonania, że najskuteczniejszą drogą integracji państwowej i narodowej jest właśnie jedność wyznaniowa, że Kościół prawosławny w swoim charakterze rosyjski lecz coraz bardziej ukraiinizujący się może stać się czynnikiem pogłębiającym dezintegrację. Tendencja ta równocześnie stanowiła niejako reakcję na polityczną, rusyfikacyjną rolę tego Kościoła w okresie rozbiorów, ale też i wynikała z pewnych nieokreślonych niepokojów co do przyszłości stosunków polsko-rosyjskich. Ta tendencja likwidacyjna zbieżna była z interesami Kościoła katolickiego.

Okazało się jednak, że likwidacja prawosławia jest niemożliwa z uwagi na liczebność tego wyznania, jego zakorzenienie na tych ziemiach, gwarancje konstytucyjne i traktatowe oraz groźbę wywołania wśród ludności wrogich nastrojów. Ponadto atrakcyjna wydawać się mogła myśl wykorzystania tego Kościoła w celach politycznych — dla wiązania ludności niepolskiej z państwem. I stąd właśnie tendencja druga — organizacji Kościoła, lecz o obliczu i charakterze narodowym dla państwa najwygodniejszym.

Pod koniec lat trzydziestych wyraźnie zauważalny jest zasięg terytorialny tych dwóch tendencji. Pierwsza, likwidacyjna, dominuje na Chełmszczyźnie i Podlasiu oraz w przygranicznym pasie na Wołyniu. Druga na pozostałym obszarze zamieszkanym przez prawosławnych, choć i tu państwo nie rezygnuje z popierania konwersji.

Podobnie jak nie udało się państwu doprowadzić do końca działań likwidacyjnych, nawet na wymienionych wyżej obszarach, tak też nie potrafiło ono w sposób rozstrzygający wpłynąć na proces kształtowania się tego Kościoła, choć niewątpliwie odegrało w tym rolę istotną. Formował się on również pod ciężarem żywej jeszcze tradycji rosyjskiej a zarazem rozwijających się w tym okresie w prawosławiu tendencji demokratycznych i narodowych, jak też pod naciskiem konkretnych, aktualnych potrzeb ludności i groźbą wybuchu jej niezadowolenia. Innymi słowy kształt i charakter Kościoła prawosławnego był wypadkową różnych jego koncepcji wysuwanych przez czynniki kościelne, ukraińskie i państwowe. Koncepcja wysuwana przez episkopat to Kościół w swoim charakterze rosyjski, o ustroju synodalno-konsystorskim¹⁸, lecz z pewną możliwością udziału świeckich w zarzą-

¹⁸ Początki ustroju synodalno-konsystorskiego sięgają czasów Piotra Wielkiego, który zlikwidował patriarchat i utworzył kolegium nazwane później Synodem sta-

dzie kościelnym różnego szczebla (tzn. taką tylko, jaka pozwalałaby na zachowanie pełnej władzy episkopatu i wzmacniała jego pozycję w stosunku do rządu), dalej — Kościół niezależny od władzy państwowej jako katolickiej oraz zachowujący swój dotychczasowy stan posiadania i korzystający w maksymalnym stopniu ze zdobytych niegdyś (w państwie rosyjskim) praw. Jeśli chodzi o ustroj zewnętrzny — to oczywiście Kościół autokefaliczny pod warunkiem wszakże, że na tę niezależność wyraziłby zgodę Kościół—matka. Wizja druga wysuwana przez polityczne czynniki ukraińskie, to — powtórzmy — Kościół w swoim charakterze ukraiński, w każdym razie na ziemiach zamieszkałych przez tę ludność, o ustroju soborowym, czyli zapewniający udział świeckich w zarządzie, niezależny od władz państwowych, tzn. taki Kościół, — który mógłby stanowić instytucjonalną formę życia ukraińskiej mniejszości narodowej, oczywiście poza Małopolską Wschodnią, zamieszkaną przez grekokatolików. W ruchu białoruskim nie zarysowała się odrębna wizja Kościoła prawosławnego. I wreszcie koncepcja trzecia — Kościół spolszczony, ograniczony w swoim stanie posiadania, autokefaliczny, a nawet więcej — pozbawiony oparcia zewnętrznego, całkowicie podporządkowany władzy państwowej i realizujący jej cele polityczne w stosunku mniejszości narodowej ukraińskiej, białoruskiej i rosyjskiej. Historia Kościoła prawosławnego w Polsce w okresie międzywojennym to właśnie kształtowanie się i ścieranie tych trzech koncepcji, to walka między różnymi siłami politycznymi o określony kształt Kościoła i jego funkcję społeczno-polityczną. Systemów odniesienia przy tym, argumentów w tej walce szukano w historii prawosławia, w tradycji Kościoła wschodniego w ogóle, a na ziemiach ruskich w szczególności. To opieranie się o historię przy budowie wykluczających się wizji Kościoła było tym łatwiejsze, że formy ustrojowe ulegały przemianom, a zasady były różnie interpretowane. Przyszłość można było więc traktować wybiórczo, wyłaniać te fakty, lub dawać takie ich interpretacje, które służyć mogłyby przy konstrukcji nowej, własnej i dogodnej koncepcji Kościoła.

Program polityki państwa wobec prawosławia wypracowany był przez całe dwudziestolecie, o ukształtowanym programie można bowiem właściwie mówić dopiero u schyłku II Rzeczypospolitej, wcześniej zaś jedynie o osobnych założeniach, które znajdowały odbicie przede wszystkim w aktach normatywnych, oficjalnych enuncjacjach oraz działaniach władz, które często miały charakter doraźny, przypadkowy, nie układały się w spójny system, a czasem były nawet sprzeczne z podstawami prawnymi.

Polityka państwa wobec tego Kościoła przejawiała się w zabiegach o autokefalię¹⁴, dążeniu do podporządkowania go państwu, ogranicze-

nowiącym jakby zarząd główny Kościoła (z oberprokuratorem będącym urzędnikiem cywilnym i jedynym oficjalnym łącznikiem Kościoła z carem). Przy biskupach utworzono później konsystorze, w których obok duchownych pracowali również urzędnicy świeccy.

¹⁴ Szerzej o zasadzie autokefalii ustroju Kościoła prawosławnego i zabiegach o wprowadzenie jej w Polsce piszę w: Problem autokefalii Kościoła prawosławnego w Polsce w latach 1918—1939, „Euhemer — Przegląd Religioznawczy” 1980, nr 1, 3.

niu wielkości i zasięgu, tzn. siły materialnej i liczby wyznawców oraz w próbach zmiany jego charakteru narodowego.

Autokefalia będąca podstawową zasadą ustrojową Kościoła prawosławnego leży zarówno w interesie Kościoła jak i państwa, które zawsze dąży do zabezpieczenia się przed wpływami czynników zewnętrznych na sprawy państwa. Według zwyczajowego prawa kościelnego do jej wprowadzenia niezbędne są określone warunki: wyodrębnienie państwowe pewnego terytorium, odpowiednia liczba biskupów — najmniej trzech — oraz zgoda innych kościołów autokefalicznych a przede wszystkim Kościoła matki. Nigdy jednak w historii autokefalia nie była wprowadzana automatycznie z chwilą, gdy zaistniały takie warunki. Jej wprowadzenie zależało zawsze od układu sił politycznych, tzn. od siły państwa, w którym kościół usiłował zdobyć niezależność. Było więc rzeczą naturalną, że władze II Rzeczypospolitej podjęły starania o autokefalię Kościoła prawosławnego w Polsce.

Dążąc do stworzenia Kościoła autokefalicznego rząd zabiegał przede wszystkim o uzyskanie zgody ze strony biskupów na jego niezależność. Były one związane z organizacją tego Kościoła a głównie z obsadą centralnych stanowisk w aparacie kościelnym. Początkowo, w 1920 r., zarząd diecezji warszawsko-chełmskiej oraz organizację aparatu kościelnego powierzono biskupowi białostockiemu i zarządcy diecezji grodzieńskiej Włodzimierzowi (Tichonickiemu)¹⁵. Gdy jednak okazało się, że nie chce on w pełni podporządkować się MWRiOP, podjęto zabiegi, aby władze w Kościele powierzyć przebywającemu właśnie we Włoszech arcybiskupowi Jerzemu (Jaroszewskiemu)¹⁶, który wśród hierarchów prawosławnych rokował największe nadzieje na zgodną współpracę z rządem polskim. Gdy przybył w sierpniu do Warszawy MWRiOP cofnęło zgodę biskupowi Włodzimierzowi na zarządzanie diecezją warszawską i była chełmską powierzając ją równocześnie arcybiskupowi Jerzemu¹⁷, co oznaczało, że widzi w nim głowę Kościoła. Grono biskupów składało się wówczas z biskupa krzemienieckiego Dionizego (Waledyńskiego), Białostockiego i grodzieńskiego Włodzimierza, bielskiego Sergiusza (Korolowa) przebywającego w klasztorze Jabłecznyńskim i nińsko-nowogródzkiego Panteleimona (Późnowskiego). Rząd podjął jednak rozmowy z trzema hierarchami — arcybiskupem Jerzym oraz biskupami Dionizym i Panteleimonem. Na konferencji u ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego M. Rataja 16 września 1921 r. przywiedli oni, zgodnie z życzeniem rządu, ustalenia w sprawie powierzenia naczelnej władzy w Kościele arcybiskupowi Jerzemu¹⁸ i złożyli oświad-

¹⁵ Archiwum Akt Nowych (dalej AAN) MSZ 2869. Protokół narady w Wilnie w dniu 24 V 1920 w sprawie cerkwi prawosławnej w granicach RP. Pismo Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej MWRiOP) do bp. Włodzimierza z 17 XI 1920.

¹⁶ AAN, MWRiOP 967, k. 5. Pismo MWRiOP do MSZ z 20 VI 1921.

¹⁷ AAN, MSZ 2869 pismo MWRiOP do MSZ z 5 IX 1921; AAN, MWRiOP 991, k. 186. Pismo MWRiOP do biskupa Włodzimierza z 5 IX 1921; Tamże, k. 193. Pismo MWRiOP do arc. Jerzego z 5 IX 1921.

¹⁸ AAN, MWRiOP 923, k. 212—213. List bp. Dionizego do min. Rataja z dnia 16 IX 1921; tamże, 923, k. 2. Pismo biskupów Dionizego i Panteleimona z 16 IX 1921.

czenie, że „radzi są poświęcić się dla pracy na korzyść Cerkwi na podstawie autokefalii”¹⁹ oraz wystosowali pismo do patriarchy moskiewskiego Tichona z prośbą o błogosławieństwo dla samodzielnego bytu Kościoła w Polsce²⁰. Jednakże dalsze działania MWRiOP w kierunku uzyskania pełnej aprobaty ze strony biskupów dla polityki państwa w stosunku do tego Kościoła napotkało na poważne trudności. Pierwszy sobór biskupów, który odbył się w styczniu 1922 r. nie doprowadził, wbrew zamierzeniom rządu, do unormowania stosunków między państwem a Kościołem drogą porozumienia rządu z episkopatem. Stanowisko tych biskupów, którzy zdecydowali się na współpracę z rządem w sprawie autokefalii nie było jasno sprecyzowane. Usiłowali oni bowiem z jednej strony utrzymać dobre stosunki z władzami państwowymi, z drugiej zaś oczekiwali na decyzję patriarchy moskiewskiego.

Równoległe z zabiegami o zgodę biskupów na autokefalię władze polskie podjęły starania o uznanie jej przez patriarchę moskiewskiego Tichona (Bielawina). Stanowisko jego było jednak przeciwne polityce rządu polskiego. Prowadził on zdecydowaną walkę o restaurację imperium carskiego i dążył do utrzymania jedności rosyjskiego Kościoła prawosławnego. Jednakże będąc w ostrym konflikcie z władzą radziecką, z jednej strony, z drugiej zaś nie mogąc zaprzeczyć faktowi powstania niepodległego państwa polskiego, skłonny był do lawirowania, unikania wiążących decyzji. Sytuacja ta uległa radykalnej zmianie wiosną 1922 r. W kwietniu patriarcha Tichon został aresztowany za swoją działalność antyradziecką, wyłoniła się natomiast grupa wyższych duchownych, którzy reprezentowali nowy kurs w polityce Kościoła prawosławnego — lojalne stanowisko wobec władzy radzieckiej²¹. W tych nowych warunkach na soborze biskupów prawosławnych w Polsce, zwołanym 30.V.1922 r. w Ławrze Poczajowskiej, na życzenie władz państwowych został przedłożony przez metropolitę Jerzego projekt rezolucji, w której sobór miał stwierdzić, iż, wszystkie sprawy wywołane okolicznościami rozwiązywać będzie na miejscu i nie przyjmować żadnych zarządzeń Komitetu kościelnego w Moskwie”²². Rezolucja została wszakże przyjęta tylko przez samego metropolitę i biskupa Dionizego, gdyż dwóch pozostałych biskupów, sprzeciwiających się jej uchwaleniu, opuściło obrady²³. Na tymże też soborze metropolita i biskup Dionizy, dla wzmocnienia grona biskupów zajmujących stanowisko pro-rządowe oraz dla zdobycia odpowiedniej liczby głosów na przyszłym soborze, postanowili wyświęcić na biskupa lubelskiego archimandrytę

¹⁹ Tamże, k. 1. Oświadczenie pisemne arch. Jerzego i biskupów Dionizego i Pan-telejmona z 16 IX 1921.

²⁰ Tamże, 969, k. 186. Notatka na piśmie, nr 6941 z 29 IX 1921.

²¹ Zebranie organizacyjne odbyło się 29 V 1922 r. Por. W. A. KUROJEDOW: *Religija i cerkew w sowieckim gosudarstwie*, Moskwa 1981, s. 73.

²² AAN, MWRiOP 963, k. 264. Pismo metrop. Jerzego do MWRiOP z 13 VI 1922; Prawosławne Archiwum Metropolitalne (dalej PAM) II (3)a. Dok. dot. protokołu nr 4 (pkt. 2) posiedzenie Św. Synodu w dniu 9 IV 1924. Uchwała Soboru biskupów z 16 VIII 1924 (Pismo do patr. Tichona).

²³ Tamże.

Aleksandra (Inoziemcowa)²⁴ oraz powierzyć mu tymczasowy zarząd diecezji pińsko-nowogrodzkiej, na miejsce usuniętego ze stanowiska biskupa Pantelejmona. Tak więc uchwała soboru majowego stanowiła istotny krok w kierunku faktycznej autokefalii. Wyraźnie jednak problemu tego nie podniesiono, ponieważ władze państwowe dążyły do osiągnięcia jednomyślności w stanowisku biskupów. Dlatego też 14. VI.1922 r. zwołany został następny sobór²⁵. Obrady poprzedziło przemówienie premiera i ministra WRiOP Antoniego Ponikowskiego, który wyraził życzenie rządu, by w związku z powstaniem nowej władzy kościelnej w Moskwie biskupi polscy podjęli decyzję o samodzielności Kościoła w Polsce na zasadach autokefalii²⁶. Ostatecznie zapadła uchwała: „nie przyjmować żadnych rozporządzeń od powstałego w Moskwie niekanonicznego zarządu cerkiewnego. Sobór biskupów prawosławnych w Polsce (...) nic nie ma przeciwko autokefalii Kościoła prawosławnego w Polsce i gotów jest pracować na podstawach autokefalii ufną w zgodną współpracę z Rządem Polski na zasadach konstytucji, z tym jednak, że Rząd Polski otrzyma błogosławieństwo dla autokefalii od patriarchy konstantynopolskiego oraz zwierzchników autokefalnych kościołów w Grecji, Bułgarii i Rumunii, a także patriarchy moskiewskiego, jeżeli on powróci na katedrę i jeżeli patriarchat w Rosji nie będzie skasowany”²⁷. Za uchwałą tą głosowali metropolita Jerzy oraz biskup Dionizy i nowo wyświęcony biskup Aleksander. Biskup Eleuteriusz nie brał udziału w posiedzeniu wymawiając się chorobą, biskup Włodzimierz zaś wstrzymał się od głosu²⁸. Stanowisko Eleuteriusza i Włodzimierza, w istocie nieprzejednane przeciwne autokefalii, wynikało z niechęci do jakiegokolwiek formy porozumienia z władzami polskimi. Dążąc do odbudowy Rosji „jedyniej niepodzielnej”, ignorując istniejący ład polityczny, a zarazem będąc głęboko przywią-

²⁴ Przeciwnicy autokefalii dowodzili, że wyświęcenie bp Aleksandra jest niekanoniczne, ponieważ w takich wypadkach niezbędna jest zgoda większości biskupów obecnych na soborze i pisemna opinia nieobecnych. Decyzja zaś w tej sprawie została podjęta tylko przez dwóch hierarchów, dwaj inni obecni założyli protest, a pozostali biskupi nie brali udziału w obradach.

²⁵ Biskup Pantelejmon z powodu nie podpisania Tymczasowych przepisów o stosunku rządu do Kościoła prawosławnego w Polsce został przez Sobór biskupów 22 II 1922 pozbawiony zarządu diecezji pińsko-nowogrodzkiej i wobec odmowy wyjazdu za granicę zmuszony do zamieszkania w klasztorze w Mielcu (AAN, MWRIOP 990, k. 248. Notatka w sprawie bp Pantelejmona). Biskup Sergiusz, który na mocy dekretu Synodu moskiewskiego z 1920 r. został wyświęcony na biskupa bielskiego bez zgody rządu polskiego, a w 1922 r. otrzymał od tegoż Synodu zarząd diecezji chełmskiej (wyodrębnionej przez Synod moskiewski w 1922 r. z diecezji warszawsko-chełmskiej), został zmuszony do wyjazdu do Czechosłowacji (AAN MWRIOP 991, k. 79. Notatka w sprawie biskupa Sergiusza).

²⁶ „Za Swobodu” z 17 VI 1922.

²⁷ AAN MWRIOP 923, k. 3. Uchwała soboru biskupów prawosławnych z 14 VI 1922; PAM II/3/a. Dok. dot. protokołu nr 4 (pkt. 2) posiedzenia Św. Synodu, w dniu 9 IV 1924; „Więstnik Prawosławnoji Mitropolii” z 7 XII 1924.

²⁸ PAM II/3/a, tamże. Biskupi Eleuteriusz i Włodzimierz wystosowali 15 IV 1924 do prezydenta państwa pismo, w którym wyjaśniali, że ich „votum separatum nie było skutkiem jedynie tylko życzenia objawienia protestu”, lecz wyrazem przekonania, że sprawa autokefalii winna być rozstrzygnięta na soborze krajowym z udziałem przedstawicieli duchowieństwa i wiernych (AAN MWRIOP 967 k. 34, odpis).

zani do tradycji i Kościoła rosyjskiego oraz patriarchy Tichona podjęli oni energiczną walkę przeciwko wszelkim próbom usamodzielnienia się Kościoła w Polsce. W odpowiedzi rząd podjął kroki w kierunku pozbawienia tych głównych przeciwników autokefalii funkcji w administracji kościelnej. Z powodu „niekanonicznych, nielegalnych i anarchistycznych postępów” biskupa Eleuteriusza Synod 6 września 1922 r. odebrał mu zarząd diecezji wileńskiej²⁹ a Komitet Polityczny Rady Ministrów upoważnił MSW, by w porozumieniu z MWRiOP wydało zarządzenie w sprawie internowania go w klasztorze katolickim kamedułów pod Krakowem³⁰. W wyniku protestu posłów ukraińskich i białoruskich oraz ludności prawosławnej Włna, a głównie na skutek protestu Litwy i Li-gi Narodów, Komitet Polityczny Rady Ministrów na posiedzeniu 5 grudnia 1922 r. podjął decyzję o uwalnieniu biskupa Eleuteriusza i udzieleniu mu zgody na wyjazd z Polski³¹.

Podobne kroki podjęto w stosunku do biskupa Włodzimierza, 12 października 1922 r. Synod zwolnił go z zarządu diecezją grodzieńską i pozbawił wikariatu białostockiego, a na stałe miejsce zamieszkania wyznaczył klasztor prawosławny w Dermaniu na Wołyniu³². Osadzony w klasztorze skupiał jednak nadal wokół siebie niezadowolonych z istniejącego układu stosunków między państwem a Kościołem³³ i dlatego też MSZ spowodowało później (w styczniu 1925 r.) wyjazd jego do Czechosłowacji³⁴.

Usamodzielnienie się Kościoła prawosławnego w oparciu jedynie o decyzję soboru biskupów oraz stosowana wobec episkopatu presja wywołały protest ukraińskich i białoruskich kół politycznych. W prasie oraz w wystąpieniach klubów poselskich w Sejmie³⁵ podawano sprawę autokefalii, a zwłaszcza pozbawienie biskupów katedr, jako charakterystyczny przykład polityki państwa wobec Kościoła prawosławnego, a tym samym wobec słowiańskich mniejszości narodowych. Tak więc usunięcie biskupów, którzy skądinąd nie byli akceptowani przez te koła polityczne z powodu obrony rosyjskiego charakteru Cerkwi, służyło

²⁹ Tamże 990, k. 215. Pismo metr. Jerzego do ministra WRiOP z 22 IX 1922 (odpis); PAM, Skorowidz uchwał Św. Synodu. Prot. nr 10 (pkt. 1), posiedzenie Synodu w dniu 6 IX 1922.

³⁰ AAN, Protokoły Komitetu Politycznego R.M. Prot. nr 27, z 27 IX 1922.

³¹ AAN, PRM, Protokoły posiedzeń Komitetu Politycznego Rady Ministrów. Prot. nr 35 z 5 XII 1922.

³² AAN, MWRiOP 991, k. 213. Pismo metr. Jerzego do MWRiOP z dnia 13 X 1922; tamże k. 212. Pismo metr. Jerzego do MWRiOP z 29 XI 1922. Por. „Rzeczpospolita” z 27 I 1923 (wyd. poranne).

³³ MWRiOP informowało MSW, że bp Włodzimierz w porozumieniu z bp Pantelejmonem i archimadrytą Tichonem, a przy pomocy patriarchy moskiewskiego, zamierza utworzyć nowy Kościół prawosławny w Polsce (AAN MWRiOP 991, k. 257).

³⁴ AAN, MWRiOP 991, k. 276. Pismo MWRiOP do PRM z 30 I 1925.

³⁵ W Sejmie kluby białoruski i ukraiński złożyły wnioski: 14 XII 1922 — w sprawie uwięzienia arcybiskupa Eleuteriusza, biskupa Pantelejmona oraz wydalenia biskupa Sergiusza (Sejm R.P. okres I. Druk 39); 19 I 1923 w sprawie wydalenia bp Włodzimierza (tamże, druk 128) oraz w sprawie represji wobec bp Eleuteriusza (tamże druk 126); 10 II 1923 w sprawie zabójstwa metr. Jerzego (tamże druk 135) i 27 VI 1923 w sprawie prześladowania Kościoła prawosławnego i unormowania stosunku państwa do Kościoła (tamże druk 648). Co zaś się dotyczy interpelacji, to na szczególną uwagę zasługuje złożona 11 VII 1924 przez posła ukraińskiego Sergiusza Chruskiego (AAN, MWRiOP 957, k. 159).

jako okazja do wystąpień przeciwko rządowi. Był to też powód, dla którego masy ludności prawosławnej, obojętne wobec samej autokefalii, odbierały fakty związane z jej wprowadzeniem jako przejaw dyskryminacyjnej polityki państwa w stosunku do mniejszości narodowych³⁶.

W tej atmosferze niezadowolenia szerokich kręgów ludności prawosławnej i rozpolitykowania duchowieństwa dokonano zabójstwa metropolity Jerzego, którego często oskarżano, wręcz publicznie, o zgubną dla Kościoła politykę. Zabójstwo to, popełnione przez usuniętego ze stanowiska rektora seminarium duchownego archimadrytę Smaragda (Łatyszenko), miało wprawdzie w dużym stopniu podłoże osobiste, ale na to, że do niego doszło wywarła niewątpliwie wpływ niezdrowa atmosfera walki wokół autokefalii i podporządkowywania Kościoła państwu. Śmierć metropolity Jerzego i wybranie przez sobór na jego miejsce arcybiskupa Dionizego nie spowodowały bynajmniej zmiany stanowiska Synodu w sprawie autokefalii. Dalsze jej losy zależały jednak od stworzenia podstaw kanonicznych.

Patriarcha Tichon po powrocie do władzy w lipcu 1923 r., jak można było tego oczekiwać, zajął postawę wobec prób usamodzielnienia się Kościoła w Polsce wielce nieprzychylną. Tak więc z uwagi na trudności w uzyskaniu zgody Kościoła—matki władze polskie podjęły zabiegi o udzielenie autokefalii przez patriarchę ekumenicznego. Starania te poparte upominkiem w postaci 12 000 funtów szterlingów³⁷, doprowadziły do jej nadania przez patriarchę Grzegorza VII w 1924 r.³⁸ i uroczystego ogłoszenia jej w 1925 r.³⁹. Z punktu widzenia kanonicznego zabrakło wszakże istotnego warunku, jakim jest zgoda Kościoła—matki, Thomos patriarch ekumenicznego miał znaczenie raczej prestiżowe, nie mniej jednak pozwalał rządowi traktować sprawę autokefalii jako fakt dokonany. W tej sytuacji hierarchia w Polsce uznała oficjalnie, chociaż z oporami i zastrzeżeniami, kanoniczność tej formy usamodzielnienia się Kościoła, co znalazło m.in. wyraz w przyjętej przez Synod nazwie Kościoła — Święty Autokefaliczny Kościół Prawosławny w Polsce. Uzna-

³⁶ Przeciwno autokefalii poza działaczami i duchownymi rosyjskimi, bardzo zdecydowanie wypowiedział się białoruski senator W. Bohdanowicz. Skupił on w Wilnie wokół siebie grupę prawosławnych, która nazwała się „gminą patriarszą”. Grupa ta uznając zwierzchnią władzę patriarchy moskiewskiego nie chciała podlegać jurysdykcji metropolity. Po ogłoszeniu w 1938 r. dekretu prezydenta o stosunku państwa do Kościoła „gmina patriarsza” rozwiązała się, a jej członkowie uznali władzę metropolity Dionizego.

³⁷ AAN, MWRIOP 965, k. 86. Pismo MSZ do Prezesa RM z 20 XI 1924. Według informacji posła Knolla była to suma, poniżej której nie dało się zejść. W podobnych sytuacjach bowiem żądano więcej. (Tamże, k. 84. Pismo MSZ do Prezesa RM z 20 XI 1924).

³⁸ Kopia thomосу w języku francuskim poświadczona przez kancelarię Synodu patriarszego znajduje się w: AAN, MWRIOP 965, k. 196—199. Oryginał nie zachował się w archiwach polskich.

³⁹ Uroczystość ogłoszenia autokefalii odbyła się w 17 IX 1925 w Soborze św. Marii Magdaleny w Warszawie. Udział w uroczystości wzięli przedstawiciele stałego Synodu konstantynopolańskiego oraz dwaj spośród podpisanych na thomосie metropolitów—sardyjski Germanos i chałcedoński Joachim. Rząd zatroszczył się aby uroczystość miała charakter podniosły i odbyła się w atmosferze przychylnej dla państwa polskiego.

niu temu sprzyjało faktyczne zerwanie więzi z patriarchatem moskiewskim.

Równie ważną sprawą jak autokefalia było dla Kościoła prawosławnego i państwa unormowanie sytuacji prawnej tego wyznania a przede wszystkim stosunku między państwem a Kościołem. Na uwagę zasługuje fakt, że ramy konstytucyjne były dla tego Kościoła korzystne, u podstaw koncepcji przepisów wyznaniowych w Konstytucji marcowej leżała bowiem zasada równouprawnienia wyznań. Wprawdzie równocześnie wprowadzono ograniczenie tej zasady poprzez uprzywilejowanie Kościoła rzymskokatolickiego to jednak położenie związków wyznaniowych uznanych, do których zaliczano Kościół prawosławny, było korzystne. Konstytucja marcowa a później kwietniowa zapewniały, że one „rządzą się własnymi prawami, których uznania państwo nie odmówi o ile nie zawierają postanowień sprzecznych z prawem” (art. 151), a ponadto mają prawo: urządzania zbiorowych i publicznych nabożeństw, samodzielnego prowadzenia swych spraw wewnętrznych, posiadania i nabywania majątku ruchomego i nieruchomego, posiadania i używania swych funduszy i fundacji oraz zakładania instytucji dobroczynnych (art. 113) oraz nauczania dzieci religii w szkołach państwowych (art. 120)⁴⁰.

Konkretyzacja praw regulujących położenie Kościoła prawosławnego szła w kierunku całkowitego podporządkowania go państwu, zdobycia przez nie maksymalnego wpływu na jego kształt, charakter i oczywiście działalność społeczną w celu narzucenia mu nowej funkcji politycznej. Państwo zdobyło kontrolę nad tym Kościołem w oparciu o ogłoszone w 1922 r. zarządzenie ministra oświaty noszące nazwę „Tymczasowe przepisy o stosunku rządu do Kościoła prawosławnego w Polsce”⁴¹. Ta ingerencja państwa w sprawy wewnętrzne Kościoła wpływała niekorzystnie na klimat wśród duchownych, a co za tym idzie wśród wiernych. Na stosunki między państwem a Kościołem wpływał ponadto fakt utrzymywania się przez niemal cały okres dwudziestolecia stanu tymczasowości oraz pewnego chaosu prawnego, który wynikał z niedoskonałości „Tymczasowych przepisów”. Wydane w pośpiechu i będące już w samym założeniu prowizoryczne, nie obejmowały wszystkich dziedzin życia cerkiewnego i wszystkich spraw na styku państwo—Kościół. Nie rozstrzygały np. sprawy majątków ziemskich, liczby parafii i klasztorów, dotacji państwowych, szkolnictwa i wielu innych problemów mających istotne znaczenie z uwagi na mogące wynikać konflikty między administracją państwową a duchowieństwem oraz między Kościołem prawosławnym a katolickim. „Tymczasowe przepisy” podyktowane pilną potrzebą natychmiastowego uregulowania spraw Kościoła prawosławnego, uwarunkowane różnorakimi, często przejściowymi czynnikami, wbrew swojej nazwie i intencji do końca 1938 r., faktycznie więc przez cały okres międzywojenny, stanowiły podstawową normę prawną stosunku państwa do tego wyznania. Równocześnie — do czasu zatwierdzenia statutu wewnętrznego Kościoła

⁴⁰ Dz. U. RP 1921, nr 44, poz. 267.

⁴¹ „Tymczasowe przepisy” zostały ogłoszone w: „Monitor Polski” 1922, nr 38, poz. 20 i w Dz. Urz. MWRiOP 1922, nr 7, poz. 59.

oraz zgodnego z Konstytucją uregulowania jego położenia prawnego w państwie — obowiązywało wiele, często niespójnych aktów prawnych. Wszystko to tworzyło klimat zagrożenia dla Kościoła i budziło w kręgach kościelnych niepokój oraz stanowiło źródło licznych konfliktów na styku Kościoła — administracja państwowa.

Czynniki kościelne nieustannie zabiegały o uregulowanie położenia prawnego Cerkwi a w 1930 r. usiłowały nawet wywrzeć nacisk na władzę podejmując próbę zwołania soboru krajowego z szerokim udziałem świeckich. Sobór ten mimo pewnych deklaracji ze strony państwa a nawet poświęconego temu orędzia prezydenta⁴² nie doszedł do skutku właśnie na skutek działań hamujących ze strony władz państwowych.

Ostateczne uregulowanie położenia prawnego Kościoła nastąpiło w latach 1938—1939. 19 listopada 1938 r. w Dzienniku Ustaw (nr 88) opublikowany został „Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 18 listopada 1938 r. o stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła prawosławnego”, 30 grudnia (nr 103) „Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 10 grudnia 1938 r. o uznaniu statutu wewnętrznego Kościoła, 30 czerwca 1939 r. (nr 57) zaś ustawa z 23 czerwca o uregulowaniu stanu prawnego majątków kościelnych. Tak więc u schyłku istnienia Drugiej Rzeczypospolitej zostały rozstrzygnięte wszystkie sprawy dotyczące położenia prawnego Kościoła, jego ustroju stanu majątkowego, a przede wszystkim stosunku do państwa. Podstawowym dokumentem był oczywiście dekret prezydenta, następne stanowiły jego uzupełnienie, a raczej rozwinięcie.

Dekret był niewątpliwie wielkim wydarzeniem w życiu Cerkwi w Polsce, przy czym obie strony uważały ten dokument za korzystny dla siebie. Strona rządowa za dogodny punkt wyjścia do dalszych działań w kierunku ograniczania Kościoła, podporządkowania go państwu, strona kościelna zaś za wystarczającą podstawę do dalszego rozwoju prawosławia, w każdym razie do dalszego funkcjonowania Kościoła. Po raz pierwszy w dziejach prawosławia został uregulowany stosunek państwa do Cerkwi, co niewątpliwie należy zapisać na korzyść władz państwowych. Ponadto dekret stwarzał podstawy normalizacji stosunków między tym wyznaniem a państwem, która tym bardziej wydawać się mogła możliwa — gdyby nie późniejsze wydarzenia — że zamknięte zostało formowanie się struktury wewnętrznej Kościoła, będącej pewnego rodzaju kompromisem między koncepcjami Kościoła postulowanymi przez czynniki kościelne, ukraińskie i państwowe.

Chcąc określić miejsce i funkcję kościoła prawosławnego w państwie władze musiały również zająć stanowisko w kwestiach dotyczących jego wielkości i siły materialnej. Fundamentalną sprawą z tym związaną było ustalenie jego struktury terytorialnej oraz rozmieszczenia parafii, czynnych cerkwi, klasztorów, wielkości majątków.

Ogólna struktura Kościoła prawosławnego, tzn. podział na diecezje, ukształtowała się jeszcze przed podziałem na województwa i jak się później okazało nie pokrywała się z nim. Tak np. diecezja wołyńska obejmowała woj. wołyńskie oraz dwa powiaty (sarnieński i koszyrski) woj. poleskiego, diecezja poleska — resztę woj. poleskiego; grodzień-

⁴² „Monitor Polski” 1930, nr 126, s. 1.

ska — woj. białostockie i część województwa nowogródzkiego; warszawsko-chełmska — wszystkie parafie w innych województwach. Podobnie dekanaty obejmowały często parafie z różnych powiatów. Taka struktura terytorialna Kościoła była niekorzystna z punktu widzenia działalności administracji państwowej, utrudniała bowiem wgląd w życie wewnętrzne diecezji. Stąd nieustanne dążenie władz państwowych (co znalazło wyraz przede wszystkim w rządowych projektach ustawy o położeniu prawnym Kościoła w państwie) do jej dostosowania do państwowego podziału administracyjnego. Największe jednakże trudności nastroczało władzom ustalenie liczby parafii, cerkwi, majątków.

Stanowisko władz w kwestiach dotyczących wielkości i siły materialnej Kościoła wynikało z oceny jego roli politycznej. W pierwszych latach niepodległości było ono w dużym stopniu uwarunkowane atmosferą odwetu, nastrojami antyrosyjskimi oraz dążeniem do zatarcia śladów rozbiorów. Wszystkie te więc poczynania w swojej treści miały charakter antyrosyjski. Z biegiem lat jednak, w miarę rozwoju ruchu ukraińskiego i białoruskiego cele polityczne w stosunku do tego Kościoła rozszerzają się. Władzom zaczyna chodzić również o zapobieganie rozwojowi separatystycznego ruchu ukraińskiego i białoruskiego, o pozabawienie tego ruchu oparcia instytucjonalnego w Kościele.

W kwestii wielkości Kościoła polityka państwa zmierzała do ograniczenia jego stanu materialnego i zasięgu terytorialnego, by w ten sposób stworzyć warunki dla konwersji wyznaniowej. Rezultaty redukcji parafii były znaczne. Ogólna ich liczba w 1934 r. wносиła 991 (oraz 316 filii⁴³). Tak więc w porównaniu z okresem przedwojennym spadła o połowę a licząc z filiami o około 30% (700 placówek). Przy tym ogólna liczba placówek etatowych przez cały okres dwudziestolecia utrzymywała się prawie na tym samym poziomie chociaż liczba ludności prawosławnej od czasu pierwszego spisu w 1921 r. wzrastała. Nieustanne zabiegi ludności i duchowieństwa o otwieranie nowych parafii, jeśli nawet czasem były skuteczne, niewiele wpłynęły na wzrost ogólnej liczby placówek, równocześnie bowiem likwidowano je w innych miejscowościach, gdzie zdaniem MWRiOP nie było dostatecznej liczby prawosławnych, lub nie zdołali oni odbudować zniszczonej cerkwi. Nie wątpliwym natomiast ustępstwem rządu było przekształcenie około stu filii na parafie.

Ze sprawą parafii związany był ściśle niezwykle trudny i zawiły problem cerkwi. Miał on kilka aspektów — religijny, materialny i polityczny. Cerkwie były nie tylko miejscami kultu religijnego osadzonymi głęboko w lokalnej tradycji o dwóch krzyżujących się wątkach — prawosławnej i katolickiej — ale stanowiły przeważnie dużą wartość materialną, będącą przedmiotem zainteresowania zarówno prawosławnych jak i katolików. A ponadto w polskiej świadomości społecznej cerkwie stały się symbolami caratu, rozbiorów, niewoli, ucisku religijnego i narodowego. Władze carskie bowiem realizując politykę rusyfikacji wznosiły na terenach tych bardzo wiele cerkwi, chyba na-

⁴³ Tamże, MWRiOP 1022, 1013, 1014, 1039, 1040. Wykazy placówek i stanowisk kościelnych.

wet ponad rzeczywiste potrzeby ludności prawosławnej, budowały cerkwie — symbole, jak np. słynny sobór na placu saskim w Warszawie, przekazywały Kościołowi prawosławnemu obiekty siłą zabrane unitom oraz skonfiskowane Kościołowi rzymskokatolickiemu. Przed władzami państwa stało więc trudne zadanie — naprawienia krzywd doznanych przez katolików a zarazem ustosunkowania się do postulatów ludności prawosławnej; zajęcia stanowiska wobec ekspansywnej polityki Kościoła katolickiego, z jednej strony, z drugiej zaś wobec żądań Kościoła prawosławnego przyzwyczajonego do dużej roli w państwie i broniącego swego położenia materialnego.

Przez cały okres dwudziestolecia podstawę prawną w odniesieniu do cerkwi stanowiły głównie dwa dokumenty. Pierwszy z nich to dekret naczelnika państwa z 16 grudnia 1918 r. o przymusowym zarządzie m.in. pocerkiewnego majątku ruchomego i nieruchomego⁴⁴. Dekret ten nie został uzgodniony z konstytucją w myśl artykułu 136 konstytucji⁴⁵ i nie stracił mocy prawnej, jakby to wynikało z artykułu 38⁴⁶. Drugim aktem prawnym z tego zakresu było rozporządzenie Komisarza Generalnego Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich z 22 października 1919 r. nazywane ówczesnie „lex Żeligowski”, które głosiło: „Wszystkie świątynie wyznania greckorosyjskiego przerobione ze skasowanych kościołów i kaplic wyznania rzymskokatolickiego przekazuje się zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem lub wolą fundatorów duchowieństwu rzymskokatolickiemu”⁴⁷. Zarządzenie to dotyczyło tylko ziem wschodnich, a więc nie dotyczyło lubelskiego, gdzie problem ten był szczególnie nabrzmiały, nie wyjaśniało losów świątyń pounickich, ani pobudowanych na placach pokatolickich i wreszcie — jak to stwierdzało MWRIOP miało wadę mechanicznego i doraźnego przywrócenia stosunków sprzed zniesienia unii niezależnie od późniejszych zmian w liczbie wyznawców obu Kościołów⁴⁸.

Taki stan prawny sprzyjał chaosowi, tym bardziej, że pozwalał obu grupom wyznawców żywić nadzieje na pomoc ze strony państwa i korzystne decyzje w poszczególnych przypadkach.

Polityka państwa w sprawie liczby i sieci cerkwi była konsekwentna. Przede wszystkim dążyło ono do utrzymania pewnej liczby cerkwi zamkniętych, szczególnie w województwie lubelskim. Według obliczeń MWRIOP dokonanych w oparciu o dane nadesłane przez wojewodów, w 1928 r. ogółem nieczynnych było 171 cerkwi: w woj. lubelskim 99, białostockim 42, nowogródzkim 14, poleskim 7, wileńskim 5 i wołyńskim 4. Z tego w stanie określonym jako dobry i średni, a więc nadających się do użytku 66 cerkwi, reszta w stanie określonym jako zły, bardzo zły i ruiny⁴⁹.

⁴⁴ Dz. Praw RP, 1918, nr 21, poz. 67.

⁴⁵ Dz. U. RP 1921, nr 44, poz. 267.

⁴⁶ „Żadna ustawa nie może stać w sprzeczności z niniejszą konstytucją ani naruszać jej postanowień”.

⁴⁷ Dz. U. RP 1921, nr 71, poz. 474.

⁴⁸ MWRIOP bardziej niż inne resorty było pod naciskiem żądań, prośb prawosławnych i lepiej rozumiało sytuację.

⁴⁹ AAN, MWRIOP 817, k. 1 i nast. Materiały do sprawy spornych i świątyń pochodzenia łańckiego, unickiego i prawosławnego. Opracowanie z maja 1934.

Na 171 świątyni było 86 pobudowanych jako prawosławne, 77 — unickie i 8 — rzymskokatolickie.

Polityka państwa przejawiała się również, może nawet najdobitniej, w stanowisku w kwestii rewindykacji świątyni. Wbrew przekonaniu katolików, władze państwowe zawsze uważały za słuszne, a nawet niezbędne, przekazywanie Kościołowi katolickiemu cerkwi przerobionych z kościołów łacińskich i cerkwi unickich, ale w obawie przed wybuchem niezadowolenia ludności i niepokoju na kresach, przez wiele lat działania w tym kierunku prowadziły bardzo ostrożnie.

W akcji rewindykacyjnej rozróżnić można dwie fale. Pierwsza w latach 1919—1924 — druga w latach 1929—1934. Fala pierwsza charakteryzowała się żywiołowością. Cerkwie przejmowane były przez katolików nie tylko w oparciu o decyzje centralnych czy lokalnych władz państwowych, ale często, nawet częściej, samowolnie, bądź na podstawie zezwoleń władz Kościoła katolickiego.

W wyniku tej rewindykacji żywiołowej ukształtował się już pewien nowy układ stosunków posiadania obiektów sakralnych przez oba Kościoły, który jednak nie zadowalał żadnej ze stron i był źródłem nieustannych zatargów lokalnych. Równocześnie wszelkie próby naruszenia istniejącego stanu rzeczy groziły nowymi konfliktami. Tak więc problem świątyni pokatolickich pozostawał otwarty, a przy tym niesłuchanie nabrzmiały.

Według obliczeń MWRiOP po tej pierwszej fazie rewindykacji stan cerkwi pounickich i połacińskich przedstawiał się następująco: z 640 cerkwi pounickich i 240 połacińskich czynnych w 1914 r. w użytkowaniu Kościoła prawosławnego pozostawało 350 pounickich i 80 połacińskich, Kościół katolicki zaś przejął 175 pounickich i 140 połacińskich, reszta to cerkwie nieczynne, zniszczone i rozebrane lub przerobione na inne cele⁵⁰.

Drużną falą rewindykacji — lata 1929—1934 — to walka sądowa Kościoła katolickiego o świątynie i majątki połacińskie i pounickie. Arcybiskup Jałbrzykowski z Wilna, biskup Szelażek z Łucka oraz biskup Łoziński z Pińska złożyli w sądach okręgowych w Wilnie, Białymstoku, w Grodnie, Łucku, Równem, Pińsku i Brześciu razem 755 powództw: 614 przeciwko instytucjom prawosławnym, 32 przeciwko skarbowi państwa i 109 przeciwko innym instytucjom i osobom, w tym 202 powództwa dotyczyło obiektów połacińskich i 553 pounickich⁵¹.

Powodem nagłego złożenia takiej ilości pozwów była obawa przed przedawnieniem praw Kościoła katolickiego do poszczególnych obiektów. Chodziło o to, by zgłosić do nich swoje prawa przed upływem dziesięciolecia państwowości polskiej na ziemiach wschodnich. Ta nowa fala rewindykacji miała zupełnie inny charakter niż akcja do 1924 r. Specyfika jej polegała na tym, że Kościół katolicki właśnie wszedł na drogę walki sądowej, nie liczył już ani na samowolne zabieranie obiektów przez ludność, ani na decyzje administracji państwowej. Uwagę też zwraca w tej akcji masowość pozwów — dotyczyły one jednej trze-

⁵⁰ AAN, MWRiOP 818. Sprawa obiektów pounickich na tle rokowań z komisją papieską i prac nad uregulowaniem położenia prawnego Kościoła prawosławnego (materiały z 11 II 1933).

⁵¹ AAN, MWRiOP 825, k. 23. Pismo MWRiOP do MSZ z 30 I 1930 (brulion).

ciej wszystkich obiektów znajdujących się w użytkowaniu Kościoła prawosławnego, przy czym czynniki katolickie były świadome niebezpieczeństw dla prawosławia i dla państwa jakie tkwiły w tej akcji. MWRiOP stwierdzało, że na skutek wytoczonych powództw wzrosły wśród ludności niepolskiej nastroje antypaństwowe i, obawiając się rozruchów jakie mogły spowodować niekorzystne dla prawosławnych wyroki, oficjalnie głosiło zasadę uwzględniania potrzeb ludności każdego Kościoła, nieoficjalnie zaś uznało drogę sądową za niewskazaną⁵².

Nic tedy dziwnego, że Sąd Najwyższy uznał niekompetencję sądów do rozpatrywania spraw dotyczących świątyń pokatolickich na terenach objętych przez „lex Żeligowski”⁵³. Wprawdzie zarządzenie Żeligowskiego z 1920 r. dotyczyło tylko cerkwi połacińskich, to jednak faktycznie droga sądowa uznana została za zamkniętą i zarówno czynniki katolickie jak rządowe za najłuszniejsze rozwiązanie problemu zaczęły uważać wzajemne porozumienia.

20 czerwca 1939 r. między rządem a Stolicą Apostolską podpisany został układ „w sprawie byłych unickich majątków, kościołów i kaplic, które zostały odebrane Kościołowi katolickiemu przez Rosję”⁵⁴. Państwo uznało za własność Kościoła katolickiego te cerkwie i kaplice pounickie z plebaniami i cmentarzami, które w dniu układu znajdowały się w posiadaniu lub władaniu Kościoła katolickiego, tak więc usankcjonowano samodzielny zabór świątyń w pierwszych latach niepodległości. Kościół katolicki równocześnie jednak zrzekał się dalszych roszczeń do cerkwi znajdujących się w użytkowaniu Kościoła prawosławnego, co zaś się tyczy świątyń i kaplic nie będących w jego użytkowaniu a znajdujących się w posiadaniu skarbu państwa, rząd zobowiązał się prowadzić w „dalszym ciągu badanie warunków, w których się one znajdują i przekazać je na własność we wszystkich przypadkach, gdy to się okaże możliwe”⁵⁵.

Do kompleksu spraw związanych z cerkwiami — obok utrzymywania wielu zamkniętych oraz rewindykacji — należało ich wyburzanie. Również i w tym wyraźnie zaznaczyły się pewne fazy. Tuż po wojnie zaczęto burzyć przede wszystkim te cerkwie, które szczególnie silnie utrwaliły się w świadomości społecznej jako symbole carskiego panowania. Zburzono wtedy około 30 cerkwi, np. sobór na placu Saskim w Warszawie, niedokończony sobór w Białymstoku, cerkiew św. Cy-

⁵² „Co się tyczy strony merytorycznej całej tej sprawy, to takie masowe, jednoczesne i umiejscowione na jednym odcinku wschodnim procesów przestaje być wyłącznie kwestią prawną, a staje się wprost kwestią stanu, będąc szkodliwym posunięciem tak z punktu widzenia państwowego jak i kościelno-katolickiego” — pisało MWRiOP do MSZ 30 I 1930. AAN, MWRiOP 825, k. 25.

⁵³ S. GRELEWSKI: *Wyznania protestanckie i sekty religijne w Polsce współczesnej*, Lublin 1937, s. 31; E. PRUS w interesującej książce „*Władysław świętojurski. Rzecz o arcybiskupie Andrzeju Szeptyckim (1865—1944)*”, Warszawa 1985, dotyczącą na obrzeżach właściwego tematu Kościoła prawosławnego pisze, że: W wyniku decyzji sądowych Cerkiew ta została pozbawiona 2/5 swoich świątyń (s. 155). Takich decyzji nie było.

⁵⁴ Dz. U. RP 1939, nr 35, poz. 222.

⁵⁵ Tamże art. VI.

ryła i Metodego w Chełmie (zbudowaną na Górze Chełmskiej w 1884 r. na pamiątkę kasaty unii).

Ponownie akcję wyburzania cerkwi, które uważano za zbędne podjęto w 1938 r. na Chełmszczyźnie w ramach programu tzw. rewindykacyjno-polonizacyjnego. Tym razem inspiratorem i siłą motoryczną były czynniki wojskowe, a ściślej Komitet Koordynacyjny DOK II w Lublinie. Wprawdzie w 1937 r. MWRiOP zaczęło zamyślać o wyburzeniu cerkwi na Lubelszczyźnie, lecz nie wykazało dostatecznej operatywności. Tak więc kierownictwo akcji przejęło wojsko, które nie tylko wyzyskało własne kanały, ale również uruchamiało i organizowało siły społeczne oraz zmuszało administrację do energicznego działania. Administracja pod naciskiem i osłoną wojska, w narastającej wrogości do prawosławia, nie tylko zrealizowała własny w tym zakresie program ale nawet poszła jeszcze dalej.

Jakie więc były skutki tej akcji? Zniszczono wszystkie obiekty, które od dawna zamierzano zburzyć, a nawet jeszcze więcej. Czyli w tym sensie, z punktu widzenia władz państwowych, akcja udała się. Co do ilości zburzonych cerkwi, to w różnych publikacjach podaje się dane różne. Najbardziej dla nas wiarygodnym źródłem może być sprawozdanie wojewody lubelskiego de Tramencourta do dowódcy OK II w Lublinie, w którym podaje, że: zburzono 91 cerkwi, 10 kaplic i 26 domów modlitw. W sumie więc zburzono 127 obiektów, a ponadto w postaci ruin pozostawiono jedną cerkiew (w Szczepieszynie). Równocześnie Kościołowi katolickiemu przekazano 4 cerkwie i 4 przeznaczono na kościoły, a 1 cerkiew zamknięta, jak pisał wojewoda „opanowana przez prawosławnych” miała być oddana Kościołowi katolickiemu później. Tak więc w użytkowaniu Kościoła prawosławnego w województwie lubelskim pozostało 49 cerkwi parafialnych, 5 filialnych i 1 klasztor⁵⁶.

W burzeniu nie przestrzegano żadnych zasad ani ustaleń. Burzono wszystko, co wydawało się władzom zbędne, zachowując Kościołowi prawosławnemu jedynie bezwzględne minimum. Burzono nie tylko cerkwie, które zbudowane zostały po zniesieniu unii, ale nawet rozebrano 20 zbudowanych po pierwszej wojnie światowej, czyli w oparciu o zezwolenie polskich władz administracyjnych⁵⁷.

Akcja przebiegała w zasadzie spokojnie. Ludność w zdecydowanej większości przypadków — nie próbowała się przeciwdziałać rozbiorce, jedynie gromadziła się, płakała, lub z wrogią milczeniem przypatrywała się. Była wyraźnie zastraszona i jakby przerażona. O ile rzadko ludność występowała bezpośrednio w obronie burzonych cerkwi, to nigdy nie zaniedbywała żadnej drogi formalnej i legalnej. Po szczególnie gminy składały memoriały do Rady Ministrów, a delegacja zagrożonych powiatów na początku lipca 1938 r. złożyła memoriał na ręce prezydenta, premiera i marszałków obu izb parlamentarnych⁵⁸.

⁵⁶ Tamże. Jak wynika z korespondencji ministra oświaty do ministra spraw zagranicznych z 22 VII 1938 identyczne sprawozdanie i z tą samą datą wojewoda złożył MWRiOP (AAN, MWRiOP 828, k. 242, odpis pisma).

⁵⁷ Archiwum Diecezjalne w Siedlcach Diecezji Kościoła Rzymskokatolickiego (dalej ADS), Communia, t. VI. Sprostowanie do art. w „Kurierze Porannym z 28 VIII 1938 pt. „Prawda o Cerkwi prawosławnej. Religia na usługach polityki”.

⁵⁸ „Słowo” (ros.) z 10 VII 1938.

Dużą aktywność w obronie cerkwi na Chełmszczyźnie wykazywali posłowie ukraińscy, i co charakterystyczne, szczególnie grekokatolik Stefan Baran⁵⁹. To wyburzanie cerkwi miało też rezonans za granicą. Wywołało ono protesty w rosyjskim kościele prawosławnym na emigracji w Jugosławii, w Stanach Zjedoczonych i w Kanadzie.

Stanowisko władz państwowych w kwestii klasztorów polegało również na dążeniu do zmniejszenia ich liczby i do osłabienia ekonomicznego, tym bardziej, że w społeczeństwie polskim nieomal powszechne było przekonanie, że klasztory są ośrodkami rosyjskości, „istotnie ruskiego ducha”, pielęgnującymi kult cara i prowadzącymi działalność antypaństwową. Dlatego też, gdy tylko powstawała możliwość oddawania Kościołowi katolickiemu bądź przejmowano w zarząd państwowy obiekty i ziemie klasztorne. I tak, tuż po wojnie rewindykowano klasztor w Nowym Zahorowie. Berezwyczach, we Włodzimierzu Wołyńskim oraz zlikwidowano leśniański, wirowski, radocznicki i inne, do których nie powrócili lub było zbyt mało mnichów. Ostatecznie pozostało 16 klasztorów: w województwie wołyńskim — męskie w Poczajowie, Dubnie, Zahajcach Małych, Dermaniu, Mielcu, Krzemieńcu i żeńskie w Korcu, Zimnym, i w Obyczach (przeniesiony z Dubna); w woj. nowogródzkim — męskie w Żyrowicach; w woj. białostockim — Grodnie męski i żeński; w Wilnie męski i żeński; w woj. lubelskim w Jablecznej i Turkowicach⁶⁰.

Szczególnie trudnym do rozwiązania okazał się problem nieruchomości, w tym majątków ziemskich Kościoła. Krzyżowały się tu bowiem interesy aż trzech instytucji — Kościoła prawosławnego, Kościoła katolickiego i państwa. Ostateczne unormowanie sprawy dóbr cerkiewnych nastąpiło w latach 1938—1939. Przez całe wiec dwudziestolecie ich stan prawny nosił znamiona tymczasowości. Był przy tym niesłychanie zagmatwany a stan faktyczny kształtował się żywiołowo, znacznie odbiegając od stanu prawnego. Podstawę prawną stanowiły nie wspólne akty dekretu naczelnika państwa z 16 grudnia 1918 r. w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego dóbr w tym cerkiewnych⁶¹, zarządzenie Komisarza Generalnego Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich z 22 października 1919 r. (lex Żeligowski)⁶² oraz dekret z 5 maja 1921 r.⁶³, które zapowiadały, że wszystkie nieruchomości należące niegdyś do instytucji kościelnych rzymskokatolickich a oddane w użytkowanie Cerkwi i instytucji społecznych przechodzą na własność państwa. Do tzw. „popówek” stosowano ponadto art. 23—29 ustawy z 15

⁵⁹ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie. Star. Zamojskie 55. Interpelacja S. Barana do Prezesa Rady Ministrów z 6 lipca 1938 (odpis). Cerkwie prawosławne na Chełmszczyźnie. Przemówienia i interpelacja posłów i senatorów ukraińskich w Sejmie i Senacie. Lwów 1938.

⁶⁰ PAM II/3/6 Dek. dot. protokołu nr 5 posiedzenia św. Synodu w dniu 10 IV 1924. Pismo metropolity do ministra oświaty z 26 V 1925; (odpis). W źródłach zdarza się ponadto wzmianki o innych klasztorach, o uznaniu których metropolita nawet nie zabiegał z powodu zbyt małej liczby osób (czasem pozostawała tylko jedna).

⁶¹ Dz. Praw RP. 1918, nr 71, poz. 67.

⁶² Dz. Urz. ZCZW 1919, nr 25, poz. 256.

⁶³ Dekret 242 Naczelnego Dowódcy Wojsk Litwy środkowej z 5 V 1921 r. AAN. MWRIOP 817, k. 29 (odpis).

lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej⁶⁴. I wreszcie najważniejszy akt z tego zakresu to ustawa z 17 grudnia 1920 r. o przejęciu na własność państwa niektórych ziem, w tym ziem cerkiewnych⁶⁵.

Rezultaty akcji przejmowania przez państwo ziemi cerkiewnej na rzecz skarbu państwa według obliczeń resortu rolnictwa w 1933 r. były następujące: ogólny obszar gruntów cerkiewnych przed zastosowaniem dekrety z 16 grudnia 1918 r. i ustawy z 17 grudnia 1920 r. stanowił 146 000 ha (ministerstwo rolnictwa nie miało orientacji jaki obszar obejmowały ziemie pounickie, zakładano, że większość). Z tego przejęto 61 000 ha (wliczając w to pewną ilość ziemi, która znalazła się w faktycznym posiadaniu Kościoła katolickiego), 85 000 ha pozostało nadal w rękach Kościoła prawosławnego, z tego na 51 000 ha nie wszczęto akcji przejmowania w myśl ustawy z 17 grudnia 1920 r., na 16 000 akcja była w toku a 18 000 ha przejęto lecz pozostawiono w charakterze deputatów⁶⁶.

Ostatecznie problem majątków cerkiewnych został rozwiązany dekretem prezydenta z 1938 r. o stosunku państwa do Kościoła prawosławnego oraz ustawą z 23 czerwca 1939 r. o uregulowaniu stanu prawnego majątków Cerkwi. Aktami tymi został usankcjonowany stan, jaki kształtował się żywiołowo w ciągu dwudziestolecia w wyniku częściowej realizacji aktów prawnych z pierwszych lat niepodległości.

Polityka państwa w stosunku do Kościoła prawosławnego przejawiała się również dobitnie w systemie pomocy finansowej. Dotacje przewidziane w preliminarzu były bardzo małe w stosunku do potrzeb (tym bardziej, że dochody z majątków radykalnie spadły) co stwierdzały nie tylko władze kościelne, ale również MWRiOP. A ponadto preliminarz, choć mający gwarancje ustawowe w ciągu roku uległ zmianie. Budżet w ciągu realizacji obcinano nawet bardzo znacznie np. w 1926 r. o ponad 30% a w 1931 r. ponad 60%. Jeśli zaś chodzi o rozbieżność między dotacjami a potrzebami świadczyć może przykład z 1925 r. gdy zaplanowano na Kościół prawosławny 954 306 zł podczas gdy metropolia prosiła o 2 428 500 zł⁶⁷. Rozbieżność między dotacjami niewątpliwie związana była z trudnościami ekonomicznymi państwa, ale też, jeśli nie przede wszystkim, z jego polityką wyznaniową.

Stanowisko państwa w sprawach związanych z wielkością Kościoła prawosławnego i jego siłą materialną — jak to już powiedzieliśmy — wynikało z przekonania władz o potrzebie tworzenia warunków dla konwersji, gruntu dla rozszerzania się religii rzymskokatolickiej na ziemiach wschodnich. Pod koniec lat trzydziestych na Wołyniu i Lubelszczyźnie podjęto nawet brutalne środki zmuszania prawosławnych do zmiany wyznania, czego najjaskrawszym przykładem jest wołyńska wieś Hrynki. Równocześnie jednak przez cały okres dwudziestolecia nie rezygnowano z możliwości wykorzystywania samego Kościoła pra-

⁶⁴ Dz. U. RP 1925, nr 70, poz. 462, art. 23—29 dotyczące parcelacji.

⁶⁵ Dz. U. RP 1921, nr 4, poz. 17.

⁶⁶ ANN, MWRiOP 818, k. 224 i nast. Sprawa obiektów pounickich na tle rokowań z Komisją Papieską i prac nad uregulowaniem położenia prawnego Kościoła prawosławnego w Polsce (materiały z 11 II 1933).

⁶⁷ AAN, MWRiOP 325, k. 161. Pismo metropolity z 26 II 1925.

wosławnego dla wiązania ludności ukraińskiej, białoruskiej i rosyjskiej z państwowością polską. I dlatego właśnie podejmowano kroki w kierunku zmiany jego charakteru narodowego. Działania te początkowo zmierzały do osłabienia rosyjskości Kościoła, a w miarę rozwoju w nim ruchu białoruskiego, przede wszystkim zaś ukraińskiego zwrócono szczególną uwagę na zahamowanie tych nowych tendencji. Pewne złagodzenie tej polityki władz widzimy na Wołyniu w pierwszej połowie lat trzydziestych, gdy wojewoda H. Józefski realizował własną politykę narodowościową. Uważał on, że ludność ukraińską należy pozyskiwać dla państwa izolując ją od wpływów ruchu separatystycznego z Małopolski Wschodniej poprzez wzmocnienie tzw. kordonu sokalskiego a równocześnie łudzić mirażami Ukrainy niepodległej na „sąsiednich obszarach”, co jakoby nie miało godzić w interesy państwowości polskiej. Ta antyradzieckość z jednej strony, z drugiej zaś nadzieja na złagodzenie konfliktów narodowościowych na Wołyniu przejawiała się w sprawach wyznaniowych w tolerancji dla ruchu ukraińskiego w Cerkwi oraz w zdecydowanym przeciwstawianiu się akcji neounijnej. Właśnie w tym okresie ukrainizacja Kościoła prawosławnego na Wołyniu poczyniła znaczne postępy, coraz powszechniej zaczęto posługiwać się językiem ukraińskim podczas nabożeństw, w nauczaniu dzieci religii i w administracji cerkiewnej. Ale charakterystyczne jest zarazem to, że władze wojewódzkie korzystały z każdej możliwości wprowadzenia do Cerkwi języka polskiego. Tak więc, mimo tej pewnej specyfiki Wołynia za czasów Józefskiego można mówić o konsekwencji władz w działaniach w kierunku spolszczenia prawosławia, aczkolwiek rezultaty ich były znikome z uwagi na silne opory ze strony ludności i czynników kościelnych (skłonność do ustępstw władz kościelnych zaznaczyła się bardziej w latach trzydziestych).

Stanowisko władz w sprawie narodowego charakteru Kościoła prawosławnego przejawiało się w różnorodnych działaniach — próbach nacisku na czynniki kościelne, by wprowadzały język polski do Kościoła, kalendarz gregoriański, w określonej polityce kadrowej w Kościele oraz w ograniczaniu działalności bractw i innych organizacji sprzyjających uaktywnieniu czynników świeckich w Cerkwi.

Pierwsze zamysły związane z wprowadzeniem języka polskiego do Cerkwi pojawiły się w 1922 r. w związku z uchwałą Seimu w sprawie wprowadzenia ukraińskiej wymowy tekstów liturgicznych. 13 października minister wyznań religijnych zwrócił się do metropolity zapytaniem, czy możliwe jest również używanie w cerkwi przez duchownych języka polskiego⁶⁸. 14 grudnia Synod podjął stosowną uchwałę konkretyzując przy tym zasady używania języka nierosyjskiego w Kościele — zatwierdzenie tekstu nabożeństwa przez władzę duchowną, życzenie ludności⁶⁹. W praktyce jednak, w przeciwieństwie do ukraińskiego, język polski do użytku w Kościele nie wchodził. Ludność nie zgłaszała tego rodzaju żądań, nie było więc ani odpowiedniego klimatu, ani też oparcia społecznego, a ponadto nie było w tym języku odpowiednich tekstów. Wprawdzie w sierpniu 1924 r. metropolita powołał komisję dla

⁶⁸ AAN, MWR1OP, 939, k. 9.

⁶⁹ PAM I/1. Protokół nr 24 posiedzenia św. Synodu w dniu 14 XII 1922.

przekładu na język polski ksiąg liturgicznych, lecz nie podołała ona zadaniu. W tej złożonej sytuacji — gdy nie akceptowano rosyjskości Kościoła, obawiano się ukraińskości, a zaszczepienie polskości wydawało się mało realne — jeśli MWRiOP zmuszone było wyrazić swoją opinię w kwestii języka nabożeństw, to wypowiadało się za starocerkiewnym bez naleciałości języków żywych.

Następne kroki w kierunku wprowadzenia języka polskiego do Cerkwi poczynione zostały w 1934 r. i w pierwszej połowie 1935 r. Główny Urząd Duszpasterstwa Prawosławnego wyszedł z inicjatywą wydania modlitewnika dla żołnierzy w języku polskim, na co otrzymał błogosławieństwo metropolity⁷⁰, a w listopadzie 1934 r. metropolita powołał komisję dla przekładu prawosławnych tekstów liturgicznych z języka starocerkiewnego na polski⁷¹. Z innych faktów istotnych z tego punktu widzenia było wydanie przez metropolitę zarządzenia, aby w cerkwiach w święta państwowe — 11 listopada, 3 maja, w imieniny prezydenta, marszałka „i inych odpowiednich okazjach” po nabożeństwie śpiewano „Boże coś Polskę”, a Główny Urząd Duszpasterstwa Wojskowego zarządził, by kazania z okazji 11 listopada wygłaszane były po polsku⁷².

Pierwsze nabożeństwa w języku polskim odprawione zostały 11 listopada 1935 r. Głośnie stało się przede wszystkim odprawione wtedy nabożeństwo w cerkwi garnizonowej w Warszawie. Był to tzw. mołeben (nabożeństwo dziekczynne) na intencje państwa polskiego, celebrowane przez szefa GUDP⁷³. Wtedy też były odprawiane podobne nabożeństwa przez księży wojskowych, z udziałem ludności cywilnej i przedstawicieli władz w Białymstoku i w Grodnie⁷⁴. Te pierwsze nabożeństwa wywołały szeroki oddźwięk w prasie polskiej jak i ukraińskiej oraz rosyjskiej.

Jesienią 1936 r. działająca od roku komisja pod przewodnictwem biskupa Sawy przedłożyła Synodowi polskie teksty liturgii, panachidy oraz mołebnia. Synod na pospiesznie zwołanej sesji „udzielił błogosławieństwa na używanie tych tekstów w cerkwiach”⁷⁵. Po raz pierwszy

⁷⁰ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej CAW) Biuro Wyznań Niekatolickich 77. Pismo kancelarii Synodu do Gł. Urz. Dusz. Pr. w W.P. z 9 VII 1934. Modlitewnik ten wydany został w 1937 r.

⁷¹ Zastępcą przewodniczącego był Teofan Protasewicz, członek warszawsko-chełmskiego konsystorza, członkami zaś: profesorowie St. Teol. Praw. księża archimandryci Hilariin (Basdecas) i Grzegorz (Peradze) oraz p.o. protoprezbitera wojskowego Szymon Fedororońko i kapelan rejonowy w Warszawie ks. Wiktor Romanowski. Wg. „Prawosławna Informacja Prasowa” nr 34 z 29 XI 1934.

⁷² CAW. BWN 73. Pismo szefa Gł. Urzędu Duszpasterstwa Prawosławnego Sz. Fedorońki z 6 XI 1934 do dziekanów (odpis).

⁷³ Prawosławna Informacja Prasowa nr 177, z 15 XI 1935.

⁷⁴ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Białymstoku, Urz. Woj., Wydz. Bez. Publ. sprawozdanie sytuacyjne miesięczne za listopad 1935.

⁷⁵ PAM 1/8. Protokół z posiedzenia św. Synodu w dniu 17 X 1936. T. Wyszołmirski w art. Kościół prawosławny w Polsce w latach 1918—1939 zamieszczonym w „Novum” 1980 (nr 3, s. 109, przypis 9) twierdzi, że wprowadzenie języka polskiego do liturgii było działaniem obosiecznym, które mogło doprowadzić do polonizacji prawosławnych, a praktycznie mogło przyczynić się również do popularyzacji prawosławia wśród Polaków. Nie wydaje mi się, by w ówczesnym klimacie stosunków międzywyznaniowych i politycznych konwersja w tym kierunku była możliwa.

według tego zatwierdzonego tekstu nabożeństwo zostało odprawione 11 listopada 1936 r. Był to również molebień odprawiony przez duchownych wojskowych w Warszawie, Lublinie, Poznaniu, Toruniu, Zamościu i Kowlu⁷⁶. Najbardziej uroczyste nabożeństwo odbyło się w soborze metropolitalnym w Warszawie, w którym wzięli udział przedstawiciele władz państwowych⁷⁷. W ten sposób język polski wszedł do cerkwi, dalszym krokiem mogło być upowszechnianie go w liturgii, w nabożeństwach dodatkowych i oczywiście w kontaktach duchownych z ludnością. Ale poza tymi spektakularnymi nabożeństwami 11 listopada ślady używania języka polskiego w Cerkwi są nikłe.

Bardziej zdecydowane działania władz widoczne były w sprawie zmiany kalendarza w Kościele prawosławnym. 30 maja 1924 r. minister wyznań religijnych wydał rozporządzenie o wprowadzeniu z dniem 22 czerwca w Cerkwi kalendarza gregoriańskiego⁷⁸. Reforma ta napotykała jednak na opór ze strony ludności, która dopatrywała się w niej zamachu na tradycję prawosławną, próby latynizacji Cerkwi i dalszego podporządkowywania jej państwu. „Z uporczywością dochodząca w niektórych miejscowościach do otwału”⁷⁹ domagała się ona nabożeństw według starego stylu, sama też często takie nabożeństwa opłacała. Znalazła przy tym sojusznika w konserwatywnym klerze wręcz wrogo przyjmującym jakiegokolwiek zmianę w „starej rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej”. Dużą przy tym aktywność w wyrażaniu tego protestu wykazywały ukraińska⁸⁰ i białoruska⁸¹ reprezentacje parlamentarne. Synod, który swoją uchwałą z 12 kwietnia⁸² poprzedził zarządzenie ministerialne, pod naciskiem ludności 16 sierpnia uchwalił „błogosławić świętowanie w tych miejscowościach, gdzie domaga się tego ludność wierząca wielkich i miejscowych świąt według starego stylu”⁸³, a 8 września odwołane zostało oredzie pasterskie metropolity⁸⁴, w którym zezwala na obchodzenie świąt według dwóch kalendarzy, co w praktyce oznaczało rezygnację z wprowadzenia nowego stylu. Ostatecznie instytucje państwowe (wojsko, szkoły, urzędy) uwzględniały święta prawosławne według nowego kalendarza, natomiast sama ludność obchodziła według starego.

⁷⁶ CAW, BWN 57. Raport szefa Gł. Urz. Dusz. Pr. Feodoronki do szefa BWN z 11 XI 1936.

⁷⁷ „IKC” z 14 XI 1936. Stanowisko czynników kościelnych katolickich było niejednolite — jedne protestowały, inne zaś opowiadały się za polizację Kościoła prawosławnego. Przeciwnikami polonizacji byli przede wszystkim zwolennicy akcji neounijnej. Por. W. MYSŁEK: *Z problemów polityki wschodniej Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918—1939* (szkice), Warszawa 1967, s. 65.

⁷⁸ Dz. Urz. MWRiOP 1924, nr 40, poz. 96.

⁷⁹ AAN, MWRiOP 937, k. 163. Akt soboru biskupów metropolii prawosławnej 16 VIII 1924 w Poczajowie (tłumaczenie polskie).

⁸⁰ Por. M. PAPIERZYŃSKA-TUREK: *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej 1922—1926*, Kraków 1979, s. 246—247.

⁸¹ Por. J. PACUK: *Polityka państwa polskiego wobec ludności białoruskiej w latach 1919—1926*. Warszawa 1980. Maszynopis pracy doktorskiej w Bibliotece wydawnictwa Dziennikarstwa i Nauk politycznych UW.

⁸² AAN, MWRiOP 937, k. 113 i nast. Odpis uchwały soboru biskupów prawosławnych z 12 IV 1924.

⁸³ Tamże, k. 163. Akt soboru biskupów metropolii prawosławnej z dnia 16 VIII 1924 r.

⁸⁴ Tamże, k. 165 i nast. Arcypasterskie oredzie metr. Dionizego.

Do sprawy kalendarza powrócono w 1939 r. ale usiłowano tę reformę lepiej przygotować. Minister wyznań zwrócił się do wojewodów z poleceniem wydania odpowiednich zarządzeń mających na celu tworzenie wśród ludności przychylnych nastrojów i pozytywnego stosunku do planowanej zmiany kalendarza⁸⁵. W klimacie zagrożenia prawosławia w tym okresie istotnie rady parafialne dość często podejmowały stosowne uchwały⁸⁶.

Dla zmiany charakteru narodowego Kościoła prawosławnego prowadzono też odpowiednią politykę kadrową. U podstaw jej leżało oczywiście zdobycie całkowitej kontroli nad obsadą stanowisk w Cerkwi od metropolity poczynając a na psalmiście kończąc, co też zostało zagwarantowane „Tymczasowymi przepisami” i dekretem prezydenta z 1938 r. Ponadto chodziło o wychowanie i wykształcenie w nowym duchu księży, o przygotowanie kadry duchownych mogących realizować w Cerkwi politykę państwa. Dlatego też reformowano stopniowo seminaria duchowne w Krzemieńcu i Wilnie w końcu je likwidując i tworząc państwowe liceum teologiczne w Warszawie. A przede wszystkim służyć temu miało utworzenie w 1925 r. Studium Teologii Prawosławnej na Uniwersytecie Warszawskim.

Równolegle do działań polonizacyjnych władze państwowe podejmowały kroki zmierzające do niedopuszczenia do szerszego udziału czynnika świeckiego w Cerkwi, a formą jego uaktywnienia się — obok soboru krajowego, o czym była już mowa — mogły stać się bractwa cerkiewne, jak to miało miejsce w dawnej Rzeczypospolitej. Nie zatwierdzano więc statutów odradzających się bractw, a przede wszystkim zwelkano z zatwierdzeniem tzw. statutu ogólnego mającego być podstawą dla statutów poszczególnych bractw, utrudniano ich reaktywizację a przede wszystkim likwidowano tam, gdzie znalazły się ku temu powody, jak np. bractwo ostrońskie na podstawie zarządzenia prezydenta z 1926 r. o likwidacji mienia byłych organizacji o charakterze religijno-politycznym, które 7 listopada 1917 r. posiadały siedzibę na terytorium Rosji Radzieckiej⁸⁷.

*
* *
*

Jak z powyższego widać prawosławie w Drugiej Rzeczypospolitej stanowiło znaczący element życia państwowego z uwagi na jego ścisłe powiązanie z kwestią narodowościową i terytorialno-państwową. Stąd próby narzucenia mu określonej funkcji przez czynniki polityczne

⁸⁵ AAN, MWRiOP 350, k. 203. Odpis okólnika MWRiOP do wojewodów z 13 VII 1939.

⁸⁶ CAW Główny Inspektorat Sił Zbrojnych, 302, 10 24. Terenowe komunikaty informacyjne z okresu kwiecień—sierpień 1939.

⁸⁷ „Monitor Polski”, 1919 r., nr 167, poz. 425.

mniejszości ukraińskiej i rosyjskiej a przede wszystkim władze państwowe. Cały okres dwudziestolecia to właśnie ścieranie się różnych koncepcji ustroju i charakteru Kościoła prawosławnego, walki o jego oblicze narodowe i rolę polityczną. Wprawdzie władze preferowały wyznanie rzymsko-katolickie, widząc w nim podstawę jedności narodowej, to jednak nie rezygnowały z prób narzucenia prawosławiu nowej roli politycznej jaką miało być wiązanie ludności „rosyjskiej” i rosyjskiej oraz białoruskiej z państwowością polską. Ale zarówno polityka ograniczania i osłabiania prawosławia, jak i jego polszczenia, aczkolwiek mogła dawać z punktu widzenia władz pewne doraźne efekty, to jednak ostatecznie była dla państwa wielce niekorzystna. Rodziła ona bowiem nowe źródła niechęci ludności do państwa, a nawet wrogości, u której podstaw leżało poczucie krzywdy. Tak więc Kościół prawosławny nie pełnił roli integracyjnej ziem wschodnich z państwem, co było celem dążeń władz.

Gdy roztrząsa się problem prawosławia w II Rzeczypospolitej zwraca uwagę fakt, że wówczas po raz pierwszy w dziejach Polski podjęto kroki w kierunku unormowania jego położenia prawnego w państwie, budowy jego struktury zewnętrznej na zasadzie autokefalii, wyraźnego określenia jego struktury wewnętrznej (w tym kierunku podjęto próby w okresie Sejmu Czteroletniego) oraz unormowania sytuacji materialnej. Wprawdzie autokefalia nie została zamknięta a akty prawne regulujące położenie Kościoła wydane zostały dopiero u schyłku II Rzeczypospolitej, to niemniej jednak należy to zapisać do pozytywów w ogólnie ujemnym bilansie polityki państwa wobec tego wyznania.

ZDZISŁAW KONIECZNY

ROZWÓJ ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH
POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ POLSKI
W 40-LECIU PRL

Czterdziesta rocznica powstania Polski Ludowej skłania do podjęcia badań nad rozwojem archiwów państwowych w południowo-wschodniej Polsce z uwagi na specyfikę omawianego obszaru charakteryzującego się brakiem na nim archiwów państwowych w latach II Rzeczypospolitej, organizowaniem ich dopiero w latach pięćdziesiątych i ukształtowaniem się ich ustabilizowanej sieci po dokonaniu nowego podziału administracyjnego państwa w 1975 roku.

Pojęciem Polski południowo-wschodniej objęto obszar utworzonych w roku 1975 województw: krośnieńskiego, przemyskiego, rzeszowskiego, tarnobrzskiego i zamojskiego, a więc obok ziem utworzonego w 1944 roku województwa rzeszowskiego, wschodnią część byłego województwa kieleckiego i południową część byłego województwa lubelskiego. Ramy chronologiczne podjętego opracowania obejmują lata 1951—1983.

Bazę źródłową podjętego opracowania stanowiły archiwalia przechowywane w archiwum przemyskim, a także w archiwach państwowych Krakowa, Rzeszowa, Sandomierza, Warszawy i Zamościa, akty normatywne, a także opublikowane rozprawy na temat dziejów Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Rzeszowie z siedzibą w Przemyśle K. Arłamowskiego¹, W. Kaput², Z. Koniecznego³ oraz publikacje Cz. Biernata⁴, T. Biedy⁵, A. Tomczaka⁶, T. Walichnowskiego⁷ i innych. Materiał ten pozwala na zaprezentowanie syntetycznego opracowania obejmującego powstanie, rozwój i organizację oraz specyfikę poszczególnych archiwów. Umożliwia także przesłedzenie ich rozwoju w omawianym okresie.

¹ K. ARŁAMOWSKI, *Archiwa województwa rzeszowskiego*, (w:) Rocznik Województwa Rzeszowskiego, Rzeszów 1962, R. II, z. 2/4.

² W. KAPUT, *Archiwum miasta Przemyśla w latach 1874—1950*, (w:) *Archeion*, t. LXV, 1977.

³ Z. KONIECZNY, *Zarys dziejów archiwum w Przemyśle (1874—1976)*, (w:) Rocznik Historyczno-Archiwalny, Przemyśl 1979, t. I.

⁴ CZ. BIERNAT, *Problemy archiwistyki współczesnej*, Warszawa 1977.

⁵ T. BIEDA, *Kształtowanie zasobu archiwalnego w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Rzeszowie*, (w:) *Prace Humanistyczne Rzeszowskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, Seria I, nr 7, 1975.

⁶ A. TOMCZAK, *Zarys dziejów archiwów polskich*. Toruń 1982.

⁷ T. WALICHNOWSKI, *Kierunki rozwoju archiwistyki polskiej*, Warszawa—Łódź 1979.

Na obszarze południowo-wschodniej Polski w granicach z 1944 roku nie było w latach II Rzeczypospolitej żadnego archiwum państwowego. Najbliższe z nich miały swe siedziby w Lublinie, Lwowie, Kielcach i Krakowie. Istniały na omawianym obszarze tylko archiwa prywatne, jak samorządowe, wielkiej własności ziemskiej, partii politycznych⁸, organizacji społecznych i gospodarczych, archiwa wyznaniowe kościołów rzymskokatolickiego, greckokatolickiego, ewangelickiego, a także wyznania mojżeszowego. Archiwa te uległy w większości zniszczeniu lub zaginięciu. Zniszczono w czasie wojny lub po jej zakończeniu większość archiwów wielkiej własności ziemskiej, jak np. w Medyce — Pawlikowskich, Krasieczynie — Sapiechów, Przeworsku — Lubomirskich, Łańcutcie — Potockich, Sieniawie — Czartoryskich oraz Narolu, Pełkiniach, Bachórze, Nozdrzu, Zarzeczcu i wiele innych mniejszych archiwów dworskich. Podobny los podzieliły archiwa partii politycznych, organizacji społecznych, większości urzędów administracji państwowej — starostw⁹, miast¹⁰ i żydowskich gmin wyznaniowych. Zdekompletowaniu uległo Archiwum Greckokatolickiego Biskupstwa w Przemyśle¹¹.

W latach II Rzeczypospolitej większą rolę na omawianym terenie odgrywało archiwum miejskie w Przemyśle, którego zasób staropolski zaliczany był przez Grono Konserwatorów Zachodniej Galicji jako trzeci pod względem wartości w Galicji po takich archiwach miast, jak lwowskie i krakowskie¹². Archiwum tym opiekowali się wynagradzani ryczałtowo przez miasto archiwiści — pracujący przede wszystkim w szkołach średnich. Od roku 1917 opiekę nad archiwum miejskim przejęło Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemyśle, przy czym miasto opłacało w dalszym ciągu ryczałtowo osoby sprawujące funkcję archiwariusza. Archiwum przemyskie zwane „Archiwum Aktów Dawnych Miasta Przemyśla” przetrwało bez większych strat lata II wojny światowej mimo licznych wędrówek, jakie odbyło w tym czasie. W roku 1940 zostało wywiezione do Lwowa¹³ skąd staraniem J. Smółki przewieziono je w 1943 roku do Przemyśla, aby na polecenie Stadkomisarza Giesselmana ponownie wywieźć je do Tyńca pod Krakowem¹⁴. Ostatecznie, staraniem J. Smółki i K. Arłamowskiego zostało przywrócone miastu¹⁵. Pozostałe archiwa miast w Jarosławiu, Krośnie, Jaśle, Brzozowie, Rzeszowie, Radymnie, Przeworsku były już przed wybuchem II wojny światowej poważnie zdekompletowane. Największe straty

⁸ A. TOMCZAK, *Zarys...*, s. 177.

⁹ Archiwa starostw powiatowych w Jarosławiu, Lubaczowie, Przemyśle, Przeworsku zostały zniszczone w latach II wojny światowej. Zachowały się jedynie niewielkie ilości akt niecały procent ogółu.

¹⁰ Spalone zostały w większości registryratury miasta Przemyśla z lat 1875—1944, Przeworska, Lubaczowa, Cieszanowa, a także małych miasteczek.

¹¹ Archiwum Greckokatolickiego Biskupstwa liczące 9416 j.i. nie zachowało się w całości. Największe brak akt występują w latach 1918—1946.

¹² AP w Krakowie, Grono Konserwatorów Galicji zachodniej, sygn. GK. 14.

¹³ Relacja R. Leśniaka b. dyrektora Muzeum Ziemi Przemyskiej.

¹⁴ Archiwum Państwowe w Przemyśle (AP P), AmP, sygn. 652a.

¹⁵ AP P, Wojewódzkie Archiwum Państwowe (WAP) w Przemyśle, akta nie uporządkowane.

w czasie II wojny światowej poniosły archiwa takich miast, jak Jarosław, z którego zaginęła około połowa zinwentaryzowanych przez J. Smolkę akt staropolskich, Radymno — gdzie w czasie działań wojennych został spalony ratusz oraz Jasło zniszczone w czasie walk wojsk radziecko-niemieckich.

Reaktywowanie działalności Wydziału Archiwów Państwowych nastąpiło w lutym 1945 roku, gdy przedwojenny naczelny dyrektor Witold Suchodolski otrzymał upoważnienie władz do podjęcia działalności¹⁶. Wydział skoncentrował swe wysiłki na uruchomieniu archiwów państwowych działających przed wojną, podliczeniu strat poniesionych przez archiwa w czasie wojny oraz ratowaniu archiwaliów na ziemiach odzyskanych. Tym samym organizacja nowych archiwów w Polsce południowo-wschodniej odwlekała się w czasie.

Wyzwolenie ziem południowo-wschodniej Polski w roku 1944, a także wiele problemów, jakie rozwiązać musiała nowa władza, nie stwarzało właściwego klimatu dla problemów zabezpieczenia pozostawionych bez opieki archiwaliów. Formalnie opiekę archiwalną nad terenem ówczesnego województwa rzeszowskiego sprawowało krakowskie archiwum, które z uwagi na szczupłą kadrę i brak środków transportu nie było w stanie zabezpieczyć akt po byłych instytucjach, urzędach i dworach. Ubolewa nad niszczeniem zabytków ruchomych Franciszek Kotuła pisząc: „Jak zwykłe w takich przełomowych czasach na dwory rzuciły się ciemne elementy, zabierając lub niszcząc wiele cennych zabytków”¹⁷, natomiast K. Arłamowski omawiając opiekę jaką sprawowało nad województwem rzeszowskim archiwum w Krakowie, ocenia ją jako sporadyczną, informując równocześnie, że „Opieka ta, poza zabezpieczeniem do Krakowa Archiwum Tarnowskich z Dzikowa i sporządzeniem spisu Archiwum Kapituły i Kurii Greckokatolickiej w Przemyśle, polegała na udziale personelu Archiwum Krakowskiego w latach 1949 i 1950, w brakowaniu akt sądów grodzkich w Sokołowie i Tarnobrzegu oraz Zarządu Miejskiego w Jarosławiu. Nie udało się uratować dziewiętnastowiecznej registratury b. Sądu Obwodowego w Rzeszowie, zniszczonej w roku 1948 w sposób nie przynoszący zyszczytu odpowiednim czynnikom”¹⁸. W podobny sposób zostały zniszczone akta sądowe w Przeworsku — spalono je na Pastewniku. Przykładów wandalstwa i bezmyślności można przytoczyć wiele. Krytyczna ocena opieki, jaką sprawowało archiwum krakowskie na terenie województwa rzeszowskiego, dokonana przez K. Arłamowskiego, jest zbyt surowa, gdyż wyzwolenie Krakowa nastąpiło z początkiem 1945 roku — a opiekę nad omawianym terenem podjęło archiwum krakowskie jeszcze później gdy reforma rolna została na wyzwolonych w 1944 roku terenach przeprowadzona i większość archiwów podworskich zniszczona.

Z pierwszego okresu po wyzwoleniu zachowały się dokumenty świadczące o chęci ratowania archiwaliów przez niektórych urzędników państwowych i tak dla przykładu inżynier Witold Małkowski z Przemyśla

¹⁶ A. TOMCZAK, *Zarys...*, s. 253.

¹⁷ FR. KOTUŁA, *Muzea w województwie rzeszowskim w okresie 15-lecia* (w:) *Rocznik Województwa Rzeszowskiego*, R. II (1959), Rzeszów 1962, s. 83.

¹⁸ K. ARŁAMOWSKI, *Archiwa...*, s. 127.

czynił usilne starania, aby uratować 28 skrzyń z książkami i dokumentami po rodzinie Sapiehów przechowywanych w Hołubli i Korytnikach, niestety jego starania o uzyskanie transportu na ich przewiezienie nie dały rezultatu¹⁹. Dalsze losy tych 28 skrzyń nie są znane. W wielu przypadkach właściciele dworów przekazywali swe rodzinne archiwa do przechowania (w okresie reformy rolnej) zaprzyjaźnionym proboszczom i w ten sposób trafiły one do archiwów kościelnych.

W południowo-wschodniej Polsce pierwsze archiwa państwowe zostały zorganizowane w roku 1950. Archiwum Państwowe w Lublinie zorganizowało Archiwum w Zamościu, które Zarządzeniem Ministra Oświaty z dnia 21 lipca 1950 roku zostało, jako Oddział Powiatowy Archiwum Państwowego w Lublinie, włączone do państwowej sieci archiwalnej. Pierwszym kierownikiem powołanego archiwum został Hipolit Kozioł²⁰. Praktycznie archiwum to rozpoczęło swą działalność od sierpnia 1950 roku. Warunki lokalowe powołanego archiwum były bardzo trudne, gdyż uzyskało ono lokal w domu prywatnym o powierzchni 25 m². Stopniowo uzyskiwało dalsze pomieszczenia na magazyny lecz jego lokal był ciągle zbyt mały²¹.

Powstanie archiwum w Sandomierzu datuje się na 1 grudnia 1950 roku²². Organizowało go Archiwum Państwowe w Kielcach. Podobnie jak archiwum w Zamościu otrzymało ono decyzją Ministra Oświaty nazwę Oddziału Powiatowego Archiwum Państwowego w Kielcach i jak inne archiwa borykało się z wieloma trudnościami. Podstawę zasobu powołanego archiwum stanowiły akta archiwum miejskiego w Sandomierzu.

Pierwsze próby zorganizowania państwowej służby archiwalnej podjęto na terenie województwa rzeszowskiego roku 1950, gdy 10 listopada powołano archiwum państwowe w Rzeszowie²³. Powołanie archiwum państwowego w Rzeszowie przez Ministra Oświaty było aktem formalnym, gdyż nie posiadało ono ani jednego etatu ani lokalu. Dopiero wiosną 1951 roku nadano powołanemu archiwum nazwę Wojewódzkie Archiwum Państwowe (WAP) w Rzeszowie i przyznano jeden etat. Siedzibą archiwum był rzeszowski ratusz, gdzie otrzymało ono jeden pokój na parterze i dwie izby na strychu bez pieców z wejściem przez publiczny szalek i kręte pionowe schody. Przyjęty do pracy archiwariusz nie przejawiał większego zainteresowania archiwum i na stanowisku tym pozostał do 1952 roku. Starania czynione przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych o przydzielenie lepszego lokalu nie dały rezultatów, co spowodowało zawieszenie działalności Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Rzeszowie.

Podstawę prawną działalności archiwów dał dekret z 29 marca 1951 roku, który zastąpił wydany 7 lutego 1919 roku dekret o organizacji archiwów państwowych i opiece nad archiwaliami. Nowo wydany de-

¹⁹ AP P, Starostwo Powiatowe 1944—1950, sygn. 189.

²⁰ *Informator o zasobie archiwalnym*. Oprac. G. SOWIŃSKA. Zamość 1980, s. 3.

²¹ Tamże, s. 4.

²² Z. ŚWIDER, *Informator o zasobie Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Tarnobrzegu z siedzibą w Sandomierzu*. Sandomierz 1980, s. 8.

²³ Z. KONIECZNY, *Zarys...*, s. 15.

kret dostosowany został do warunków społeczno-politycznych odrodzonego państwa, regulował wraz z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 26 kwietnia 1952 roku i Zarządzeniem nr 9 Prezesa Rady Ministrów z dnia 14 stycznia 1952 roku dotyczącym organizacji sieci archiwalnej całokształt problemów organizacji, zasobu i zadań archiwów państwowych.

Zarządzenie nr 9 Prezesa Rady Ministrów wprowadzało w każdym województwie archiwum wojewódzkie, podległe mu oddziały i archiwa powiatowe, które miały być przejściowymi składnicami akt przed przekazaniem ich do archiwów wojewódzkich. Wspomniane zarządzenie zapowiadało włączenie do sieci państwowej archiwów miejskich.

Zarządzeniem nr 91 Prezes Rady Ministrów przekazał z dniem 8 czerwca 1951 roku archiwa miejskie 19 miast państwowej służbie archiwalnej, wśród niby były archiwa miast Przemyśla i Rzeszowa. W dniu 1 września 1951 roku zostało przejęte przez państwową służbę archiwalną „Archiwum Aktów Dawnych Miasta Przemyśla”, które otrzymało nazwę Archiwum Miejskie²⁴. Jego kierownikiem został K. Arłamowski przechodząc z pracy w Państwowym Koedukacyjnym Gimnazjum i Liceum Handlowym w Przemyśle do pracy w archiwum.

Sytuacja archiwów w Sandomierzu i Zamościu była ustabilizowana natomiast w województwie rzeszowskim była dość skomplikowana. Po zawieszeniu działalności WAP w Rzeszowie istniało na terenie województwa rzeszowskiego tylko archiwum państwowe w Przemyśle początkowo jako Archiwum Miejskie, a od 1 lutego 1952 roku Oddział nie istniejącego WAP w Rzeszowie. Oddział w Przemyśle podlegał więc WAP w Krakowie ale praktycznie utrzymywał bezpośrednie kontakty z Naczelną Dyрекcją Archiwów Państwowych (NDAP).

WAP w Krakowie organizowało służbę archiwalną na Podkarpaciu. Jego staraniem zostało zorganizowane Powiatowe Archiwum Państwowe (PAP) w Jasle, które rozpoczęło z dniem 1 lipca 1952 roku swą działalność. Organizacji PAP w Jasle nie mogło się podjąć nie istniejące WAP w Rzeszowie, jak również nie posiadający odpowiednich kompetencji Oddział w Przemyśle. Wprawdzie NDAP starała się ratować istniejącą sytuację powołując we wrześniu 1952 roku nie mieszczącą się w strukturze organizacyjnej archiwów w Polsce Delegaturę WAP w Rzeszowie podległą Oddziałowi w Przemyśle, lecz rozwiązanie to miało charakter przejściowy. Zarządzeniem nr 11 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 30 września 1952 roku zostało powołane Wojewódzkie Archiwum Państwowe (WAP) w Rzeszowie z siedzibą w Przemyśle w miejsce istniejącego Oddziału.

Pełniący obowiązki dyrektora WAP w Przemyśle dr K. Arłamowski przystąpił energicznie do organizowania państwowej sieci archiwalnej na terenie województwa rzeszowskiego. W pierwszej kolejności została uregulowana sprawa Delegatury Wojewódzkiego Archiwum w Rzeszowie, która została przekształcona w Powiatowe Archiwum Państwowe w Rzeszowie, a z dniem 1 stycznia 1953 roku w Oddział Terenowy podległy WAP w Przemyśle. Z dniem 1 listopada PAP w Jasle zostało prze-

²⁴ AP P, WAP w Przemyśle, Protokół przejęcia archiwum miejskiego przez NDAP.

kazane przez WAP w Krakowie WAP w Przemyśle, otrzymując 7 sierpnia 1953 roku status Oddziału Terenowego.

Arlamowski doprowadził również do zorganizowania PAP w Tarnobrzegu, które zostało powołane 1 września 1953 roku, a rok później PAP w Sanoku. Ostatnie powstało w roku 1963 PAP w Przeworsku.

Ukształtowana do roku 1970 sieć archiwów państwowych w południowo-wschodniej Polsce obejmowała w województwie rzeszowskim WAP w Przemyśle, któremu podlegały oddziały w Jasle i Rzeszowie, powiatowe archiwa państwowe w Przeworsku, Sanoku, Tarnobrzegu oraz Oddział Terenowy w Sandomierzu podlegały WAP w Kielcach i PAP w Zamościu podlegały WAP w Lublinie²⁵.

Po ukształtowaniu się sieci archiwalnej w byłym województwie rzeszowskim został dokonany podział województwa między poszczególne archiwa podległe WAP w Przemyśle.

WAP w Przemyśle podporządkowane zostały powiaty: przemyski, przemyski miejski, jarosławski, lubaczowski; Oddziałowi Terenowemu w Rzeszowie: miasto i powiat Rzeszów, a także powiaty: dębicki, kolbuszowski, łańcucki, ropczycki; Oddziałowi Terenowemu w Jasle powiaty: jasielski, krośnieński, gorlicki, strzyżowski; Powiatowemu Archiwum Państwowemu w Sanoku powiaty: brzozowski, leski, ustrzycki, sanocki; Powiatowemu Archiwum Państwowemu w Tarnobrzegu powiaty: mielecki, niżański, tarnobrzesci, a od roku 1973 powiat miejski w Stalowej Woli; Powiatowemu Archiwum Państwowemu w Przeworsku powiaty: leżajski, przeworski, a przejściowo niżański. Oddział Terenowy w Sandomierzu posiadał podporządkowane powiaty: opatowski i sandomierski, a od roku 1954 również powiat staszowski, natomiast Powiatowemu Archiwum Państwowemu w Zamościu podlegały powiaty: biłgorajski, krasnostawski, tomaszowski, zamojski. Stan ten utrzymał się z pewnymi niewielkimi zmianami do wprowadzenia nowego podziału administracyjnego państwa w roku 1975. Przed wprowadzeniem nowego podziału administracyjnego państwa doszło do przeniesienia siedziby WAP w Rzeszowie z siedzibą w Przemyśle do Rzeszowa, w którym ukończono remont byłej synagogi dla potrzeb archiwum. W Przemyśle powołany został Oddział Terenowy podporządkowany WAP w Rzeszowie z dniem 1 stycznia 1971, roku z tym samym dniem zostało powołane WAP w Rzeszowie, a dzień wcześniej zakończyło działalność WAP w Przemyśle.

Ustawa o dwustopniowym podziale administracyjnym kraju z dnia 28 maja 1975 roku doprowadziła do reorganizacji państwowej sieci archiwalnej z dniem 1 lutego 1976 roku.

W rezultacie nowego podziału administracyjnego kraju zostały utworzone w Polsce południowo-wschodniej nowe województwa: krośnieńskie, przemyskie, rzeszowskie, tarnobrzescie i zamojskie. Wojewódzkie archiwa państwowe powstały w województwach: przemyskim, tarnobrzescim, zamojskim, a w nowym znacznie okrojonym województwie rzeszowskim pozostało WAP w Rzeszowie, które objęło swym

²⁵AP P, WAP w Przemyśle, syg. 154, Archiwum Państwowe w Sandomierzu, OT w Sandomierzu, syg. 46, Archiwum Państwowe w Zamościu, OT w Zamościu, syg. 25.

działaniem również województwo krośnieńskie, gdzie nie powstało wojewódzkie archiwum państwowe.

W rezultacie przeprowadzonej reorganizacji w miejsce istniejących powiatowych archiwów państwowych powstały ekspozytury spełniające role magazynów (Przeworsk, Sanok, Tarnobrzeg). Powiatowe archiwum w Zamościu zostało przekształcone w WAP w Zamościu, a Oddział Terenowy w Sandomierzu w WAP w Tarnobrzegu z siedzibą w Sandomierzu. Dalsze zmiany polegały na likwidacji ekspozytur w Leżajsku i Tarnobrzegu, gdzie warunki lokalowe były najgorsze. Z wojewódzkich archiwów tylko dwa posiadały podległe placówki. WAP w Rzeszowie posiadało Oddział w Jasle i Ekspozyturę w Sanoku (organizowana bez zezwolenia NDAP Ekspozytura w Leżajsku została zlikwidowana), a WAP w Przemyśle posiadało Ekspozyturę w Przeworsku, która otrzymała 17 lipca 1980 roku status Oddziału.

Struktura organizacyjna archiwów była zgodna z ogólnymi tendencjami w państwowej służbie archiwalnej. Powiatowe archiwa państwowe traktowano początkowo, jako przejściowe składnice akt i dopiero od roku 1958 stały się one pełnoprawnymi archiwami z własnym stałym zasobem²⁵. Podniosło to ich rangę i stworzyło warunki na przekształcenie ich w oddziały terenowe, lecz ich zasób był w stosunku do archiwów wojewódzkich sprzed 1975 roku stosunkowo mały i mniej wartościowy z uwagi na prowadzoną uprzednio politykę przejmowania cenniejszych archiwaliów przez wyżej zorganizowane archiwa. Na omawianym terenie dotyczy to archiwów w Przeworsku, Sandomierzu, Tarnobrzegu, Sanoku, Zamościu.

W oddziałach archiwów wojewódzkich tworzone działły w miarę potrzeby oraz wielkości i struktury zasobu. Na tej zasadzie w Oddziale w Jasle powołany został dział akt górnictwa naftowego oraz rada naukowa podobnie jak w Katowicach²⁷.

W WAP w Przemyśle po jego utworzeniu w roku 1952 powołano oddziały: akt władz, urzędów i instytucji państwowych; akt miejskich prywatnych i wyznaniowych; akt przedsiębiorstw i instytucji przemysłowo-gospodarczych; akt specjalnych. Ten ostatni oddział został zlikwidowany 30 czerwca 1956 roku²⁸. Dalsze zmiany organizacji wewnętrznej WAP w Przemyśle nastąpiły w roku 1970. Opierając się na Zarządzeniu Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 26 stycznia, który wprowadził ramowy statut archiwum wojewódzkiego podjęte zostały prace nad dostosowaniem go do potrzeb archiwum przemyskiego. Zastosowano podział na oddziały: I Oddział akt do roku 1944, II Oddział akt Polski Ludowej, III Oddział funkcyjny — udostępnienia, ewidencji, konserwacji i reprografii zasobu, a także dział administracyjno-finansowy²⁹.

Kolejna reforma przeprowadzona w roku 1976 dostosowała podobnie, jak uprzednia organizowanie oddziałów do posiadanego przez archiwa

²⁵ Wytyczne z 24 kwietnia 1958 r. w sprawie nowego profilu archiwów powiatowych (NDAP Nr PN-015-1).

²⁷ K. AREAMOWSKI, *Pierwsze ogólne zebranie Rady Naukowej przy Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Rzeszowie dla spraw Działu Akt Górnictwa Naftowego w Oddziale WAP w Jasle*, (w:) *Archeion*, t. XLI, 1964, s. 392—394.

²⁸ AP P, WAP w Przemyśle, Sprawozdanie z roku 1956.

²⁹ Tamże, Sprawozdanie za rok 1970 oraz statut WAP zatwierdzony przez NDAP.

zasobu⁸⁰. Archiwa wojewódzkie w Przemyśle i Rzeszowie posiadały strukturę organizacyjną identyczną, a mianowicie I Oddział materiałów archiwalnych do roku 1944, II Oddział materiałów archiwalnych od roku 1944, III Oddział udostępniania i informacji z biblioteką, pracownią naukową, pracownią konserwatorsko-introligatorską i reprograficzną. Natomiast archiwa wojewódzkie w Sandomierzu i Zamościu posiadały strukturę dwuoddziałową, a mianowicie I Oddział materiałów archiwalnych, II Oddział udostępniania i informacji ze stanowiskami do spraw konserwacji i reprografii. Różnice między WAP w Rzeszowie, a archiwami wojewódzkimi w Przemyśle, Sandomierzu i Zamościu polegały też na tym, że statut WAP w Rzeszowie ustanawiał dlań samodzielny dział finansowo-rachunkowy i administracyjno-gospodarczy podczas gdy archiwa wojewódzkie w Przemyśle, Sandomierzu i Zamościu posiadały działy administracyjno-gospodarcze, a obsługę finansowo-rachunkową sprawowało dla archiwum w Przemyśle WAP w Rzeszowie, dla archiwum w Sandomierzu WAP w Kielcach, a dla archiwum w Zamościu WAP w Lublinie. Dalsze różnice polegały na posiadaniu przez WAP w Rzeszowie organów kolegialnych o charakterze opiniodawczym i doradczym, jak: 1. zespół doradczy przy dyrektorze WAP, 2. komisję opiniodawczo-doradczą do spraw udostępniania zasobu, 3. zespół do opiniowania i zakupu archiwaliów, 4. komisję metodyczną, 5. komisję oceny materiałów archiwalnych, natomiast archiwa wojewódzkie w Przemyśle, Sandomierzu i Zamościu nie posiadały komisji metodycznych i komisji oceny materiałów archiwalnych, które były wspólne. Tak więc komisja metodyczna i komisja oceny materiałów archiwalnych przy WAP w Rzeszowie miał obsługiwać WAP w Przemyśle, natomiast komisje metodyczne i oceny materiałów archiwalnych przy WAP w Lublinie obsługiwały WAP w Zamościu, a komisje przy WAP w Kielcach obsługiwały WAP w Sandomierzu. Jak więc wynika ze statutow wojewódzkich archiwów państwowych, które powołane zostały w rezultacie nowego podziału administracyjnego kraju żadne z nowo powołanych archiwów wojewódzkich w południowo-wschodniej Polsce nie otrzymało pełnej struktury organizacyjnej, pozwalającej na w pełni samodzielną działalność. Praktycznie nowo powołane archiwa były uzależnione od tych wojewódzkich archiwów, z których zostały wyłączone.

Z czasem WAP w Przemyśle uzyskało w wyniku podejmowanych starań pełną samodzielność. Dochodziło do niej stopniowo. W roku 1977 decyzją Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych WAP w Przemyśle otrzymało samodzielny dział finansowo-rachunkowy, uniezależniając się tym samym od księgowości WAP w Rzeszowie. W roku 1979 samodzielną Komisję Oceny Materiałów Archiwalnych. Dalsze zmiany nastąpiły z chwilą uzyskania w roku 1980 akceptacji Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych na likwidację wzorem WAP w Poznaniu oddziałów aktowych i wprowadzenie oddziałów zadaniowych: 1. opracowania zasobu archiwalnego, 2. nadzoru nad narastającym zasobem archiwalnym, 3. informacji i udostępniania (z pracownią naukową, biblioteką, pracownią konserwatorską i reprograficzną), przy rów-

⁸⁰ Opracowano na podstawie statutow otrzymanych przez nowo powołane archiwa wojewódzkie w Przemyśle, Sandomierzu, Zamościu oraz statut WAP w Rzeszowie, a także zmiany, jakie nastąpiły w okresie późniejszym.

noczesnym powołaniu samodzielnej komisji metodycznej. Archiwum przemyskie otrzymało więc statut sankcjonujący nową wewnętrzną organizację, umożliwiającą większą specjalizację pracowników i większą efektywność wykonywanych prac. Równocześnie uniezależniło się całkowicie od WAP w Rzeszowie.

Archiwa wojewódzkie w Rzeszowie, Sandomierzu i Zamościu nie zmieniły od 1976 roku swej struktury organizacyjnej opierając swą działalność na otrzymanych w roku 1976 statutach.

Organizowane w południowo-wschodniej Polsce archiwa państwowe posiadały początkowo niewielki zasób aktowy. Pierwsze z nich powstały w roku 1950, a więc po burzliwych przemianach społeczno-politycznych jakie miały miejsce w Polsce w latach 1944—1948. Bazę aktową stanowiły dla nich archiwa miejskie, które nie zatrudniały odpowiedzialnych za nie archiwariuszy. Opiekę nad archiwami miejskimi sprawowały często osoby przyodatkowe, traktujące swą pracę jako zajęcie uboczne wykonywane w ramach etatu urzędniczego. Wyjątkowa sytuacja była w archiwum miejskim w Przemyśle, o czym wspomniano uprzednio. Miało ono zatrudnionego na ryczałcie archiwariusza. Niestety po wyzwoleniu miasta w roku 1944, a także w okresie przeprowadzania reformy rolnej nie było go w Przemyśle i nie miał kto zabezpieczyć akt podworskich, które ulegały często zniszczeniu. Po powrocie do Przemyśla J. Smółka w roku 1945 (po wyzwoleniu pozostałych ziem polskich) nie podjął starań o zabezpieczenie materiałów archiwalnych po działających organizacjach społecznych, przedsiębiorstwach, a także akt pozostających w rozparcelowanych dworach. Smółka nie podjął żadnych starań zmierzających do zabezpieczenia akt miasta z XIX i XX wieku, jak też akt starostwa z lat II Rzeczypospolitej i okupacji niemieckiej. Jakże był przyczyną tego stanowiska Smółki, trudno z braku jakiejkolwiek relacji pisemnej lub ustnej odpowiedzieć. Można jedynie stwierdzić, że stanowisko to było jedną z przyczyn całkowitego prawie zaniecia akt miasta Przemyśla z XIX i XX wieku oraz akt starostwa z tego samego okresu.

W chwili rozpoczęcia prac przez archiwa państwowe na terenie byłego województwa rzeszowskiego cały ich zasób aktowy wynosił około 250 metrów bieżących z czego, około 100 metrów bieżących znajdowało się w magazynie przemyskim, a reszta w rzeszowskim. Podobnie skromnie przedstawiał się zasób aktowy archiwów w Sandomierzu i Zamościu.

Wzrost zasobu archiwum przemyskiego wynikał z otrzymania akt kilkuset parafii i urzędów metrykalnych z terenu południowo-wschodniej Polski zabezpieczonych przez WAP we Wrocławiu oraz otrzymania dużego zespołu akt Biskupstwa Greckokatolickiego w Przemyśle zabezpieczonego przez Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie.

Archiwum w Sandomierzu powstało na bazie archiwum miejskiego posiadającego akta miasta Sandomierza od roku 1540, a następnie powiększyło się o przyjęte akta notariuszy sandomierskich i staszowskich od roku 1808 oraz akta sądów od roku 1910³¹.

Wszystkie archiwa omawianego terenu prowadziły nasiloną akcję zabezpieczania archiwaliów przechowywanych w składnicach akt urzę-

³¹ Z. ŚWIDER, *Informator*, s. 14.

dów i instytucji działających na podległym im terenie tak ich własnych, jak też obcych wytworzonych przez zlikwidowane urzędy i przedsiębiorstwa. Akcja ta prowadzona przez archiwa napotykała na liczne trudności wynikające z braku zrozumienia potrzeby zabezpieczania archiwaliów, a także odpowiednich umiejętności pracowników archiwów instytucji i przedsiębiorstw przechowujących akta. Akta przyjmowano w stanie nie uporządkowanym. W rezultacie podjętych starań zabezpieczających ukształtował się zasób archiwów na omawianym terenie. Jego cechą charakterystyczną jest duża ilość zespołów szczątkowych, prawie zupełny brak akt lokalnej administracji państwowej do roku 1944. Dużą wartość posiadają zachowane akta miast, sądów, szkół, instytucji wyznaniowych, kredytowych. Stosunkowo nieliczne archiwa posiadają akta gospodarcze do roku 1944, co wynika ze słabego uprzedumysłowania omawianego terenu. Najliczniej zachowały się akta przemysłu naftowego przechowywane w archiwum jasielskim. Wszystkie archiwa omawianego terenu posiadają najwięcej zespołów powstałych po roku 1944.

Archiwa przemyskie i rzeszowskie posiadają najcenniejsze zasoby. Do zespołów najbardziej wartościowych przechowywanych w archiwum przemyskim należą akta wyznaniowe, akta miast, akta szkolne, sądowe, notarialne oraz akta zespołu „Archiwum geodezyjnego”, instytucji kredytowych i administracji państwowej do roku 1918. Do zespołów najbardziej wartościowych przechowywanych w archiwum rzeszowskim należą akta wspomnianych zespołów przemysłu naftowego, akta miast, instytucji kredytowych oraz akta urzędów państwowych obejmujących swym zasięgiem województwo rzeszowskie sprzed 1975 roku. Zasób wojewódzkich archiwów państwowych Polski południowo-wschodniej przedstawia zamieszczona poniżej tabela nr 1, z analizy której wynika,

Tabela nr 1

Zasób Archiwów Państwowych w Przemyślu, Rzeszowie, Sandomierzu i Zamościu

Archiwum:	Stan na 31.XII.1976 r.			Stan na 31.XII. 1983 r.		
	zespółów	mb.	j.i.	zespółów	mb.	j.i.
Przemyśl	930	2.321	131.669	994	2.742	165.470
Rzeszów	1.313	2.729	214.000	1.574	4.070	283.193
Sandomierz	495	482	44.869	541	509	48 201
Zamość	205	532	59.370	316	648	76 650

Tabelę opracowano na podstawie sprawozdań rocznych WAP w Przemyślu, Rzeszowie, Sandomierzu i Zamościu.

że największy zasób posiada Archiwum Państwowe w Rzeszowie wraz z podległym mu Oddziałem i Ekspozyturą. Archiwum to jak już wspomniano obejmuje swym zasięgiem dwa województwa w przeciwieństwie do pozostałych, którym podlega tylko jedno województwo.

Największy przyrost zespołów, jednostek inwentarzowych i metrów bieżących akt nastąpił w WAP w Rzeszowie w rezultacie przejęcia akt po byłych prezydiach powiatowych rad narodowych zlikwidowanych

w roku 1975 powiatów województwa krośnieńskiego i rzeszowskiego, a następnie zjednoczeń. Mniejszy przyrost nastąpił w pozostałych archiwach, gdyż na ich terenie działania było mniej prezydiów powiatowych rad narodowych i nie było zjednoczeń (na terenie województwa przemyskiego było tylko jedno zjednoczenie).

Porównanie wielkości zasobu archiwów Polski południowo-wschodniej z pozostałymi wojewódzkimi archiwami państwowymi w kraju wskazuje, że należały one do archiwów średnich lub mniejszych. Na 36 wojewódzkie i centralne archiwa państwowe w Polsce WAP w Rzeszowie zajmowało w roku 1977 (stan na 31 grudnia) 18 miejsce w kraju, WAP w Przemyśle 21 (2335 mb akt), WAP w Sandomierzu 34 miejsce (744 mb akt), WAP w Zamościu 31 (554 mb akt)³².

Udostępnianie archiwaliów użytkownikom odbywało się na podstawie regulaminów wprowadzanych kolejno zarządzeniami z lat 1952, 1955, 1960, 1964, 1977. Początkowo udostępniano akta tylko do roku 1939, potem do roku 1950. Zarządzenie Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z 13 stycznia 1968 roku udostępnianie akt wytworzonych do roku 1939 pozostawiało dyrektorom archiwów, a akt do roku 1950 komisjom, w skład których wchodziły również przedstawiciele wojewódzkich władz administracyjnych. Dopuszczenie obcokrajowców należy do kompetencji Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych.

Udostępnianie akt odbywało się w pracowniach naukowych poszczególnych archiwów. W pierwszym okresie działania archiwów państwowych na omawianym terenie, tylko archiwum przemyskie posiadało pracownię naukową. Stopniowo i inne archiwa uzyskiwały po przeprowadzonych remontach dobrze zorganizowane pracownie naukowe.

Złagodzenie zarządzeń dotyczących udostępniania akt, a także wzrost zainteresowań badaniami nad przeszłością poszczególnych miejscowości wpłynęło na wzrost liczby użytkowników w poszczególnych archiwach. Najlepiej ilustrują to dane statystyczne do roku 1960 i przeciętna liczba użytkowników w latach 1976—1983. W roku 1960 udostępniono w WAP w Przemyśle akta 58 użytkownikom, w ówczesnym Oddziale Terenowym w Rzeszowie 11, PAP w Sandomierzu 5 i PAP w Zamościu 7. Natomiast średnia liczba osób, której udostępniono akta w poszczególnych archiwach w latach 1976—1983 wynosiła w przypadku WAP w Przemyśle 78, WAP w Rzeszowie 181, WAP w Sandomierzu 30,1, WAP w Zamościu 26. Analiza zawodu korzystających z zasobu poszczególnych archiwów wskazuje, że zmiana statusu poszczególnych archiwów i awans miast na stolicy utworzonych w roku 1975 województw nie miał wpływu na liczbę użytkowników poszczególnych archiwów. Wzrost użytkowników archiwów był ściśle związany z rozwojem wyższych uczelni, co widoczne jest w przypadku Rzeszowa oraz rozwoju historycznego środowiska, jak to ma miejsce w Przemyśle. Na podkreślenie zasługuje to, że przedstawiciele urzędów i instytucji stanowili niewielki procent użytkowników mimo prowadzonej przez archiwa akcji, mającej zachęcić administrację do wykorzystania archiwaliów dla potrzeb gospodarki narodowej i bieżących prac planistycznych.

³² A. TOMCZAK, *Zarys...*, s. 288.

5 — Rocznik Historyczno-Archiwalny

Z zasobu archiwów w Przemyśle i Rzeszowie korzystali użytkownicy z Bułgarii, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego.

Formą udostępniania archiwaliów dla potrzeb społeczeństwa były przeprowadzane na zlecenie NDAP i zespołów badawczych kwerendy tematyczne. Wszystkie omawiane archiwa wykonywały kwerendy do wielu tematów, z tym że archiwa posiadające większy i cenniejszy zasób wykonywały ich więcej. Z przeprowadzanych kwerend na uwagę zasługują np. kwerendy do dziejów klasy robotniczej, wsi, wojen szwedzkich, formacji policyjnych w latach 1939—1944, dziejów oświaty w czasie okupacji hitlerowskiej, zbrodniarzy hitlerowskich, planów miast i miasteczek, emigracji i reemigracji.

Wszystkie omawiane archiwa wykonywały na rzecz obywateli poszukiwania mające potwierdzić ukończenie określonej szkoły lub klasy, okres pracy — dla celów emerytalnych, nabycie ziemi, zawarcie małżeństwa itp. a w przypadku obywateli państw obcych kwerendy genealogiczne, metrykalne oraz dotyczące okresu pracy głównie w instytucjach prywatnych.

Tabela nr 2

**Kwerendy przeprowadzone w archiwach państwowych
Przemyśla, Rzeszowa, Sandomierza, Zamościa**

ROK	Nazwa archiwum:							
	WAP Przemyśl		WAP Rzeszów		WAP Sandomierz		WAP Zamość	
	Ogółem	w tym zagr.	Ogółem	w tym zagr.	Ogółem	w tym zagr.	Ogółem	w tym zagr.
1976	692	339	686	242	239	—	91	70
1977	668	273	458	166	281	—	91	17
1978	721	177	720	100	237	—	92	21
1979	638	131	577	96	247	—	94	15
1980	574	93	522	70	304	—	117	11
1981	610	62	576	72	343	—	126	17
1982	465	36	480	32	241	—	121	8
1983	319	53	370	39	185	—	344	12

Źródło: Sprawozdania roczne WAP w Przemyśle, WAP w Rzeszowie, WAP w Sandomierzu, WAP w Zamościu.

Analiza danych zawartych w tabeli nr 2 pozwala na stwierdzenie, że największe zapotrzebowanie na kwerendy prywatne realizowały archiwa w Przemyśle i Rzeszowie, mniejsze archiwa w Sandomierzu i Zamościu. Napływ kwerend do archiwów południowo-wschodniej Polski był uzależniony od charakteru zasobu, a także warunkowały go przemieszczenia ludności, jakie miały miejsce w latach 1944—1946 szczególnie na ziemiach obecnych województwa krośnieńskiego, przemyskiego i zamojskiego, z których ewakuowano Ukraińców do ZSRR. Przesiedleni do ZSRR Ukraińcy zwracali się najczęściej o przesyłanie odpisów z akt metrykalnych oraz zaświadczeń o pracy potrzebnych do celów emerytalnych. Najwięcej kwerend zagranicznych wykonywało WAP

w Przemyśle, napływały one bezpośrednio do archiwum przemyskiego lub otrzymywano je do załatwiania za pośrednictwem archiwum rzeszowskiego, które wykazywało je również w swych sprawozdaniach, mimo że załatwianie ich polegało głównie na wzmiankowanym powyżej przesłaniu do Przemyśla.

W latach 1976—1983 omawiane archiwa wykonywały przeciętnie rocznie w Przemyśle 648 kwerend, w Rzeszowie 542, Sandomierzu 247 i Zamościu 134, w tym dla użytkowników zagranicznych w Przemyśle 155 kwerend, Rzeszowie 102, a Zamościu 14. Jak więc z przytoczonych danych wynika, najwięcej kwerend zagranicznych wykonało archiwum przemyskie, a najmniej archiwum zamojskie. Kwerend zagranicznych nie wykonywało archiwum w Sandomierzu. Największe zapotrzebowanie na kwerendy miało miejsce w okresach wzmożonego przechodzenia na emerytury oraz w okresie uzyskiwania uprawnień rolniczych przez chłopów, których przyjęcie na kursy przysposobienia rolniczego warunkowane było przedłożeniem świadectwa ukończenia szkoły powszechnej (okazało się, że wielu chłopców zagubiło świadectwa ukończenia szkoły powszechnej).

W latach 1976—1979 archiwa południowo-wschodniej Polski w oparciu o zalecenia NDAP, przystąpiły do opracowywania informacji adresowanej do użytkowników. Oznaczało to aktywne włączenie archiwów w codzienne życie województw i ukazanie archiwów jak placówek użytecznych w różnych akcjach politycznych, naukowych, kulturalnych czy gospodarczych. Podjęta praca była stosunkowo trudna lecz przyniosła pozytywne rezultaty w zakresie zwrócenia uwagi czynników politycznych na archiwa. Większe rezultaty osiągnęło archiwum przemyskie w zakresie działalności naukowej i kulturalnej w regionie poprzez organizowanie samodzielnie lub wspólnie z Oddziałem Polskiego Towarzystwa Historycznego, Towarzystwem Przyjaciół Nauk i Muzeum Okręgowym w Przemyśle sesje naukowe, popularnonaukowe oraz wystawy mające popularyzować zasób archiwum. Były to wystawy organizowane na okoliczność jakiejś rocznicy lub tylko dla ukazania bogactwa i różnorodności archiwaliów. Ekspozowane przeważnie w salach wystawowych muzeów województwa przemyskiego odegrały ważną rolę w przybliżeniu społeczeństwu Jarosławia, Przemyśla i Przeworska archiwaliów dotyczących dziejów regionu. Dużą wystawę zorganizowało w roku 1979 archiwum sandomierskie, mniejsze wystawy organizowały archiwa w Rzeszowie i Zamościu.

Podjęmowane próby zainteresowania archiwaliami mającymi znaczenie dla gospodarki narodowej urzędów, instytucji i przedsiębiorstw nie dały pozytywnych rezultatów. W tym zakresie najwięcej inicjatywy przejawiało archiwum rzeszowskie, lecz zainteresowanie oferowanymi materiałami archiwalnymi było znikome.

Zorganizowane w południowo-wschodniej Polsce archiwa napotykały od samego początku na poważne trudności w uzyskaniu odpowiednich pracowników. Wprawdzie K. Arłamowski posiadał niezbędne przygotowanie do pracy w archiwum, lecz nie potrafił i nie mógł znaleźć ludzi, którzy chcieliby podjąć pracę w państwowej służbie archiwalnej. Na ten stan złożyły się takie przyczyny, jak niskie płace, brak mieszkań dla ewentualnie sprowadzonych absolwentów wyższych uczelni, specy-

fika pracy w archiwum i trudne warunki lokalowe oraz niedocenywanie pracy archiwistów przez lokalne środowiska. W tej sytuacji zatrudniani w podległych WAP w Przemyśle placówkach absolwenci wyższych uczelni po kilku lub kilkunastu miesiącach odchodzili z pracy. Zatrudnionych w państwowej służbie archiwalnej na omawianym terenie pracowników cechował niski poziom wykształcenia — większość posiadała wykształcenie średnie — oraz płynność kadr. O trudnej sytuacji kadrowej pisał wielokrotnie K. Arłamowski w swych sprawozdaniach do NDAP³³. W roku 1969 WAP w Przemyśle zatrudniało dziewięciu pracowników działalności podstawowej, w tym dwu z wykształceniem wyższym, sześciu ze średnim i jednego z podstawowym³⁴. Płynność kadr wynosiła około 50% ogółu pracowników. Tak więc zmieniali się archiwiści i kierownicy podległych WAP w Przemyśle archiwów zbyt często np. w PAP w Przeworsku od roku 1963 do roku 1976, a więc w okresie trzynastu lat było czterech kierowników, przeciętny czas pracy każdego z nich wynosił około trzech lat. W PAP w Tarnobrzegu w okresie od 1953 roku do likwidacji archiwum w 1976 r. było siedmiu kierowników, a w PAP w Zamościu podlegającym WAP w Lublinie do roku 1976 nastąpiła czterokrotnie zmiana kierownika³⁵. Tak częste zmiany kierowników przy równoczesnych zmianach pozostałych pracowników miały negatywny wpływ na jakość pracy i postępy w opracowaniu zasobu.

Według przesyłanych do NDAP sprawozdań rocznych stan opracowania zasobu poszczególnych archiwów uznać można za zadawalający, gdyż na 31 grudnia 1983 roku wynosi w przypadku archiwum zamojskiego 91,7%, archiwum rzeszowskiego i sandomierskiego 60%, a przemyskiego 29,9%³⁶. Zaznaczyć przy tym należy, że archiwum przemyskie zweryfikowało podawane w rocznych sprawozdaniach dane przyjmując dla opracowanych zespołów kryteria NDAP.

Przyjmując za opracowane te zespoły, które odpowiadają kryteriom NDAP dla opracowanych zespołów można stwierdzić, że wszystkie archiwa omawianego terenu nie zakończyły opracowania podstawowego zespołów zamkniętych, a inwentarze opracowanych zespołów nie posiadają nawet w przypadkach niezbędnych indeksów rzeczowych.

Słabością wszystkich omawianych archiwów jest brak dobrze zorganizowanych pracowni konserwatorskich i przyszkolonych dla nich pracowników.

Sytuacja lokalowa zorganizowanych archiwów była bardzo trudna. Oddział Terenowy w Rzeszowie otrzymał lokal posklepowy przy ulicy Langiewicza 7, o powierzchni 9 m², betonowej posadzce, bez pieca. Dopiero w roku 1956 otrzymał dwa zagrzybione i zawilgocone pokoje w kamienicy przy Rynku 7. Tylko w jednym z nich był piec. Pozostałe archiwa w Jasle, Sanoku, Tarnobrzegu otrzymały dwuizbowe lokale. Tylko archiwum przeworskie uzyskało lokal trzyizbowy najbardziej wy-

³³ AP P, WAP P, Sprawozdanie za lata 1962—1970.

³⁴ Tamże. Sprawozdanie za rok 1969.

³⁵ Zmiany na stanowiskach kierowników OT i PAP podano na podstawie sprawozdań WAP za lata 1954—1970, a także *Informatora o zasobie archiwalnym*, oprac. przez G. SOWINSKĄ, Zamość 1980, s. 3—4. Z. ŚWIDER, *Informator*, s. 12—13.

³⁶ Dane oparto na opracowywanych przez wojewódzkie archiwa w Przemyśle, Rzeszowie, Sandomierzu i Zamościu ankietach.

godny, lecz zawilgocony. W dwu izbach podłogi były betonowe. Lokale te uzyskał Arłamowski drogą dobrowolnych umów z ich właścicielami, gdyż władze kwaterunkowe nie przyznały z wyjątkiem Przeworska, żadnego lokalu dla potrzeb archiwów.

Wyjątkową sytuację posiadało archiwum w Przemyślu. Mieściło się ono w pomieszczeniach Towarzystwa Przyjaciół Nauk przy ulicy Władycze dysponując pokojem biurowym i dwoma magazynami. Władze miejskie były przychylne archiwum, gdyż jak należy sądzić, wytworzyła się już tradycja, która zobowiązywała miasto do opieki nad archiwum, a w świadomości mieszkańców miasta głównie inteligencji utrwalił się pogląd o wartości materiałów archiwalnych i obowiązku nad nim opieki, jaką posiadało miasto i inteligencja przemyska. W roku 1953 z inicjatywy władz miejskich otrzymało archiwum przemyskie budynek po OO. Bazylianach przy ulicy PCK 4 (dawna Salezjańska), przeprowadzając się do niego w lipcu tegoż roku.

Poprawie uległa też baza lokalowa archiwum w Zamościu, które otrzymało nowe pomieszczenia w kamienicy przy ulicy Moranda 4 w roku 1960. Archiwum w Sandomierzu otrzymało lokal docelowy w byłej synagodze przy ulicy Basztowej 4, gdzie warunki lokalowe do czasu przeprowadzenia remontu kapitalnego były trudne.

Starania Arłamowskiego doprowadziły pod koniec lat sześćdziesiątych do poprawy sytuacji lokalowej archiwum przemyskiego i rzeszowskiego. Rezultatem starań było uzyskanie od władz miasta Rzeszowa dla potrzeb archiwum budynku synagogi, której remont został ukończony w roku 1969. Archiwum rzeszowskie uzyskało pomieszczenia magazynowe, pracownię naukową, pracownię konserwatorską oraz pomieszczenia biurowe. Adaptowany dla potrzeb archiwum budynek uzyskał również centralne ogrzewanie. Podobnie częściowy remont i adaptacja byłej cerkwi OO. Bazylianów poprawiła znacznie sytuację archiwum przemyskiego, które uzyskało dodatkowy magazyn, pracownię naukową, bibliotekę, pracownię konserwatorską, pracownię fotograficzną i pomieszczenia biurowe. Budynek otrzymał również centralne ogrzewanie. W przeciwieństwie do Rzeszowa, gdzie dokonano adaptacji synagogi dla potrzeb archiwum w całości, w Przemyślu adaptacja objęła tylko część budynku byłej cerkwi.

Dalsza poprawa bazy lokalowej archiwów południowo-wschodniej Polski nastąpiła po roku 1975, gdy archiwum przemyskie otrzymało od Urzędu Miejskiego w roku 1980 budynek sąsiadujący z siedzibą archiwum. Również archiwum rzeszowskie uzyskało w roku 1983 kamienicę przy ulicy Bożniczej w Rzeszowie i kamienicę przy ulicy Kamkowej w Sanoku. Dla potrzeb archiwum w Jasle wyremontowano w roku 1984 budynek przy ulicy Lenartowicza 9. Archiwum sandomierskie uzyskało tylko dodatkowe pomieszczenia zastępcze w budynku Ratusza, tracąc równocześnie po likwidacji PAP w Tarnobrzegu jego lokal.

Uzyskane dla potrzeb archiwów budynki rozwiązują w zasadzie potrzeby magazynowe i w ogóle potrzeby lokalowe archiwów w Przemyślu, Rzeszowie, Zamościu, pod warunkiem przeprowadzenia remontów kapitalnych uzyskanych budynków i adaptacji ich dla potrzeb archiwalnych.

Stan magazynów archiwalnych w roku 1983 był następujący: Archiwum Państwowe w Przemyśle wraz z Oddziałem w Przeworsku posiadało magazyny o 635 m² powierzchni, Archiwum Państwowe w Rzeszowie wraz z Oddziałem w Jaśle i Ekspozyturą w Sanoku posiadało magazyny o 1167 m² powierzchni, Archiwum Państwowe w Sandomierzu posiadało magazyny o 361 m², a Archiwum Państwowe w Zamościu o 184 m² powierzchni.

Organizowana od podstaw państwowa służba archiwalna w Polsce południowo-wschodniej napotykała na wiele rozlicznych trudności, które musiała pokonać i pokonała. Pozytywna ocena rozwoju archiwów na omawianym terenie wynika z faktów, że uzyskała ona odpowiednią bazę lokalową, co prawda wymagającą często przeprowadzenia kapitalnego remontu, ukształtowania grupy zawodowej archiwistów, zabezpieczenia dla społeczeństwa archiwaliów i ich częściowe opracowanie, wydania przez wszystkie archiwa na omawianym terenie wydawnictw informacyjnych oraz podjęcia działań zmierzających do umocnienia pozycji naukowej archiwów.

Biorąc pod uwagę trudności, jakie posiadały organizowane po II wojnie światowej na omawianym terenie archiwa, należy sądzić, że wchodzi one w drugi etap swej działalności, który umocni ich pozycję i pozwoli w większym stopniu realizować statutowe zadania.

AUGUST FENCZAK

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI STOWARZYSZENIA ARCHIWISTÓW POLSKICH W PRZEMYŚLU (1965—1985)

UWAGI WSTĘPNE

W roku 1985 minęła dwudziesta rocznica utworzenia Oddziału SAP w Przemyślu. Jubileusz ten skłania do opracowania zarysu jego dziejów z uwzględnieniem najważniejszych faktów z okresu 20-lecia, które upłynęło i głównych kierunków działalności w tym czasie. Ponieważ jednak Oddział SAP stał się kontynuacją, w rozwiniętej formie, wcześniejszych prób organizowania się archiwistów przemyskich, jest to okazja do omówienia także inicjatyw sprzed 1965 roku realizowanych w ramach Sekcji Archiwalnej przy Oddziale Polskiego Towarzystwa Historycznego w Przemyślu.

Historia Sekcji Archiwalnej nie doczekała się dotychczas szerszego opracowania. Trochę miejsca poświęcił jej tylko Kazimierz Arłamowski w artykule: „Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego w Przemyślu w latach 1944—1959”¹. Szkoda, że działalność Sekcji została pominięta w artykule Antoniego Pieruchy: „Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego w Przemyślu w latach 1928—1972”². Poznanie szerszego tła dla działań archiwistów przemyskich umożliwia doskonały artykuł Andrzeja Tomczaka: „Z prehistorii Stowarzyszenia Archiwistów Polskich”³. Praca ta daje także możliwość obiektywnego spojrzenia na genezę SAP w środowisku warszawskim i tendencje zmierzające do rozszerzenia jego działalności na teren całego kraju. W tym kontekście stają się bardziej zrozumiałe okoliczności powołania do życia Oddziału SAP w Przemyślu. Dzieje przemyskiego Oddziału nie doczekały się też szerszego opracowania. Jedyną jak dotychczas, próbą w tym zakresie był szkic Augusta Fenczaka: „Z dziejów Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia Archiwistów Polskich w Przemyślu (1965—1985)”⁴. Jako do pierw-

¹ K. ARŁAMOWSKI, *Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego w Przemyślu w latach 1944—1959*, Rocznik Województwa Rzeszowskiego (dalej: RWRz), R. 2: 1959, z. 2, s. 153—158.

² A. PIETRUCHA, *Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego w Przemyślu w latach 1928—1972*, Przemyskie Zapiski Historyczne (dalej: PZH), R. 1: 1974, s. 5—24.

³ A. TOMCZAK, *Z prehistorii Stowarzyszenia Archiwistów Polskich*, Archiwista, R. 20: 1984, nr 1—2, s. 1—22.

⁴ A. FENCZAK, *Z dziejów Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia Archiwistów Polskich w Przemyślu (1965—1985)*, Archiwista R. 21: 1985, nr 1—2, s. 48—52; wersja skrócona: tenże, *Stowarzyszenie Archiwistów Polskich*, Życie Przemyskie (dalej: ZP), R. 20: 1986, nr 35, s. 10.

szego opracowania wkładły się do niego pewne błędy i nieścisłości, które w tym miejscu autor stara się sprostować. Szkoda, że działalność organizacji archiwistów przemyskich nie została uwzględniona w biografiach ich twórcy, K. Arłamowskiego (1900—1982) opracowanych przez Wandę Kaput, Zdzisława Koniecznego i Janusza Łosowskiego⁵.

Wobec niezadowalającego stanu opracowań zaistniała konieczność sięgnięcia do źródeł. Bazę stanowią tu głównie akta zespołów przechowywanych w Archiwum Państwowym w Przemyśle, a mianowicie: „Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział w Przemyśle” i „Stowarzyszenie Archwistów Polskich. Oddział Wojewódzki w Przemyśle”. Ich uzupełnieniem są materiały archiwalne Oddziału SAP w Przemyśle (do roku 1971) znajdujące się w posiadaniu Zarządu Oddziału Wojewódzkiego SAP w Rzeszowie, gdzie przechowywane są także akta Koła Terenowego SAP w Rzeszowie. Cennymi źródłami są sprawozdania Oddziału PTH i Oddziału SAP drukowane w kolejnych rocznikach wydawnictwa: „Sprawozdania z posiedzeń naukowych oraz działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk i innych towarzystw naukowych i kulturalnych miasta Przemyśla”. Ważne są informacje w biuletynie „Archiwista” oraz artykuły informacyjne w dzienniku „Nowiny Rzeszowskie” i tygodniku „Życie Przemyskie”.

Omawiając historię organizacji archiwistów przemyskich podzielono artykuł na trzy partie. Pierwsza zajmuje się próbami organizowania się przed 1965 rokiem, a następne poświęcono Oddziałowi SAP z podziałem na sprawy organizacyjne oraz kierunki i formy działalności. W takim układzie możliwe jest przedstawienie całości dziejów i dokonanie próby oceny osiągnięć i niepowodzeń, a także wyciągnięcie wniosków, które mogą być przydatne w dalszej pracy Stowarzyszenia w województwie przemyskim.

I. PRÓBY ORGANIZOWANIA SIĘ ARCHIWISTÓW PRZEMYSKICH PRZED ROKIEM 1965

Wkraczając w lata Polski Ludowej Przemyśl mógł chlubić się bogatymi tradycjami archiwalnymi⁶. Dopiero jednak w tym okresie nastąpił rzeczywisty rozwój w tej dziedzinie. Momentami przełomowymi stało się utworzenie w roku 1951 Archiwum Państwowego i podniesienie go w roku 1952 do roli Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Rzeszowie z siedzibą w Przemyśle⁷. W miarę rozwoju WAP przybywało pracowników, a jego działalność zewnętrzna przyczyniała się do organizowania archiwów w zakładach pracy i powierzania opieki nad nimi archiwistom zakładowym. Zaczął więc kształtować się w ówczesnym województwie rzeszowskim zawód archiwisty.

⁵ W. KAPUT, Kazimierz Arłamowski, *Archeion*, T. 79: 1985, s. 367—274; Z. KONIECZNY, Kazimierz Karol Arłamowski, *Przemyśl* 1982; J. ŁOSOWSKI, Kazimierz Arłamowski, *PZH*, R. 3: 1985, s. 239—242.

⁶ A. FENCZAK, *Dzieje archiwów i zbiorów rękopisów archiwalnych w Polsce południowo-wschodniej — stan badań i postulaty badawcze*, *Rocznik Historyczno-Archiwalny* (dalej: RHA), R. 3: 1986, s. 81—100.

⁷ Z. KONIECZNY, *Zarys dziejów Archiwum w Przemyśle*, RHA, R. 1: 1979, s. 5—41.

Wzrostowi liczby pracowników WAP i podległych mu archiwów terenowych towarzyszył rozwój ambicji naukowych ich części, a z drugiej strony świadomość niedoceniań zawodu archiwisty i samych archiwów przez społeczeństwo. Czynniki te wpłynęły na rodzenie się pozasłużbowych form działalności, której celem miało być znalezienie społecznej płaszczyzny współpracy ze środowiskami ludzi stykających się w różny sposób ze służbą archiwalną lub mogących zainteresować się materiałami archiwalnymi. Polem działań w tym kierunku stał się Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego w Przemyślu. Powstał on w roku 1928, a po przerwie okupacyjnej reaktywował swoją pracę w roku 1947. Kierunki jego działań nie uwzględniały wcześniej problemów archiwistyki, choć wśród twórców Oddziału znaleźli się ludzie mający już wtedy poważne osiągnięcia w tej dziedzinie — Jan Smółka i ks. Jan Kwolek. Do założycieli i stałych członków władz Oddziału należał też Kazimierz Arłamowski, który później, podobnie jak wieloletni działacz, ks. Julian Ataman, objął stanowisko archiwisty⁸.

Zwiększony napływ członków spośród pracowników państwowej służby archiwalnej spowodował w łonie Oddziału zasadniczą zmianę. W roku 1954 dzięki staraniom ówczesnego dyrektora WAP, K. Arłamowskiego, przy Oddziale PTH powstała Sekcja Archiwalna⁹. Jej utworzenie nie było inicjatywą samodzielną, ani w skali kraju nową. Powoływanie takich sekcji wynikało z zaleceń Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych, Rafała Gerbera, a kilka zorganizowanych w latach 1951—1953 wypracowało już model swojej pracy¹⁰. Sekcja Archiwalna przy Oddziale PTH w Przemyślu stanowiła w jego strukturze organizacyjnej komórkę autonomiczną, wobec czego stała się załącznikiem samodzielnej organizacji archiwistów. Każdorazowy przewodniczący Sekcji był z racji swojej funkcji członkiem Zarządu Oddziału. Funkcje przewodniczących pełnili kolejno K. Arłamowski i Wanda Kaput. Członkami Sekcji byli głównie pracownicy archiwów państwowych województwa rzeszowskiego. Do najbardziej aktywnych należeli Janusz Albin (Przemyśl), Kazimierz Gottfried (Jarosław), Maria Mendys (Jasło), Czesława Pieluszczyk (Przemyśl) i Edward Zając (Sanok). Miejscem zebrań Sekcji był budynek WAP w Przemyślu¹¹.

Kierunki działalności Sekcji w ciągu kolejnych lat jej istnienia ulegały rozwojowi. Gdy początkowo koncentrowano się na rozpatrywaniu wstępów do inwentarzy zespołów archiwalnych opracowanych przez członków jako pracowników archiwów, później, od roku 1957, rozkwitły szersze prace naukowo-badawcze, których wyniki były referowane na zebraniach Sekcji. Oto tematy niektórych referatów: J. Albin — „Wybrane zagadnienia historii archiwistyki”, K. Arłamowski — „Akta

⁸ A. PIETRUCHA, art. cyt., s. 5.

⁹ K. ARŁAMOWSKI, *Oddział...*, s. 157.

¹⁰ A. TOMCZAK, art. cyt., s. 13 nn.

¹¹ AP Przem., Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział w Przemyślu, sygn. tymcz. 1—2; K. ARŁAMOWSKI, *Oddział...*, s. 157; A. GILBOWICZ, *Sprawozdanie z działalności Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Przemyślu*, [w:] *Sprawozdania z posiedzeń naukowych oraz działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk i innych towarzystw naukowych i kulturalnych miasta Przemyśla* (dalej: Spr. TPN), Przemyśl 1965, s. 116—117.

powiatowych urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich i problemy ich porządkowania metodą tabel zbiorczych", tenże — „Kancelaria Magistratu Miasta Przemyśla w pierwszej połowie XIX wieku", tenże — „Omówienie wydanych przez Adama Przybosia „Akt radzieckich rzeszowskich", W. Kaput — „Archiwa w Związku Radzieckim", M. Mendys — „Studium wprowadzające do inwentarza Koncernu Naftowego „Małopolska", C. Pieluszcak — „Akta Greckokatolickiego Konsystorza Biskupiego w Przemyśle jako źródło do historii szkolnictwa powszechnego w Galicji w XIX wieku".

Dla potrzeb reaktywowanej w roku 1958 Sekcji Dydaktycznej Oddziału PTH W. Kaput przygotowała referat: „Materiały archiwalne jako pomoc w nauczaniu historii". Ponadto członkowie Sekcji Archiwalnej wygłaszali referaty naukowe na ogólnych zebraniach członków Oddziału. Znalazły się wśród nich m.in. tematy: ks. J. Ataman — „Wizytacje biskupie w Archiwum Diecezjalnym w Przemyśle", K. Gottfried — „Dawne archiwa jarosławskie", M. Mendys — „Projekt podziału akt kopalnictwa naftowego na zespoły", E. Zając — „Inwentaryzacja dokumentacji technicznej Fabryki Autobusów w Sanoku"¹².

Wyniki większości prac badawczych realizowanych w ramach Sekcji posiadały dużą wartość poznawczą, o czym najwymowniej świadczy fakt późniejszego ich opublikowania w formie książkowej, lub jako artykułów w ogólnopolskich czasopismach naukowych. Osiągnięcia te można by uważać za bardzo duże, gdyby nie było identyczności, czy podobieństwa problematyki w stosunku do tematyki referatów wygłaszanych na posiedzeniach naukowych w WAP. Ta wręcz uderzająca powtarzalność tematów wynikała zapewne z faktu organizowania wspólnych zebrań naukowych, a mówiąc szerzej — ze ścisłego współdziałania Sekcji z WAP. Szkoda tylko, że autorzy ówczesnych sprawozdań Oddziału PTH oraz opracowań dotyczących jego działalności (w tym i K. Arłamowski) o tej współpracy jasno nie pisali, a może świadomie ją przemilczali¹³.

Większą chyba samodzielność przejawiała Sekcja Archiwalna w dziedzinie prac przygotowywanych z przeznaczeniem do druku. Do jej dorobku należał: „Archiwalny Biuletyn Informacyjny — Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Rzeszowie z siedzibą w Przemyśle oraz jego archiwa powiatowe" w opracowaniu K. Arłamowskiego, W. Kaput, M. Mendys i C. Pieluszcak. Później w ramach Sekcji rozpoczęły się prace nad przygotowaniem edytorskim: „Lustracji województwa ruskiego 1661-1665". Prace zmierzające do wydania tego cennego źródła historycznego

¹² K. ARŁAMOWSKI, *Oddział...*, s. 157; A. GILEWICZ, *Sprawozdanie...*, s. 116—117.

¹³ Z wygłoszonych referatów powstały prace publikowane: J. Ataman, *Akta wizytacji diecezji przemyskiej do końca XVIII wieku*, Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne, T. 1: 1960, z. 2, s. 32—34; K. ARŁAMOWSKI, *Akta powiatowych urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich i problem ich porządkowania metodą tabel zbiorczych*, Archeion, T. 30: 1959, s. 3—14; tenże. Rec.: *Akta radzieckie rzeszowskie*, wyd. A. Przyboś..., Archeion, T. 31: 1959, s. 171—174; tenże, *Kancelarie zarządów miejskich w zaborze austriackim w latach 1772—1918*, Archeion, T. 38: 1962, s. 241—269; M. MENDYS, *Inwentarze akt spółek naftowych działających na terenie zachodniego zagłębia naftowego w latach 1883—1939*, Warszawa 1974.

przewodzący K. Arłamowski i W. Kaput. W Sekcji prowadzone też było, przez K. Arłamowskiego, opracowanie wydawnicze tomu III „Pomników dziejowych Przemyśla” — „Księgi ławniczej” z lat 1452—1469. O ile informator archiwalny i pierwsze ze źródeł ukazały się drukiem („Lustracja...” znacznie później), o tyle losy opracowania drugiego źródła historycznego nie są znane do dnia dzisiejszego¹⁴.

Trzecim kierunkiem działalności Sekcji Archiwalnej było angażowanie się jej członków w prowadzoną przez Oddział PTH akcję odczytową. W bezpośrednich kontaktach ze społeczeństwem, do jakich okazywały się odczyty, archiwiści występowali głównie z tematami historycznymi. Choć za mało dbali o propagowanie archiwów i ich problemów, przyczyniali się do kształtowania świadomości historycznej społeczeństwa. O ich dużym wkładzie w akcję popularyzacji wiedzy historycznej świadczy opinia ówczesnego (od roku 1965) Prezesa Oddziału PTH. Otóż po powstaniu Oddziału SAP Aleksy Gilewicz pisząc o akcji odczytowej Oddziału PTH stwierdził: „Aktywność członków, aczkolwiek dość poważna, zmniejszyła się nieco w imprezach organizowanych przez Oddział ze względu na powstanie Stowarzyszenia Archiwistów, które prowadzi obecnie samodzielną działalność popularyzacyjno-naukową z zakresu historii, a dawniej robili to członkowie tego Towarzystwa w ramach PTH”¹⁵.

Z powyższych słów wynika, że z chwilą utworzenia Oddziału SAP w Przemyśle Sekcja Archiwalna przy Oddziale PTH rozwiązała się. Wspominają one o kontynuacji pewnych zadań Sekcji przez nowo zorganizowany Oddział SAP, przez co potwierdzają sformułowaną powyżej tezę, że Sekcja Archiwalna działająca w latach 1954—1965 była w Przemyśle załącznikiem samodzielnego stowarzyszenia archiwistów.

II. ORGANIZACJA ODDZIAŁU SAP I JEGO WŁADZ

Kiedy w Przemyśle działała jeszcze Sekcja Archiwalna przy Oddziale PTH, w środowisku archiwistów warszawskich rodziła się inicjatywa utworzenia własnej, samodzielnej organizacji. Nowe stowarzyszenie miało zrzeszać wszystkich archiwistów bez względu na miejsce ich pracy. Szczególny nacisk kładziono na potrzebę przynależności archiwistów zakładowych. Inicjatywa nabrała realnych kształtów, kiedy

¹⁴ Archiwalny *Biuletyn Informacyjny* — *Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Rzeszowie z siedzibą w Przemyśle oraz jego archiwa powiatowe*, opr. K. ARŁAMOWSKI, W. KAPUT, M. MENDYS i CZ. PIELUSZCZAK, Warszawa 1955 — zaliczanie opracowania do zasług Sekcji Archiwalnej opieram na relacji jej przewodniczącego, K. ARŁAMOWSKIEGO, *Oddział...*, s. 157 (trzeba też zauważyć, że artykuł tegoż, *Archiwa województwa rzeszowskiego w latach 1945—1959*, RWRz., R. 2: 1959, z. 2, s. 107—128, nie uwzględnia wymienionego opracowania wśród osiągnięć Wojewódzkiego Archiwum Państwowego, co potwierdza słuszność podawania go wśród prac Sekcji); K. ARŁAMOWSKI, E. ARŁAMOWSKA, W. KAPUT, *Lustracje województwa ruskiego 1661—1665*, Wrocław, Cz. 1—1970, Cz. 2—1974, Cz. 3—1976.

¹⁵ A. GILEWICZ, *Działalność PTH Oddział w Przemyśle w r. 1966*, [w:] Spr. TPN, Przemyśl 1967, s. 106—107.

na posiedzeniu Sekcji Archiwalnej Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki w dniu 10 grudnia 1961 roku podjęto uchwałę o konieczności zorganizowania stowarzyszenia archiwistów. Do końca tegoż roku powstał Komitet Organizacyjny, który rozpoczął działania przygotowawcze. W dwa lata później, dnia 29 listopada 1983 roku, odbyło się zebranie organizacyjne. Dokonało ono wyboru Tymczasowego Zarządu SAP. Następne dwa lata, to okres czynności związanych z rejestracją, po czym nastąpiła akcja werbunku członków na terenie całej Polski. W dniu 27 marca 1965 roku odbył się pierwszy Walny Zjazd Delegatów SAP, a po nim rozwój normalnej działalności nowego Stowarzyszenia¹⁶.

Data powołania do życia Oddziału SAP w Przemyśle był dzień 20 lipca 1965 roku. Wtedy odbyło się pierwsze Walne Zebranie członków. Jego zwołanie było możliwe dzięki pozytywnym wynikom akcji pozyskiwania członków SAP z terenu ówczesnego województwa rzeszowskiego, których Tymczasowy Zarząd SAP w Warszawie przyjmował od września poprzedniego roku¹⁷. Do zorganizowania Oddziału przemyskiego przyczynił się niewątpliwie dyrektor WAP, K. Arłamowski, który twierdził, że: „wymaga tego dobro państwowego zasobu archiwalnego, dobro służby, a także własny interes poszczególnych archiwów, które mogłyby osiągnąć o wiele lepsze wyniki swojej pracy zewnętrznej, gdyby ją oparły na członkach Stowarzyszenia”¹⁸.

Walne Zebranie w dniu 20 lipca 1965 roku miało charakter uroczysty. Podkreślał go okolicznościowy referat K. Arłamowskiego: „Archiwa, ich rola i zadania — ze szczególnym uwzględnieniem archiwów województwa rzeszowskiego”. W części oficjalnej dokonano wyboru władz nowo utworzonego Oddziału SAP i wytyczono kierunki jego działania. Ponieważ spośród 25 osób obecnych na zebraniu tylko 18 zgłosiło akces do Stowarzyszenia (w tym przyjęci wcześniej), a pierwsi członkowie wywodzili się głównie spośród pracowników archiwów państwowych województwa rzeszowskiego, podstawowym zadaniem organizacyjnym stała się rekrutacja nowych członków, zwłaszcza spoza państwowej służby archiwalnej¹⁹.

Władze Oddziału SAP od początku swojej działalności rzeczywiście zwracały uwagę na systematyczny rozwój Oddziału przez zwiększanie liczby jego członków. W pierwszym okresie działalności akcja przebiegała pomyślnie, o czym mogą świadczyć dane statystyczne zestawione w tabeli 1.

Analizując liczby przytoczone w tabeli można spostrzec, że największy przyrost nastąpił w ciągu roku 1968. Z zachowanych źródeł wynika, iż było to wynikiem zabiegów Zarządu Oddziału SAP popartych

¹⁶ A. TOMCZAK, art. cyt., s. 19—21.

¹⁷ AP Przem., Stowarzyszenie Archiwistów Polskich. Oddział Wojewódzki w Przemyśle (dalej: SAP), sygn. tymcz. 1; W. KAPUT, *Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia Archiwistów Polskich. Oddział w Przemyśle*, [w:] Spr. TPN, Przemyśl 1967, s. 93—94; *Archiwista*, R. 1: 1965, nr 3, s. 30.

¹⁸ Akta Koła Terenowego SAP w Rzeszowie w posiadaniu SAP. OW w Rzeszowie, bez sygn.

¹⁹ Por. przyp. 17.

Tabela 1

**Członkowie Oddziału SAP w Przemysłu
w latach 1965—1971 ²⁰**

Data	Liczba członków	Data	Liczba członków
20.VII.1965	18	31.XII.1968	53
31.XII.1965	35	31.XII.1969	30
31.XII.1966	32	31.XII.1970	30
31.XII.1967	33	27.IX.1971	53

wtedy zdecydowanie przez Dyрекcję WAP. O szczególnym zaangażowaniu się w tę sprawę świadczy pismo K. Arłamowskiego z dnia 4 grudnia 1967 r., w którym pisał: „Wstyd powiedzieć, że są powiaty i Archiwa, które nie dały ani jednego członka SAP. Jest rzeczą konieczną, aby stan ten uległ możliwie szybko zdecydowanej poprawie”. Kierując to pismo do podległych archiwów zastosował jako dyrektor WAP swoistą formę zachęty ich pracowników do udziału w akcji werbowania nowych członków Stowarzyszenia. Pisał mianowicie: „jestem skłonny przyznać nagrodę tym pracownikom, którzy pozyskają minimum 5 członków czynnych. Wysokość nagrody ustale wraz z Radą Zakładową” ²¹. Oceniając wyniki tej akcji trzeba podkreślić jej skuteczność. Był to jednak sukces tylko chwilowy, bo w roku 1969 zauważalny jest spadek liczby członków. Wiązał się on z ogólnym osłabieniem aktywności Oddziału, co wyrażało się m.in. w rozluźnianiu więzi z członkami, z których wielu nie wywiązywało się z podstawowych obowiązków wobec Stowarzyszenia nie uiszczając nawet składek członkowskich. Wynikający z tabeli wzrost liczby członków w roku 1971 był tylko pozorny, gdyż w związku z usiłowaniami ożywienia pracy Oddziału Zarząd Główny SAP zwolnił członków z obowiązku uregulowania zaległych składek przyjmując jako wyjściowy stan według listy z roku 1968 ²².

Wśród członków Oddziału SAP w Przemysłu wielu było archiwistów zakładowych werbowanych zgodnie z założeniami Stowarzyszenia. Z drugiej strony trzeba zauważyć, że liczna była też grupa osób z dorobkiem naukowym, i to nie tylko w dziedzinie archiwistyki. Do tych, których spośród nich można przykładowo wymienić, należeli: K. Arłamowski (Przemyśl), Tadeusz Bieda (Rzeszów), K. Gottfried (Jarosław), Henryk Jankowski (Przeworsk), W. Kaput (Przemyśl), M. Mendys (Jasło), Andrzej Myćka (Przemyśl), Tadeusz Ślawnski (Biecz), Mieczysław Wieliczko (Jasło) i E. Jajac (Sanok) ²³.

²⁰ Podstawa tabeli: AP Przem., SAP, sygn. tymcz. 2, 5, 6; Akta Oddziału SAP w Przemysłu w posiadaniu SAP. OW w Rzeszowie, bez sygn.

²¹ Pismo z dnia 4.XII.1967 r. w aktach Koła Terenowego SAP w Rzeszowie — por. przyp. 18.

²² Akta Oddziału SAP w Przemysłu w posiadaniu SAP. OW w Rzeszowie, bez sygn.

²³ AP. Przem., SAP, sygn. tymcz. 1.

Działalnością Oddziału kierował 5-osobowy Zarząd. Funkcje przewodniczących pełnili: K. Arłamowski (1965—1968) i W. Kaput (1968—1971). Do działaczy Oddziału i Komisji Rewizyjnej godnych przypomnienia należeli m.in.: w Przemyśle — Jan Kitajgrodzki, A. Myćka i Leszek Włodek, z Jasła — M. Mendys, z Lubaczowa — Feliks Czyż, z Rzeszowa — Bolesław Szczygiel oraz z Ustrzyk Dolnych — Ludwika Banachowska²⁴.

Ze względu na dużą liczbę członków Stowarzyszenia w środowisku rzeszowskim utworzono Koło SAP w Rzeszowie podporządkowane organizacyjnie Oddziałowi w Przemyśle. Jego pierwsze zebranie odbyło się dnia 9 grudnia 1965 roku. Funkcje przewodniczących Koła sprawowali: Józef Sikka (1965—1968) i Marian Wiciak (1968—1971)²⁵.

Funkcjonowanie przemyskiego Oddziału SAP było od początku ściśle związane z działalnością WAP w Rzeszowie z siedzibą w Przemyśle. Dlatego też przeniesienie siedziby WAP z Przemyśla do Rzeszowa, co nastąpiło na początku roku 1971, wywarło wpływ na dalsze jego losy. Palącą stała się wtedy potrzeba zaktywizowania Oddziału, który nie prowadził żadnej prawie działalności. Sprawa „niepokojącej sytuacji” Oddziału przemyskiego była rozpatrywana na III Plenum Zarządu Głównego SAP, które odbyło się w dniu 27 kwietnia 1971 roku. W sprawie podjęcia starań o reaktywowanie pracy Oddziału zwrócił się Zarząd Główny do ówczesnego dyrektora WAP w Rzeszowie pismem z dnia 21 października 1971 roku. W międzyczasie jednak, bo 27 września 1971 roku odbyło się w Rzeszowie Walne Zebranie członków, które dokonało wyboru nowych władz Oddziału. Funkcję przewodniczącego powierzono T. Biedzie, a zastępcą przewodniczącego została wybrana W. Kaput.

T. Bieda wystąpił z wnioskiem o przeniesienie siedziby Oddziału do Rzeszowa uzasadniając jego zgłoszenie „przeniesieniem siedziby Wojewódzkiego Archiwum Państwowego, a także licznym środowiskiem pracowników archiwalnych archiwów zakładowych w mieście wojewódzkim”. Wniosek nowego przewodniczącego spotkał się z aprobatą Walnego Zebrania, które podjęło uchwałę o przeniesieniu siedziby Oddziału SAP do Rzeszowa. Zarząd Oddziału SAP w Rzeszowie prowadził dość żywą działalność, ale nie zadbał niestety o powołanie do życia Koła w Przemyśle. Zadania pośrednictwa między Zarządem a członkami zamieszkałymi na obszarze działania Oddziału Terenowego WAP w Przemyśle wykonywała początkowo W. Kaput. Później jednak, po jej przeniesieniu się do Krakowa (1 maja 1972 roku) nie wybrano nowego zastępcy przewodniczącego Oddziału, a kontakty członków z terenu Przemyśla z władzami Oddziału SAP w Rzeszowie uległy całkowitemu prawie zerwaniu²⁶.

²⁴ W. KAPUT, *Sprawozdanie...*, s. 93—94; W. KAPUT, *Działalność Stowarzyszenia Archiwistów Polskich. Oddział w Przemyśle w r. 1967*, [w:] Spr. TPN, Przemyśl 1968, s. 61; Archiwista, R. 1: 1965, nr 3, s. 22; Z., *Archiwisci mają swoją organizację*, Nowiny Rzeszowskie z 1.VIII.1967, nr 181, s. 6.

²⁵ Akta Koła Terenowego SAP w Rzeszowie — por. przyp. 18; W. KAPUT, *Sprawozdanie...*, s. 94.

²⁶ Akta Oddziału SAP w Przemyśle — por. przyp. 22; III Plenum Zarządu Głównego SAP, Archiwista, R. 7: 1971, nr 2, s. 26.

Nowe możliwości rozwoju Stowarzyszenia na omawianym terenie powstały po utworzeniu województwa przemyskiego i powołaniu dla jego obszaru oddzielnego WAP w Przemyśle. Z inicjatywą zorganizowania nowego Oddziału wystąpił Zarząd Główny SAP na początku roku 1977. Za datę utworzenia (a właściwie reaktywowania) Oddziału Wojewódzkiego można uznać dzień 12 października 1977 roku, kiedy odbyło się Walne Zebranie członków²⁷.

Władze Oddziału nie posiadały początkowo doświadczenia w pracy, co zdecydowało o niewielkich jej efektach. Dopiero później nastąpiło ożywienie działalności. Świadczy o tym m.in. zmieniająca się często liczba członków, co ilustruje tabela 2.

Tabela 2

**Członkowie Oddziału Wojewódzkiego SAP w Przemyśle
w latach 1977—1985²⁸**

Data	Liczba członków	Data	Liczba członków
12.X.1977	15	31.XII.1981	51
31.XII.1977	15	31.XII.1982	51
31.XII.1978	15	31.XII.1983	38
31.XII.1979	21	31.XII.1984	32
31.XII.1980	51	31.XII.1985	39

Charakterystyczne były wyjątkowo duże zmiany w stanie członków, na które wpływał ruch służbowy na stanowiskach archiwistów zakładowych. Osoby podpisujące deklaracje członkowskie wnet opuszczali archiwa zakładowe i równocześnie przestawali interesować się sprawami SAP. Przypadki takie, zwłaszcza w większej ilości, były dla Oddziału niekorzystne. Wpływały m.in. na to, że dane statystyczne nie odzwierciedlały jego faktycznej sytuacji organizacyjnej. W powyższym zestawieniu jest to widoczne w latach 1981—1982. Ze względu na osłabioną całkowicie działalność Zarządu nie prowadzono wtedy weryfikacji członków, tak, że osoby mające poważne nawet zaległości w uiszczaniu składek członkowskich znajdowały się ciągle na liście członków. Sprawami tymi zajęto się dopiero w roku 1983, kiedy w wyniku wyboru nowego Zarządu nastąpiło zdecydowane ożywienie pracy na wszystkich odcinkach.

Weryfikacja członków i będące jej wynikiem skreślenia z listy spowodowały znaczny spadek liczby należących do SAP archiwistów zakładowych. Sytuacji w tej dziedzinie nie zmieniła rekrutacja nowych członków, gdyż wywodzili się oni z innych grup zawodowych. Obrazuje to tabela 3 przedstawiająca strukturę członków według wykształcenia i zawodu wykonywanego. Trzeba jednak zauważyć, że określenie „zawód” nie jest w niej całkiem ścisłe, gdyż w ostatniej pozycji mieszczą się osoby różnych zawodów interesujące się sprawami archiwistyki.

²⁷ AP Przem., SAP, sygn. tymcz. 9, 11.

²⁸ Podstawa tabeli: AP Przem., SAP, sygn. tymcz. 8, 9, 11.

Tabela 3

Członkowie Oddziału Wojewódzkiego SAP w Przemysłu w 1985 roku
według wykształcenia i wykonywanego zawodu²⁹

Lp.	Zawód wykonywany	Liczba członków			
		Razem	z wykształceniem:		
			wyż- szym	śred- nim	podsta- wowym
	Razem	39	10	28	1
1	Pracownicy archiwów państwowych	21	4	17	—
2	Archiwiści zakładowi	4	—	3	1
3	Pracownicy muzeów	2	1	1	—
4	Nauczyciele	3	3	—	—
5	Miłośnicy archiwistyki	9	2	7	—

W okresie od roku 1977 pracami Oddziału Wojewódzkiego SAP kierował Zarząd, którego przewodniczącymi byli: Aurelia Dziedziuk (1977—1980), August Fenczak (1980—1983) i Zdzisław Konieczny (od 1983). Z. Konieczny, dyrektor AP, jest też — od 1980 roku — członkiem Zarządu Głównego Stowarzyszenia, w którego pracach aktywnie uczestniczy. O aktywności członków Zarządu świadczą przyznane dwu osobom (Annie Wiącek i Bogusławowi Bobusi) odznaczenia państwowe. Dekoracja zasłużonych działaczy SAP z całego kraju odbyła się w roku 1985 na uroczystościach z okazji 20-lecia Oddziału SAP w Łodzi³⁰.

III. Kierunki i wyniki działalności Oddziału

Aktywność Oddziału SAP w Przemysłu była w ciągu jego dziejów różnicowana. Największe jej nasilenie przypadło na dwa odległe od siebie okresy, a mianowicie lata 1965—1968 oraz 1983—1985. Formy pracy w obydwu okresach różniły się znacznie między sobą. Wynikało to z odmiennej interpretacji zadań statutowych Stowarzyszenia w środowisku archiwistów przemyskich, a jeszcze bardziej uzależnione było od fazy rozwojowej AP w Przemysłu, przy którym funkcjonował Oddział SAP. Dużą rolę w kształtowaniu kierunków działalności odgrywały sugestie każdorazowej dyirekcji Archiwum spodziewającej się znaleźć w Stowarzyszeniu społeczną płaszczyznę realizacji aktualnych zamierzeń własnej placówki państwowej.

W pierwszym okresie Oddział prowadził szeroką akcję szkoleniową dla archiwistów zakładowych. W roku 1966 w szkoleniu uczestniczyło

²⁹ Podstawa tabeli: Akta SAP. OW w Przemysłu w posiadaniu Zarządu.

³⁰ AP Przem., SAP, sygn. tymcz. 7. A. FENCZAK, *Przemysł na VII Krajowym Zjeździe Archiwistów*, Życie Przemyskie, R: 18: 1984, nr 23, s. 2; (dus), *Dwudziestolecie Oddziału Stowarzyszenia Archiwistów Polskich (w Łodzi)*, Głos Robotniczy z 28. XI.1985.

114, w 1967 — 175, a w 1968 — 114 osób³¹. W okresie drugim ta forma pracy nie była prowadzona ze względu na obsługę przez pracowników AP kursów organizowanych przez inne instytucje, zwłaszcza Zakład Doskonalenia Zawodowego w Poznaniu, czy w roku 1985 — Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Rolnictwa w Przemyśle³².

W początkach swej działalności Oddział SAP przejawiał inicjatywy w zakresie podnoszenia kwalifikacji pracowników archiwów państwowych województwa rzeszowskiego. Rozumiano pod tym pojęciem zebrania, na których archiwiści referowali wstępy do opracowanych przez siebie w ramach zajęć służbowych zespołów archiwalnych. Ta forma pracy nawiązywała do doświadczeń Sekcji Archiwalnej przy Oddziale PTH z pierwszych lat jej istnienia. Z drukowanego sprawozdania Oddziału SAP za lata 1966—1967 wynika, że omawiano wtedy m.in. wstępy do inwentarzy zespołów: „Akta miasta Sanoka”, „Akta miasta Rzeszowa”, „Starostwo Powiatowe w Łańcucie”, „Wojewódzki Urząd Ziemski w Rzeszowie”, „Powiatowy Urząd Ziemski w Lesku” i „Powiatowa Rada Narodowa w Lesku”. Wstępy te referowali T. Bieda i E. Zajac. Przedsięwzięcia związane z rozpatrywaniem inwentarzy jako należące do zasadniczych zadań WAP szybko zostały wyeliminowane z planów Oddziału SAP.

Kierunkiem działania występującym przez cały prawie czas istnienia Oddziału było upowszechnianie wiedzy z dziedziny archiwistyki. Ponieważ w tej dziedzinie występowało wyraźne nawiązywanie do tradycji Sekcji Archiwalnej przy Oddziale PTH, tematyka wchodziła często w zakres historii. Akcją odczytową organizowano w latach 1966—1968. Były to realizowane wspólnie z WAP cykle pogadanek z dziejów Przemyśla połączone z pokazem dokumentów staropolskich. W roku 1966 wygłoszono np. odczyty na następujące tematy: „Przemyśl otrzymuje prawo miejskie”, „Władze miejskie Przemyśla w okresie staropolskim”, „Kancelarie miasta Przemyśla w okresie staropolskim”, „Rachunkowość miasta Przemyśla w XVI i XVII wieku”³³.

W ramach tego kierunku przygotowywano prelekcje również w latach 1983—1985. Dla członków Oddziału wygłoszono np. odczyty: Z. Koniczny — „Ruch robotniczy w regionie przemyskim”, A. Fenczak — „Problemy archiwów zakładowych”, T. Bieda (Rzeszów) — „Działalność archiwów samorządowych w Holandii”.

W roku 1984 zorganizowano spotkanie z badaczami dziejów regionu, na którym członkowie Oddziału przedstawili tematy dotyczące zasad udostępniania zasobu archiwalnego oraz zbiorów bibliotecznych AP, warsztatu pracy badacza historii regionu, a także pomocy archiwalnych. Wygłaszano też dla uczniów szkół średnich województwa przemyskiego (liceów ogólnokształcących i Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu) odczyty pt. „Archiwa w służbie nauki i społeczeństwa w Polsce Ludowej”³⁴.

³¹ AP Przem., SAP, sygn. tymcz. 4, 5; W. KAPUT, *Sprawozdanie...*, s. 95; W. KAPUT, *Działalność...*, s. 60.

³² AP Przem., SAP, sygn. tymcz. 9, 10; Akta SAP — por. przyp. 29.

³³ Por. przyp. 31.

³⁴ Por. przyp. 32.

Oddział SAP prowadził także, w obydwu okresach, pracę naukową, która w latach początkowych była kierunkiem nawiązującym najbardziej ze wszystkich dziedzin do tradycji działalności Sekcji Archiwalnej przy Oddziale PTH. W zakresie archiwistyki zorganizowano w roku 1967 dwa zebrania naukowe poświęcone dyskusji nad opracowaniami powstałymi w środowisku warszawskim, a mianowicie Ireny Sułkowskiej-Kurasiowej „Ujednolicenie opracowania państwowego zasobu archiwalnego” i Bogdana Krolla „Zasady inwentaryzacji akt w Archiwum Akt Nowych”.

Były też referaty stanowiące efekt własnych prac naukowo-badawczych członków Oddziału SAP. W roku 1967 należały do nich m.in.: T. Bieda — „Rzeszów jako ośrodek administracyjny w latach 1944—1945” — referat w czasie obchodów „Dni Rzeszowa”, tenże — „Historia regionalnego ruchu robotniczego w latach 1917—1921” — w ramach obchodów 50 rocznicy Rewolucji Październikowej; tenże — „Działalność władz administracji państwowej i samorządowej miasta Tyczyna w latach 1944—1950” — na sesji z okazji 700-lecia Tyczyna; A. Myćka — „Problemy archiwistyki na IX Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich” — na wewnętrznym zebraniu naukowym; tenże — „Dokumentacja techniczno-produkcyjna Zakładów Płyt Pilśniowych w Przemyśle” — na wewnętrznym zebraniu naukowym.

Największym w owym czasie osiągnięciem Oddziału było zorganizowanie w roku 1968 sesji naukowej, która odbyła się w Rzeszowie. Poświęcono ją zagadnieniom celowości istnienia archiwów i możliwości wykorzystania ich zasobu w historycznych badaniach regionalnych. Problematykę tę omówiono w 4 referatach przygotowanych przez K. Arłamowskiego, T. Biedę, Franciszka Błońskiego (Rzeszów) i M. Wielczkę³⁵.

Przy ocenie ówczesnej działalności naukowo-badawczej Oddziału znowu występuje problem identyczny jak w przypadku pracy Sekcji Archiwalnej przy Oddziale PTH. Wiadomo, że niektóre przedsięwzięcia były realizowane w ramach współdziałania z innymi stowarzyszeniami czy instytucjami. Nie można jednak niestety podać, których inicjatyw to dotyczy i z jakimi placówkami Oddział współpracował, bo brakuje odpowiednich informacji w jego sprawozdaniach.

W okresie nowszym zorganizowano w roku 1983 publiczne posiedzenie naukowe, na które A. Fenczak przygotował referat: „Leopold Hauser i »Monografia miasta Przemyśla« w stulecie jej wydania”. Zasadnicze prace naukowe poszły jednak w innym kierunku, a mianowicie nastawiano się na przygotowywanie ich wyników do druku we własnych publikacjach.

O działalności wydawniczej Oddziału myślano już w roku 1968. Postulowano wtedy potrzebę przydzielania przez terenowe organy administracji państwowej „środków finansowych, które pozwoliłyby na zrealizowanie planów wydawniczych”. Konkretnie kroki w tym kierunku zostały podjęte dopiero w roku 1983. Zaplanowano edycję źródeł, a to: „Dyplomy pergaminowe miasta Przemyśla” oraz „Wybór źródeł do dziejów miasta Przemyśla”, a także publikację: „Ziemie wojewódz-

³⁵ Por. przyp. 31.

stwa przemyskiego w 40-leciu PRL". Po powołaniu Komitetu Redakcyjnego i podpisaniu umów w sprawie sfinansowania kosztów wydawniczych przez Urząd Miejski i Urząd Wojewódzki w Przemyśle przystąpiono do przygotowania do druku powyższej pozycji ³⁶.

Przez cały czas swojej dotychczasowej działalności Oddział SAP współpracował z innymi towarzystwami i instytucjami. Był do tego niejako zdeterminowany, gdyż nie dysponował własnymi środkami finansowymi. W pierwszym okresie dobrze układała się współpraca z Oddziałem Polskiego Towarzystwa Historycznego w Przemyśle i miejscowym Towarzystwem Przyjaciół Nauk ³⁷. W czasach nowszych inicjatywa nawiązania współpracy ze stowarzyszeniami naukowymi i kulturalnymi, z którą wystąpił Oddział Wojewódzki SAP, nie została przez nie podjęta ³⁸. Jedyną instytucją niezawodną w tym względzie jest ciągle AP. W dawniejszych latach można było sądzić, że Oddział SAP ograniczał do minimum działalność własną, aby dopomagać Archiwum w propagowaniu jego celów wśród społeczeństwa, a z drugiej strony jakby wyręczać je w realizacji niektórych zadań. Obecnie wszystko wskazuje na to, że dalsze współdziałanie pójdzie w kierunku wzajemnej pomocy przy wprowadzaniu w życie zamierzeń każdej z obu placówek.

ZAKOŃCZENIE

Oddział Wojewódzki SAP w Przemyśle, podobnie jak wszystkie organizacje oparte na społecznej pracy członków, przeżywał w czasie swego istnienia lata wzrostu i okresy upadku. Próbował od momentu powstania w roku 1965 różnych form pracy, z których niejednokrotnie musiał rezygnować. Nawiązując jednak do tradycji działalności Sekcji Archiwalnej przy Oddziale PTH zorganizowanej w roku 1954 powracał ciągle do kierunku pracy naukowo-badawczej. W tej dziedzinie miał niewątpliwe osiągnięcia. Nurt ten w końcu zwyciężył. Wyraża się to nie tylko w początkach prac wydawniczych, ale przede wszystkim w zaproszeniu do Przemyśla uczestników I Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, który odbył się w dniach 27—29 sierpnia 1986 roku ³⁹.

³⁶ Por. przyp. 32.

³⁷ Por. przyp. 31.

³⁸ Por. przyp. 32.

³⁹ B. BOBUSIA, *Powszechny Zjazd Archiwistów Polskich*, ŻP, R. 20: 1986, nr 35, s. 10; (zs), *Pierwszy krok*, ŻP, R. 20: 1986, nr 37, s. 9; Z. KONIECZNY, *Pierwszy w dziejach archiwistyki polskiej Powszechny Zjazd Archiwistów*, Lombard, R. 4: 1986, nr 10, s. 16; B. BOBUSIA, *I Powszechny Zjazd Archiwistów Polskich*, RHA, R. 3: 1986, s. 193—195.

TADEUSZ BIEDA

PROBLEMY OPRACOWANIA ZASOBU W ARCHIWACH PAŃSTWOWYCH POLSKI POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ W 40-LECIE PRL *

Porządkowanie akt, opracowanie pomocy ewidencyjnych materiałów archiwalnych zgromadzonych w archiwach państwowych należy do podstawowych zadań pracowników państwowej służby archiwalnej. Nowa sieć archiwalna i nowe zasady przejmowania akt, a także katalizmy wojny 1939 r., 1944/45 stawia w latach 50-tych wobec nowej kadry archiwistów zadania, które w początkowych latach działalności archiwów były bardzo trudne. Mianowicie w magazynach znalazły się w sposób nagły źródła różnej proveniencji, wytworzone w różnych okresach ustrojowych, wszystkie w stanie nieuporządkowanym. W latach 1952—1960 — jako główne zadanie archiwów uznano zabezpieczenie zbiorów leżących w różnych niedostosowanych do przechowywania akt pomieszczeniach, często w piwnicach, strychach¹. Akta nie przejęte szybko, mogły ulec zniszczeniu. W ten sposób do skromnych magazynów archiwów przejęto akta registratur magistratów z okresuaborczego, fragmenty zasobu z administracji okupacyjnej, akta organizacji społecznych i gospodarczych — spółdzielczości, akta instytucji kredytowych.

Bezwzględnie wyłonił się problem metody opracowania zasobu. Nowe archiwa nie dysponowały odpowiednią kadrą naukową, archiwiści — amatorzy — z wykształcenia historycy — przy braku odpowiedniej literatury przedmiotu zetknęli się z olbrzymimi trudnościami. Podręcznik opracowany przez Kazimierza Konarskiego opublikowany w Archeionie XIX—XX tom w r. 1951 jakkolwiek był cenionym i pierwszym — to dla akt najnowszych oraz wytworzonych przez kancelarię tzw. austriacką nie dostarczał potrzebnych wiadomości. Brak też było innych opracowań. Trzeba było wiele problemów, metodycznych rozwiązać w archiwum. Wiele pracy poświęcał tym czynnościom doc. dr Kazimierz Arłamowski — ówczesny dyrektor Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Rzeszowie. Nie tylko kierował zespołami porządkującymi akta w archiwach ale też podjął szkolenie pracowników dot. funkcjonowania i organizacji kancelarii, oceny akt, opracowania pomocy ewidencyjnych.

Wiele troski o ujednolicenie metody opracowania zasobu czyniła Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych. Często gośćmi w archi-

* Artykuł zarówno w formie jak i w treści reprezentuje wyłącznie stanowisko autora. Redakcja wniosła jedynie drobne niezbędne poprawki.

¹ AP Rzeszów, Archiwum Państwowe w Rzeszowie, sygn. 19.

wach b. woj. rzeszowskiego byli dr Maria Bielińska, mgr Eugenia Brańska, w następnych latach Regina Piechota. Szczególnie interesowały się ewidencją zasobu, zasadami porządkowania akt registratur miejskich XIX—XX wieku, które były opracowywane w pierwszej kolejności w Przemyśle, Rzeszowie, Sanoku, Tarnobrzegu. Stosowana była metoda przestrzegana w archiwistyce — polegała na dokładnej rekonstrukcji układu kancelaryjnego a raczej registraturalnego².

Tak więc aktom magistratu rzeszowskiego, gorlickiego, przeworskiego, biskupstwa grecko-katolickiego w Przemyśle przywrócono układ registraturalny chronologiczno-numerowy, uwzględniający łączenie pism w fascykuly i konwoluty — a także czysto chronologiczno-numerowy. Dość szybko można było odczuć, że zespoły opracowane w ten sposób były właściwie niedostępne do badań naukowych a łączenie pism w sprawy i przechowywanie jej przy piśmie ostatnim utrudniało korzystanie z kancelaryjnych pomocy ewidencyjnych (dzienników podawczych, indeksów). W Rzeszowie już w latach 70-tych podjęto próby opracowania indeksów przedmiotowych do akt, jednak nakład czasu zużyty przy tej pracy był większy niż przy zmianie układu akt na rzeczowy i prace te zostały zaniechane³.

Zespoły akt miast obejmują okres od XIV, XV wieku do roku 1944, niektóre do 1950 r., inwentarze uwzględniają cezury zmian państwowości. Zachowane materiały z okresu staropolskiego „księgi ławnicze radzieckie”, wymagają dokładniejszych pomocy archiwalnych w formie sumariuszy. Kryją bowiem bardzo różnorodny a istotny materiał: testamenty, przywileje, kontrakty, wyroki, statuty. Niejednolicie zostały potraktowane dokumenty pergaminowe. W archiwum rzeszowskim są zainwentaryzowane w inwentarzu książkowym razem z aktami, odrębnie w Przemyśle. W tym archiwum wykorzystano inwentarz z okresu międzywojennego Jana Smółki opracowany dla miasta Przemyśla i Jarosławia, po dokonaniu scontrum i naniesieniu zmian⁴.

Akta miast, których część została uformowana w jednostki o układzie chronologiczno-numerowym — wymagają tzw. „melioracji”. W archiwum rzeszowskim podjęto prace zmiany układu akt na rzeczowy tworząc nowe jednostki archiwalne. W ten sposób utworzone teczki dot. budownictwa (obejmujące plany budowlane) pozwoliły na szybkie wykorzystanie źródeł do odbudowy rzeszowskiej „starówki”. Ten sam problem istnieje do rozwiązania w archiwum przemyskim — w zespole b. cennym greckokatolickiego biskupstwa w Przemyśle. Uformowane tutaj teczki o tytułach „Akta dot. całokształtu działalności” nie informują o zawartości — a są to wiązki akt o układzie chronologiczno-rzeczowym.

Przed zburzeniem registraturalnego układu akt powinny być prowadzone dalsze badania dot. kancelarii zaboru austriackiego a właściwie trzech kancelarii magistratów, sądów, cechów.

² Tamże, syg. 27.

³ Tamże, syg. 221.

⁴ Inwentarz został opublikowany przez JANA SMOŁKĘ w okresie II Rzeczypospolitej.

Zespoły akt miast są szczególnie cenne dla historii Polski południowo-wschodniej, ponieważ prawie że jedyne sięgają w okres staropolski.

Zmiana systemu kancelaryjnego z dziennikowego na bezdziennikowy została przeprowadzona w roku 1935 po utworzeniu gmin zbiorowych. Wówczas został opracowany i wdrożony do praktyki biurowej wykaz akt strukturalnych⁵. Nie posiadał kwalifikacji archiwalnej ale w istotny sposób zmieniał układ akt. W magistratach miejskich miast stosowany był w praktyce biurowej do lat 60-tych PRL. Tak więc akta miast z okresu międzywojennego do roku 1944 zostały opracowane zgodnie z instrukcją kancelaryjną Typiaka uwzględniającą w układzie akt strukturę organizacyjną biur i teczki rzeczowe akt. W archiwum rzeszowskim zespoły akt miast zostały zamknięte datą roku 1944, przemyskim 1950.

Akta samorządu terytorialnego działającego w okresie zaborczym reprezentują akta rady powiatowej w Rzeszowie i Jasle od r. 1866—1880 do r. 1939, następnie powiatowe rady narodowe jako odrębne zespoły z lat 1944—1950. Są to zespoły złożone zawierające akta biur prezydialnych i wydziałów powiatowych. Jakkolwiek administracyjnie wydziały powiatowe (wyjątek tworzy Rzeszów) obsługiwane były przez Referaty samorządowe starostw, akta ich włączono do rad zgodnie z wytycznymi NDAP.

W trakcie porządkowania rad powiatowych zmieniono układ registratoralny chronologiczno-numerowy na rzeczowy, zostały utworzone teczki o tytułach rzeczowych.

Materiały samorządu terytorialnego, pionu wojewódzkiego zachowane są od r. 1944 do 1950 r. w zespole Wojewódzka Rada Narodowa oraz w Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie (1944—1950). W Urzędzie znajdują się protokoły z posiedzeń Wydziału Wojewódzkiego. Pozostawiono je w Wydziale Samorządowym, którego pracownicy obsługiwali administracyjnie.

Akta Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie przejęte zostały w stanie nieuporządkowanym w formie rozsypu. Wytworzone były w kancelarii zorganizowanej w oparciu o system dziennikowy. Po doświadczeniu nad porządkowaniem akt miast, dokonano zmian układu akt na rzeczowy. Uformowane zostały nowe teczki rzeczowe zaopatrzone w tytuły nadane przez porządkującego. Opracowane zostały obok inwentarza książkowego pomoce wyższego rzędu — indeksy: przedmiotowy, osobowy i nazw geograficznych.

Zespół reprezentuje materiały pierwszego organu władzy wojewódzkiej w Rzeszowie utworzonego 18 sierpnia 1944 r.⁶. Po radzie lubelskiej, WRN zorganizowana została przez działaczy politycznych bez żadnych wzorów, ustaw, podjęła realizowanie nowych zasad ustrojowych, nowych reform zapowiedzianych w manifestie PKWN. Ze względu na ważność materiałów, akt nie brakowano, zostały pozostawione jako akta kat. A wraz z całą korespondencją. Dzisiaj jest to zespół naj-

⁵ Wykaz akt został opublikowany w pracy.

⁶ AP, Wojewódzka Rada Narodowa w Rzeszowie, sygn. 18.

częściej udostępniany dla wszystkich interesujących się historią najnowszą.

Grupę instytucji samorządowych pionu gminnego reprezentują zespoły aktów gmin obejmujące okres do r. 1954. Zawierają głównie akta zarządów gmin zbiorowych utworzonych w r. 1933 — a po roku 1944 akta gminnych rad narodowych i zarządów gminnych. Fragmentarycznie zachowane są akta gmin jednostkowych (zupełnie brak akt dominiów) działających w okresie 1866 do r. 1933. Zostały dołączone do późniejszej gminy zbiorowej (np. Staromieście do gminy Trzebownisko, Kąkolówka do gminy Błażowa).

Z zespołów „aktów gmin” utworzono grupy zespołów — „akt gmin powiatu...”, w ramach powiatu uwzględniono układ alfabetyczny wg nazw miejscowości. W aktach poszczególnych zespołów uwzględniono cenzurę roku 1950, a więc akta zarządu gminnego 1944—1950, oraz gminnej rady narodowej 1950—1954.

Akta samorządu terytorialnego zostały opracowane w sposób jednolity, rzeczowo. Układ teczek rzeczowych częstokroć uformowanych przez porządkującego odzwierciedla fazy reorganizacji samorządu (1918, 1933, 1944, 1950, 1954) a równocześnie daje możliwość szybkiego dotarcia korzystającemu do istotnych problemów tej tematyki (działalność rady, wydziału, komisji, prezydium, realizacja inwestycji, gospodarki budżetowej).

Wśród zespołów urzędów gminnych na specjalne wyróżnienie zasługują akta Racławówki k. Rzeszowa, zachowane w dobrym stanie od r. 1939 do 1944 a więc z okresu okupacji niemieckiej. Jako jedyne informują o organizacji urzędu a także o roli wójta, działalności tego rodzaju urzędu kierowanego przez Polaków na rzecz okupanta.

Akta gmin z okresu międzywojennego zachowane są tylko fragmentarycznie. Nieliczne budżety i sprawozdania z ich realizacji, protokoły z posiedzeń rad gminnych rzucają nikiel światła na ten bardzo ciekawy okres.

W połowie lat 60-tych pracownicy archiwów po opracowaniu akt samorządowych zajęli się materiałami zespołów terenowej administracji państwowej⁷.

Zupełnie nieznane są losy zespołów akt cyrkulów i starostw powiatowych okresu zaboru austriackiego i międzywojennego. Ich stan zachowania w istniejących archiwach jest zaledwie fragmentaryczny. Jedyne zespoły CK Starostwa w Tarnobrzegu oraz z okresu międzywojennego znajduje się w zasobie Archiwum przemyskiego. Posiada wartość unikalną. Akta (215 ja) uporządkowane zostały rzeczowo uwzględniając strukturę organizacyjną a więc podział na wydziały. W ramach wydziałów teczki usystematyzowano logicznie. Stan zachowania akt pozwala na poznanie wykonawstwa rządowej władzy państwowej okupanta w stosunku do narodu polskiego. Daje też odpowiedź na szereg pytań dot. stanu przemysłu, rzemiosła, emigracji ludności dla celów zarobkowych, sytuacji wewnętrznej w powiecie tarnobrzesckim.

Również unikalną wartość posiada zespół Starostwa Powiatowego

⁷ AP, Zespół Archiwum Państwowe w Rzeszowie, sygn. 25.

w Sanoku zachowany z okresu 1939—1944, znajdujący się również w zasobie przemyskim.

Jako jedyny w tut. archiwach przedstawia kierunek działalności okupanta w gospodarce, oświacie, kontygentach, przymusowych pracach ludności. Zespół jest przykładem organizacji kancelarii systemu kancelaryjnego opartego na wykazie akt, przywiezionego przez administracyjne władze okupacyjne.

Z okresu okupacji hitlerowskiej częściowo zachowały się akta Starostwa Powiatowego w Rzeszowie. Właściwie zachowane są akta Związku Gmin a więc budżety gmin, sprawozdania z ich realizacji, protokoły z kontroli gospodarki budżetowej. Akta pozostałych wydziałów — zaledwie fragmentarycznie.

Pracownicy nie mieli trudności przy opracowaniu akt starostw powiatowych z okresu po roku 1944. Stosowali system kancelaryjny bezdziennikowy — teczki uformowane w oparciu o wykaz akt strukturalny zostały uznane za właściwe. W obrębie wydziałów usystematyzowano teczki w kolejności znaków teczek określonych wykazem akt. Wystąpił tylko problem oceny akt, ostrożnego brakowania. W zasobie starostw tut. terenów znajdują się bardzo ciekawe materiały otrzymywane do wiadomości o charakterze politycznym a więc działalności ówczesnych partii politycznych, sytuacji społeczno-politycznej. Bardzo ostrożne brakowanie akt pochodzących z pierwszych lat PRL okazało się słuszne. Obecnie w wielu przypadkach są to jedyne źródła do poznania działalności partii politycznych, organizacji społecznych, ponieważ archiwalia tych partii, organizacji nie zachowały się. Zachowane też w pełni zostały materiały dot. szkód wojennych, ekshumacji zwłok, rzucając one światło pośrednie na okupacyjną działalność, politykę eks-terminacyjną. Akta referatów społeczno-politycznych (sprawozdania sytuacyjne) są prawie że jedynymi materiałami do poznania atmosfery, w której odbywało się organizowanie nowej władzy w latach 1944—1947. Rzeszowszczyzna ze względów na swoje położenie była areną walki politycznej i zbrojnej. Miały tutaj miejsce ruchy migracyjne, wyjazdy na tereny Ziemi Zachodnich, osadnictwo w Bieszczadach. Te wszystkie przemiany życia społeczno-gospodarczego, politycznego, zostały zachowane w źródłach.

Duża troska o pełne zachowanie materiałów do ciekawego okresu po roku 1944 — charakteryzowała pracę archiwistów przy porządkowaniu wszystkich zespołów. Dlatego też przyjmowane były do magazynów nawet akta w stanie nieuporządkowanym, przeznaczone przez zakłady pracy na makulaturę. Kadry bowiem archiwów zakładowych w latach 60-tych jeszcze nie posiadały odpowiedniego przygotowania do prowadzenia brakowania akt. W takim stanie przyjęto akta Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie (1944—1950). Akta oceniano bardzo ostrożnie, zawierają wiele akt powtarzalnych. Zachowano informacje wójtów, nawet sołtysów, które docierały do wojewody a dotyczyły problemów społeczno-politycznych w powiatach południowo-wschodnich ówczesnego województwa rzeszowskiego. W tym czasie nie sposób było sprawdzić, czy akta te zachowały się w starostwach, powiatowych radach narodowych w aktach gmin, czy były to dublety czy

jedynie egzemplarze. Wszystkie te materiały zostały zachowane jako kat. A.

Wskutek takiego potraktowania akt Urzędu Wojewódzkiego dzisiaj zasób ten jest unikalnym zbiorem do historii województwa, opracowań monograficznych nawet miejscowości, rozwoju kultury, gospodarki, problemów osadniczych, życia politycznego partii, organizacji społecznych i sięga pierwszych dni i miesięcy organizowania władzy PRL.

Przy opracowaniu zespołu odtworzona została struktura organizacyjna ilustrująca wszystkie reorganizacje. Kancelaria oparta w roku 1944/45 o system dziennikowy, w r. 1946 uległa reorganizacji w oparciu o zastosowanie w polityce biurowej wykazu akt strukturalnego. Wykaz nie rozwiązywał problemu oceny akt, wartości źródeł a tylko pomagał poprzez znaki kancelaryjne do formowania teczek rzeczowych. Akta z lat 1944/45 uformowano w teczki rzeczowe. Dla umożliwienia szybkiego dotarcia do akt sprawy, ich grup rzeczowych, do inwentarza książkowego opracowany został indeks przedmiotowy osób i nazw geograficznych.

Po reorganizacji podziału terytorialnego w roku 1975, likwidacji powiatów, akta prezydiów powiatowych rad narodowych i urzędów powiatowych zostały przekazane do magazynów archiwów państwowych. Można stwierdzić, że ścisły kontakt pracowników p. s. a. z komisjami likwidacyjnymi dały efekty. Z wyjątkami: akta kat. A byłych prezydiów zostały uporządkowane i sporządzono dla nich inwentarz kartkowy. Dla ratowania kompletności akt w gromadach przejęliśmy wiele materiałów powtarzalnych — a więc protokoły z sesji prezydiów gromadzkich rad narodowych, budżety i sprawozdania z ich realizacji w gromadach. W czasie opracowania zespołów rad powiatowych łączyła się akta powtarzalne, następnie są włączone do zespołów gromadzkich rad narodowych, jeżeli tutaj uzupełniają akta tej instytucji. Właściwe porządkowanie tych akt polega już tylko na ocenie akt, usunięciu teczek kat. B, systematyzacji układu jednostek w ramach komórek organizacyjnych.

Po raz pierwszy w systematyzacji teczek stosuje się zasady łączenia jednostek o podobnym brzmieniu tytułów, tworzenia serii akt jednolitej zawartości, bez dokładnego odtwarzania struktury organizacyjnej. Ta nowa zasada układu akt podyktowana przede wszystkim troską o korzystającego, przyjęta została przez archiwistów z mieszanym uczuciem. W dotychczasowych zasadach porządkowania akt odtworzenie dokładnej struktury organizacyjnej było obowiązującą zasadą. Dopiero po zakończeniu pracy nad danym zespołem, ułożenie obok siebie teczek o tym samym tytule (sesje, prezydium, komisje) przekonuje i skłania do aprobaty nowych zasad.

Akta prezydiów gromadzkich rad narodowych nie zostały jeszcze w pełni skompletowane w archiwach. Akcja ta została już zrealizowana w 85%.

Biorąc pod uwagę stan zachowania akt prezydiów gromadzkich rad narodowych i powiatowych rad narodowych nasuwa się wniosek jednak nadmiernego nagromadzenia akt dot. wykonawstwa administracji rządowej w ówczesnych powiatach w latach 1950 (1954) — 1972. Obecnie może jeszcze przedwczesne jest wyciąganie wniosków — ale ko-

nieczna będzie po skompletowaniu wszystkich zespołów (myślę i o Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej) bardziej wnikliwa ocena akt. Dla przykładu podam, że jeden powiat rzeszowski w okresie 1950—1972 reprezentuje ponad 100 mb materiałów archiwalnych (akta gmin, grom. rad narodowych, prezydium powiatowej rady narodowej) podobnie jak też w innych powiatach. A głównie są to problemy gospodarki rolnej, sprawy wewnętrzne — transmisja wytycznych władz zwierzchnich i sposób ich realizacji.

Bardziej różnorodne pod względem treści są akta prezydiów miejskich rad narodowych. Dotychczas również nie w pełni skompletowane w archiwach państwowych. Przekazywane są w stanie uporządkowanym z inwentarzami kartkowymi. Umożliwiają one udostępnianie akt. Również i te materiały są wzbogacane aktami powtarzalnymi pochodzącymi z zespołów prez. pow. rad narodowych. Po pełnym skompletowaniu zostaną opracowane, otrzymają inwentarze książkowe, indeksy.

Nie zostało zakończone również przejmowanie akt b. Prezydium Woj. Rady Narodowej w Rzeszowie. Dotychczas skompletowano w całości wydziały organizacyjno-prawny, kuratorium, wyznań. Stan zachowania tych akt jest raczej dobry. Pełne przejęcie akt tego zespołu pozwoli dopiero na kompletną ocenę wartości dotychczas opracowanych akt państwowej administracji terenowej, wyeliminowanie akt o znaczeniu błałym, nadającym się do okresowego przechowywania.

W archiwum rzeszowskim w trakcie systematyzacji są akta wydziału organizacyjno-prawnego. W czasie tej pracy tworzone są serie teczek o tym samym tytule — łamiące zasadę odtwarzania w ramach wydziału, oddziałów, referatów a nawet likwidacji niektórych wydziałów (wydz. organizacyjny, spraw adm.). Planuje się nadanie sygnatury od 1 w każdym wydziale, traktując ją jako tymczasową.

Akta prezydium woj. rady nar. są porządkowane w archiwum zakładowym Urzędu Wojewódzkiego, stąd rocznie archiwum przyjmuje tylko ok. 30 mb akt łącznie z inwentarzem kartkowym. Taki metraż akt może przerobić personel archiwum.

Niesposób omówić w tej grupie materiałów wiele drobnych zespołów administracji finansowej, drogowej. Zwrócę uwagę na zbiór materiałów kartograficznych a to katastru galicyjskiego w Przemyśle w ewidencji pod nazwą „Archiwum Geodezyjne” w Rzeszowie „Archiwum katastru gruntowego”. Zespoły (a właściwie jeden zespół archiwalny) obejmuje teren b. woj. rzeszowskiego, składa się z części opisowej (protokoły parcelowe) i kartograficznej (mapy ewidencyjne i odbitki). W Przemyśle przechowywane są księgi ewidencyjne dla całego województwa rzeszowskiego i mapy ewidencyjne (oryginały), w Rzeszowie odbitki (suchodruki, mokrodruki). Zespoły ze względu na aktualizację, dopływy zostały potraktowane jako zbiory. Nadano im układ alfabetyczny miejscowości, odrębnie część opisowa i odrębnie kartograficzna. Daty krańcowe obejmują 1844 do lat 60-tych PRL. Włączenie do zbiorów map i ewidencji gruntów aktualizowanych, uzupełnianych, czy nowo wytworzonych po roku 1918, 1939, 1944. Już istnieje problem przynależności zespołowej zbiorów map w Przemyśle i Rzeszowie, ich części opisowej akt administracyjnych z PRL więc powiatowych i woj. urzędu geodezji i terenów rolnych, woj. urzędu geodezji i kartografii.

Ich mapy i księgi ewidencyjne z okresu PRL traktowane są jako zbiór i odrębny zespół. Będzie to tematem badań i pracy komisji metodycznych w zainteresowanych archiwach.

Dużą grupę zespołów w tym dziale tworzy administracja rolna z okresu 1944—1947 a to wojewódzkie i powiatowe urzędy ziemskie. Zasadnicze opracowanie ich nie przedstawiało większych trudności ze względu na stosowany system bezdziennikowy i istnienie wykazu akt. W wielu powiatach istniała konieczność wyodrębnienia z akt p. u. z. akt pełnomocników d/s reformy rolnej. Ich akta jak też wojewódzkiego pełnomocnika były pisane w oparciu o system dziennikowy — a przejęte do archiwów w postaci rozsypu. Ze względu na unikalną ich wartość, nie były brakowane a w czasie porządkowania uformowano teczki rzeczowe dot. głównie parcelacji gruntów obszarniczych. Potraktowane zostały jako odrębne zespoły. Tak więc akta dot. reformy rolnej znajdują się w trzech zespołach a są to kontynuacje podziału gruntów tego samego majątku w aktach pełnomocnika reformy rolnej (1944—1945), powiatowym urzędzie ziemskim 1945—1947, starostwie powiatowym 1947—1950. Nasuwa się myśl opracowania indeksu międzyzespołowego do inwentarzy, do niektórych problemów ważnych z punktu widzenia gospodarczego czy społeczno-politycznego. Innym przykładem mogą być akta woj. i powiatowych urzędów informacji i propagandy oraz wydziały społeczno-polityczne starostw i urzędu wojewódzkiego w Rzeszowie. Istnieje bowiem ciągłość materiałów dot. partii politycznych (PPR, PPS, SL) w okresie 1944—1948. Taki rodzaj pomocy nie był do tychczas stosowany.

Archiwum Państwowe w Przemyśle posiada w stanie uporządkowanym państwowe urzędy repatriacyjne z lat 1944—1950, a to wojewódzki i wszystkie powiatowe. Struktury zespołów proste — akta uformowane w teczki rzeczowe posiadają inwentarze książkowe. Nie dysponują indeksami. Wymienione zespoły posiadają olbrzymią wartość dokumentacyjną. Jako jedyne informują o majątku pozostawionym na terenie Związku Radzieckiego przez Polaków ewakuowanych po roku 1944—1950 do swej ojczyzny.

Archiwum przemyskie posiada uporządkowane zespoły administracji leśnej a to zespoły: Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Rzeszowskiego w Tarnowie (1944—1950) i Rzeszowski Okręg Lasów Państwowych w Przemyśle (1951—1955) oraz Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Przemyśle (1956—1973).

Z dotychczasowych podanych przykładów opracowanych zespołów wynika, że charakterystyczne jest u nas łączenie akt w grupy zespołów (akta miasta, akta gmin), dążenie do zespołów prostych. Typowym tego przykładem jest administracja leśna. Raczej powinien to być jeden zespół złożony. Traktowanie tej administracji leśnej — państwowej na tym samym terenie — jako trzy odrębne zespoły uniemożliwia płynne przedstawienie zawartości.

W grupie administracji drogowej na wyróżnienie zasługuje Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych w Rzeszowie. Wprawdzie zespół posiada tylko inwentarz kartkowy (zespół otwarty) ale jest godny uwagi ze względu na przejętą dokumentację techniczną dróg i mostów znajdujących się na terenie b. województwa rzeszowskiego. Problem doku-

mentacji technicznej nie tylko tej ale i budowlanej — jej zabezpieczania i porządkowania, oceny, wymaga bezzwłocznego metodycznego rozwiązania. Nie są to materiały (z wyjątkiem budynków zabytkowych) o wartości wieczystej, raczej mają znaczenie praktyczne użytkowe, okresowe (do 100 lat). Istnieje konieczność jej gromadzenia w jednym miejscu. Dotychczas robi to archiwum państwowe — ale nie powinno tego czynić, ponieważ masowość dokumentacji szybko pożera jeszcze wolne nieliczne półki.

Archiwum rzeszowskie przejęło też dokumentację techniczną melioracyjną razem z aktami administracyjnymi zarządów wodnych melioracji. Są tutaj materiały dot. regulacji rzek i potoków, podstawowe melioracje. W biurze projektów zostały zakwalifikowane do kat. B 5 (po odbiorze robót). Przejęte do magazynu archiwum — są potrzebne, świadczy o tym udostępnianie. Dokumentacja techniczna budowlana przechowywana w jednym miejscu poważnie usprawnia korzystanie dla celów gospodarczych. Nie sposób jest odnaleźć dokumentację u użytkownika (Urząd Gminy — Spółka Wodna, Urząd Wojewódzki?).

Nasuwa się znowu myśl zorganizowania w województwie archiwum kwerendalnego łącznie z dokumentacją techniczną (melioracje, budownictwo, poszukiwania surowcowe, geologia), które by dostarczyło szybkiej informacji dla celów gospodarki narodowej.

Administracja szkolna — zachowana jest od roku 1944. Nie zachowały się akta inspektoratów szkolnych, z wyjątkiem fragmentarycznych akt inspektoratu szkolnego w Jarosławiu, Sanoku (w Przemyśle) z okresu okupacji niemieckiej oraz unikalny materiał Powiatowej Komisji Oświaty i Kultury nr 13 w Przemyśle z okresu 1939—1946. Akta administracji szkolnej zachowane od roku 1946 nie zabezpieczają w pełni źródeł do historii oświaty w okresie wcześniejszym. Stąd archiwa podjęły decyzję przejęcia do własnych magazynów akt szkół ludowych, powszechnych, zawodowych i niektórych średnich. Szczególnie chodziło o akta szkół do roku 1944. Dla tego okresu z powodu braku źródeł proveniencji administracyjnej — akta szkół tworzą materiał zastępczy ale niezbędny. W niektórych aktach szkół zachowane są akta normatywne władz szkolnych (inspektoratów, kuratorium lwowskiego), efekty nauczania (katalogi klasyfikacyjne). Ale archiwa przejęły akta szkół zawodowych do roku 1960. Te nie mają znaczenia naukowego, mają tylko wartość kwerendalną. Uważam, że powinny być zwrócone do szkół — jako kat. B — 50, ewentualnie przekazane do Kuratorium czy archiwum Urzędu Wojewódzkiego lub do archiwum kwerendalnego. W tym bowiem okresie zachowane są akta Kuratorium Okręgu Szkolnego i inspektoratów szkolnych — w pełni dostarczają źródła do problemów historii oświaty.

Charakterystycznym jest, że administracja szkolna (niezespółona) jako jedyna w okresie 1944—1950 stosowała system kancelaryjny dziennikowy, układ akt był numerowo-chronologiczny. Archiwiści więc dokonali zmiany układu akt tworząc nowe teczki rzeczowe. Sporządzone inwentarze książkowe dla Kuratorium uwzględniają podział na wydziały, w ramach tych systematyzację logiczną. W inspektoratach — wobec braku komórek organizacyjnych utworzono grupy rzeczowe teczek i nazwano je działami.

Archiwum przemyskie dysponuje dużym i wartościowym zasobem wytworzonym przez organy sprawiedliwości. Skoncentrowane zostały akta sądów — grodzkich i powiatowych z terenu b. województwa rzeszowskiego z lat 1878—1956. Zasób ten jest w 50% uporządkowany. Opracowanie polegało na usunięciu spraw procesowych drobnych a pozostawienie łączonej w jednostki archiwalne w oparciu o określone paragrafy kodeksu karnego i cywilnego, zrezygnowano z inwentaryzacji poszczególnych spraw procesowych. Akta procesowe przeciwko działaczom ludowym i robotniczym za antyrządowe wystąpienia zostały zinwentaryzowane pojedynczo.

Przejmowanie wszystkich akt sądowych w okresie 1950—1960 do magazynu Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Przemyśle bez przestrzegania przynależności terytorialnej oddziałów terenowych spowodowało, że zespół sądu okręgowego w Rzeszowie (1809—1950) został podzielony między archiwum rzeszowskie i przemyskie. Odrębnie uporządkowany posiada sygnatury od 1.

W archiwum rzeszowskim uporządkowany jest zespół Sądu Obwodowego w Rzeszowie (1786—1918). Jest ciekawym zespołem ze względu na przykład sukcesji czynnej tj. przejęcia części materiałów Sądu Szlacheckiego w Tarnowie. Akta dotyczą dziedziczenia majątków ziemskich leżących na terenie dzisiejszego województwa rzeszowskiego. Postępowanie spadkowe było załatwiane przez Sąd Szlachecki a po jego likwidacji kontynuowane przez Sąd Obwodowy w Rzeszowie.

W archiwum przemyskim zostały obok zespołów sądowych — skoncentrowane akta notariuszy z miejscowości woj. rzeszowskiego. Jest to zbiór zespołów sięgających od połowy XIX wieku do 1945 r. Zbiór zawiera notariuszy określonego miasta w układzie chronologicznym. Również poszczególne jednostki archiwalne tworzą zbiory i będą w pełni „czytelne” dopiero po sporządzeniu dla nich sumariuszy.

Można stwierdzić, że archiwa państwowe b. województwa rzeszowskiego nie dążyły do przejęcia akt kat. A dużych zakładów produkcyjnych. Zajęcie takiego stanowiska uzasadnione było raczej skromnymi możliwościami magazynowymi. Zakłady zaś produkcyjne (WSK-Mielec, Rzeszów, Huta Stalowa Wola) stworzyły dogodne warunki przechowywania własnych akt. Wyjątkiem jest Fabryka Gumy w Sanoku, która posiada duże trudności w zorganizowaniu dobrego własnego archiwum zakładowego. W zasobach archiwów państwowych zostały zgromadzone akta raczej zakładów małych, posiadających tradycje historyczne — a więc powstałe w zaborze austriackim czy międzywojennym, nie posiadające możliwości trwałego przechowywania akt, gdzie istniała groźba zniszczenia akt. Materiały tych zespołów zostały uporządkowane, a ponieważ tworzą zespoły otwarte, posiadają inwentarze kartkowe. Porządkowanie polegało na utworzeniu nowych teczek rzeczowych, system kancelaryjny stosowany w zakładach przemysłowych (do dnia dzisiejszego) nie wpływał na formowanie teczek, **który by rzeczowo dowolny**, aprobowany był dziennik podawczy mimo opracowanych normatywów kancelaryjnych.

Stwierdzenie dot. braku w archiwach zespołów dużych zakładów produkcyjnych nie dotyczy archiwum w Jaśle. Tutaj skoncentrowano akta zakładów przemysłowych kopalnictwa naftowego. I rzeczywiście

zasób tutaj zgromadzony tworzy specyficzne oblicze tego archiwum. Są tutaj przechowywane akta spółek naftowych działających na terenie zachodniego zagłębia naftowego od r. 1885 do lat 60-tych PRL. W skład ich wchodzi 65 zespołów szcztątkowych oraz 11 spółek zagranicznych eksploatujących złoża naftowe i przerabiających je w rafineriach na Podkarpaciu. Akta uporządkowała niezwykła już mgr Maria Mendys. W ciągu wielu lat żmudnej pracy potrafiła dokładnie poznać sieć spółek, ich organizacje — a także uporządkować akta — przejęte właściwie w postaci rozsypu. Będąc równocześnie kierownikiem i pracownikiem uformowała nowe teczki rzeczowe akt przemysłu naftowego o łącznym metrażu około 110 mb. Inwentarz książkowy został opublikowany przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych w roku 1974⁸. Może być uważany za wzór do opracowań inwentarzy archiwalnych. Duża szkoda, że nie opracowano indeksu przedmiotowego a tylko nazw geograficznych.

Kontynuacja prac porządkowych archiwaliów przemysłu naftowego jest realizowana przez obecnego kierownika Oddziału Jasielskiego mgr Janinę Zborowską — również doświadczonego archiwistę. Akta dużego zakładu produkcyjnego znajdują się też w Ekspozyturze Archiwum Państwowego w Sanoku a to zespół Zjednoczone Fabryki Maszyn i Wagonów L. Zieleniewskiego i Fitzner Camper „SA” Fabryka Sanocka z lat 1914—1944. Kontynuacja tych zakładów była Sanocka Fabryka Wagonów (1844—1957), których akta (1298 ja) również zostały przejęte przez dzisiejszą Ekspozyturę. Nie w pełni było fortunne dzielenie akt na dwa odrębne zespoły. Raczej powinien to być zespół złożony i to nawet łącznie z dzisiejszym „Autosanem”.

Akta państwowej administracji gospodarczej — wojewódzkie zarządy, zjednoczenia, zostały przekazane do archiwów państwowych po reorganizacjach administracji i gospodarki. Administrowały przedsiębiorstwami produkcji rolnej, obrotem płodami rolnymi, zwierzętami rzeźnymi, drobiem, artykułami spożywczymi i przemysłowymi, przedsiębiorstwami budowlanymi. Przejęcie ich wynikało z likwidacji zjednoczeń. Zasób ich ok. 600 mb został uporządkowany przez pracowników Międzywojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Inwalidów w Rzeszowie. Akta przejęte zostały na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych i inwentarza kartkowego. Realizacja porządkowania przebiegała przy ścisłej współpracy pracowników archiwum z wykonawcami zleceń.

W aktach zjednoczeń zachowano planowanie i sprawozdawczość, statystykę jednostek podległych czy nadzorowanych przedsiębiorstw. Akta ich nie były pod specjalnym nadzorem stąd była to jedyna możliwość wzbogacenia źródeł dot. ich działalności. Tego rodzaju materiały są szczególnie poszukiwane przy opracowaniach monograficznych mniejszych miejscowości.

Można stwierdzić, że współpraca z MUSI — działem usług archiwalnych była właściwa. Spółdzielnia dysponuje grupą dobrze przygotowanych pracowników, posiadających wieloletni staż i dlatego zostali dopuszczeni do porządkowania akt zakładów pracy będących pod specjalnym nadzorem. Daje to dodatnie efekty, ponieważ przejmowane są

⁸ MARIA MENDYS, *Inwentarze akt spółek naftowych działających na terenie zachodniego zagłębia naftowego w latach 1885—1939*, Warszawa 1974.

w stanie uporządkowanym, z kartami policzbowanymi, nowymi okładkami i sporządzonym inwentarzem kartkowym. Archiwum rzeszowskie przejęło już w takim stanie uporządkowanym około 1,5 tys. mb akt.

Teren Polski południowo-wschodniej bez przesady można nazwać kolebką spółdzielczości. Stąd archiwiści w kształtowaniu zasobów aktowych starali się przejąć zespoły reprezentujące te organizacje. Zbiór szczątków zespołów spółdzielni mleczarskich sięga roku 1925 a akta spółdzielni mleczarskiej w Albigowej roku 1911.

Podobnie jako zbiór szczątków zostały potraktowane akta b. kas Stefczyka, spółdzielni spożywców. Ponieważ poszczególne kasy posiadały po kilka czy kilkanaście jednostek — otrzymały sygnaturę od 1.

Dla okresu PRL dysponującego pełnymi związkami spółdzielczymi archiwa nie interesowały się już aktami jednostkowych spółdzielni. Akta związków spółdzielczych jeszcze nie zostały opracowane.

Metody porządkowania akt w archiwach nie były jednolite, uzależnione od stanu zachowania akt, wartości źródeł. Archiwistów cechuje nadmierna ostrożność a więc przejmowanie wielu akt powtarzalnych. Wytworzona też została wśród państwowej służby archiwalnej duża troska o krzystającego, aby szybko dotarł do potrzebnych źródeł. Tym podyktowane były zmiany registraturalnego układu akt, tworzenie w archiwum teczek nie wynikających z systemu kancelaryjnego. Po okresie tworzenia grup zespołów w następnej fazie opracowania zasobu — można zauważyć tworzenie zespołów prostych, opracowanych raczej schematycznie — odtworzenie struktury organizacyjnej, formowanie teczek rzeczowych.

Uległa zmianie systematyzacja akt wewnątrz komórek organizacyjnych. Od ścisłego odtworzenia wewnętrznej organizacji urzędu też w ramach komórek organizacyjnych — tworzenie grup rzeczowych serii tytułów z pominięciem układu wg sygnatur, znaku teczek z wykazu akt.

Można jednak zauważyć niepokojący objaw zaniedbania prac nad kancelarią, systemów kancelaryjnych w tym też stosowania normatywów kancelaryjnych w praktyce systemu bezdziennikowego, zespołach, ich granicach.

Konieczne jest dalsze doskonalenie pomocy archiwalnych, opracowywanie nie tylko pomocy wyższego urzędu (indeksów) ale sumariuszy. Dotychczas archiwa nie posiadają inwentarzy zbiorów materiałów wytworzonych sposobem mechanicznym. Nie są opracowane zbiory fotograficzne. Brak też pomocy do posiadanych pieczęci, kartografii i planów zawartych w aktach.

Archiwiści poszczególnych archiwów odczuwają braki w wymianie doświadczeń też w zakresie wykonawstwa opracowań zasobu.

Taką rolę mogłyby spełnić zebrania naukowe organizowane wspólnie z tematyką wykraczającą poza granice danego archiwum, jeżeli dotyczyłaby układu pracy archiwum. Może nie chodzi o teoretyczne zasady, metodykę pracy — ale o praktyczne realizowanie jej przy poszczególnych grupach zespołów, aby były uporządkowane jednolicie, aby odstępstwa od określonych zasad wynikały z doświadczeń, analiz, specyfiki danego zespołu. Konieczne jest ujednolicenie tworzenia odcinków zespołów, sygnatur, nawet opraw, konserwacji zbiorów.

BOGUSŁAW BOBUSIA

MARIA MENDYS (1907—1979)

W latach 1979—1984 zostało wydanych przez Archiwum Państwowe (AP) w Przemyśle dziesięć sylwetek archiwariuszy archiwum tego miasta¹.

Obecne opracowanie sylwetki Marii Mendys jest rozszerzoną kontynuacją tego cyklu².

Bazę źródłową do opracowania artykułu o Marii Mendys stanowiły akta przechowywane w Archiwum Państwowym (AP) w Rzeszowie i AP w Przemyśle³, akta Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia Archiwistów Polskich (ZOW SAP) w Przemyśle i ZOW SAP w Rzeszowie⁴. Relacje brata Władysława Mendysa i siostry Cecylii Pankowicz⁵ oraz wspomnienia ustne pracowników archiwów państwowych w Przemyśle, Rzeszowie i Jasle zebrane przez autora⁶. Pomocnym w opracowaniu artykułu było zapoznanie się z dorobkiem naukowym Marii Mendys⁷.

¹ W latach 1979—1984 AP Przemyśl wydało 10 biogramów archiwariuszy miejscowych, a to: E. FORBOT „Jan Smółka” Przemyśl 1979, J. MLECZAK „Kazimierz Górski” Przemyśl 1980, Z. KONIECZNY „Tadeusz Troskolewski”, Przemyśl 1981, J. ŁOSOWSKI „Anatol Lewicki” Przemyśl 1981, J. MleczaK. Franciszek Zych. Przemyśl 1981, A. WÓJCIK „Michał Kozłowski” Przemyśl 1982, Z. KONIECZNY, „Kazimierz Karol Arłamowski” Przemyśl 1982, A. FENCZAK „Leopold Hauser”, Przemyśl 1983, A. WÓJCIK „Mieczysław Błażowski”, Przemyśl 1984, B. BOBUSIA „Maria Połaczekówna”, Przemyśl 1984.

² Dyrekcja AP w planach naukowo-badawczych i wydawniczych postanowiła rozszerzyć cykl biogramów archiwariuszy przemyskich prezentując sylwetki archiwistów związanych z terenem Polski południowo-wschodniej.

³ Archiwum Państwowe w Rzeszowie (AP Rzeszów) Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Rzeszowie (WAP Rzeszów) Akta osobowe Marii Mendys teczka 32/13. Archiwum Państwowe w Przemyśle (AP Przemyśl) Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Rzeszowie z siedzibą w Przemyśle (WAP Rzeszów z siedzibą w Przemyśle). Zespół w trakcie porządkowania.

⁴ AP Przemyśl Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia Archiwistów Polskich w Przemyśle (ZOW SAP Przemyśl), AP Rzeszów Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia Archiwistów Polskich w Rzeszowie (ZOW SAP Rzeszów).

⁵ Relacje ustne i korespondencja z siostrą Cecylią Pankowicz i bratem Władysławem Mendysiem mieszkających w Jasle, zebrane przez autora w czerwcu 1986 roku.

⁶ Relacje ustne pracowników z AP Przemyśl: AURELI DZIEDZIUK, MARII OSIADACZ, AUGUSTA FENCZAKA, z AP w Rzeszowie: TADEUSZA BIEDY, z Oddziału Terenowego w Jasle: JANINY MICHAŁSKIEJ-ZBOROWSKIEJ i EUGENIUSZA BIENKA.

⁷ Wykazy publikacji oraz niepublikowanych maszynopisów i rękopisów referatów i recenzji MARII MENDYS przechowywanych w AP Przemyśl zamieszczone zostały na końcu artykułu.

Ta stosunkowo bogata baza źródłowa pozwoliła nakreślić obraz człowieka poświęcającego się pracy, sumiennego — życiorys pracowity.

Maria Franciszka Mendys córka Franciszka i Magdaleny z Konckich urodziła się 13 sierpnia 1907 roku w Jaśle⁸, ojciec był woźnym w miejscowym gimnazjum, rodzice Marii posiadający sześcioro dzieci⁹ dokładali starań i wysiłków by wszystkie dzieci wykształcić. Wg relacji Władysława Mendysa, matka wychowywała dzieci w duchu zamiłowania i szacunku do nauki. W latach 1914—1918 rodzina Mendysów została ewakuowana do Czech, gdzie przebywała w miejscowości Časlav¹⁰. Najstarszy brat Marii Michał z wykształcenia historyk pracował przez kilka lat w charakterze asystenta Archiwum Państwowego we Lwowie, następnie w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a w 1935 roku został powołany na stanowisko dyrektora Archiwum Skarbowego w Warszawie. We wrześniu 1939 roku ratował i przenosił zbiory z płonącego gmachu, opiekował się nimi w latach wojny, jako pracownik archiwum¹¹.

W okresie okupacji hitlerowskiej Michał pełnił obowiązki szefa wydziału II w podwydziale „Akcji N” Biura Informacji i Propagandy Armii Krajowej. Kierowana przez niego sekcja zajmowała się studiami nad hitleryzmem we wszelkich jego przejawach. Celem było drukowanie materiałów propagandowych „podszywających” się pod opozycję niemiecką¹².

Zginął w 1944 roku w czasie powstania warszawskiego podczas rozbierania pod przymusem Niemców, barykady na Żoliborzu¹³. Zainteresowania Michała historią i archiwistyką rozbudziły, jak można sądzić, zainteresowania Marii w tym kierunku i miały wpływ na późniejszy przebieg jej kariery zawodowej¹⁴.

Drugi brat Marii, Ludwik Mendys, major Wojska Polskiego mieszkający przed wojną w Przemyśle zginął w Katyniu¹⁵. W Jaśle mieszkał nadal trzeci brat Władysław Mendys prawnik, działacz społeczny i regionalny.

Z dwóch siostr Marii najmłodsza Zofia urzędniczka poczty w Jaśle, zmarła w 1945 roku, Cecylia Pankowicz, emerytowana nauczycielka, mieszkająca wspólnie z Marią w ich rodzinnym domu opiekowała się nią w ostatnich miesiącach życia¹⁶.

⁸ AP Rzeszów, WAP Rzeszów, akta osobowe,teczka 13/32, odpis aktu urodzenia.

⁹ Rodzeństwo Marii Mendys: Michał ur. 28.08.1894 r., Ludwik ur. 1.07.1896 r., Władysław ur. 1899 r., Cecylia ur. 22.06.1904 r., Maria ur. 13.08.1907 r., Zofia ur. 13.12.1910 r.

¹⁰ Relacja ustna WŁADYSŁAWA MENDYSA.

¹¹ Polski Słownik Biograficzny (PSB) T. XX, z. 3 (86) 1976 r., s. 434.

¹² RZEPECKI JAN. O wydawnictwach „Akcji N” (w:) Wojskowy Przegląd Historyczny, z. 2, 1972 r., s. 36.

¹³ PSB..., s. 434.

¹⁴ Relacja ustna WŁADYSŁAWA MENDYSA.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ CECYLIA PANKOWICZ przechowuje część materiałów pozostałych po Marii, głównie maszynopisy i rękopisy wstępów do inwentarzy, maszynopisy referatów, dokumenty rodzinne, osobiste i fotografie.

Maria Mendys po ukończeniu czteroletniej szkoły ludowej w Jasle, rozpoczęła w roku 1918 naukę w prywatnym gimnazjum żeńskim im. Błogosławionej Jolanty w Jasle, którą ukończyła w roku 1926. Od pierwszej klasy gimnazjum zarabiała korepetycjami na opłacenie chesnego oraz na częściowe swoje utrzymanie¹⁷. Egzamin dojrzałości zdała 1 czerwca 1926 roku uzyskując z wszystkich przedmiotów oceny bardzo dobre¹⁸. Po zdaniu matury wyjeżdża do Lwowa, gdzie uczęszcza na Państwowy Roczny Kurs Nauczycielski. W 1928 roku podejmuje studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie¹⁹. Warunki materialne zmuszają ją do podjęcia pracy nauczycielki szkoły powszechnej, co umożliwiło jej kontynuowanie studiów²⁰. W szkołach lwowskich uczy do 1939 roku. Z powodu trudnych warunków materialnych uległ pogarszeniu jej stan zdrowia, zmusiło ją to w roku 1931 do przerwania studiów na okres 4 lat. W czasie choroby we Lwowie korzystała z pomocy brata Michała, u którego mieszkała. Po powrocie do zdrowia wznawia w roku 1935 studia na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie²¹, gdzie uczęszczała na ćwiczenia z archiwistyki²². W 1939 roku złożyła pracę maderską, lecz nie zdążyła jej już obronić²³. Wybuch II wojny światowej zastał ją w rodzinnym Jasle, gdzie spędziła prawie cały okres okupacji. Urzymywała się z lekcji udzielanych potajemnie²⁴. Lata 1939—1942 zostały jej zaliczone w 1948 roku do okresu zatrudnienia przez Wojewódzką Komisję Weryfikacyjną przy Wydziale Oświaty i Szkolnictwa w Rzeszowie²⁵. Równocześnie od 1940 roku podejmuje pracę akordową w Inspektoracie Powiatowego Zakładu Ubezpieczeń w Jasle dorabiając w nim na utrzymanie rodziców²⁶. W roku 1944 zostaje wywieziona przez Niemców do obozu w Krakowie na Prądniku. Przed wywiezieniem na roboty przymusowe w Niemczech uwolniła ją stwierdzona choroba serca²⁷. Po wyzwoleniu została powołana we wrześniu 1945 roku do pracy w Zasadniczej Szkole Rolniczej w Skołyszynie, gdzie uczyła do 1951 roku²⁸. W listopadzie 1947 r. wznowiła niedokończone przed wojną studia. Państwowa Komisja Egzaminacyjna Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu wpisuje ją na wydział Humanistyczny, egzamin maderski zdaje w 1950 roku²⁹. Praca zawodowa w szkolnictwie zarówno ze względu na jej charakter jak

¹⁷ AP Przemyśl, WAP w Przemyślu. Akta osobowe, własnoręczny życiorys.

¹⁸ AP Rzeszów, WAP Rzeszów. Akta osobowe,teczka 13/32. (Odpis wierzytelny świadectwa dojrzałości).

¹⁹ AP Przemyśl, WAP w Przemyślu. Akta osobowe.

²⁰ AP Rzeszów, WAP Rzeszów. Akta osobowe.

²¹ Tamże, życiorys oraz relacje brata WŁADYSŁAWA MENDYSA.

²² Tamże.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże. Kwestionariusz dotyczący okresów zatrudnienia, a także wspomnienia CECYLII PANKOWICZ i WŁADYSŁAWA MENDYSA.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże.

²⁹ Archiwum UMK w Toruniu, sygn. akt 739/H 14 lutego 1951 roku uzyskała stopień magistra filozofii broniąc pracę mgr nt. „Działalność Sejmu Galicyjskiego w zakresie gospodarczego podniesienia wsi w latach od 1861—1895”.

i z powodu konieczności dojazdów do odległego o kilkanaście kilometrów Skołyszyna, a także dojazdy do Torunia, gdzie kontynuowała wznowione studia, wpłynęły na jej stan zdrowia. Od lutego do września 1951 roku przebywa na urlopie zdrowotnym³⁰. Po ukończeniu studiów otrzymała w grudniu 1950 roku nakaz pracy kierujący ją do pracy w szkolnictwie rolniczym³¹. W roku szkolnym 1951/52 uczy jako nauczycielka kontraktowa fizyki w Zasadniczej Szkole Elektrycznej w Jaśle³². Pracę tą podjęła aby uniknąć dojazdów do odległego o kilkanaście kilometrów Skołyszyna i pozostać nadal w Jaśle, gdzie posiadała rodzinę i wychowywała siostrzeńca mieszkając w rodzinnym domu³³. Nie wyszła za mąż. Gdy dowiedziała się o zamiarze utworzenia w Jaśle Państwowego Archiwum Powiatowego (PAP) rozpoczęła starania w archiwum w Przemyślu o zatrudnienie jej na stanowisku kierownika organizowanego przez WAP w Krakowie PAP w Jaśle³⁴. W podaniu o przyjęcie do pracy i w życiorysie starania o przejście do pracy w archiwum uzasadniała następująco: „Moje zamiłowanie głębokie do historii i chęć pogłębiania swej wiedzy przez pracę idącą po linii zamiłowania i wykształcenia, skłoniły mnie do ubiegania się... o posadę pracownika archiwalnego”³⁵. Kazimierz Arłamowski znający z czasów lwowskich jej brata Michała poparł czynione starania w NDAP a także starania w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego i Nauki o zmianę nakazu pracy³⁶. Z dniem 1 lipca 1952 roku Maria Mendys została przyjęta na stanowisko kierownika PAP w Jaśle³⁷. Z zamiłowaniem i poświęceniem oddała tej pracy pozostałe lata życia, pracując nieprzerwanie na stanowisku kierownika Oddziału Terenowego w Jaśle do chwili przejścia na emeryturę w dniu 31 sierpnia 1979 roku³⁸.

Rozpocząła pracę 1 lipca 1952 roku w nowopowstałym archiwum, które musiała dopiero tworzyć³⁹. Powiatowe Archiwum Państwowe (PAP) w Jaśle obejmowało swym zasięgiem działania powiaty: jasielski, krośnieński, leski i sanocki z chwilą utworzenia zaś PAP w Sanoku, powiaty: jasielski, krośnieński, gorlicki i strzyżowski. Przez okres pierwszych dwóch lat istnienia PAP-u, pracowała sama organizując od podstaw jego bazę, ściągając z terenu zniszczonych działaniami wojennymi powiatów, ocalałe akta urzędów i przedsiębiorstw. Wyjazdy w teren do licz-

³⁰ AP Rzeszów, WAP Rzeszów. Akta osobowe.

³¹ Tamże.

³² Tamże.

³³ Tamże oraz relacje W. Mendysa.

³⁴ PAP w Jaśle utworzone zostało 1 lipca 1952 r. przez WAP w Krakowie. W 1953 r. WAP w Krakowie przekazał nadzór nad podległym mu terenem byłego województwa rzeszowskiego oraz PAP w Jaśle, powołanemu przez NDAP 30 września 1952 r. WAP w Rzeszowie z siedzibą w Przemyślu. Zarządzeniem Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych (NDAP) PAP w Jaśle przekształcone zostało 7 sierpnia 1961 r. w Oddział Terenowy WAP w Rzeszowie z siedzibą w Przemyślu.

³⁵ AP Rzeszów, WAP Rzeszów, Akta osobowe (podanie o przyjęcie do pracy).

³⁶ AP Przemyśl, WAP Przemyśl. (Pismo do NDAP poprzez WAP Kraków o zmianę nakazu pracy).

³⁷ Tamże. (Umowa o pracę).

³⁸ Tamże. (Akta osobowe).

³⁹ AP Przemyśl, WAP w Przemyślu. Sprawozdanie i plany roczne WAP, PAP i OT za lata 1953, 1954, 1955, 1956.

nych miejscowości objętych działaniem PAP zajmowały jej wiele czasu. Szczególnie zebranie i scalenie akt po byłych spółkach i przedsiębiorstwach naftowych z terenu całego Podkarpacia było czasochłonne. Akta te były na ogół w całkowitym rozsypie, mocno zdekompletowane. Udało się jednak zgromadzić w archiwum akta (36 zespołów i 65 szczątków zespołów) zlikwidowanych przedsiębiorstw i instytucji naftowych⁴⁰. Porządkowanie akt naftowych trwało kilkanaście lat, równoległe z ich zbieraniem z rozległego terenu. Akta przejmowane były w zupełnym rozsypie, bardzo często w złym stanie fizycznym, mocno zanieczyszczone i zabrudzone uszkodzone przez gryzonie i insekty, najczęściej przemieszane z aktami innego pochodzenia. Ogrom pracy włożonej w opracowanie akt spółek naftowych mogą zrozumieć i ocenić chyba tylko wyłącznie archiwiści. Odtworzenie ich układu kancelaryjnego było niemożliwe z powodu szczątkowego zachowania akt większości zespołów. Zastosowała więc układ rzeczowy posługując się wyrozumowanym schematem układu akt odpowiednio rozbudowanym przy większych zespołach⁴¹. Prace nad opracowaniem katalogu tematycznego materiałów do historii przemysłu naftowego rozpoczęła w 1962 roku⁴². W 1964 roku opracowała referat o aktach przedsiębiorstw naftowych i o zasadach podziału tych akt na zespoły⁴³. W tym też roku ukazał się jej artykuł „O kopalnictwie naftowym na terenie powiatu jasielskiego w latach 1918—1939”⁴⁴. W roku 1965 zebrała m.in. informacje o aktach naftowych w innych archiwach, przygotowała referat o kancelariach przedsiębiorstw naftowych⁴⁵. Zamierzała jednocześnie wydać w tym roku drukiem Biuletyn informacyjny o aktach naftowych, zamierzenia tego nie udało jej się zrealizować, nie zrealizowała również zamiaru wydania drukiem przewodnika po zespołach akt naftowych i przewodnika po archiwum w Jasle, mimo przygotowania materiałów do druku⁴⁶. (Dalszych ich losów nie ustalono). Inwentarze akt spółek naftowych ukazały się drukiem dopiero w 1974 roku.

Opracowanie inwentarzy akt spółek naftowych to efekt żmudnej wieloletniej pracy przedsięwzięcia nietypowego choćby z tego względu, że w jednym małym powiatowym archiwum zgromadzono niemal całość zachowanych w Polsce akt dotyczących jednej gałęzi gospodarki narodowej. W 1955 roku K. Arłamowski wysłał wniosek do NDAP o przeorganizowanie PAP w Jasle w Oddział Terenowy, „gdyż Jasło wyrasta na centrum przemysłu naftowego... archiwum w Jasle ma zapewniony stały i duży dopływ akt przemysłowych i stanie się niejako

⁴⁰ M. WIELICZKO (rec.) „Inwentarze akt Spółek Naftowych...”, (w:) Archeion, t. LXV, Warszawa 1977, ss. 235, 236.

⁴¹ Tamże.

⁴² AP Przemyśl, WAP Przemyśl, (teczka — Plany, sprawozdania i analizy roczne, 1962 r.).

⁴³ Tamże, sprawozdania za 1964 rok.

⁴⁴ Tamże, sprawozdania za 1964 rok.

⁴⁵ M. MENDYS, „O kopalnictwie naftowym na terenie powiatu jasielskiego w latach 1918—1939”, (w:) Małopolskie studia historyczne. R. VI, z. 1/2 (20/21) 1963 r. Kraków 1964, ss. 107—129.

⁴⁶ AP Przemyśl, WAP Przemyśl. Sprawozdanie za 1965 rok.

⁴⁷ Tamże, Sprawozdanie za lata 1964, 1965, 1966.

centralnym jedynym w Polsce Archiwum naftowym"⁴⁷. 7 sierpnia 1961 roku NDAP powołuje w miejsce PAP w Jasle Oddział Terenowy (OT Jasło), WAP w Rzeszowie z siedzibą w Przemyśle.

W 1962 roku M. Mendys pracując nad porządkowaniem akt naftowych rozpoczyna za pośrednictwem WAP w Przemyśle starania o utworzenie Rady Naukowej d/s działu akt górnictwa naftowego w Oddziale WAP w Jasle⁴⁸. Starania K. Arłamowskiego i M. Mendys odniosły skutek, Zarządzeniem nr 3 z dnia 25 lipca 1963 roku NDAP tworzy Dział Akt Górnictwa Naftowego i powołuje przy OT Jasło Radę Naukową jako organ doradczy Dyrektora WAP w Rzeszowie z siedzibą w Przemyśle. Wskład Rady oprócz Arłamowskiego i M. Mendys wchodzili przedstawiciele zainteresowanych instytucji, urzędów, organizacji i przedsiębiorstw związanych z przemysłem naftowym⁴⁹. Dla akt naftowych udaje się jej załatwić duży magazyn w Skołyszynie⁵⁰.

Do 1954 roku M. Mendys była jedynym pracownikiem archiwum jasielskiego. Później stopniowo z latami obsada zwiększyła się do 3,5 etatu. Podobnie jednak jak w innych archiwach daje się zauważyć duża fluktuacja kadry, nowi niewykwalifikowani pracownicy wymagali ciągłego szkolenia. Sytuacja taka trwała do początku lat 70-tych.

Organizacja Oddziału, ciągłe kłopoty lokalowe, brak magazynów, regałów, transportu do ściągania akt z terenu to ustawiczne problemy pracy Marii Mendys, radziła sobie jednak dobrze z tymi sprawami. Sprawozdania roczne OT dla WAP i sprawozdania WAP do NDAP oraz protokoły wizytacji OT przez WAP i NDAP wskazują, że zarówno ówczesny Dyrektor WAP Kazimierz Arłamowski stawiający wysokie wymagania wobec swoich pracowników jak i NDAP wysoko oceniali pracę i zaangażowanie Marii Mendys⁵¹. Od 1960 roku wchodziła w skład Komisji Metodycznej przy WAP w Przemyśle (obok K. Arłamowskiego i W. Kaput od 1965 roku poszerzonej o T. Biedę i E. Zajacę), potokoły

⁴⁷ Tamże, Teczka: *Organizacja Państwowej sieci archiwalnej*. Pismo, znak: 011-5, z. 1.X.1955 r.

⁴⁸ K. ARŁAMOWSKI, Pierwsze ogólne zebranie Rady Naukowej przy Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Rzeszowie dla spraw Działu Akt Górnictwa Naftowego w Oddziale WAP w Jasle, (w:) *Archeion*. T. XLI, Warszawa 1964, s. 392 oraz Zarządzenia Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych; Nr 3 z dnia 25.VII.1963 r. o utworzeniu Działu Akt Górnictwa Naftowego przy Archiwum Państwowym w Jasle, Nr 4 z dnia 25.VII. 1963 r. o powołaniu Rady Naukowej przy Archiwum Państwowym w Jasle.

⁴⁹ W skład Rady wchodził: inż. mgr HENRYK GÓRKA, dyrektor PP Kopalnictwo Naftowe w Krośnie, inż. mgr STANISŁAW FRYDRYCH, dyrektor PP Poszukiwania Naftowe w Jasle, inż. mgr KAZIMIERZ KOTWICA, dyrektor PP Fabryki Maszyn i Sprzętu Wiertniczego w Gliniku Mariampolskim, mgr LEOPOLD KOSIOR, inspektor PP Kopalnictwo Naftowe w Krośnie, mgr EUGENIUSZ WODONOS, St. ekonomista PP Kopalnictwo Naftowe w Gorlicach, STANISŁAW WAJS, przewodniczący ZO ZZG w Krośnie. Rada składała się z 6 członków powoływanych przez NDAP na okres 3 lat. Na skutek słabego zainteresowania członków Rady opracowywania akt naftowych inicjatywa ta wkrótce upadła. Pierwsze zebranie Rady odbyło się 6.IV.1964 r. przy następnych zebraniach zawsze brakowało kilku członków Rady. Do prezydium Rady wchodził: HENRYK GÓRKA — przewodniczący, LEOPOLD KOSIOR — zastępca, EUGENIUSZ WODONOS — sekretarz.

⁵⁰ Tamże oraz AP Przemyśl, Zespół WAP Przemyśl, Sprawozdanie z lat 1962—1966.

⁵¹ AP Przemyśl, WAP Przemyśl. Protokoły wizytacji OT Jasło przez WAP i NDAP.

posiedzeń Komisji świadczą o jej aktywnym udziale w pracach Komisji i o autorytecie jaki miała ⁵².

Przygotowywała na posiedzenia naukowe w WAP niepublikowane recenzje artykułów archiwalnych z „Archeionu”, były one sumienne, obszernie, starannie przygotowane, świadczyły o znajomości zagadnień archiwalnych ⁵³. Na sesjach, konferencjach i zjazdach regionalnych, archiwalnych i innych wygłosiła kilkadziesiąt referatów ⁵⁴, które cechowała staranność przygotowania i gruntowna znajomość referowanych tematów. W roku 1966 mianowana została przez NDAP adiunktem naukowo-badawczym ⁵⁵.

Dzięki pracy i staraniom zatrudnionych w Oddziale Terenowym w Jasle pracowników, zgromadzono około 400 zespołów archiwalnych z terenu objętego zakresem działania o metrażu około 880 mb z czego na akta naftowe przypada ponad 200 mb. Większość zespołów zasobu Oddziału jest opracowana. Kilkadziesiąt opracowanych zespołów oprócz akt naftowych to rezultat jej wieloletniej pracy. Opracowała wstępy i inwentarze takich zespołów i grup zespołów jak: np. akta gmin powiatu gorlickiego, akta starostw powiatowych w Jasle, Krośnie i Gorlicach, akta powiatowych rad narodowych w tych miastach oraz cały szereg innych zespołów ⁵⁶.

Z zakresu archiwistyki obok najcenniejszej pracy, „Inwentarzy akt, spółek naftowych,...”, opublikowała jeszcze, fragmenty „Informatora o źródłach gospodarczych w archiwach państwowych województwa rzeszowskiego” oraz „Materiały źródłowe dotyczące zniszczenia Jasła w latach 1944—1945 i jego początkowej odbudowy”, ta ostatnia praca wiązała się z innym nurtem jej zainteresowań związanym z historią regionu.

Wynikiem zainteresowań historycznych i umiłowania rodzinnego Jasła były publikowane artykuły: „Zniszczenia i straty gospodarcze w powiecie jasielskim w latach 1939—1945”, czy pisany wspólnie z bra-

⁵² Tamże, Protokoły posiedzeń Komisji Metodycznej i protokoły zebrań naukowych.

⁵³ Tamże. Niepublikowana recenzja M. MENDYS, artykułu I. RADKE „Zagadnienie zespołów złożonych i sukcesji akt” (w:) Archeionie, t. XXXIII, tekst recenzji 7 stron msp.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ AP Przemyśl, WAP Przemyśl. Akta osobowe.

⁵⁶ Wzrost zasobu aktowego OT Jasło powiększanego i opracowywanego głównie przez nią mogą ilustrować poniższe dane z lat 1955, 1960, 1963, 1965. Powierzchnia magazynowa 28, 75, 306, 306 m². Ilość zespołów 39, 123, 188, 231, metraż 102, 228, 486, 531 mb oraz „Katalog Inwentarzy Archiwalnych” NDAP Warszawa 1957 r. wg stanu na 1956 r. WAP w Przemyślu na 91 zespołów 13 nie posiadało spisów zdawczo-odbiorczych, 5 tylko spisy zdawczo-odbiorcze, 64 inwentarze kartkowe bez wstępów, a tylko 9 inwentarze książkowe z wstępami, w tym 2 drukowane wydane przed 1939 r. Oddział Terenowy w Rzeszowie na 35 zespołów, 23 posiadało spisy zdawczo-odbiorcze, 12 inwentarze kartkowe bez wstępów. Archiwum Powiatowe w Sanoku na 12 zespołów wszystkie posiadały inwentarze kartkowe bez wstępów, PAP w Tarnobrzegu na 7 zespołów 7 posiadało inwentarze kartkowe bez wstępów. Archiwum w Jasle na 49 zespołów 29 posiadało spisy zdawczo-odbiorcze 16 inwentarze kartkowe 4 największe zespoły posiadały inwentarze i wstępy. Przy porównaniu metrażu zespołów opracowanych, korzystnie wypada Archiwum w Jasle. O zasobie archiwum jasielskiego można zorientować się na podstawie Informatora Archiwalnego Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Rzeszowie, Rzeszów 1982, s. 108.

tem Władysławem artykuł, „Z badań nad zniszczeniami gospodarczymi w powiecie jasielskim w latach 1939—1945”. Prace regionalne prowadzone w ramach szeroko rozumianej popularyzacji w przypadku archiwum jasielskiego, dzięki wysiłkom, zaangażowaniu i staraniom Marii Mendys były owocne. Wielokrotnie podczas zebrań kierowników PAP i OT dyrektor WAP w Przemyślu Kazimierz Arłamowski podkreślał osiągnięcia Oddziału jasielskiego. Zgodnie z założeniami NDAP prace regionalne i popularyzatorskie prowadzone były w następujących kierunkach: akcja propagandowo-oświatowa, gromadzenie publikacji dotyczących regionu, prowadzenie kroniki regionalnej, prace naukowe nad historią regionu. Realizacja tego programu na przykładzie kilku lat (w OT Jasło) wyglądała następująco: w sprawozdaniu za 1955 rok, M. Mendys podawała wykonanie poszczególnych założeń: zebrała i opracowała materiał do historii Huty Szkła z uwzględnieniem zagadnień robotniczych, które z powodu braku materiałów źródłowych opracowała na podstawie wywiadów i zbierania relacji wśród pracowników Huty, prowadziła kronikę regionu, zbierała wycinki prasowe dotyczące Jasła i regionu, uzupełniła bibliografię regionu o dalsze 35 pozycji⁵⁷. Z innych prac regionalnych na uwagę zasługują takie jak: przygotowanie materiałów do lekcji historii w szkołach podstawowych nt. „Początki Jasła” i „Początki rzemiosła w Jasle” opracowane w 1959 roku, „Opis historyczny miasta Jasła” — dla powiatowego Komitetu Obchodów Tysiąclecia opracowane w 1960 roku. W następnych latach zebrała m.in. materiały do przewodnika turystycznego po powiecie jasielskim i materiały do artykułu o Iwoniczu Zdroju⁵⁸. W 1961 roku opracowała referat szkoleniowy dla pracowników prezydów powiatowych rad narodowych nt.: „Stan akt w składnicach prezydów powiatowych rad narodowych w świetle obowiązujących przepisów oraz wynikające z nich zalecenia”⁵⁹ oraz referat „Sprawy akt w urzędach administracji ogólnej i samorządowej w okresach reorganizacji tych urzędów”⁶⁰. W pierwszej połowie lat 60-tych wiele czasu zajmowały jej prace związane z przygotowywaniem obchodów 1000-lecia Państwa, zbieranie materiałów do wystawy 600-lecia Jasła, przygotowanie scenariusza i materiałów oraz prace przy urządzaniu tej wystawy⁶¹. Brała także udział w pracach przy kilku innych wystawach regionalnych związanych z obchodami „Millenium”, takich jak: „Zniszczenie i odbudowa Jasła 1940—1960”, „Region podkarpacki w 20-leciu PRL”, w tym też okresie przygotowała referat „Z przeszłości regionu podkarpackiego” oraz kilka pogadanek radiowych o tematyce archiwalnej dla lokalnych radiowęzłów Jasła, Krosna i Gorlic oraz dla Rozgłośni Regionalnej Polskiego Radia w Rzeszowie⁶².

Oprócz pracy zawodowej w archiwum, pracowała społecznie w Okrę-

⁵⁷ AP Przemyśl, WAP Przemyśl. Sprawozdanie OT dla WAP za 1985 r.

⁵⁸ Tamże. Sprawozdanie za 1960 rok.

⁵⁹ Tamże. Sprawozdanie za 1961 rok.

⁶⁰ Tamże. Sprawozdanie za 1965 rok.

⁶¹ Tamże.

⁶² Tamże. Teczka, Informacje i popularyzacje radiowe, 1956, 1957, 1958, msp. 5 stronicowy tekst pogadanki radiowej nt. brakowania akt w instytucjach.

gowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Rzeszowie, Delegatura w Jasle⁶³, w Towarzystwie Miłośników Jasła i Regionu powstałym w roku 1967. Brat Władysław Mendys był przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego, a Maria Mendys jedną z założycieli Towarzystwa⁶⁴. Od 1954 roku była członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego i należała do Koła PTH w Sanoku podporządkowanego Oddziałowi w Przemyśle⁶⁵. Działała w Sekcji Archiwalnej, której członkowie założyli później Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia Archiwistów Polskich (OW SAP w Przemyśle⁶⁶). Od powstania OW SAP w Przemyśle, była przewodniczącą Komisji Rewizyjnej⁶⁷. podobnie po przeniesieniu Oddziału Wojewódzkiego SAP do Rzeszowa (1971) wybrana została przewodniczącą Komisji Rewizyjnej. W ramach SAP przygotowała i wygłaszała referaty na posiedzeniach wewnętrznych Oddziału np. „Z doświadczeń archiwisty powiatowego”, „Jasło oskarża”⁶⁸.

Mimo choroby nie wyobrażała sobie dalszego życia bez pracy. Na emeryturę przeszła w dniu 31 sierpnia 1978 roku. Okres poprzedzający odejście na emeryturę był dla niej ciężkim przeżyciem⁶⁹. Starła się o dalsze zatrudnienie w niepełnym wymiarze czasu, podpisuje dnia 1. 07.1978 roku umowę na okres 1 roku w wymiarze 1/2 etatu⁷⁰. Ciężka choroba zmusiła ją do przerwania pracy w dniu 30.04.1979 r.⁷¹. O jej przywiązaniu do Archiwum świadczyć może i to, że przez ostatnie miesiące dojeżdżała codziennie na własny koszt do pracy taksówką, gdzie przebywała od rana do późnej nocy usiłując pracować⁷².

Pozostała w pamięci ludzi, którzy ją znali jako — serdeczna i pełna poświęcenia dla najbliższych, bardzo lubiała długie piesze często wielokilometrowe wycieczki i spacerować po Jasle i najbliższej okolicy, żywo interesowała się sportem słuchając i oglądając gdy tylko pozwalał jej na to czas, radiowych i telewizyjnych transmisji z meczów piłki nożnej⁷³. Dla pracowników surowa i wymagająca, nieufna wobec nich. W opinii współpracowników z archiwum przemyskiego i rzeszowskiego

⁶³ Relacja brata WŁADYSŁAWA MENDYSA.

⁶⁴ Relacja WŁADYSŁAWA MENDYSA.

⁶⁵ K. ARLAMOWSKI, „Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego w Przemyśle w latach 1944—1959” (w:) Rocznik Województwa Rzeszowskiego TPNiS w Rzeszowie. R. II.1959, z. 2/4, Rzeszów 1962, s. 153—158, a także Sprawozdania z działalności TPN i innych Towarzystw Naukowych Przemyśla. Przemyśl 1965. W 1958 r. uczestniczyła w VII Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Krakowie.

⁶⁶ Sprawozdania z posiedzeń naukowych oraz działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk i innych Towarzystw Naukowych i Kulturalnych m. Przemyśla. Przemyśl 1965 oraz A. FENCZAK, *Zarys dziejów OW SAP w Przemyśle*, (maszynopis).

⁶⁷ AP Przemyśl. Akta z działalności OW SAP w Przemyśle. Wchodziła w skład Zarządu, a później Komisji Rewizyjnej.

⁶⁸ Akta OW SAP w Rzeszowie.

⁶⁹ AP Rzeszów, WAP Rzeszów. Akta osobowe oraz relacja W. MENDYSA, J. MICHAŁSKIEJ-ZBOROWSKIEJ, T. BIEDY.

⁷⁰ Tamże, Akta osobowe, Umowa o pracę. (Umowę podpisała na okres jednego roku).

⁷¹ Tamże, Wspomnienie pośmiertne T. BIEDY.

⁷² Relacje ustne J. MICHAŁSKIEJ-ZBOROWSKIEJ.

⁷³ Wspomnienie siostry CECYLII PANKOWICZ i brata WŁADYSŁAWA MENDYSA.

nieśmiała, skryta, skromna ale jednocześnie bardzo ambitna, czasami roztargniona i zagubiona w otaczającym ją świecie⁷⁴.

Była wzorem pracowitości i zaangażowania w pracy archiwalnej. Za swą pracę wielokrotnie wyróżniana i nagradzana. Rada Państwa przyznała jej „Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski”⁷⁵. Naczelną Dyrekcja Archiwów Państwowych odznakę „Zasłużona dla Archiwistyki”⁷⁶.

Zmarła w Jaśle 26 listopada 1979 roku i tam została pochowana na miejscowym cmentarzu.

⁷⁴ Wspomnienia pracowników AP w Przemyślu: A. DZIEDZIUK, M. OSIADACZ, A. PODOLAK.

⁷⁵ AP Rzeszów, WAP w Rzeszowie, akta osobowe.

⁷⁶ Tamże.

Wykaz publikowanych prac MARII MENDYS

1. *Inwentarze akt Spółek Naftowych działających na terenie Zachodniego Zagłębia Naftowego w latach 1885—1939*. Warszawa 1974. NDAP WAP Rzeszów, OT Jasło, s. 208.
2. *Fragmenty z informatora o źródłach gospodarczych w archiwach państwowych województwa rzeszowskiego*, ss. 63—78 (w:) *Prace Humanistyczne R. VII. Seria I*. Rzeszów 1875. Rzeszowskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk Wydział Nauk Humanistycznych. Komisja Archiwalna, s. 151.
3. *O Kopalnictwie Naftowym na terenie powiatu jasielskiego w latach 1918—1939*, ss. 107—129 (w:) *Małopolskie Studia Historyczne R. VI., z. 1/2 (29/21)*, Kraków 1964. PTH Oddziały w Kielcach, Krakowie, Nowym Sączu, Przemyśle, Rzeszowie i Sandomierzu, s. 167.
4. *Zniszczenia i straty gospodarcze w powiecie jasielskim w latach 1939—1945*, (w:) „Jasło oskarża faszyzm” red. H. Zych Rzeszów 1968, s. 25. KW PZPR Rzeszów — Okręgowa Komisja Badań Zbrodni Hitlerowskich Delegatura w Jaśle.
5. MENDYS WŁADYSŁAW, *Z badań nad zniszczeniami gospodarczymi w powiecie jasielskim w latach 1939—1945*, ss. 141—162, (w:) *Studia nad okupacją hitlerowską w południowo-wschodniej Polsce. T. I.* 1976, s. 179.
6. *Materiały źródłowe dotyczące zniszczenia Jasła w latach 1944—1945 i jego początkowej odbudowy*, ss. 257—298, (w:) *Teki archiwalne*. NDAP, T. 17. Warszawa 1982 r., s. 298.
7. *Archiwalny Biuletyn Informacyjny NDAP* Warszawa 1955. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Rzeszowie z siedzibą w Przemyśle oraz jego archiwa powiatowe. Opracowali: K. ARŁAMOWSKI, W. KAPUT, M. MENDYS, CZ. PIELUSZ-CHAK.

W Y K A Z

referatów, recenzji, scenariuszy i wystąpień radiowych opracowanych
przez M. MENDYS znajdujących się w aktach AP w Przemyślu
ułożony chronologicznie.

- 1956 — tekst pogadanki radiowej „Znaczenie akt dawnych”, rkp. s. 5,
- 1957 — pogadanka radiowa nt. „Brakowanie akt w instytucjach” rkp. s. 5,
— referat „Studium wprowadzające do inwentarza koncernu naftowego „Małopolska”, msp. s. 11,
- 1958 — referat nt. „Praca regionalna archiwisty”, rkp. s. 6,
— scenariusz do wystawy: „Fragmenty historii regionu podkarpackiego” wspólnie z E. Zającem, rkp. s. 7,
- 1959 — recenzja referatu J. IHNATOWICZA — „Akta o wartości trwałej w przedsiębiorstwach przemysłowych”, rkp. s. 9,
- 1960 — scenariusz wystawy: „Zniszczenie i odbudowa Jasła 1940—1947” (zorg. w 1962 r.), rkp. s. 7,
— recenzje artykułu I. RADKE pt. „Zagadnienia zespołów złożonych i sukcesji akt”, msp. s. 7,
— audycje dla radiowęzłów lokalnych w oparciu o materiał aktowy, nt. „Historia Jasła i regionu jasielskiego”, rkp. s. 9,
— opracowanie materiału na lekcje historii w szkołach podstawowych, nt. „Początki Jasła” i „Początki rzemiosła w Jasie”, rkp.,
— „Opis historyczny miasta Jasła”, materiały dla Powiatowego Komitetu Obchodów Tysiąclecia, rkp. s. 18,
— referat szkoleniowy „Stan akt w składnicach prezydów powiatowych rad narodowych w świetle obowiązujących przepisów oraz wynikające z nich zalecenia”, — dla Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, msp. s. 21,
- 1962 — referat „Zagadnienia struktury kancelaryjnej zespołu akt najnowszych na przykładzie akt Wydziału Powiatowego w Krośnie, rkp. s. 21,
- 1965 — referat „Projekt podziału akt kopalnictwa naftowego w Archiwum Państwowym w Jasie na zespoły”, msp., s. 17,
— referat: „Kancelarie przedsiębiorstw naftowych”, msp., s. 19,
— referat, „Sprawy akt w urzędach administracji ogólnej i samorządowej w okresach reorganizacji tych urzędów” (na wybranych przykładach), msp., s. 21,
— scenariusz wystawy „600-lecie Jasła”, rkp.

AUGUST FENCZAK

JULIAN ANTONI ŁUKASZKIEWICZ
I JEGO DZIAŁALNOŚĆ W DZIEDZINIE ARCHIWALNEJ

UWAGI WSTĘPNE

Wśród ludzi zasłużonych dla archiwistyki polskiej w okresie zaborów i w czasach II Rzeczypospolitej wiele było osób, o których działalności archiwalnej prawie całkiem zapomniano. Dotyczy to zwłaszcza pracowników archiwów miejskich i archiwów prywatnych. Do postaci takich, nie docenianych obecnie w historii archiwów, należy ks. Julian Antoni Łukasziewicz. Nazwiska jego próżno szukać w „Zarysie dziejów archiwów polskich” Andrzeja Tomczaka, a choć był autorem jednej przynajmniej publikowanej pracy z dziedziny archiwoznawstwa, nie uwzględniła go „Bibliografia archiwistyki polskiej”. Żadnej o nim wzmianki nie ma też w artykule Augusta Fenczaka „Dzieje archiwów i zbiorów rękopisów archiwalnych w Polsce południowo-wschodniej — stan badań i postulaty badawcze”¹.

Działalność Łukasziewicza była wielokierunkowa, a zasługi w niektórych dziedzinach poważne (m.in. był dwukrotnie w swym życiu archiwistą: w Krasiecznie u Sapiechów oraz w archiwum miejskim w Grudziądzu). Dlatego też przed kilkunastu laty zaczęło pojawiać się zainteresowanie jego sylwetką, ale nie jego działalnością archiwalną. W rozwoju wiedzy o tym człowieku odegrał poważną rolę Stanisław Poręba, który opublikował jego życiorys w „Polskim słowniku biograficznym”. Autor nie będący archiwistą nie zwrócił należytej uwagi na archiwalne pole działalności Łukasziewicza. Wspomnił jedynie o jego pracy w Archiwum Miejskim w Grudziądzu, a wśród ważniejszych publikacji podał m.in. „Archiwum miasta Grudziądza”. Później, będąc pracownikiem Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Rzeszowie, zaczął Poręba interesować się szerzej działalnością archiwalną Łukasziewicza, co znalazło wyraz w artykule o materiałach źródłowych do dziejów Polonii wiedeńskiej przechowywanych wraz z jego aktami prywatnymi w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Rzeszowie. W opracowaniu tym skupił się autor na charakterystyce bazy źródłowej do zagadnienia podanego w tytule. Szkoda, że nie poszedł w swych badaniach dalej. Ubolewając bowiem nad brakiem opracowania dziejów samego

¹ A. TOMCZAK, *Zarys dziejów archiwów polskich*, 1982; J. PAKULSKI, R. PIECHOTA i B. RYSZEWSKI, *Bibliografia archiwistyki polskiej*, Warszawa 1984; A. FENCZAK, *Dzieje archiwów i zbiorów rękopisów archiwalnych w Polsce południowo-wschodniej — stan badań i postulaty badawcze*, *Rocznik Historyczno-Archiwalny*, T. 3: 1986.

zespołu „Archiwum ks. Juliana Antoniego Łukaszewicza” nie pokusił się o próbę odtworzenia jego genezy i późniejszych losów. Nie zajął się też współzależnością pomiędzy gromadzeniem przez twórcę zespołu własnych i obcych archiwaliów, a jego doświadczeniami zdobytymi podczas pracy w zorganizowanych archiwach historycznych. Nadmienając o prowadzeniu archiwum prywatnego książąt Sapiehów w Krasicy nie podał żadnych szczegółów, a przypominając o działalności archiwalnej w Grudziądzu nie poszerzył ani o jotę wiadomości zawartych we wcześniejszej biografii².

Nic dziwnego, że krasieński okres pracy Łukaszewicza nie ma żadnego opracowania, skoro i dzieje samego archiwum rodzinnego Sapiehów oczekują ciągle na swego badacza. Niezrozumiałe natomiast staje się przemilczanie osoby archiwisty w opracowaniach dotyczących dziejów Archiwum Miejskiego w Grudziądzu. Artykuł bowiem Heleny Piskorskiej poświęcony archiwom miejskim Pomorza omawiał wprawdzie historię archiwum grudziądzkiego w latach II Rzeczypospolitej, ale nazwisko Łukaszewicza całkowicie pominął. Podobny pod tym względem był artykuł Leonida Jakubczaka o Powiatowym Archiwum Państwowym w Grudziądzu. Podał on nazwisko archiwariusza niemieckiego z roku 1864, lecz nie znał danych osobowych późniejszego archiwisty polskiego. Pewne jednak informacje podane w obydwu pracach okazały się w niniejszym artykule bardzo przydatne. Szkoda, że nic o dziejach archiwum w Grudziądzu nie piszą autorzy artykułu pt. „Archiwalia miasta Grudziądza w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Bydgoszczy”³.

Niewiele jest opracowań odnoszących się do rzeszowskich inicjatyw Łukaszewicza. Niewielkie wzmianki zawierał artykuł Antoniego Kunysza „Muzeum w Rzeszowie w latach 1935—1959”, w którym autorowi zdarzyło się niestety przekłamanie nazwiska twórcy, czy współtwórcy rzeszowskiej placówki muzealnej. Trochę więcej miejsca poświęcił inicjatorowi utworzenia muzeum i towarzystwa regionalnego Franciszek Kotula we własnych wspomnieniach opublikowanych pt. „Towarzystwo Regionalne Ziemi Rzeszowskiej”⁴.

O wiele lepiej niż w opracowaniach przedstawia się sytuacja w zachowanych, a dotąd nie wykorzystanych, źródłach historycznych, zwłaszcza materiałach archiwalnych. Największy ich zestaw znajduje się w Archi-

² S. PORĘBA, *Łukaszewicz Julian Antoni*, [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), T. 18, Wrocław 1973, s. 553—554; tenże, *Akta do dziejów Polonii wiedeńskiej w archiwum ks. Juliana A. Łukaszewicza*, Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne, T. 39: 1979, s. 41—53 — w obu pracach podana jest starsza i nowa literatura przedmiotu.

³ H. PISKORSKA, *W sprawie archiwów miejskich na Pomorzu*, *Roczniki Historyczne*, T. 13: 1937, z. 1, s. 80—111; L. JAKUBCZAK, *Powiatowe Archiwum Państwowe w Grudziądzu*, *Rocznik Grudziądzki*, R. 1: 1960, s. 309—312; C. BASZYŃSKI — A. PERLIŃSKA, *Archiwalia miasta Grudziądza w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Bydgoszczy*, *Rocznik Grudziądzki*, R. 2: 1961, s. 169—179.

⁴ A. KUNYSZ, *Muzeum w Rzeszowie w latach 1935—1959*, *Rocznik Muzeów Województwa Rzeszowskiego*, T. 3: 1974, s. 215—216; F. KOTULA, *Towarzystwo Regionalne Ziemi Rzeszowskiej, 1935—1944. Wspomnienia własne*, *Rzeszowski Rocznik Muzealny*, T. 4: 1982, s. 167—178.

wum Państwowym w Rzeszowie w zespole „Archiwum ks. Juliana Antoniego Łukaszewicza”, którego zawartość scharakteryzował częściowo Poręba⁵. Do działalności archiwalnej twórcy zespołu istotne znaczenie posiada korespondencja otrzymana przez niego do Sapiehów i od Antoniego Prochaski oraz nieliczne koncepty jego listów od tych osób. Odnosi się ona wyłącznie do okresu pracy w zamku krasiczyńskim, ale daje możliwość dokonania obiektywnej oceny poglądów Łukaszewicza w dziedzinie archiwalnej. Znaczna część, zawartych w zespole archiwaliów dotyczy późniejszych jego zainteresowań archiwalnych, pracy w archiwum grudziądzkim i zabiegów o utworzenie towarzystwa regionalnego w Rzeszowie z podporządkowanym jego zarządowi muzeum i archiwum. Z okresu rzeszowskiego na uwagę zasługują listy wybitnego archiwisty polskiego, ks. Jana Kwolka.

Cenne źródła znajdują się w Archiwum Państwowym w Przemyśle. W skład przechowywanego tutaj „Zbioru szczątków spuścizn osób prywatnych” wchodzi m.in. teczka akt Łukaszewicza (pochodząca niewątpliwie z zespołu rzeszowskiego⁶), w której zgromadzone są materiały odnoszące się do działalności archiwalnej w Krasiczynie. Obok listów otrzymanych z Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie na uwagę zasługuje rękopis Łukaszewicza pt. „Archiwum Sapieżyńskie w Krasiczynie pod Przemyślem” zawierający ważne informacje do dziejów tego archiwum prywatnego. Poza archiwaliami istnieje szereg źródeł drukowanych. Ze względu jednak na lakoniczność zawartych w nich informacji nie wymagają one szerszego omówienia⁷.

Celem obecnego artykułu jest przedstawienie działalności archiwalnej Łukaszewicza, czyli wszystkich jego prac i inicjatyw związanych z gromadzeniem, opracowywaniem i udostępnianiem materiałów archiwalnych. Chodzi też o ustalenie, w miarę możliwości, wzajemnych powiązań i wpływów pomiędzy tą działalnością a innymi polami pracy tego człowieka o wszechstronnych prawie zainteresowaniach. Ponieważ działalność archiwalna rozpoczęła się w archiwum Sapiehów w Krasiczynie, a dzieje owego archiwum nie były dotychczas opracowywane, istnieje potrzeba szerszego zajęcia się także jego historią. Realizacji tych zamierzeń podporządkowany jest tytuł artykułu i jego konstrukcja wewnętrzna. Pierwsza partia poświęcona jest życiu i działalności Łukaszewicza. Obok podstawowych faktów znanych z publikowanych już biografii zawiera ona garść szczegółów nie uwzględnionych w dotychczasowych opracowaniach. W następnej partii omawiana jest jego praca w archiwum Sapiehów na szerokim tle dziejów tego archiwum. Dalsze zajmują się późniejszymi przejawami działalności archiwalnej, zwłaszcza pracą w Archiwum Miejskim w Grudziądzu i tworzeniem towarzystwa regionalnego w Rzeszowie.

⁵ S. PORĘBA, *Akta do dziejów...*, s. 43.

⁶ O proveniencji świadczy nie tylko oryginalna teczka z dawną sygnaturą Muzeum Okręgowego w Rzeszowie, ale także znajdujące się w niej m.in. końcowe karty cytowanego poniżej listu L. Wiśniowskiego, którego początek pozostał w zespole aktowym w AP w Rzeszowie — por. przyp. 18.

⁷ Są to cytowane poniżej schematyczny kościelne oraz mające charakter źródłowy opracowanie K. BUCZKA, *Archiwa polskie*, Nauka Polska, T. 42: 1930, s. 11—12.

Artykuł, jako pierwsze opracowanie tematu ma charakter pracy analitycznej. Dlatego też w jego tekście przytaczane są niejednokrotnie i szczegółowo interpretowane konkretne źródła historyczne. Daje to zarówno autorowi, jak i Czytelnikowi możliwość sprawdzania poprawności w rekonstrukcji faktów i weryfikowania słuszności wysnutych w oparciu o nie wniosków.

I. ŻYCIE I GŁÓWNE KIERUNKI DZIAŁALNOŚCI JULIANA ANTONIEGO ŁUKASZKIEWICZA

Julian Antoni Łukasziewicz urodził się dnia 14 grudnia 1857 roku w Rzeszowie. Był synem Józefa, mistrza szewskiego i Anny z domu Spaltenstein. Po ukończeniu szkoły ludowej, a w roku 1878 Gimnazjum w Rzeszowie przebywał w Seminarium Duchownym we Lwowie i studiował w Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Lwowskiego. Po ukończeniu studiów i otrzymaniu w roku 1881 święceń kapłańskich podjął pracę duszpasterską w parafiach wiejskich w Galicji Wschodniej, a potem na Bukowinie⁸.

W roku 1893 Łukasziewicz ciężko chory na płuca leczył się w zakładzie wodoleczniczym ks. Sebastiana Kneippa w Wörishofen w Bawarii. Później odbył liczne podróże zagraniczne zwiedzając m.in. Włochy, Egipt i Palestynę. W latach 1901—1920 mieszkał w Wiedniu, gdzie prowadził żywą działalność kulturalną i oświatową wśród tamtejszej, licznej wówczas, Polonii. Pracował w istniejących towarzystwach polskich i szkołach dla polskich dzieci. Tworzył też stowarzyszenia nowe, jak choćby Polskie Towarzystwo Szkoły Ludowej niezależne od władz, TSL we Lwowie czy Krakowie.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i związanym z tym zmniejszeniu się stanu liczbowego Polonii wiedeńskiej opuścił Łukasziewicz stolicę Austrii. W roku 1920 czynny był jako działacz plebiscytowy w Bytomiu. Przenosząc się z Wiednia postarał się o przewiezienie księgozbioru tamtejszej Biblioteki Polskiej, który przekazał Towarzystwu Przyjaciół Nauk na Śląsku. W latach następnych był nauczycielem Gimnazjum w Pniewach koło Poznania, Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Liskowie koło Kalisza i Państwowej Szkoły Budowy Maszyn w Grudziądzu. Studiował w owych czasach pedagogikę w Uniwersytecie Poznańskim. W Grudziądzu działał m.in. w Stronnictwie Mieszczańskim na Pomorzu i redagował jego organ prasowy pt. „Mieszczanin”. W roku 1930 powrócił do rodzinnego Rzeszowa. Pomimo podeszłego już wieku był ciągle aktywny tworząc m.in. Zakład Wychowawczy Księży Misjonarzy Saletynów.

Łukasziewicz posiadał bardzo duży dorobek literacki i publicystyczny. Drukował swe prace co najmniej od roku 1887 aż do ostatnich lat swego życia. Twórczość swą adresował głównie do młodzieży i ludu, co mogło wiązać się z tym, że przyjaźnił się z twórcą ruchu ludowego w Galicji, ks. Stanisławem Stojalowskim. Dorobek Łukaszewicza obejmuje niezliczoną ilość artykułów w różnych czasopismach i około 70 pozycji książkowych — od książeczek do nabożeństwa i kalendarzy

⁸ S. PORĘBA, *Łukasziewicz...*, s. 553—554; tenże, *Akta do dziejów...*, s. 41—42.

po opowiadania obyczajowe i powieści historyczne. Wydawał wspomnienia z podróży i przewodniki po krajach śródziemnomorskich. Opublikował też szereg prac historycznych o charakterze publicystycznym. Były to m.in. „Żywoty świętych oryginalnie napisane...”, „Polacy w Wiedniu”, „Jak prześladowali Prusacy lud polski na Córny Śląsku” czy „Legenda o Wiśle i historia o królu Chrobrym — czyli o zdobycie Bałtyku”. Przełożył na język polski wszystkie dzieła ks. Kneippa poświęcone wodolecznictwu⁹.

Warto dodać, że żywo interesował się kwestią ukraińską w Polsce południowo-wschodniej. Nie uznawał jednak faktu istnienia narodu ukraińskiego. Był członkiem Czerwińsko-Ruskiej Organizacji „Zgoda”, której członkowie uważali się za Rusinów, a zwalczała Ukraińców. Do organizacji tej mogli należeć i Polacy. Stąd udział w jej pracach Łukaszkieвича, którego nawet mianowano sekretarzem tworzonego w roku 1931 Okręgu Rzeszowskiego, Łukaszkieвич był zwolennikiem tzw. birytualizmu, czyli odprawiania przez księży rzymskokatolickich liturgii w obrządku greckim dla wiernych tegoż obrządku. W roku 1931 opublikował Łukaszkieвич książkę pt. „Rusin jest Polakiem obrządku greckiego”. Był Łukaszkieвич także twórcą Towarzystwa Odbioru Całej Polski z siedzibą w Rzeszowie. Celem Towarzystwa było odzyskanie wszystkich ziem należących niegdyś do Polski — od Bałtyku do Morza Czarnego¹⁰.

Ks. Łukaszkieвич zmarł w Rzeszowie dnia 2 listopada 1937 roku. Zaledwie 6 tygodni zabrakło mu do jubileuszu 80-lecia urodzin. Żył więc długo i pracowicie. Choć od 36 roku życia użalał się ciągle na swoją chorobę, potrafił dokonać bardzo wiele. Niezmiernie interesująca mogłaby być próba charakterystyki jego osobowości. Problem ten, trudny do opracowania ze względu na brak odpowiednich źródeł i wykraczający poza tematykę obecnego artykułu, trzeba jednak pominąć. Warto tylko zauważyć, że ks. Julian był bardziej czynny jako pisarz i działacz społeczny, niż jako duchowny. Nie zważając na stan zdrowia wiele pisał i działał na licznych polach, a równocześnie do ordynariuszy diecezji, na których terenie kolejno zamieszkiwał, zwracał się z prośbami o zezwolenie na utrzymywanie kaplicy domowej. Prośby swe motywował chorobą, która uniemożliwiała mu odprawianie Mszy w kościołach. Stronienie od nieogrzewanych wtedy kościołów stało się główną przeszkodą w rozwinięciu przez Łukaszkieвича pracy duszpasterskiej. Fakt jednak, że był księdzem (do końca życia należał do duchowieństwa rzymskokatolickiej archidiecezji lwowskiej), rzutował na wszystkie dziedziny jego działalności¹¹.

⁹ S. ŁOZA, *Czy wiesz, kto to jest?*, Warszawa 1938, s. 447; S. PORĘBA, *Łukaszkieвич...*, s. 553.

¹⁰ AP Rz., zespół: Archiwum ks. Juliana Antoniego Łukaszkieвича (dalej: AŁ), sygn. 72, passim; sygn. 50, s. 1164; sygn. 114, s. 46; sygn. 123, s. 5; Por. S. PORĘBA, *Łukaszkieвич...*, s. 553—554.

¹¹ AP Rz., AŁ, sygn. 50, passim.

II. PRACA W ARCHIWUM SAPIEHÓW W KRASICZYNI

Działalność archiwalna Łukaszewicza rozpoczęła się stosunkowo wcześniej. Otóż po powrocie z Ispas na Bukowinie podjął on pracę w zamku Sapiarów w Krasicy. Ta pochodząca z Litwy, a znacząca w historii Polski, rodzina arystokratyczna, przeniosła się po upadku powstania listopadowego do Galicji. Leon książę Sapieha kupił dobra krasicyńskie od Józefa hr. Pinińskiego w roku 1834. Odtąd zabytkowy zamek Krasickich z XVII wieku stał się siedzibą kadeńskiej linii rodu, który zaczął odgrywać coraz większą rolę na polu politycznym, gospodarczym i kulturalnym na ziemiach polskich pod zaborem austriackim. Leon uważany był za głównego inspiratora wszystkich prac „organizacyjnych” w Galicji. Jego syn Adam, który przewodniczył tajnej organizacji ziemian polskich w okresie poprzedzającym powstanie styczniowe, należał później do najbardziej wpływowych arystokratów galicyjskich i czynny był w każdej prawie dziedzinie życia Galicji¹².

Z działalnością kulturalną A. Sapiehy wiązały się jego nakłady na rozwój biblioteki zamku krasicyńskiego. Do księgozbioru zakupywano głównie pochodzące z różnych okresów historycznych druki dotyczące działalności Sapieów. Chęć kultywowania tradycji rodu skierowała zainteresowania księcia i na dziedzinę archiwalną. W roku 1880 przewiózł on do Krasicy szczątki archiwum rodzinnego, które zachowały się w Teofilopolu na Ukrainie. Później „zdołał uratować od zniszczenia lub poniewierki” akta sapieżyńskie odnalezione w Róźnie na Litwie. Te dawne archiwalia scalone w nowej siedzibie rodu stały się trzonem na nowo organizowanego archiwum rodzinnego. Akta umieszczono w wieży zegarowej zamku. Później postanowił właściciel dobudować do wieży specjalne pomieszczenie piętrowe przeznaczone na ten cel. „Tutaj” — jak pisał później Łukaszewicz — „wygodnie umieszczono archiwum i bibliotekę. Wejście pozostało przez wieżę zegarową”. Trzeba zauważyć, że archiwum, dokąd znajdowało się w Krasicy, było przez cały czas połączone z biblioteką¹³.

Zasób archiwum był bardzo mały. Sapieha zdawał sobie z tego sprawę i dlatego nie szczędził pieniędzy na zakup odnoszących się do własnej rodziny archiwaliów, które można było spotkać w antykwariatach we Lwowie i Krakowie, czy w miastach poza Galicją. Zainicjował też książkę akcję gromadzenia odpisów interesujących go dokumentów przechowywanych w innych archiwach prywatnych i publicznych. Opiekę nad mającym rozwijać się w ten sposób archiwum powierzył A. Sapieha Mańkowskiemu. Bolesław Mańkowski pochodzący z Lubaczowa ukończył studia filozoficzne i pedagogiczne w Uniwersytecie Lwowskim, gdzie był uczniem m.in. prof. Ksawerego Liskego. W latach 1874—1875 był współpracownikiem „Encyklopedii do krajoznawstwa Galicji”, a następnie do roku 1877 pracownikiem Biblioteki Włodzimierza

¹² S. KIENIEWICZ, *Adam Sapieha*, Lwów 1939, passim.

¹³ A. PROCHASKA, *Archiwum domu Sapieów wydane staraniem rodziny T. 1. Listy z lat 1575—1606*, Lwów 1892, s. X; AP Przem., zespół: Zbiór szczątków spuścizn osób prywatnych — teczka J. A. Łukaszewicza (dalej: ZSOP — TL) — rękopis: J. A. ŁUKASZKIEWICZ, *Archiwum Sapieżyńskie w Krasicy pod Przemysłem*, (1930).

hr. Dzieduszyckiego we Lwowie. Wtedy rozpoczął też działalność publicystyczną drukując swoje artykuły w czasopismach lwowskich. W latach 1877—1879 przebywał Mańkowski na studiach pedagogicznych w Lipsku i Berlinie. Odbył je dzięki stypendium fundacji L. Sapiehy¹⁴.

Związek Mańkowskiego z Sapiehami trwał przez kilka następnych lat. Otóż po powrocie do kraju objął on w roku 1880 stanowisko bibliotekarza i archiwariusza w zamku krasieczyńskim. Był więc pierwszym wykonawcą, a może i współtwórcą koncepcji archiwalnych ks. Adama. Był z pewnością faktycznym organizatorem archiwum rodowego. Ponieważ porządkował zbiory biblioteki, nie wiadomo, ile czasu mógł poświęcić na porządkowanie archiwaliów. Trudno powiedzieć, ile akt uporządkował, ale niewątpliwie pracę tę rozpoczął. Opracował też metody porządkowania i inwentaryzacji, w czym mógł konsultować się z Liskem. Mańkowski pracował w Krasieczyźnie do roku 1887, kiedy odszedł do pracy w szkolnictwie. Warto wspomnieć, że później był redaktorem odpowiedzialnym czasopisma „Muzeum”, dyrektorem Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie i profesorem Uniwersytetu Jana Kazimierza¹⁵.

W związku z wyjazdem Mańkowskiego A. Sapieha przekazał opiekę nad biblioteką i archiwum Zgodzińskiemu. O tej interesującej postaci niewiele dziś wiadomo. Trudno ustalić, czy był on rzeczywiście — jak pisał o nim Łukasziewicz — „wychodźcą z Litwy”. Na podstawie urzędowych informacji z owych czasów można tylko stwierdzić, że ks. Leopold Zgodziński urodził się w roku 1829. W roku 1853 otrzymał święcenia kapłańskie, a w latach 80-tych był księdzem diecezji lubelskiej. W roku 1886 przyjął on posadę kapelana w zamku w Krasieczyźnie, a w roku następnym został inkardynowany do diecezji przemyskiej¹⁶.

W związku z planowanym opuszczeniem Krasieczyzny przez Mańkowskiego powstała myśl zatrudnienia w bibliotece i archiwum kapelana, który nie był przeciążony obowiązkami duszpasterskimi. Prawdopodobnie odchodzący archiwariusz zapoznał swojego następcę z metodami opracowywania zasobu archiwalnego i przekazał mu archiwum. W każdym razie po jego wyjeździe A. Sapieha powierzył Zgodzińskiemu porządkowanie archiwaliów oryginalnych oraz koordynowanie prac związanych z gromadzeniem odpisów dokumentów z innych archiwów, a także porządkowanie otrzymanych odpisów. Wiadomo, że nowy archiwariusz akta i odpisy porządkował oraz sporządzał ich regesty. Trudno jednak określić, ile pracy wykonał ten niemłody już, a nie mający doświad-

¹⁴ A. PROCHASKA, dz. cyt., s. X; AP Przem., ZSOP — TŁ: J. A. ŁUKASZKIEWICZ, *Archiwum...*; J. HULEWICZ, *Mańkowski Bolesław Ferdynand*, [w:] PSB, T. 19, Wrocław 1974, s. 514—516.

¹⁵ A. PROCHASKA, dz. cyt., s. X; AP Rz., AŁ, sygn. 108, s. 10: list J. A. Łukaszewicza do A. Prochaski z 9.X.1892 i s. 12: list A. Prochaski z 19.X.1892; J. HULEWICZ, *Mańkowski...*, s. 514—515.

¹⁶ *Schematismus universi venerabilis cleri saecularis et regularis dioecesis rit. lat. premislaensis pro anno Domini 1888*, Premislae 1888, s. 41, 243 i 286; A. Prochaska, dz. cyt., s. X; AP Przem., ZSOP — TŁ: J. A. ŁUKASZKIEWICZ, *Archiwum...*

czenia w czynnościach archiwalnych, człowiek. Pracował stosunkowo krótko, bo zmarł w dniu 24 grudnia 1889 roku¹⁷.

Po uwolnieniu się stanowiska starania o objęcie kapelanii zamkowej w Krasiczynie podjął Łukaszkiewicz. Nie wiadomo, od kogo dowiedział się o wakującym stanowisku, ale pewne jest, że sam wystosował pismo w tej sprawie do A. Sapiehy. W podaniu swoim wspomniął zapewne o własnym dorobku twórczym, w którym miał już wtedy co najmniej 6 pozycji książkowych. Warto je wymienić, gdyż same tytuły świadczą wymownie o wcześniejszych zainteresowaniach autora. Były to: „U stóp krzyża, najlepsza książka do modlenia”, „Rabin cudotwórca, nowela” (1887), „Praktyczni i niepraktyczni, obrazek z życia kolonistów” (1887), „Ofiara intrygi cici. Obrazek z życia oficjalistów w Galicji”, (1888), „Kochaj swój obrządek. Obrazek z życia ludu we wschodniej Galicji” (1888) i „Szczęście na wsi, powieść” (1889)¹⁸.

Książkę biorąc zapewne pod uwagę zainteresowania literackie kandydata ustosunkował się do prośby księdza pozytywnie. Szczegóły zatrudnienia nowego kapelana załatwiał pełnomocnik Sapiehów, Leszek Wiśniowski. W liście z dnia 9 lutego 1890 roku zachęcał Łukaszkiewicza do podjęcia pracy w zamku krasiczyńskim. Pisał m.in., że w Krasiczynie jest „wdzięczne pole do pracy — i dla kapelana i dla uczonego... Biblioteka i archiwum dla pracy umysłowej”. Wynika z tego, że Sapiehowie mieli zamiar powierzyć nowemu kapelanowi wszystkie zadania, jakie wykonywał Zgodziński. Łukaszkiewicz korzystając z zaproszenia Wiśniowskiego zawartego we wspomnianym liście przybył, zresztą na koszt Sapiehów, do Krasiczyna. Po uzgodnieniu warunków zatrudnienia zdecydował się podjąć pracę. Rozpoczął ją od 1 marca 1890 roku¹⁹.

Zaraz po odjęciu pracy przystąpił nowy archiwariusz do kontynuacji dzieła Mańkowskiego i Zgodzińskiego. Porządkował zasób własny archiwum sapieżyńskiego i odpisy dokumentów przechowywanych w innych zbiorach. Nadawał im układ chronologiczny sporządzając równocześnie regesty wszystkich oryginałów i kopii. Sądzić można, że Łukaszkiewicz napotykał w pracach porządkowych na poważne trudności, gdyż nie miał przygotowania, ani doświadczenia w pracach archiwalnych, a ponadto poświęcał wiele czasu na czynności związane z gromadzeniem odpisów dokumentów.

Jako archiwariusz kontynuował Łukaszkiewicz akcję gromadzenia w Krasiczynie odpisów dokumentów dotyczących rodu Sapiehów,

¹⁷ *Schematismus... pro anno Domini 1889*, Premisliae 1888, s. 52; *Schematismus... pro anno Domini 1890*, Premisliae 1889, s. 52; *Schematismus... pro anno Domini 1891*, Premisliae 1890, s. 301; A. Prochaska, dz. cyt., s. X; AP Przem., ZSOP — TŁ: J. A. ŁUKASZKIEWICZ, *Archiwum...*

¹⁸ AP Rz., AŁ, sygn. 114, s. 45: list L. Wiśniowskiego z 9.II.1890; AP Przem., ZSOP — TŁ: dalszy ciąg tego listu; K. ESTREICHER, *Bibliografia polska XIX stulecia, Lata 1881—1900*, T. 3, Kraków 1911, s. 87.

¹⁹ AP Rz., AŁ, sygn. 114, s. 45: list L. Wiśniowskiego z 9.II.1890; *Schematismus... pro anno Domini 1891*, Premisliae 1890, s. 53 i 274; AP Przem., ZSOP — TŁ: dalszy ciąg tego listu; AP Rz., AŁ sygn. 49, s. 4: notatka własna J. A. Łukaszkiewicza i s. 7: tabela okresów zatrudnienia sporządzona przez J. A. Łukaszkiewicza; sygn. 47, s. 34: odpis zaświadczenia L. Sapiehy z 27.IV.1923.

a przechowywanych w różnych zbiorach prywatnych i publicznych. Zlecał w imieniu Sapiehów, koordynował i rozliczał wszelkie prace w tym zakresie. Sprawami tymi zajmował się od początku swej pracy w zamku krasiczyńskim. Świadczy o tym list Skrzyńskiego z Zarządu Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie z dnia 5 marca 1890 roku. Z tego i następnych pism wynika, że akcja miała bardzo szeroki zasięg. Obejmowała ona głównie zasób aktowy Biblioteki Czartoryskich. Kierował nią w Krakowie Skrzyński. Kwerendę prowadził A. Barański, który przysyłał Łukaszkiwiczowi spisy wybranych dokumentów. Archiwariusz Sapiehów decydował, z których należy sporządzić odpisy i stał odpowiednio dyspozycje Skrzyńskiemu. Był też Łukaszkiwicz w roku 1890 przynajmniej jeden raz w Krakowie, gdzie osobiście uzgadniał jakieś szczegóły z Barańskim i przypuszczalnie Skrzyńskim²⁰.

Odpisy wybranych dokumentów sporządzali początkowo Barański i Skrzyński. Wobec wielkiej ich ilości zatrudniono do przepisywania innych także kopistów. Z korespondencji wiadomo, że byli to kolejno: Bursa, Tomaszewski, Maternicki i Baran. Prócz nazwisk niewiele jest o nich informacji. Można tylko przypuszczać, że byli to absolwenci Uniwersytetu Jagiellońskiego, lub ludzie, którzy przerwali studia, nie mający stałego zajęcia, ani źródła dochodu. Wydaje się to wynikać z listu Skrzyńskiego z dnia 13 listopada 1890 roku, gdzie pisał, że „ci kopiści zazwyczaj bardzo są żądni i potrzebni pieniędzy, trudno im kazać czekać na przesyłkę pieniędzy z Krasieczyna, kilka dni po ukończonej robocie i wystawieniu kwitu, kiedy oni czasem dziś nie mają grosza na kupienie sobie bułki”. Trzeba jednak podkreślić, że z przyjętych zleceń wywiązywali się dobrze. Wszystkie zresztą odpisy były kolacjonowane przez Barańskiego i Skrzyńskiego. Dotyczyło to nawet kopii sporządzonych przez nich obu, z tym, że sprawdzali je na zasadach wzajemności. Po skolacjonowaniu wszystkie odpisy były przesyłane do Krasieczyna²¹.

Przy końcu roku 1890 Barański rozszerzył kwerendę na zbiór rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej. Odpisy przechowywanych tam dokumentów sporządzał słuchacz Uniwersytetu, jak wówczas mówiono — akademik, Karpowicz. Miał też Barański zamiar objąć poszukiwaniami zbiory Akademii Umiejętności w Krakowie. O realizacji tych planów nie niestety nie wiadomo. Zresztą ostateczne decyzje nie zależały od Łukaszkiwicza, lecz od A. Sapiehy, Księżę żywo interesował się prowadzoną akcją, a listem z dnia 25 grudnia 1890 roku dzielił się z archiwariuszem wieścią, że uzyskał zgodę Konstantego hr. Zamoyskiego na wykonywanie „odpisów dokumentów tak z biblioteki jak i rodzinnego archiwum mogących mieć związek lub styczność z rodem Sapiehów”. Kopiować miał Przyborowski, bibliotekarz Ordynacji Zamoyskich w Warszawie. Dalsze losy tej inicjatywy także nie są bliżej znane. Natomiast prace prowadzone w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie były kontynuowane co najmniej do lipca 1891 roku. Z listu Skrzyńskiego

²⁰ AP Przem., ZSOP — TŁ: list Skrzyńskiego z 5.III.1890, i list. A. Barańskiego z 21.XI.1890; J. A. ŁUKASZKIEWICZ, *Archiwum...*

²¹ Tamże: listy Skrzyńskiego z 5.III.1890, 5.XI.1890; rachunek Skrzyńskiego za miesiące VIII—XI.1890.

wynika, że odpisy sporządzone przez Barańskiego i jego współpracowników spotkały się z wysoką oceną przebywającego w Krakowie Prochaski²².

Antoni Prochaska był wówczas kustoszem Archiwum Krajowego Aktów Grodzkich i Ziemskich we Lwowie. Uczestnicząc w przygotowywaniu do druku kolejnych tomów wydawnictwa źródłowego „Akta grodzkie i ziemskie” zdobył duże doświadczenie w publikacji źródeł historycznych. Dlatego znalazł się w kręgu zainteresowań A. Sapiehy, który pragnął wydać materiały źródłowe do dziejów swojego rodu. Prochaska przyjął do realizacji zlecenie księcia. Było to prawdopodobnie około połowy 1890 roku, bo pierwsze zachowane listy Prochaski do Łukaszkiewicza pochodzą z października tegoż roku. Pisemnej umowy jeszcze wtedy nie było, ale Prochaska rozpoczął pracę. Prowadził ją we Lwowie, dokąd Łukaszkiewicz przysyłał mu odpowiednie archiwalia oryginalne i odpisy dokumentów. Niektóre kopie dokumentów otrzymywał Prochaska drogą pocztową bezpośrednio z bibliotek, czy archiwów, w których były sporządzane. Tak docierały do niego np. odpisy z Biblioteki Ordynacji Zamoyskich w Warszawie i z Archiwum Radziwiłłów w Nieświeżu. Prochaska opracowywał dokumenty i przygotowywał je do druku²³.

Kiedy opracowanie najstarszych dokumentów było poważnie zaawansowane, Sapiehowie zlecili ich wydanie Drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Próbné odbitki pierwszych stron dzieła „Archiwum sapieżyńskie”, jak je roboczo nazywano, przesłał Leon Sapieha, syn Adama, Łukaszkiewiczowi przy liście z dnia 24 listopada 1891 roku. W piśmie swym prosił archiwariusza o uwagi dotyczące odbitek oraz o opinię w sprawie umowy z Prochaską. Przy następnym liście z 16 grudnia przysyłał L. Sapieha tekst umowy, który po zaopiniowaniu Łukaszkiewicz miał zwrócić. Umowę z Prochaską niewątpliwie wkrótce podpisano. Podpisano też umowę z drukarnią, której miał autor dostarczać kolejne partie swej pracy. Do obowiązków Prochaski należała korekta, wobec czego Łukaszkiewicz był zwolniony z czynności związanych z drukiem dzieła. Druk całości został ukończony w kwietniu 1892 roku²⁴.

Książka otrzymała ostatecznie tytuł „Archiwum domu Sapiehów wydane staraniem rodziny. T. I. Listy z lat 1575—1606. Opracował dr A. Prochaska”. Została ona wydana „nakładem rodziny”, a poświęcona była przez ks. Adama jako syna „pamięci Leona Sapiehy”. Dzieło było dość okazałe, gdyż zawierało 490 stron druku. Pierwsze jego egzemplarze trafiły do Łukaszkiewicza na początku maja. Wynika to z listu Teresy Sapieżyny z dnia 2 maja 1892 roku, która w imieniu chorego męża,

²² Tamże: listy Skrzyńskiego z 5.XI.1890, 13.XI.1890, 3.IV.1891, 6.V.1891, 1.VII.1891; list A. Barańskiego z 21.XI.1890; kwit A. Barańskiego z 1.VII.1891; AP Rz., AŁ, sygn. 114, s. 6; list A. Sapiehy z 25.XII.1890.

²³ AP Rz., AŁ, sygn. 108, passim; listy A. Prochaski z 20.X.1890, 28.XI.1890, 6.III.1891, 18.IV.1891 i 27.VIII.1891; AP Przem., ZSOP — TŁ: J. A. ŁUKASZKIEWICZ, *Archiwum...*

²⁴ AP Rz., AŁ, sygn. 1114, s. 32—34; listy L. Sapiehy z 24.XI.1891 i 16.XII.1891; s. 39—40; list T. Sapieżyny z 2.V.1892.

Leona, zapytywała archiwariusza, czy otrzymał przesyłkę i zlecała wykonanie prac związanych z rozprowadzaniem nakładu książki. Z tego i dalszych listów zarówno Teresy jak i Leona Sapiehów wynika, że Łukasziewicz zajmował się spisywaniem umów z księgarzami oraz dostarczaniem im egzemplarzy przeznaczonych do sprzedaży, a także wysyłkę egzemplarzy ofiarowanych jako dary Sapiehów dla osób prywatnych i instytucji. Sprzedaż prowadziła Księgarnia Gubrynowicza we Lwowie i Księgarnia Gebethnera w Krakowie, która dostarczała książkę także na teren zaboru rosyjskiego. Proponowaną przez Prochaskę cenę 10 złotych reńskich za jeden egzemplarz zmniejszył L. Sapieha do 7 złotych. Warto wspomnieć, że na dary przeznaczyli Sapiehowie 48 egzemplarzy. Wykaz osób i instytucji, który przesłała T. Sapieżyna Łukasziewiczowi przy liście z dnia 21 maja 1892 roku, niestety nie zachował się. Prochaska otrzymał cztery egzemplarze autorskie książki²⁵.

Opublikowanie dzieła przez Prochaskę stało się powodem konfliktu pomiędzy Łukasziewiczem a Prochaską. Archiwariusz Sapiehów wystąpił pisemnie z ostrymi zarzutami pod adresem kustosza Archiwum Krajowego Aktów Grodzkich i Ziemskich. Pretekstem dla Łukasziewicza było omyłkowe przedstawienie kolejności archiwariuszy zamku krasieczyńskiego przez Prochaskę w przedmowie do jego pracy, a rzeczywistym powodem zarzutów archiwariusza było użyte przez wydawcę najstarszych listów Sapiehów sformułowanie, że „archiwum krasieczyńskie nie jest jeszcze uporządkowane”. Łukasziewicz posądzał Prochaskę o „fałszowanie” faktów historycznych, a Prochaska w liście z dnia 19 października 1892 roku, przy którym zwracał Łukasziewiczowi jego list z dnia 9 października, przyznawał, że archiwariuszy zamku krasieczyńskiego nie podał we właściwej kolejności, ale odrzucał zdecydowanie posądzenia co do nieprawidłowej oceny stanu uporządkowania archiwum Sapiehów. Przy okazji nadmienił, że jego zdaniem Archiwum Krajowe Aktów Grodzkich i Ziemskich, którego był pracownikiem, będzie w pełni uporządkowane dopiero za 120 lat²⁶.

Różnice w osobistych sądach były bardzo duże, bo każdy z respondentów uważał, że ma rację, a ich rozumienie stanu uporządkowania archiwum było zdecydowanie odmienne. Faktem jest jednak, że w momencie opublikowania I tomu „Archiwum domu Sapiehów” na ich archiwum rodowe składało się blisko 50 tysięcy egzemplarzy oryginalnych archiwaliów i odpisów z innych archiwów, z których około 5 tysięcy posiadało sporządzone regesty. Liczby te podawał Prochaska w przedmowie do swej książki w roku 1892, a powtórzył je Łukasziewicz w opracowanym w roku 1930 artykule, którego „Nauka Polska” niestety nie opublikowała. Z tej zbieżności danych liczbowych można bez obaw wysnuć wniosek, że Łukasziewicz pełniąc funkcję archiwariusza w zamku krasieczyńskim przyczynił się znacznie do poprawy stanu uporządkowania i zainwentaryzowania akt rodowych Sapiehów,

²⁵ A. PROCHASKA, dz. cyt.; AP Rz., AŁ, sygn. 114, s. 39—41, 50: listy T. Sapieżyny z 2.V.1892, 10.V.1892 i 21.V.1892; s. 53: list L. Sapiehy z 17.V.1892.

²⁶ AP Rz., AŁ, sygn. 108, s. 10: list J. A. Łukasziewicza do A. Prochaski z 9.X.1892; s. 12: list A. Prochaski z 19.X.1892.

choć oczywiście do zakończenia prac porządkowych było jeszcze daleko²⁷.

We wspomnianym artykule z roku 1930 Łukaszkievicz twierdził, że przygotował materiały do druku dalszych 9 tomów „Archiwum domu Sapiehów”. Trudno dziś stwierdzić, w jakim stopniu wydawnictwo to było zaawansowane. Pewne jest tylko, że Sapiehowie myśleli o wydaniu tomu II. Wynika to z listu ks. Władysława z dnia 2 kwietnia 1893 roku, gdzie mowa jest o zamiarze zawarcia w tej sprawie umowy z Drukarnią Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Szkic takiej umowy Łukaszkievicz sporządził, ale do chwili jego wyjazdu z Krasicyzna sprawie tej nie nadano dalszego toku²⁸.

W okresie zatrudnienia w zamku krasicyńskim wykonywał Łukaszkievicz i inne czynności. Choć jako kapelan, bibliotekarz i archiwariusz zobowiązany był przez pracodawców do 4 godzin pracy w ciągu dnia, zajmował się nie tylko opracowaniem zbiorów bibliotecznych, które liczyły około 20 tysięcy tomów, i zasobu archiwalnego. W bibliotece wyszukiwał potrzebne Sapiehom książki, które niejednokrotnie wysyłał na ich życzenie poza Krasicyznę. Natomiast w powierzonych jego opiece aktach prowadził kwerendy, także głównie dla członków rodu. Świadczą o tym listy Władysława Sapiehy z roku 1891 i Pawła Sapiehy z roku 1892. Można więc stwierdzić, że w niedługim okresie pracy na stanowisku archiwariusza Sapiehów poznał Łukaszkievicz prace archiwalne różnego typu²⁹.

Dla oceny całości prac kapelana zamku krasicyńskiego ważne jest wyeksponowanie jego własnej twórczości w tym czasie. Obok bowiem prac służbowych wykonywał archiwariusz i prace prywatne. Ich efektem były opublikowane w owym czasie 3 książki. Stanowiły one kontynuację poprzednich zainteresowań Łukaszkiewicza. Oto ich tytuły: „W krzyżu zbawienie, książka do nabożeństwa dla katolików” (1891), „Nabożeństwo żołnierza, książka do modlenia dla użytku żołnierzy, straży skarbowej, żandarmerii” (1892) i „Szczęście tylko w ojczyźnie, powieść” (1893). Nie od rzeczy będzie też wspomnieć, że w okresie krasicyńskim ukazał się czeski przekład jego wcześniejszej powieści pt. „Stesti na vsi” (1892). W latach pracy w Krasicyźnie pisał Łukaszkievicz następną swoją książkę. W sprawie jej druku prowadził w roku 1892 obfitą korespondencję z właścicielem znanej drukarni przemyskiej — S. F. Piątkiewiczem. Była to przypuszczalnie, wydana w 2 lata po wyjeździe z Krasicyzny, „Złota książka polskiej dziewicy” (1895)³⁰.

²⁷ A. PROCHASKA, dz. cyt., s. X; AP Przem., ZSOP — TŁ: J. A. ŁUKASZKIEWICZ, *Archiwum...*

²⁸ AP Rz., AŁ, sygn. 114, s. 54: list W. Sapiehy z 2.IV.1893; AP Przem., ZSOP — TŁ: projekt umowy wydawniczej z roku 1893; J. A. ŁUKASZKIEWICZ, *Archiwum...*

²⁹ *Schematismus... pro anno Domini 1892, Premisliae 1891*; AP Rz., AŁ, sygn. 47, s. 34: odpis zaświadczenia L. Sapiehy z 27.IV.1923; sygn. 114, s. 20—21: listy W. Sapiehy z 20.V.1891 i 28.V.1891; s. 43—44: listy P. Sapiehy z 15.V.1892 i 19.V.1892.

³⁰ S. ESTREICHER, *Bibliografia...*, s. 87; AP Rz., AŁ, sygn. 96 passim: listy S. F. Piątkiewicza, m.in. z 15.IX.1892, gdzie występuje wzmianka o jakiejś książce, która miała być drukowana na koszt Sapiehów.

W roku 1893 zapadł kapelan na chorobę płuc. Po latach twierdził, że zachorował z przepracowania w archiwum. Był pracownikiem Sapiehów do dnia 30 sierpnia 1893 roku, a potem wyjechał na leczenie. Nadmienić wypada, że po wyjeździe Łukaszkiewicza z Krasiczyna właściciele zamku nie zatrudniali ani kapelana, ani bibliotekarza czy archiwisty. Sprawa wydania drukiem tomu II „Archiwum domu Sapiehów” została w latach 1893/1894 wstrzymana z powodu choroby Prochaski. Nigdy zresztą nie doszła do skutku, gdyż sytuacja materialna rodu ulegała ciąglemu pogarszaniu się. Ten chyba względ zadecydował też, że książkę Władysław, syn Adama, który odziedziczył po śmierci ojca dobra krasiczyńskie, przekazał zasób archiwum jako depozyt do zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. W roku 1927 zdeponowane w „Ossolineum” archiwum rodowe Sapiehów obejmowało 885 fascykułów i inkunabułów, a przekazane także archiwum gospodarcze dóbr krasiczyńskich — 50 fascykułów⁸¹.

Łukaszkiewicz pomimo rozstania się z zamkiem krasiczyńskim interesował się nadal jego aktualnymi sprawami, o których dowiadywał się dzięki korespondencji prowadzonej z Sapiehami, zwłaszcza Władysławem. Zajął się też historią, a raczej legendą, tego zabytkowego obiektu. Trzeba zresztą zauważyć, że właśnie w Krasieczynie wskutek nieustannego kontaktu z dawnymi archiwaliami rozbudziło się w nim zamiłowanie do historii. Poprzednio przecież (łącznie z okresem krasiczyńskim) nie napisał ani jednej książki o charakterze historycznym, a później wyszło spod jego pióra wiele prac z tej dziedziny — zarówno publicystycznych jak i literackich. W roku 1918 napisał on powieść historyczną opartą na motywach krasiczyńskiego podania o białej damie. Poszukując materiałów do dziejów zamku w czasach Krasickich korespondował z konserwatorem zabytków z Krakowa, Jerzym Reme-rem, oraz W. Sapiehą. Właśnie księciu przesłał do przeczytania odpis tekstu powieści, który Sapieha zwrócił przy liście z dnia 29 października 1918 roku. W piśmie tym dzielił się z autorem swoimi uwagami na temat jego dzieła. Książkę pt. „Bielica krasiczyńska” prawdopodobnie Łukaszkiewicz opublikował. Później myślał o drugim, poszerzonym wydaniu powieści pod zmienionym tytułem „Białe widmo w Krasieczynie”. Zamierzenie to nie doczekało się jednak realizacji, bo Sapiehowie, którzy prosił o pokrycie kosztów druku, nie udzielili swego poparcia, gdyż sami mieli kłopoty finansowe⁸².

⁸¹ AP Rz., AŁ, sygn. 49, s. 7: tabela okresów zatrudnienia sporządzona przez J. A. Łukaszkiewicza; sygn. 47, s. 34: odpis zaświadczenia L. Sapiehy z 27.IV.1923; AP Przem., ZSOP — TŁ: J. A. ŁUKASZKIEWICZ, *Archiwum...*; K. BUCZEK, *Archiwa polskie*, Nauka Polska, T. 7: 1927, s. 42 — dalszych losów tych archiwaliów nie udało mi się ustalić.

⁸² AP Przem., ZSOP — TŁ: listy J. Remera z 3.X.1918, 8.X.1918, 9.X.1918 i 11.XI. 1918; AP Rz., AŁ, sygn. 49, s. 6: notatka zawierająca tytuł wydanej powieści (do samej książki nie udało mi się dotrzeć, więc polegam tylko na informacji autora); sygn. 114, s. 76: list. W. Sapiehy z 29.X.1918; s. 84: koncept listu J. A. Łukaszkiewicza do któregoś z Sapiehów — niestety bez daty.

III. ARCHIWISTA MIASTA GRUDZIĄDZA

Praca Łukaszkiewicza w Krasiecznie trwała krótko, bo zaledwie przez trzy i pół roku, ale okres ten wywarł poważny wpływ na dalsze jego życie. Ukształtowana wtedy świadomość archiwalna towarzyszyła mu na wszystkich późniejszych drogach życiowych. Przejawiała się ona, zależnie od okoliczności, pod różnymi postaciami. Przede wszystkim gromadził on skrzętnie własne archiwum. Opuszczając Krasieczyn zabrał ze sobą całą korespondencję prowadzoną podczas pełnienia funkcji archiwariusza. Rosnące ciągle archiwum prywatne przewoził przy okazji zmian miejsca zamieszkania, a być może przechowywał je w domu rodzinnym w Rzeszowie³³.

Przyzwyczajenia do gromadzenia akt własnych skłoniły Łukaszkiewicza w czasie, gdy powracał z Wiednia do kraju, do wzięcia wszystkich, jakie tylko udało się zabezpieczyć, archiwaliów organizacji i stowarzyszeń polskich, które zaprzestały swej działalności w stolicy Austrii. Materiały te przewiózł do Polski, ale w przeciwieństwie do księgozbioru Biblioteki Polskiej, nie przekazał ich do żadnego archiwum. Traktował je jak własność prywatną i, zdaje się, przewoził wraz z innymi składnikami majątkowymi do kolejnych miejsc pracy i zamieszkania chroniąc cenne źródła do dziejów Polonii wiedeńskiej i do własnej działalności na rzecz jej kulturalnego rozwoju³⁴.

Po przerwie ponad 30-letniej powrócił Łukaszkiewicz do bezpośredniej działalności archiwalnej. Mianowicie po odejściu z Państwowej Szkoły Budowy Maszyn w Grudziądzu i okresie leczenia, gdy — jak sam pisał — „zdrowie polepszyło się”, podjął pracę jako archiwariusz, a zarazem kierownik w Archiwum Miasta Grudziądza. Archiwum to sięgające swymi początkami XIII wieku było porządkowane w czasach zaboru pruskiego, kiedy opiekę nad nim sprawował sekretarz Sądu Powiatowego, Ksawery Froeliche, uważany w literaturze przedmiotu za pierwszego archiwariusza miejskiego. Prace porządkowe rozpoczął w roku 1864 i przypuszczać można, że właśnie on był autorem katalogu archiwalnego sporządzonego w języku niemieckim. Zorganizowane archiwum mieściło się początkowo w ratuszu, a w czasie jego remontu zostało w roku 1911 przeniesione do budynku Muzeum Miejskiego i umieszczone w jego suterynach. Łukaszkiewicz więc obejmując stanowisko archiwariusza, prawdopodobnie w roku 1925, zdecydował się na dosyć trudne warunki pracy, ale z pewnością miał nadzieję, że kontynuując opracowanie zasobu znajdzie też materiały do swojej pracy twórczej³⁵.

Do realizacji nowych zadań przystąpił nowy archiwista z zapałem. Jeszcze w roku 1925 opracował sumaryczny inwentarz — spis akt. W tym też roku napisał i wydał drukiem opracowanie pt. „Archiwum miasta Grudziądza”. Później przystąpił do dalszego porządkowania za-

³³ AP Rz., AŁ — o gromadzeniu już wtedy archiwum prywatnego świadczą same zachowane w zespole akta.

³⁴ S. PORĘBA, *Akta do dziejów...*, passim.

³⁵ AP Rz., AŁ, sygn. 49, s. 1: życiorys własny J. A. Łukaszkiewicza; K. BUCZEK, *Archiwa polskie*, Nauka Polska, T. 12: 1930, s. 11—12; L. Jakubczak, art. cyt., s. 309—310; S. PORĘBA, *Łukaszkiewicz...*, s. 553.

sobu. Pracował przez 4 godziny dziennie — od 9 do 13 zajmując się także udostępnianiem zasobu. W niedługim czasie opracował szczegółowy katalog archiwalny, który ukończył w roku 1927. Po zakończeniu tej pracy uporządkowana część zasobu obejmowała m.in. 363 dokumenty, 839 listów królewskich, 360 listów mieszczan sprzed 1772 roku oraz 116 woluminów akt ławniczych i 88 woluminów akt rady miejskiej z okresu staropolskiego. Nieuporządkowane zostały tylko akta magistratu i innych instytucji z czasów zaboru pruskiego. Jeszcze w czasie zatrudnienia Łukaszkiewicza w roku 1929 archiwum powróciło do budynku ratusza. Otrzymało tu niestety pomieszczenie ciasne, ciemne i wilgotne. Być może, że takie potraktowanie posiadających dużą wartość historyczną archiwaliów przez władze miejskie, stało się przyczyną rezygnacji archiwariusza z zajmowanego stanowiska. W każdym razie Łukaszkiewicz zakończył pracę w Archiwum Miasta Grudziądza jeszcze w roku 1929⁸⁶.

IV. ZABIEGI OKOŁO UTWORZENIA W RZESZOWIE TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WRAZ Z MUZEUM I ARCHIWUM

Po pięcioletniej pracy archiwalnej w Grudziądzu Łukaszkiewicz nigdy już nie powrócił do pracy w archiwum. Przebywając jednak w Rzeszowie gromadził nadal swoje archiwum prywatne (wraz z aktami towarzystw polskich w Wiedniu), które z pewnością częściowo porządkował. Przejawiał w dalszym ciągu i szersze zainteresowania w tej dziedzinie. W roku 1930 napisał artykuł „Archiwum Sapieżyńskie w Krasicy pod Przemyślem” przeznaczony do druku w „Nauce Polskiej”⁸⁷. Wkrótce jednak jego zainteresowania archiwalne przybrały inny kształt. Chcąc mianowicie przyczynić się do rozwoju kulturalnego rodzinnego miasta Łukaszkiewicz wystąpił z inicjatywą utworzenia towarzystwa naukowego oraz podległego mu muzeum i archiwum. Choć nikt do tychczas nie pisał o zamiarze zorganizowania oddzielnego archiwum, sprawa ta w świetle zachowanych akt przedstawia się jednoznacznie. O intencji takiej świadczy korespondencja z ks. Janem Kwolkiem, liczącym się w archiwistyce polskiej dyrektorem Archiwum Diecezjalnego przy Kurii Biskupiej obrządku łacińskiego w Przemyślu oraz zasłużonym działaczem tutejszego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Poinformowany listem Łukaszkiewicza o jego planach zasłużony archiwista przemyski w liście z dnia 16 grudnia 1934 r. pisał: „Ucieszyłem się wiadomością o organizowaniu archiwum miejskiego i regionalnego. Najchętniej podzieliłbym się moim w tych sprawach doświadczeniem, wskazałbym źródła i wzory”. W dalszym ciągu podawał jako dobry wzór „Katalog Archiwum Aktów Dawnych Miasta Przemyśla” wydany przez J. Smółkę. Proponował też, aby osoba, której będzie powierzona

⁸⁶ K. BUCZEK, *Archiwa polskie*, Nauka Polska, T. 12: 1930, s. 11—12; H. PISKORSKA, art. cyt., s. 97; L. JAKUBCZAK, art. cyt., s. 311; S. PORĘBA, *Łukaszkiewicz...*, s. 553 — według Poręby podaje książkę J. A. Łukaszkiewicza, do której nie udało mi się dotrzeć.

⁸⁷ AP Przem., ZSOP — TŁ: J. A. ŁUKASZKIEWICZ, *Archiwum...*, pismo Redakcji „Nauki Polskiej” z dnia 16.VII.1930.

opieka nad archiwum, przyjechała do Przemyśla, gdzie mogłaby spotkać się z nim i Smolką jako kierownikiem Archiwum Aktów Dawnych Miasta Przemyśla oraz Archiwum TPN⁸⁸.

W roku następnym, kiedy czynności związane ze zorganizowaniem nowego stowarzyszenia nabierały realnych kształtów, poinformowany o ich postępie Kwolek polecił Łukaszkiewiczowi jako wzór Statut TPN w Przemyślu, który przesłał przy liście z dnia 7 lutego 1935 roku, gdzie równocześnie wyrażał sąd, że „na dokładniejsze regulaminy muzealne, archiwalne itp. będzie czas później”. Z pism Kwolka wynika jasno pewien wpływ przemyskiego środowiska naukowego na nadanie rzeszowskiemu inicjatywom Łukaszkiewicza realnych kształtów. Sam Kwolek interesował się nadal rozwojem wydarzeń i zachęcał inicjatora do doprowadzenia sprawy do końca. Kiedy Towarzystwo Regionalne Ziemi Rzeszowskiej powstało, w karcie pocztowej z dnia 27 kwietnia 1935 roku gratulował Łukaszkiewiczowi jego założenia, a w liście z dnia 6 maja jako doświadczony działacz społeczny wyrażał pogląd, że „statut mniej znaczy niż dobór ludzi i zapał do pracy”.

Zapału rzeczywiście nie brakowało, zwłaszcza młodemu wówczas nauczycielowi, Franciszkowi Kotuli, którego powołano na stanowisko kustosa organizowanego Muzeum Regionalnego Ziemi Rzeszowskiej. Poszukując w terenie eksponatów muzealnych zgromadził on również mnóstwo archiwaliów. Nie mając jednak żadnego doświadczenia i reprezentując odmienny od Łukaszkiewicza pogląd na materiały archiwalne nie czynił żadnych kroków w kierunku utworzenia oddzielnego Archiwum Ziemi Rzeszowskiej, choć statut Towarzystwa Regionalnego przewidywał jego zorganizowanie. W ten sposób koncepcja twórcy Towarzystwa została wypaczona. Przyczynił się do tego także fakt, że wbrew wcześniejszym zamiarom (wzorowanym chyba na Przemyślu) nie udało się nowemu Towarzystwu objąć opieki nad archiwum miejskim, którego zasób nie był opracowany. Trudno zresztą dziś powiedzieć, czy konkretne starania w tym kierunku były podejmowane⁸⁹.

Po śmierci Łukaszkiewicza zorganizował Kotula dział archiwalny Muzeum Regionalnego Ziemi Rzeszowskiej, do którego trafiło i archiwum prywatne jego głównego fundatora, oczywiście wraz z aktami towarzystw polskich w Wiedniu. Inicjatywa Łukaszkiewicza, choć znacznie wypaczona, przyczyniła się do zabezpieczenia wielu cennych źródeł do dziejów miast i wsi okolic Rzeszowa, a także materiałów dotyczących jego całego prawie życia i unikalnych archiwaliów do historii Polonii wiedeńskiej. Wszystkie te akta, które szczęśliwie przetrwały okres II wojny światowej, trafiły później do Archiwum Państwowego w Rzeszowie, gdzie mogą służyć badaczom przeszłości⁹⁰.

⁸⁸ AP Rz., AŁ, sygn. 113, s. 1: list ks. J. Kwolka z 16.XII.1934; F. KOTULA, art. cyt., s. 169; por. A. FENCZAK, *Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu (1911–1951)*, *Rocznik Historyczno-Archiwalny*, T. 2: 1985, s. 104–105.

⁸⁹ AP Rz., AŁ, sygn. 113, s. 2–4: listy ks. J. Kwolka z 7.II.1935, 27.IV.1935 i 6.V. 1935; A. KUNYSZ, art. cyt., s. 215–216; F. KOTULA, art. cyt., s. 170–172.

⁹⁰ A. KAMIŃSKI, *Rzeszów — Archiwa i inne zbiory rękopisów odnoszących się do dziejów społecznych i gospodarczych*, *Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych*, T. 11: 1949, s. 429–432; S. PORĘBA, *Akta do dziejów...*, s. 43.

ZAKOŃCZENIE

Podsumowując można stwierdzić, że Łukasziewicz nie należał do archiwistów wybitnych i szczególnie zasłużonych, bo w archiwach pracował krótko — w sumie przez 8 i pół roku. Zgromadził jednak własne archiwum, zabezpieczył akta towarzystw polskich w Wiedniu i był inicjatorem gromadzenia archiwaliów w Rzeszowie. Były to zasługi dla archiwistyki, których nie można zapomnieć. Dlatego też warto było zająć się w tym artykule jego sylwetką.

GERTRUDA SOWIŃSKA

ŹRÓDŁA DO DZIEJÓW PÓŁNOCNYCH GMIN POWIATU LUBACZOWSKIEGO

Tragiczny wrzesień 1939 roku, lata okupacji przemieszczały losy Polaków. Wysiedlenia i pacyfikacje doprowadziły do olbrzymich strat biologicznych i materialnych. Rzuceni na poniewierkę ludzie, pozbawieni dobytku, żyjący w niedostatku i nędzy potrzebowali pomocy. Niosło ją samorządnie społeczeństwo i działające organizacje społeczne.

Jedną z nich była Rada Główna Opiekuńcza (RGO) legalna polska organizacja dobrowolnej opieki społecznej działająca w Generalnym Gubernatorstwie. Organizacja ta dysponująca kilkoma tysiącami placówek oraz wieloma tysiącami etatowych i społecznych współpracowników, prowadziła szeroką działalność opiekuńczą i samopomocową. Centrala jej mieściła się w Krakowie. W powiatach i równorzędnych im miastach działały polskie komitety opiekuńcze (Pol. KO) w początkowym okresie pod nazwą rady opiekuńcze powiatowe (ROP). W gminach działały delegatury tych komitetów.

W Zamościu, siedzibie powiatu, działał od 1940 roku Polski Komitet Opiekuńczy. Podlegało mu 28 delegatur gminnych.

Rządy niemieckie na Lubelszczyźnie przyniosły także zmiany terytorialno-administracyjne. Utworzony dystrykt lubelski różnił się dość istotnie od województwa lubelskiego sprzed września 1939 roku. Na południowym wschodzie w skład dystryktu weszły części powiatu łańcuckiego, jarosławskiego, lubaczowskiego, rawsko-ruskiego i sokalskiego¹. Dystrykt podzielono na 10 powiatów, likwidując cztery poprzednio istniejące. Zlikwidowany powiat tomaszowski włączono do powiatu zamojskiego. Do tego powiatu włączono też nabytki z byłych powiatów jarosławskiego i lubaczowskiego.

Z tych zmian administracyjnych wynikało, że w Archiwum Państwowym w Zamościu znajdują się materiały dotyczące obecnego województwa przemyskiego z okresu okupacji hitlerowskiej. Są one zachowane w zespole RGO Polski Komitet Opiekuńczy w Zamościu (1940—1941). Dokumenty te dotyczą działalności delegatur gminnych Pol. KO w Cieszanowie, Lipsku, Narolu i Płazowie². Są to źródła bardzo cenne gdyż dotyczą okresu ubogiego w pozostałość aktową. Zachowane materiały dotyczą działalności tych delegatur jednego z istotnych elemen-

¹ W. CÍWIK, J. REDER, *Lubelszczyzna dzieje rozwoju terytorialnego, podziałów administracyjnych i ustroju władz*, Lublin 1977, s. 147.

² RGO Polski Komitet Opiekuńczy w Zamościu, sygn. 29, k. 8.

tów okupacyjnej rzeczywistości, wywierającej znaczny wpływ na położenie ludzi dotkniętych wojną, często warunkującej ich przetrwanie. Odbicie w źródłach znalazły sprawy organizacji delegatur, z nich poznajemy ludzi zaangażowanych w niesienie pomocy poszkodowanym, formy tej pomocy, opisy wydarzeń i losy ludzi i terenów, na których przypadają im żyć w tych koszmarnych latach.

Dokonany wybór stanowi niewielki zaledwie fragment pracy delegatur i niesionej pomocy, i niewielki ułamek losów okupacyjnych tego skrawka Polski. Dominują w nim sprawozdania z lustracji delegatur, oddające najpełniej sytuację w terenie i narastające potrzeby. Warto je jednak zaprezentować, aby dać ilustrację pisanej na „żywo” historii, nie wolnej od ograniczeń ze względu na oficjalny charakter dokumentów, tworzonych w warunkach grożących wglądem w nie władz okupacyjnych. Dlatego też dla określenia partyzantki polskiej i ukraińskiej używano słowa „bandy”, podobnie jak dla ugrupowań Ukraińskiej Powstańczej Armii oraz band rabunkowych. Część materiałów tego cennego zespołu była już publikowana³.

W wyborze zastosowano układ chronologiczny przekazów źródłowych. Każdy z publikowanych dokumentów został zaopatrzony w liczbę porządkową, tytuł przekazu, miejsce przechowywania i sygnaturę. Ingerencja w tekst dotyczyła wyłącznie zastosowania zasad współczesnej ortografii oraz uporządkowania pisowni dużych i małych liter, z zachowaniem swobody w używaniu dużych liter ze względów grzecznościowych. Nie poprawiano stylu ani interpunkcji, nie rozwiązywano też skrótów zawartych w tekście. Wiele problemów wymaga jeszcze opracowanie np. biogramy występujących w aktach osób. Dokumenty prezentowane są w pełnym brzmieniu, w przypadku skrótów w tekście zaznaczono to kropkami w nawiasie kwadratowym.

1.

1940 listopad 25, Narol — Pismo Delegatury w Narolu do Rady Opiekuńczej Powiatowej w Zamościu.

Org. rkps

AP Zamość, RGO Polski Komitet Opiekuńczy
w Zamościu

sygn. 68, k. 77

Niniejszym zawiadamiamy, że w opiece naszej pozostaje:

- 1) Wysiedlonych i uchodźców 24 osób, w tej liczbie 13 dorosłych i 11 dzieci,
- 2) ubogich, bez środków do życia w liczbie 8 osób, w tym 4 dorosłych i 4 dzieci,
- 3) poszkodowanych skutkami wojny i klęsk żywiołowych (pożar, powódź, gradobicie itp.) w liczbie 7 osób w tym 3 dorosłych i 4 dzieci.

Ogółem pozostaje w naszej opiece 39 osób w tym:

dzieci do lat 2 — 4, od 2 do 7 — 9, od lat 7 do 14 chłopcy — 3, od lat 7 do 14 dziewczęta — 3, dorośli mężczyźni — 8, kobiety — 12.

Na tej podstawie zgłaszamy następujące zapotrzebowanie:

a) żywność

Dla rozdawnictwa między 12 rodzin z łączną liczbą 39 osób

cukier — 39 kg,

tłuszcz — 18,5 kg,

mleka — 4 kg

b) odzież

Nazwa poszczególnych części odzieży	D z i e c i				D o r o ś l i	
	do lat 2	od 2 do 7	od lat 7 do 14		mężczyż.	kobiety
			chłop.	dziew.		
Ubrania, suknie	2	5	3	3	2	3
Plaszcze			3	3		
Swetry					4	5
Bielizna					8	9
Buty					4	6
Koce					2	
Czapki			3	3		

a) Podpisali: Prezes i Sekretarz — podpisy nieczytelne.

2.

1940 grudzień 22, Cieszanów — Pismo Delegatury Pol. K. O. w Cieszanowie do Rady Opiekuńczej Powiatowej w Zamościu w sprawie pomocy zimowej.

Org. rkps

AP Zamość, RGO Polski Komitet Opiekuńczy
w Zamościu,

sygn. 61, k. 269

W związku z pracami nad pomocą zimową, odnośnie do rodziców uchodźców oraz potrzebujących pomocy, które nie korzystają ze zbiorowego dożywiania, lecz dla których należałoby wydawać mleko podajemy następujące dane:

- 1) do 2 lat — 7 dzieci, od 2 do 7 lat — 8 dzieci, od 7 do 14 lat — 20 dzieci.
- 2) W Cieszanowie przeciętnie potrzeba mleka świeżego, nieodtłuszczonego miesięcznie 240 l. W Niemstowie 22 $\frac{2}{4}$ l. (W Cieszanowie 32 dzieci a' $\frac{1}{4}$ l, a Niemstowie 3 dzieci a' $\frac{1}{4}$ l dziennie).
- 3) Przypuszczam, że to mleko można by zdobyć na miejscu — są tylko takie trudności, że jest zakaz sprzedawania mleka poszczególnym gospodarzom, mleko odnoszą do filii mleczarni ukraińskiej tu na miejscu mleko przepuszczają i śmietnkę odwożą do pobliskiej wsi Lublińca Nowego, kto posiada „bezugschein“ na mleko z Landratu w Tomaszowie dostaje na miejscu przeznaczoną ilość mleka (w filii mleczarni).

Odnosnie co do zapomóg dla podopiecznych Mariana Rabowicza i Józefa Czemerdy wysyłamy ich prośby, które były już w Zamościu, gdzie są podane ich adresy. Obydwaj mieszkają na ul. Mickiewicza.

Paczkę z darami amerykańskimi otrzymaliśmy dnia 20 grudnia 1940 r. Pokwitowanie w załączeniu posiłam.

W paczce otrzymaliśmy „Pismo okólne Nr 2“ kwitariusze itd. Zbiórkę rozpoczniemy od stycznia, w grudniu wobec tego znowu nie będziemy mieli ani przychodu ani rozchodu.

Okólnik Nr 18 otrzymaliśmy w paczce, więc i odpowiedź jest spóźniona. Tu przeważają uchodźcy, którzy przeważnie przybyli do swoich rodzin, sporadycznie trafiają się wysiedleni, którzy również przybyli do swoich rodzin lub znajomych. Wszyscy radzą sobie jak mogą. Przeważnie żyją w ciężkich warunkach, dopomagają im ludzie dobrej woli indywidualnie a nie zbiorowo. Gospodarstw rolnych nikt tu nie dostał na terenie naszej gminy. Załączniki do okólnika Nr 18 nie są całkowicie ścisłe, bo przybyłych na teren gminy jest więcej, lecz są to pojedyncze osoby, które przybyły do gospodarstw większych i tam pomagają w pracy na roli rodzinom i żyją stosunkowo dostatnio. Skąd przybyli tego mi trudno ustalić, bo musiałbym obejść wszystkie domy, co trudno skutecznie. Dużo mężczyzn, choć dawniej z pracą fizyczną nie miały ich zajęcia nic wspólnego, pracują po lasach i po gospodarstwach. Jednak wskutek drożyzny zarobki nie są ich w zupełności na skromne życie wystarczające a).

a) Podpisali: Delegaci Helena Jarocka, ks. Tadeusz Stroński, Stefania Korzeniowska.

3.
1941 styczeń 29, Zamość — Pismo Rady Opiekuńczej w Zamościu do Delegatury ROP w Narolu.

Kop., mps
AP Zamość, RGO Polski Komitet Opiekuńczy
w Zamościu
sygn. 68, k. 63

Uprzejmie komunikujemy, że w dniu 3 lutego br. prześlemy Delegaturze: 4 pary obuwia na drewnianych podeszwach, 4 kg bekonu, 10 kg słoniny i 15 paczek proszku do prania. Prosimy o dokonanie rozdawnictwa tych artykułów w ciągu 14-tu dni z tym, że pokwitowania obdarowanych pozostają w Delegaturze. Po otrzymaniu od nas druku Nr 10, będziemy prosili o nadesłanie nam sprawozdania z rozdawnictwa. Z uwagi na trudności komunikacyjne prześlemy wyżej wymienioną przesyłkę do Delegat. ROP w Pasiekach na ręce Delegatki p. Wandy Taczanowskiej zam. w majątku Rogóźno (2 km od Tomaszowa Lub.). Jeżeli po odbiór rzeczy zgłosi się do p. Delegatki Taczanowskiej osoba nie będąca Delegatem ROP, to winna się będzie wylegitymować upoważnieniem z Delegatury. Odbierający będzie musiał pokwitować odbiór tych rzeczy a).

a). Podpisał: Kierownik Biura — podpisu brak.

4.
1941 luty 17, Zamość — Pismo Rady Opiekuńczej Powiatowej w Zamościu do Rady Głównej Opiekuńczej w Krakowie w sprawie organizacji delegatur gminnych.

Kop., mps
AP Zamość, RGO Polski Komitet Opiekuńczy
w Zamościu
sygn. 11, k. 41—42

W odpowiedzi na pismo z dn. 11 bm. Nr II. O. 2/1108/41 uprzejmie przesyłamy a) wykaz Delegatur gminnych ROP na terenie powiatu zamojskiego.

(...) Nr 13 Delegatura Cieszanów, obejmuje swym zasięgiem gminę Cieszanów wieś i Cieszanów miasto. Powołana została do życia w dniu 18 października 1940 r. w następującym składzie:

- 1) Helena Jarocka, żona inżyniera, zam. w Cieszanowie — przewodnicząca,
- 2) ks. Tadeusz Stroński, zam. w Cieszanowie,
- 3) Stefania Korzeniowska, bez zawodu, zam. w Cieszanowie.

(...) Nr 20 Delegatura Narol obejmująca swym zasięgiem gminę Narol. Powołana została do życia w dniu 28 października 1940 r. w następującym składzie:

- 1) ks. Leon Janczewski, proboszcz zam. w Narolu — przewodniczący,
- 2) Władysław Mazur, wójt zam. w Narolu,

3) Franciszek Piwucki, sekretarz gminy zam. w Narolu,

4) Edward Skibicki, rolnik zam. w Narolu,

5) Władysław Malina, rolnik zam. w Narolu.

(...) Nr 22 Delegatura Płazów, obejmuje swym zasięgiem gminę Płazów. Powołana została do życia w dniu 22 października 1940 r. w następującym składzie:

1) Zdzisław Avenarius, ziemianin zam. w majątku Miemstów — przewodniczący,

2) Maria Grotowa, urzędnicza zam. w Rudzie Różanieckiej.

(...) Nr 24 Delegatura Lipsko, obejmująca swym zasięgiem gminę Lipsko. Powołana została do życia w dniu 22 października 1940 r. w następującym składzie:

1) ks. Edward Szczepanek, zam. w Lipsku — przewodniczący,

2) Ignacy Biedroń, rolnik zam. w Lipsku,

3) Władysław Tabaczek, rolnik zam. w Lipsku,

4) Tadeusz Kołodziej, rolnik zm. w Lipsku ^{b)}.

a) Dotyczy okupacyjnego powiatu zamojskiego.

b) Podpisał: Kierownik Biura — podpisu brak.

5.

1941 październik 20, Narol Miasto — Pismo Delegatury Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Narolu do Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Zamościu.

Kop., mps

AP Zamość, RGO Polski Komitet Opiekuńczy
w Zamościu

sygn. 68, k. 50

Niniejszym prosimy uprzejmie o ułatwienie nam przez uzyskanie zezwolenia władz na uruchomienie „Przedszkola”, które prowadzą Siostry Notre-Dame w Narolu. Równocześnie prosimy, o ile możliwości, uruchomienie przy pomocy wspomnianych sióstr „taniej kuchni”.

Prośbę powyższą motywujemy następująco:

Mieszkańcy gminy Narol Miasto są w 75% stu procentowymi pogorzelcami wojennymi z roku 1939, w olbrzymiej większości ludzie bardzo ubodzy. Z braku pomieszczenia, niejednokrotnie w jednej izdebce mieszka 2—3 rodzin. Z tych to właśnie względów najbardziej potrzebne dzieci w wieku przedszkolnym, mogły by korzystać z opieki sióstr w przedszkolu, co w większości wypadków, nie krępowało by zarobkujących na życie rodziców a szczególnie matek — wdów, oraz tych, których mężowie pozostają na robotach rolnych w Niemczech.

Zdaniem naszym w razie uruchomienia „Taniej kuchni” korzystało by z tut. gminy około 100 osób, połowa korzystała by bezpłatnie, druga zaś połowa po cenach do minimum niższych.

Jako sekcję zarządzającą „tanią kuchnią” proponujemy następujący skład: 1) Skibicki Edward — przewodniczący, 2) Zuchowski Leon — członek, 3) Pytliński Władysław — członek, 4) Wolańczyk Franciszek s. Macieja — członek, 5) Wolańczyk Władysław s. Wawrzyńca — członek. Wszyscy zamieszkali w Narolu Mieście, poczta Narol.

Nominację dla w/w prosimy przesłać bezpośrednio pod wskazanym adresem.

Przy tej sposobności prosimy równocześnie o nadesłanie gotówkowej zaliczki i ewentualnie przydział potrzebnych artykułów w naturze. Delegatura ze swej strony poczyni również starania, aby akcję tą poprzeć jak najwydatniej.

W końcu nadmieniamy, że siostry Notre-Dame w Narolu posiadały zezwolenie władz i prowadziły przedszkole przed wojną. Dalej, że do tego celu posiadają odpowiedni lokal^{a)}.

a). Podpisali: Ks. Leon Janczewski, proboszcz parafii rzymsko-katolickiej w Narolu Mieście.

**6.
1941 listopad 8, Zamość — Pismo RGO Polskiego Komitetu Opiekun-
czego w Zamościu do Delegatury Pol. K. O. w Narolu.**

Kop., mps
AP Zamość, RGO Polski Komitet Opiekun-
czy w Zamościu
sygn. 68, k. 47

W odpowiedzi na pismo Panów z dn. 20.X.1941 r. uprzejmie komunikujemy:

1) W sprawie uruchomienia ochronki u SS. Notre-Dame w Narolu, założyliśmy po-danie do Pana Kreishauptmanna.

Ponieważ odnośny referent jest chory, decyzji w tej sprawie do tej pory nie otrzymaliśmy. Przypuszczamy jedna, że władze do sprawy tej odnoszą się przy-
chylnie i dlatego prosimy usilnie o wykonanie wszystkich koniecznych czynności
przygotowawczych.

Prosimy również o rozpatrzenie i omówienie z Kierownictwem szkół sprawy
dożywiania dzieci w wieku szkolnym, którym pomoc w tej formie uważamy bę-
dzie nieodzowna.

2) Ponieważ jak Panowie piszą, miasto Narol jest w 75% zniszczone wskutek dzia-
łań wojennych, projekt uruchomienia „Taniej Kuchni” jest bardzo na czasie i spra-
wy te polecamy szczególnej uwadze Delegatury, prosząc aby rozpoczęcie wy-
dawania posiłków mogło rozpocząć się jak najszybciej. Na cel powyższy została
Panom przekazana kwota zł 1000. Po przeprowadzeniu kalkulacji i ułożeniu preli-
minarza wydatków, w razie niedoborów Pol. K. O. w Zamościu brakującą kwotę
będzie przekazywał w formie subsydium.

3) Przeciwno powołaniu proponowanych przez Delegaturę osób do oddziału „Taniej
Kuchni” Pol. K. O. nie stawia sprzeciwu. Ze względu jednak na zarządzenia
władz w tej sprawie, nominacji dla wymienionych na piśmie Panów osób prze-
słać nie możemy. Bardzo chętnie jednak będziemy widzieli ich pracę w ramach
delegatury.

Prosimy bardzo o jak najszybsze informacje o uruchomieniu Taniej Kuchni.
Natychmiast po otrzymaniu od władz zezwolenia na uruchomienie ochronki i do-
żywiania dzieci szkolnych o tym Panów powiadomimy^{a)}.

a) Podpisał: Kierownik Biura — podpisu brak.

7.**1942 styczeń 12, Narol — Raport Nr 4 Referenta Organizacyjnego Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Zamościu z ilustracji Delegatury Narol.****Kop., mps****AP Zamość, RGO Polski Komitet Opiekuńczy
w Zamościu****sygn. 25, k. 187—189****1. Wiadomości o mieście.**

Miasteczko obecnie liczy 1300 mieszkańców z tego Żydów — 5, Ukraińców — 79. W miasteczku jest 25 zagród włościańskich, reszta to są drobni kupcy, rzemieślnicy i wyrobnicy. Nauczycielstwa jest bardzo mało, ponieważ w miasteczku znajduje się tylko jedna czynna szkoła. Jest paru urzędników z gminy miasta i filia Hurtowni powiatowej. W czasie wojny spalone zostało 75% miasteczka, dzielnica żydowska do tego stopnia, że przed wojną miasteczko liczyło 1500 Żydów obecnie pozostało tylko 5 a).

2. Ludność potrzebująca pomocy i podopieczni.

Delegatura obecnie nic nie pracuje, nie prowadzi żadnej ewidencji podopiecznych. Jak się zdołałem dowiedzieć, to przed miesiącem pomocy potrzebowało 30% ludności miasteczka, obecnie naliczono tylko 10 rodzin potrzebujących pomocy a to z tego względu: kiedy umożliwiono dojazdy do Lwowa, ludność Narola gremialnie zaczęła handlować i jeździć ze szmuglem do Lwowa i do Warszawy. Wszyscy więc dają sobie radę prócz tych, którzy nie mogą wyjeżdżać, bo w domu dzieci zostały by bez opieki, ewentualnie tacy, którzy nie mogli zmobilizować trochę gotówki na rozpoczęcie handlu. Takie więc rodziny potrzebują pomocy, a zostało ich tylko 10.

3. Nowe transporty wysiedlonych.

Nie było.

4. Stan zdrowotny.

Na ogół jest dość dobry. Tylko jeden wypadek tyfusu zanotowano dotychczas. Pomoc lekarska i szpitale zapewnione przez gminę miasta.

5. Praca.

Jeśli są biedni pozostający bez pracy, to bojąc się wyjazdu do Rzeszy nie rejestrują się i tym samym Delegatura nie mogła by pomagać, a tylko niezdolni do pracy mający dużą rodzinę mogliby być wspierani przez Delegaturę. Delegatura jednak jeszcze nie zarejestrowała w swojej ewidencji.

6. Ewidencja podopiecznych.

Zadnej ewidencji Delegatura obecnie nie prowadzi ale porozumiałem się z delegatami i zaleciłem w tych dniach założyć.

7. Zakłady opieki zamkniętej i otwartej.

Na terenie Delegatury znajduje się sierociniec siostr Notre-Dame w miasteczku Narolu. W tym że sierociniec projektowane jest przez Delegaturę otworzenie przedszkola oraz Taniej Kuchni.

Jak już wspomniałem Delegatura nic nie pracowała w ostatnich miesiącach, chociaż wiele chęci i zapału widać było kiedy wyszedł wniosek o uruchomieniu Taniej Kuchni. W miesiącu grudniu Delegatura przysłała wniosek o zapomogę dla 3 rodzin i sumę 150 zł. Pol. K. O. Zamość przyznał.

9. Opieka nad dzieckiem i młodzieżą.

Tą sprawą szczególnie swego czasu zajęła się Delegatura chcąc uruchomić przedszkole u sióstr Notre-Dame w Narolu. Przy pomocy tychże sióstr postanowiono utworzyć „Tanią Kuchnię” dla dzieci. Projekt taki wyszedł w miesiącu październiku. Jako przewodniczącego wybrano Delegata w Narolu p. Skibickiego Edwarda. Z chwilą kiedy p. Skibicki ciężko zachorował i choroba jego przeciągnęła się aż do końca grudnia wszystko upadło, wszyscy inni członkowie czekali na przewodniczącego i nikt z pozostałych nie próbował organizować przedszkola ani też kuchni. Obecnie p. Skibicki czuje się na siłach do prowadzenia do skutku zaczętego dzieła i przyrzekł, że sprawa kuchni i przedszkola w lutym będzie aktualna. Ja ze swej strony przyrzekłem pomoc i już rozpocząłem starania o przydziały żywności i dostarczania odpowiednich kotłów czy naczyń.

10. Świadczenia gminy.

Gmina częściowo ze swych funduszy pomaga ubogim, ale to wszystko nie wystarcza żeby zaspokoić potrzeby wszystkich potrzebujących pomocy. Pomoc lekarską i szpitale ludność ma zapewnioną przez gminę.

11. Świadczenia społeczeństwa prócz Delegatury.

Ponieważ miasto w dużym stopniu zniszczone jest przez działania wojenne ludność jest na ogół biedna, ale jednak jeśli bliżej zapoznam się z ludnością Narola jestem przekonany, że znajdują się tacy, co jeszcze będą mogli coś dać dla najbiedniejszych, bez specjalnego uszczerbku dla siebie.

12. Potrzeby podopiecznych.

Najważniejszą potrzebą dla podopiecznych, jest uruchomienie przedszkola i Taniej Kuchni. Można by śmiało bez uszczerbku dla starszych powiedzieć, że właściwymi podopiecznymi w Narolu są tylko dzieci. Dużo rodzin jest takich, gdzie starci wyjeżdżają na handel, a dzieci zostawiają na własnej opiece, niekiedy są także dzieci, że sobie nie radzą same i przymierają nawet głodem. W innym wypadku bardziej dbająca o dzieci wdowa, czy matka, której mąż jest na robotach w Rzeszy nie może handlować bo nie ma z kim zostawić drobnych dzieci i wszyscy więc razem cierpią głód. Poza tym niewielka ilość kalek i starców niezdolnych do pracy.

13. Opinie podopiecznych.

Z różnych przyczyn pobyt mój w Narolu był za krótki aby dokładnie zbadać sytuację podopiecznych. W każdym razie daje się słyszeć narzekania, że Delegatura nic nie pracuje.

14. Skład osobowy Delegatury.

Skład osobowy Delegatury powiedziałbym jest dobry, gdyby Delegaci z zapałem wzięli się do pracy zwłaszcza, że na terenie Narola czeka na Delegaturę dużo pracy

i to bardzo wydatnej. P. Skibicki Edward jest bardzo pracowitym, ma dużo zapału do pracy i jestem pewny, że jeśli będę częściej odwiedzał Delegaturę, praca ruszy naprzód i będą wszyscy pracowali bez zarzutu. Wszyscy Delegaci mają szczerą chęć tylko jak powiadają: choroba p. Skibickiego pokrzyżowała im wszystkie plany, ponieważ on był najbardziej odpowiednim do kierowania powyższego planu stworzenia przedszkola i Taniej Kuchni na terenie Delegatury. To też charakterystyczna jest moja pierwsza wizyta w Narolu.

Zajechawszy tam przede wszystkim szukałem pierwszego Delegata ks. Janczewskiego. Nie zastałem go na plebanii, zacząłem więc poszukiwać następnych. Zgłosiwszy się do p. Piwuckiego dowiedziałem się, że on owszem jest Delegatem, ale nic mi nie może powiedzieć o pracy Delegatury, natomiast żebym się zgłosił do p. Skibickiego a on może napewno poinformuje. Pan Skibicki jeszcze nie wydobrzały po długiej chorobie, człowiek młody, energiczny z inicjatywą, oznajmił mi, że owszem prowadził kiedyś przed chorobą kancelarię miał organizować kuchnię i przedszkole ale choroba przeszkodziła mu w tym, nikt inny nie zastąpił jego i ten plan stanął na martwym punkcie. Na zapytanie czy prowadził książki kasowe, towarowe, karty ewidencyjne odpowiedział, że nawet nie wie, że takie wogóle są. Dowiedziawszy się, że p. Skibicki był przewodniczącym przy planie uruchomienia kuchni i przedszkola, zobowiązałem go żeby dalej zajął się utworzeniem tych placówek a ja ze swej strony będę się starał aby co tylko będzie w mojej mocy dopomóc, a także i Pol. K. O. Zamość zrobi wszystko aby akcja doszła do skutku. Zgłosiłem się dalej do następnego Delegata p. Mazura, burmistrza miasteczka. (Zwołanie wszystkich Delegatów razem z różnych przyczyn nie było możliwe). Pan Mazur powiedział mi, że Delegatura wszystkimi siłami starała się uruchomić te potrzebne placówki, ale choroba p. Skibickiego przeszkodziła całkowicie, że tylko ten człowiek potrafi doprowadzić do końca zamierzone plany. On jako burmistrz pomoże co tylko będzie w jego mocy, ale ma za mało czasu żeby całkowicie się tą sprawą zająć. Dowiedziałem się z kolei, że u pana burmistrza są wszystkie książki kasowe i towarowe nietknięte wraz z kartkami ewidencyjnymi, niewypełnionymi. Udałem się potem do ks. Janczewskiego. Ksiądz z całym zapałem pracowałby przy utworzeniu tych placówek, ale musi ktoś jeden kierować całą akcją a takim właśnie jest p. Skibicki. Wszystkim ręce opadły kiedy choroba przewodniczącego nie pozwoliła dalej w czyn wprowadzić utworzenie Taniej Kuchni. Ksiądz nawet na pierwsze potrzeby kuchni ma już beczkę kapusty. To też subwencja w sumie 1000 zł Pol. K. O. Zamość przekazana w listopadzie na organizowanie Taniej Kuchni dotychczas leży zamrożona w kasie gminy. Z kolei ksiądz też przyrzekł mi, że zwoła zebranie Delegatury i jako pierwszy najważniejszy punkt do rozważenia będzie sprawa Taniej Kuchni i przedszkola, oraz założenie ścisłej ewidencji podopiecznych i pomoc im.

15. Możliwości zbiórki na terenie Delegatury.

Wyjaśnia punkt 11.

Uwagi: Jak wynika z rozmów z delegatami przedszkola przy organizowaniu przedszkola jak i Taniej Kuchni była choroba najbardziej powołanego do tego dzieła p. Skibickiego, ale także w dużej mierze i brak kontaktu z Pol. K. O. Zamość. I jeśli by Pol. K. O. jeszcze dłuższy czas nie wysłał referenta napewno sprawa ta nie ruszyła by z miejsca i czekano by jeszcze długi czas. Spostrzegłem, że po mojej wizycie, nabrali na nowo chęci do pracy widząc, że sprawa przedszkola i kuchni jest bardzo aktualna i Zamość na równi z nimi troszczy się o potrzeby podopiecznych w ich Delegaturze i będzie pomagał ci tylko będzie mógł. Wizyta moja ze wszyst-

kimi przyrzeczeniami najdalej idącej pomocy przy tej akcji postawiła ich na nogi i ręczę, że w najbliższym czasie przedszkole jak i Tania Kuchnia powstanie w blednym miasteczku, w którym gromada głodnych dzieci wyczekuje z niecierpliwością na gorącą strawę^{b)}).

a) Żydzi zostali wysiedleni przez hitlerowców, a następnie wymordowani.

b) Podpisał: Wacław Ukleja Referent Organizacyjny Pol. K. O. Zamość.

8.

1942 styczeń 29, Lipsko — Raport Nr 6 Referenta Organizacyjnego Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Zamościu z lustracji Delegatury Lipsko.

Kop., mps

AP Zamość, RGO Polski Komitet Opiekuńczy
w Zamościu

sygn. 25, k. 180—183

1. Wiadomości o gminie wiejskiej.

obszar gminy	4542,22 ha
powierzchnia użytkowa	4304,46 ha
gromad	5
mieszkańców	3996

z tego Polaków 3459, Ukraińców 513, Żydów 24.

Ziemia na ogół średnia, ze względu na piaski. Gospodarstw włościańskich:

do 2	ha	367
od 2— 5	ha	266
od 5—10	ha	70
od 10—20	ha	9
od 20—30	ha	1
od 30—50	ha	2

Razem 715

Na terenie gminy znajduje się jeden majątek ziemski we wsi Narol obszar 2029,00 ha, jest on obecnie pod zarządem niemieckim. Ludność jak i w innych sąsiednich gminach handluje dorywczo, jeżdżąc do Lwowa ze szmuglem. Na ogół gospodarze są średnio zamożni. Granica niemiecko-sowiecka przebiegała przez środek gminy Lipsko. Na szerokości 1 km od granicy, plony całkowicie zniszczone. Budowano tam umocnienia, kopano rowy i sypano wały, część zagród zniszczono. W czasie działań wojennych w 39 roku w gromadzie Lipsko spaliło się 9 gospodarstw.

2. Ludność potrzebująca pomocy i podopieczni.

W ewidencji Delegatury było:

Dorosłych mężczyzn	— 36
kobiet	— 48
Dzieci do 2 lat	— 5
od 2—6	— 36
od 7—15	— 21
Razem podopieczni	146

Z tego 9 rodzin (32 osoby) to są wysiedleńcy, z których jest 2 szoferów, 1 rolnik, reszta urzędnicy. Niektórzy pracują dorywczo, ale zarobki ich są tak znikome, że rodzinom ich Delegatura pomaga. Reszta to ludność miejscowa: starcy, inwalidzi i pogorzelcy. Obecnie do ewidencji Delegatury przybyło 17 rodzin (90 osób). Ludzie ci zamieszkiwali na terenie dawniejszej gminy Lipsko po stronie bolszewickiej i z chwilą oczyszczenia pasa granicznego tj. 22.I.1941 roku wysiedlono wszystkie wsie znajdujące się w tym pasie granicznym do Besarabii. Z terenu dawniejszej gminy Lipsko wysiedlono 463 rodziny. Razem z nimi z całego pogranicza wysiedlono 90 tysięcy rodzin. Wszystkie wysiedlone wsie z gminy Lipsko były czysto polskie. Kiedy ich wysiedlano, pozwolono im zabrać ze sobą cały dobytek (narzędzia rolnicze, konie, wozy) a kiedy powracali władze rumuńskie pozwoliły im ze sobą zabrać tylko to co mogą wziąć do ręki. Wracają oni partiami po 10 rodzin do tej pory na teren Lipska wróciło 30 rodzin. Do Delegatury zgłosiło się 17 rodzin. Reszta na terenie gminy ma zamożniejszych krewnych, gdzie czasowo osiedliła się. Niektórzy z przybyłych są w skrajnej nędzy, zwłaszcza ci których zagrody znajdowały się w pasie granicznym, a także likwidowano i zasiewy całkowicie zniszczono. Z miejscowej ludności należało by pomóc jeszcze 15 rodzinom znajdującym się obecnie w nędzy są to wdowy, czy kobiety z dziećmi których mężowie są w obozach jeńców, albo na robotach w Rzeszy, a ich gospodarstwa 1—2 morgowe nie wystarczają na utrzymanie rodziny.

3. Nowe transporty wysiedlonych.

Na teren gminy powracają te rodziny, które w styczniu 41 roku były wysiedlone do Besarabii przez bolszewików. Na razie przybyło w odstępach (po 10 rodzin) 30 rodzin i jak powiadają ci ludzie, należy się spodziewać, że do 500 rodzin powróci na teren gminy.

4. Stan zdrowotny.

Ogólnie biorąc nie ma poważniejszych zachorowań prócz 2 wypadków tyfusu. Jeden wypadek we wsi Lipsko, drugi we wsi Hyża. Na terenie Delegatury znajduje się jeden lekarz. Koszta leczenia, lekarstwa i w razie potrzeby szpital dla ubogich opłacany jest przez gminę.

5. Praca.

Część podopiecznych zdolnych do pracy dorywczo pracuje, ale zarobki ich nie wystarczają na wyżywienie rodziny. Z wysiedlonych 2 szoferów pracuje i także zarobki ich są tak znikome, że stanowczo nie zaspakają najważniejszych potrzeb rodziny. Część miejscowej ludności gospodarzy, radzi sobie dobrze i nie widać tam nędzy. Natomiast 15 zagród jest takich gdzie 1—2 morgowe gospodarstwo obrabia wdowa, czy kobieta której mąż znajduje się na robotach w Rzeszy, albo w obozie jeńców

woj. Te kobiety z drobnymi dziećmi stanowczo nie mogą utrzymać się i pod dokładniejszym zbadaniem ich warunków życiowych koniecznie muszą być pod częściową opieką Delegatury.

6. Ewidencja podopiecznych.

Do tej pory kartoteka nie była prowadzona, a tylko do własnego użytku wykaz podopiecznych. Zleciłem więc zaprowadzić kartotekę i ściśle prowadzenie jej.

7. Zakłady opieki zamkniętej i otwartej.

Na terenie Delegatury nie ma.

8. Świadczenia Delegatury.

Delegatura rozdała między podopiecznych: komplet męski 1, spodni 2 pary, koszule 4, prześcieradła 6, sukni damskich 1, sukienek dziecięcych 2, kompletów dziecięcych bielizny 2, obuwia na drewnianych podszewach 7 par, płótna amerykańskiego 25 m, sienników 6, proszków do prania 32 paczki, bekonu wędzonego 3,2 kg, słoniny 16 kg, tranu 5 kg, kawy 5 kg i 2 garnki. Wizyta moja w Lipsku miała na celu zbadanie sytuacji jak się wywiązała z powodu przyjazdu przesiedleńców z Besarabii. Pol. K. O. Zamość wysłał mnie jednocześnie z darami dla wysiedleńców, przesłano im: 300 kg mąki żytniej, 15 par obuwia na drewnianych podszewach, 5 kg kawy oraz 1000 zł gotówką. Na sesji sołtysów miano ustalić co i w jakiej ilości rozdzielać między przesiedleńców, ponieważ na terenie każdej gromady znajdują się tacy, a sołtysi najlepiej orientują się w jakich warunkach materialnych znajdują się poszczególne rodziny, które zatrzymały się czasowo w ich gromadach.

9. Opieka nad dziećmi i młodzieżą.

Jest wiele wdów czy kobiet, których mężowie znajdują się w niewoli nie mogą one pracować ponieważ dzieci (drobne) nie mogą zostawić bez opieki razem wszyscy odczuwają głód. Żeby dać możliwość pracy takim matkom bezwzględnie na terenie Delegatury potrzebne jest uruchomienie przedszkola i Taniej Kuchni. Poczyniłem już starania w tym kierunku. Porozumiałem się z siostrami Notre-Dame w Narolu (wieś Lipsko to właściwie przedmieście Narola, także z Lipska do sierocińca w Narolu jest około 400 m), które przed wojną prowadziły przedszkole i kuchnię dla dzieci. Od czasu wojny siostry nie prowadzą tej placówki z powodu braku funduszy. Obecnie same na łasce ludności miejscowej. Siostry Notre-Dame wyraziły chęć i obiecały dołożyć wszelkich starań aby uruchomić przedszkole i Tanią Kuchnię. Pol. K. O. Zamość przedstawiłem całą sprawę i Zamość już rozpoczął starania w sprawie zorganizowania tych placówek.

10. Świadczenia gminy.

Ludność ma zapewnioną pomoc lekarską przez gminę. Płaci za mieszkania wysiedleńców. Z chwilą przybycia wysiedleńców z Besarabii gmina dała im przydział chleba i innych produktów żywnościowych na równi z ludnością miejscową. Na zapomogi pieniężne dla ubogich przeznacza około 1700 zł rocznie.

11. Świadczenia społeczeństwa poza Delegaturą.

Gospodarstwa są na ogół biedne i wyniszczone podczas działań wojennych i zsympka artykułów żywnościowych nie miałyby celu. Zamożniejsi gospodarze pomagają biedniejszym bezpośrednio w miarę możliwości dają artykuły żywnościowe i mleko dla rodzin, które mają dzieci. Obecnie dużo wysiedleńców z Besarabii mieszka u gospodarzy i częściowo dostają wyżywienie.

12. Potrzeby podopiecznych.

Jak narazie ustalono, potrzebna jest stała zapomoga pieniężna, w miarę możliwości odzież i obuwie 20 rodzinom. Poza tym ogólnie odczuwa się brak odzieży, obuwia i opału. Skrajnej nędzy wśród miejscowej ludności nie widać, natomiast wszyscy ci którzy powrócili z Besarabii są w nędzy, zwłaszcza tacy którym domy znajdujące się w pasie granicznym zburzyli. Są oni bez mieszkań i bez środków do życia. Gmina wprowadziła przeznaczyła dla wszystkich bezdomnych pomieszczenia u gospodarzy, ale to tylko czasowo. W tej chwili powróciło 30 rodzin, wrócą jednak wszyscy z dawniejszej gminy Lipsko tj. około 500 rodzin. Przedstawiłem tą sytuację Zarządowi Pol. K. O. Zamość i tą sprawą Komitet ma się zająć. Dla tych wysiedleńców w tym czasie K. O. Zamość i tą sprawą Komitet ma się zająć. Przede wszystkim najaktualniejsze byłoby zorganizowanie Taniej Kuchni. Dla tych wysiedleńców w tym czasie dostarczono 15 par butów, na razie ilość ta jest wystarczająca, ale jeśli będą przejeżdżały dalsze transporty stanowczo potrzebna jest dalsza przesyłka obuwia. Niektórzy z wysiedlonych nie mając obuwia owijają nogi szmatami.

13. Opinie podopiecznych.

Stali podopieczni specjałnie nie narzekają, widząc że gmina i Delegatura pomaga w miarę swoich możliwości. Natomiast wysiedleńcy z Besarabii są w wyjątkowej nędzy władze do tej pory nie zajęły się nimi, a pomoc ze strony gminy i Delegatury jest niewystarczająca i nie zaspokoї wszystkich najważniejszych ich potrzeb.

14. Skład osobowy Delegatury.

Delegatami na Delegaturę Lipsko są: ks. Szczepanek Edward, pp. Biedroń Ignacy i Kołodziej Tadeusz. Przez ostatnie miesiące Delegatura nie bardzo intensywnie pracowała, ale obecnie kiedy przybywają wysiedleńcy z Besarabii i podopiecznych przybywa, Delegatura z zapałem wzięła się do pracy. Słyszac od osób postronnych w gm. Lipsko, że delegaci pp. Biedroń i Kołodziej nie bardzo sprawiedliwie rozdzielają dary, wobec tego powołałem komisję do podziału darów dla wysiedleńców z Besarabii. Jako przewodnicząca komisji p. Kossykowa, żona radcy z Poznania, p. Tabaczek pracownik gminy i p. Pudełko Grzegorz wysiedleńcy z Besarabii. Komisja ta ma dopilnować aby dary, które Delegatura otrzymała od Pol. K. O. Zamość w postaci 300 kg maki, 15 par obuwia, 5 kg kawy i 1000 zł gotówką były sprawiedliwie rozdzielone.

15. Możliwości zbiórek na terenie Delegatury.

Jak już wyżej wspomniałem ze względu na zły stan materialny gospodarzy, zsyłka artykułów żywnościowych, jak i zbiórki pieniężne nie mają tu miejsca. Delegaci wójt i sekretarz gminy ściągają składki przy wykupie patentów wszelkiego rodzaju. Delegat ks. Szczepanek w najbliższą niedzielę ma zorganizować zbiórkę pieniężną w kościele na rzecz wysiedleńców.

Uwaga. Ponieważ liczba podopiecznych stale wzrasta, a to z powodu przyjazdu transportów wysiedleńców z Besarabii, najaktualniejszą pomocą obecnie byłoby uruchomienie kuchni. Strania w tym kierunku są już poczynione. Kuchnia taka obsługiwałaby dwie Delegatury: Lipsko i Narol, ponieważ zaledwie 200—300 m oddalone są od siebie. Organizowaniem Taniej Kuchni w Narolu miał się zająć delegat p. Skibicki, pozostali delegaci albo nie mają czasu, albo znów nie są powołani w tym kierunku. Obecnie p. Skibicki znów poważnie zachorował i nie jest w stanie dalej pracować w Delegaturze, także sprawa kuchni znów by upadła. Porozumiałem się na miejscu z delegatami Narola i Lipska i ci orzekli mi, że żaden z delegatów nie

może się specjalnie tym zająć i jednocześnie podali kandydata, człowieka bardzo energicznego i pracowitego, nauczyciela p. Pokryszkę Leopolda. Pokryszka po rozmowie ze mną, zgodził się chętnie zostać delegatem i tak potrzebną placówkę uruchomić, przy mojej pomocy i Zarządu Pol. K. O. Zamość. Zarząd na mój wniosek zatwierdził kandydata. Jak wspomniałem w punkcie 9 siostry Notre-Dame u siebie w sierocińcu gotowały obiady a Delegatura Lipsko zabierałaby pewną ilość zup w odpowiednich naczyniach bo odległość jest zaledwie 200—300 m. Przypuszczalnie wydawano by na dwie Delegatury 300—500 obiadów^{a)}.

a) Podpisał: Referent Organizacyjny Pol. K.O. Wacław Ukleja — podpisu brak.

9.

1942 luty 26, Cieszanów — Raport Nr 9 Referenta Organizacyjnego Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Zamościu z lustracji Delegatury Cieszanów.

Kop., mps

AP Zamość, RGO Polski Komitet Opiekuńczy
w Zamościu

sygn. 25, k. 146—147

1. Wiadomości o gminie miejskiej.

W miasteczku Cieszanowie jest około 1500 mieszkańców. Jest to miasteczko czysto polskie. Obecnie jest ok. 80% Polaków. W ostatnim roku osiedliło się kilkadziesiąt rodzin ukraińskich. Cały Zarząd Miejski składa się z Ukraińców. Policja w mieście też jest ukraińska. Począwszy od 25.II. b.r. Żydów z Tomaszowa jak i z innych miejscowości wysiedlono do Cieszanowa. Na ogół miasteczko jest dość biedne. Mieszkańcy Cieszanowa są to małrolni gospodarze, kupcy, rzemieślnicy i robotnicy. Inteligencji na ogół jest bardzo mało.

2. Ludność potrzebująca pomocy i podopieczni.

Delegatura nic nie pracowała i wogóle nie interesowała się potrzebami podopiecznych, nie miała zarejestrowanych podopiecznych i wogóle niewiedomo było kto potrzebuje pomocy. Z pewnych względów ustąpiła p. Jarocka ze stanowiska delegatki, a została tylko jedna p. Korzeniowska, która nic się Delegaturą nie zajmowała. Potrzebujący natychmiastowej i stałej pomocy to wdowy bez pracy z drobnymi dziećmi, oraz inwalidzi niezdolni do pracy z rodzinami. Takich rodzin jest 16.

3. Nowe transporty wysiedlonych.

Nie było.

4. Stan zdrowotny.

Na ogół stan zdrowotny jest dość dobry. Choroby epidemiczne nie rozszerzają się wiele. Pomoc lekarska częściowo zapewniona jest przez Zarząd Miejski, ale ludność polska jest bardzo źle traktowana przez Zarząd Miejski i rzadko kiedy mieszkańiec Polak może coś uzyskać od Zarządu Miasta.

5. Praca.

Ci wszyscy których wzięto pod uwagę jako potrzebujących pomocy są to niezdolni do pracy, względnie wdowy, które nie mogą podjąć żadnej pracy ponieważ drobne dzieci zostały by bez opieki. Poza tym reszta mieszkańców jest zatrudniona w małych warsztatach pracy, albo w kupiectwie. Brak jest większych warsztatów pracy.

6. Ewidencja podopiecznych.

Do czasu mego przyjazdu nie było ewidencji podopiecznych i wogóle Delegatura stała na martywym punkcie.

7. Zakłady opieki zamkniętej i otwartej.

Na terenie Delegatury podobnych zakładów nie ma.

8. Świadczenia Delegatury.

Właściwie można powiedzieć, że Delegatury nie było w Cieszanowie. Wprawdzie delegaci byli ale nie pracowali.

9. Opieka nad dzieckiem i młodzieżą.

Trzeba tu mówić o tym co można zrobić, a nie co zrobiono. W Cieszanowie jest bardzo dużo dzieci potrzebujących pomocy. Najaktualniejszą pomocą w tej chwili dla tej biedoty byłoby stworzenie punktu dożywiania. Jak zdołałem zorientować się na miejscu, sprawa tu nie będzie łatwa. Zarząd Miasta jest bardzo źle ustosunkowany do Delegatury i nie można liczyć na jakąkolwiek pomoc ze strony Zarządu Miasta.

10. Świadczenia gminy.

Burmistrz miasta w rozmowie ze mną oznajmił, że owszem są pewne sumy przewidziane na opiekę społeczną i takie rozdaje się między biednych. Uzyskano także pewną ilość drzewa dla najbiedniejszych. Mieszkańcy Polacy twierdzą, że drzewo było rozdawane ale tylko Ukraińcom a także i zapomogi pieniężne otrzymywali tylko Ukraińcy i to niekiedy nie potrzebujący pomocy. Burmistrz miasta jak i reszta Zarządu z urzędnikami są bardzo źle ustosunkowani do Delegatury i ludności polskiej. I jak mnie poinformowano żaden z Polaków nie zwraca się z prośbą do Zarządu — bo prośba nie zostanie uwzględniona i jeszcze naraża się na drwiny ze strony burmistrza.

11. Świadczenia społeczeństwa poza Delegaturą.

Ponieważ wszyscy biedni nie są nigdzie zarejestrowani, nikt więc niewie ilu jest biednych, gdzie oni są. Żadnych więc ofiar nikt nie składał. Są tylko wypadki, gdzie biednej rodzinie pomagają sąsiedzi.

12. Potrzeby podopiecznych.

Właściwymi podopiecznymi w Cieszanowie powinny być dzieci. Jest tam masa dzieci nieraz przymierających głodem. I jedyną najpotrzebniejszą pomocą było by uruchomienie Punktu Dożywiania. Ponadto odczuwa się brak obuwia i odzieży dla dzieci.

13. Opinie podopiecznych.

Daje się słyszeć narzekania na Zarząd Miejski, że pomaga Ukraińcom, często nie potrzebującym pomocy, a tylu Polaków jest w nędzy i nic się nie pomaga, nikt się nimi nie zaopiekuje.

14. Skład osobowy Delegatury.

Obecnie została tylko jedna delegatka p. Korzeniowska Stefania. Osoba bez inicjatywy i tchórzliwa. Ze względu na źle ustosunkowanie się Zarządu Miasta do Delegatury, delegatka boi się o cokolwiek upomnieć w Zarządzie.

15. Możliwość zbiórek na terenie Delegatury.

Do tej pory nie próbowano organizować zbiórek w miasteczku, ale przy odpowiednim zorganizowaniu dała by dość zadowalające wyniki.

Uwagi: Właściwie na terenie Cieszanowa trzeba na nowo organizować Delegaturę. Obecna delegatka p. Korzeniowska Stefania pracowała by, jest chętna, ale nie ma inicjatywy, jest słabą organizatorką. Po porozumieniu się z mieszkańcami Cieszanowa zaproponowano p. pułk. Czubyrtową Bronisławę. W czasie mojej bytności w Cieszanowie kandydatka była nieobecna, tak że nie mogłem zaproponować jej podjęcia się tej pracy. Uważam, że ten skład Delegatury będzie dobry jeśli przy następnej mojej wizycie da się dokoptować nową delegatkę ^{a)}.

^{a)} Podpisał: Referent Organizacyjny Wacław Ukleja.

10.

1942 kwiecień 29, Narol Miasto — Pismo Delegata Delegatury Pol. K. O. Narol L. Pokryszki do Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Zamościu.

Kop., mps

AP Zamość, RGO Polski Komitet Opiekuńczy
w Zamościu

sygn. 68, k. 39

Proszę o informację i o pomoc w wyszukaniu posady nauczycielskiej dla siły żeńskiej w polskiej szkole na terenie powiatu zamojskiego. Wśród podopiecznych znajduje się rodzina, składająca się z czterech osób w ciężkich warunkach. Ojciec oficer wojsk polskich zginął w kampanii 1939 r. matka zmarła 10 kwietnia 1942 r. zostało dwoje sierot, jedno lat 10, drugie lat 7. Prócz nich została babka wspomnianych sierot. Rodziną ową musi zająć się jedyna siostra zmarłej nauczycielka kwalifikowana, lecz obecnie bez pracy przebywająca w Jaremczu.

Proszę z tych względów o usilne starania u p. inspektora szkół polskich w Zamościu, o wyniku powiadomić ^{a)}.

^{a)} Podpisał: Leopold Pokryszka.

11.

1942 maj 26, Narol — Pismo Delegatury Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Narolu do Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Zamościu.

Kop., mps

AP Zamość, RGO Polski Komitet Opiekuńczy
w Zamościu

sygn. 68, k. 28

W odpowiedzi na pismo z dnia 18 maja 1942 r. Nr 718/42 kwitujemy odbiór 500 zł (pięćset) i donosimy co następuje:

- 1) W punkcie dożywiania pracuje 3 osoby.
- 2) Pobierają płacę 200 — 150 — 60 zł (410 zł).

3) Z dożywiania korzysta 100 dzieci.

4) Dzieci otrzymują obiady.

5) Koszt rzeczywisty posiłku wynosi 0,93 zł.

Koszt miesięczny utrzymania kuchni wynosi 5.000 zł.

Odnosnie ochronki zawiadamiamy, że normalnego pozwolenia na prowadzenie ochronki SS. Notre-Dame nie mają. Z ochronki korzysta część dzieci, biorąca posiłek w kuchni.

1) W ochronce jest 32 dzieci.

2) Dzieci przebywają w ochronce 3 godziny z okazji posiłku.

3) Dzieci są dożywiane raz dziennie (obiad).

4) Wydatki na personel wynoszą 200 zł.

5) Miesięcznie potrzeba 300 zł na utrzymanie ochronki ^{a)}.

^{a)} Podpisał — Leopold Pokryszka — Delegat Pol. K. O. w Narolu.

12.

1942 maj 29, Zamość — Pismo RGO Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Zamościu do Delegatury Pol. K. O. w Lipsku — Narolu.

Kop., mps

**AP Zamość, RGO Polski Komitet Opiekuńczy
w Zamościu**

sygn. 68, k. 24

Przyjmujemy do wiadomości pismo Pana Delegata w sprawie budżetu na czerwiec i lipiec br.

Przesłaliśmy jeszcze przed otrzymaniem budżetu Pana Delegata 2010 złotych tak jak to u nas mniej więcej wypadło z obliczenia na podstawie pisma Panów przy kosztach posiłku 93 grosze.

Wobec tego, że Panowie na czerwiec potrzebują 1370 zł z przesłanej kwoty 2010 pozostanie Panom na lipiec 639 zł — czyli, że Komitet dośle Panom na lipiec 731 zł aby wyrównać kwotę podaną przez Panów na lipiec 1370 zł (subwencja Pol. K. O.).

Równocześnie wyjaśniamy, że już żadnych produktów przysyłać tamtejszej Delegaturze nie możemy, bo obecnie już wszystko z przydziału RGO wyczerpane. O Bezugschein na mięso należy starać się w Tomaszowie — tym urzęduje co tydzień p. Rebke referent p. Kreislandwirta we środy i on może dać miesięczny przydział na skutek waszych starań, tak jak to otrzymuje p. Gąsowski Del. w Tomaszowie (Delegatura Tomaszów ul. Lwowska 51). Ponieważ rozumiemy, że możecie mieć trudności żywnościowe w lipcu, jeżeli Panom z racji braku urzędowych przydziałów trudno będzie związać koniec z końcem, prosimy wystąpić przed 15-tym lipca o ewentualne podniesienie kwoty subsydium do 2000 tysięcy złotych, czyli że zamiast 731 zł przysłałibyśmy Panom 1361 złotych, ale to wtedy już będzie naprawdę konieczne.

Do 10-tego lipca prosimy przysłać sprawozdanie rachunkowe Delegatury i z działalności Kuchni — w sprawozdaniu z działalności Kuchni podać: liczbę wydanych posiłków miesięcznie — dziennie, ilość dni w których wydano posiłki (30 czy 26 bez niedziel), koszt rzeczywisty jednego posiłku ^{a)}.

^{a)} Podpisał: Kierownik Biura — podpisu brak.

13.

1942 lipiec 18, Zamość — Pismo RGO Polskiego Komitetu Oplekuńczego w Zamościu do Delegatury Pol. K. O. w Narolu — Lipsku.

Kop., mps

AP Zamość, RGO Polski Komitet Oplekuńczy
w Zamościu

sygn. 68, k. 20

Na wykonanie budżetu za lipiec przesyłamy 731 zł (639 pozostało z czerwca) — więcej na razie nie możemy.

O Bezugschein na mięso i inne należy się starać w Tomaszowie — w środy co tydzień jest tam p. referent Landratury Zamość p. Röbbke i załatwia te sprawy na miejscu w Tomaszowie.

Za gotowość przyjęcia dzieci na letnisko najserdeczniej dziękujemy — dzieci jednak nie przyjdą ponieważ władze G. Gub. pismem z 17 b. m. zabroniły wysyłania dzieci na wieś tak miejscowych jak zamiejscowych (Lwów — Warszawa).

Punkty dożywiania mają trwać nadal dokąd starczy żywności i pieniędzy. Sprawozdania i budżety na każdy miesiąc należy przysyłać do 10-tego każdego miesiąca — takie jest zarządzenie RGO i musimy go respektować *).

a) Podpisał: Kierownik Biura — podpisu brak.

14.

1942 sierpień 5, Narol Lipsko — Preliminarz budżetowy Delegatury Pol. K. O. w Lipsku — Narolu na miesiąc lipiec 1942 r.

Kop., mps

AP Zamość, RGO Polski Komitet Oplekuńczy
w Zamościu

sygn. 68, k. 18

Wpływy	Wydatki
I. Fundusze własne: składki miesięczne — 200 ofiary — 200 dochód z instytucji prowadzonych przez Delegaturę (Kuchnie, punkty dożyw. pralnie, itp.) — 400 II. Subwencje: Gminy Narol i Lipsko — 100 RGO Pol. K. O. Zamość — 1370	I. Wydatki rzeczowe: kancelaryjne — 10 porto, telefon — 10 II. Zapomogi: koszty prowadzenia punktu wyżywienia — 2250
Razem 2270	Razem 2270 a)

a) Podpisał: Leopold Pokryszka, ks. L. Janczewski.

15.

1942 wrzesień 24, Zamość — Pismo RGO Polnisches Hilfskomitee Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Zamościu do Delegata Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Narolu.

Kop., mps

AP Zamość, RGO Polski Komitet Opiekuńczy
w Zamościu

sygn. 68, k. 8

Zarząd Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Zamościu zwraca się do Wielebnego Księdza z prośbą o zachęcenie miejscowego społeczeństwa do ofiarności na rzecz akcji dożywiania prowadzonej przez Delegaturę Narol i Lipsko. Ze sprawozdań obu Delegatur jest widocznym, że zarówno gmina Lipsko jak i społeczeństwo w Lipsku składają ofiary w naturze i pieniądzu na Tanią Kuchnię, a natomiast gmina Narol, ani też społeczeństwo Narola po za pacyfikowym okresem, nie przyczynia się do rozwoju tak potrzebnej placówki jaką jest Tania Kuchnia, z której przecież korzystają podopieczni Delegatury Narol. W tych sprawach najwięcej znaczy przykład i gdyby Wielebny Ksiądz Delegat poparł osobiście Tanią Kuchnię — zapewne i inni Delegaci oraz społeczeństwo, choćby w drobnej mierze wspomogły tę placówkę. Pol. Komitet Opiekuńczy nie jest w możności dać na wszystko, czego potrzeba do prowadzenia tamtejszej kuchni — w szczególności w ciągu 6-ciu miesięcy 9.756 (na obie Del. Lipsko i Narol) czyli przeciętnie 2000 zł mies. Obecnie Pol. K. O. w Zamościu nie jest w możności więcej dawać na tę akcję jak 1500 zł mies. i dlatego należy koniecznie wzmocnić ofiarność społeczeństwa, aby utrzymać tę placówkę. Nadmienić musimy, że żadna placówka Pol. K. O. nie otrzymała tak poważnych dotacji jak Narol — Lipsko, rozumieliśmy bowiem, że tamtejszy teren w okresie przednowka musi mieć pomoc z zewnątrz, obecnie jednak po dokonaniu zbiorów, przy dobrej woli miejscowych czynników, powinna ta placówka być prawie samodzielna.

Ponieważ jest wiadomem Zarządowi Pol. K. O., że Wielebny Ksiądz Delegat ma dominujący wpływ na tamtejsze społeczeństwo do Wielebnego Księdza Delegata zwracamy się z naszą usilną prośbą a).

a) Podpisał: Przewodniczący PKO Zamość — brak podpisu.

16.

1943 sierpień 8, Płazów — Lustracja Delegatury Płazów.

Kop., mps

AP Zamość, RGO Polski Komitet Opiekuńczy
w Zamościu

sygn. 26, k. 42

I. Delegatura. Oficjalną delegatką jest p. Lgocka, posiada ona legitymację, zajmuje się prowadzeniem ksiąg i przesyłaniem sprawozdań, ale prowadzi księgi bardzo chaotycznie a sprawozdania przesyła bardzo nieregularnie.

(...). II. Sprawy ogólne. W gminie płazowskiej jest większość wsi ukraińskich i te nie były wysiedlane. Ogólnie tylko 4 wsie w całej gminie podległy pacyfikacji. Maziarnia gdzie brano tylko mężczyzn, Ruda Różaniecka gdzie tylko raz odbyło się wysiedlenie i wzięto dużo rodzin, większość pozostała jednak na miejscu. Ci otrzymali dodatkową ziemię wysiedlonych, tak że stan materialny wsi znacznie się poprawił, gdyż nie ma bezrolnych i niewiele rodzin zostało porozbijanych. Najbardziej w czasie wysiedleń ucierpiała Huta Różaniecka, którą trzykrotnie wysiedlano. Ogromny procent mężczyzn ok. 80 ludzi zabito na miejscu, gdyż próbowali się schronić w lesie przeważnie byli to mężczyźni, zaledwie kilka kobiet i dzieci. Po ostatnim wysiedleniu nie pozostał we wsi nikt. Wszyscy zostali wzięci do obozu. Do Huty przybyli nasiedleni Ukraińcy, ale ograbiwszy wieś doszczętnie po trzech dniach nocą uciekli. To samo uczynili następni nasiedleńcy, którym bandyci^{a)} kazali do 24 godzin opuścić wieś. Dziś w całej wsi nie ma nikogo, a żniwa jeszcze nie zaczęte. Komisarz nasiedleńcy obiecał starać się o zezwolenie gospodarzy z Huty. Prócz tego duży procent ludności pracował w leśnictwie jest więc nadzieja, że niektórzy z nich wrócą.

III. Ludność potrzebująca pomocy. Tak jak wszędzie po każdej akcji pacyfikacyjnej jest wielu potrzebujących pomocy. Ponieważ liczba ich wciąż się zmienia, jedni wyjeżdżają do krewnych lub na prace w inne strony, inni po dłuższej tułaczce powracają do swych domów nawet w przybliżeniu liczbę ich podać w tej chwili jest niepodobieństwem.

IV. Świadczenia Delegatury. Delegatura działała bardzo opieszale. Żywność i odzież otrzymane przed dwoma miesiącami z Pol. K. O. Zamość nie zostały do dziś odebrane z Tomaszowa, rozdawana jest tylko gotówka przysyłana z Pol. K. O. Zamość.

V. Opieka całkowita. Na terenie Delegatury nie ma osób potrzebujących opieki całkowitej. W czasie akcji pacyfikacyjnej pozostały dwie sieroty, dziewczynka 16 lat, która ma starszego brata — oboje pracują i całkiem dobrze dają sobie radę i chłopiec 7-letni, którym zajmuje się jego krewny dość bogaty gospodarz^{b)}.

^{a)} Partyzantka polska.

^{b)} Podpisała — J. Borkowska Referent Organizacyjny.

17.
1943 wrzesień — Dane o akcji pacyfikacyjnej na terenie gminy Płazów.

Kop., mps
AP Zamość, RGO Polski Komitet Opiekuńczy
w Zamościu
sygn. 26, k. 68

Lp.	Nazwa wsi	Sytuacja obecna	
1.	Gorajec	Nie było akcji pacyfikacyjnej — sytuacja bez zmiany wsie przeważnie ukraińskie	Wsie podległe pacyfikacji — brano całymi rodzinami nasiedleńców nie ma
2.	Płazów		
3.	Grochy	Wysiedlono ok. 30% ludności, dużo wróciło	
4.	Żuki		
5.	Doliny	Wysiedlono ok. 60% ludn. wróciło ok. 40%	
6.	Ruda Różan.		
7.	Huta Różan.	Wysiedlono 100% ludności wróciło ok. 80% — 495 osób. Brano najpierw mężczyzn potem dwukrotnie całymi rodzinami. Bardzo ciężkie warunki gdyż wieś w czasie nieobecności gospodarzy trzykrotnie była nasiedlana Ukraińcami. Ci zrabowali wszystko, ludzie powrócili w okresie późniejszym, zbiory były spóźnione i wybite gradem. Wszyscy ludzie są chorzy i niezdolni do pracy — śmiertelność bardzo duża ^{a)} .	

^{a)} Brak podpisu.

18.

1943 wrzesień — Dane o akcji pacyfikacyjnej w gminie Narol — Lipsko.

Kop., mps

AP Zamość, RGO Polski Komitet Organizacyjny
w Zamościu

sygn. 26, k. 66

Lp.	Nazwa wsi	Sytuacja obecna	
1.	Lówcza	Wsie te nie uległy akcji pacyfikacyjnej	
2.	Kadłubiska	sytuacja bez zmiany	
3.	Krupiec		
4.	Hyże		
5.	Lipie	Obecnie brak 4 osób	brano tylko mężczyzn
6.	Zagrody	Obecnie brak ok. 30 osób reszta powróciła	pierwszym razem brano tylko mężczyzn, za drugim nawrotem brano całymi rodzinami
7.	Narol wieś	Obecnie brak ok. 50 osób	
8.	Jędrzejówka	Nikogo nie brak wszyscy powrócili	
9.	Młynki	Nikogo nie brak wszyscy powrócili	tylko raz była akcja pacyfikacyjna i brano całymi rodzinami
10.	Narol — Mlasto	Obecnie brak ok. 200 osób	
11.	Lipsko	Obecnie brak około 100 osób	
12.	Podlesina	Obecnie brak około 50 osób ^{a)}	

^{a)} Brak podpisu.

19.

1943 październik 19 i 20, Płazów — Lustracja Delegatury Płazów.

Kop., mps

AP Zamość, RGO Polski Komitet Opiekunów
w Zamościu

sygn. 26, k. 50—51

I. Delegatura: Dnia 21 VIII została przeprowadzona gruntowna zmiana w składzie Del. (o czym doniosłam sprawozdaniem dodatkowym). Obecnie pierwszym delegatem jest p. inż. Jedliczka Tadeusz nadleśniczy lasów Ruda Różaniecka, drugim Del. jest p. Obirek sekretarz gminy płazowskiej, trzecia p. Lgocka Jadwiga, była Del. w poprzednim zarządzie, nie jest ona zupełnie pomocna Del. Dwaj pierwsi Delegaci prowadzą bardzo sprawnie Del. z wielkim nakładem sił i energii. W żadnej wiejskiej Delegaturze nie widać tak wielkiego ruchu jak tam. Sekretariat prowadzony b. porządnie. Ewidencja podopiecznych została przeprowadzona i blankiety odesłane do Zamościa a Delegaci orientują się świetnie w potrzebach i położeniu ludności. Sprawozdania wysyłane w oznaczonym terminie.

Adres: Del. inż. Jedliczko, Ruda Różaniecka — Nadleśnictwo tel. ten sam.

II. Sprawy ogólne. Od czasu ostatnich lustracji nie było specjalnie ważnych zmian w sytuacji ogólnej. Obecnie ustał ogromny ruch ludzi powracających z obozów. Ostatnio też powrócili już wszyscy rozlokowani po powiecie lubelskim i puławskim. Napady band^a) bardzo częste w tej okolicy. Pomimo dużego procentu Ukraińców, starć o większym znaczeniu nie ma.

III. Ludność potrzebująca pomocy i objęta opieką Delegatury. W gm. płazowskiej najbardziej dotknięta jest najbiedniejsza wieś Huta Różaniecka, która w okresie żniw była zupełnie wysiedlona, została nawiedzona gradobiciem i trzykrotnie obrabowana przez nasiedleńców, tak że obecnie nie ma zupełnie różnicy między najbogatszym gospodarzem, a nic nie posiadającym wyrobnikiem. Prócz tego od czasu powrotu wieś kilkakrotnie była nawiedzona przez bandy rabunkowe. Ponadto powracają też Polacy wysiedleni z innych wsi gdzie pomimo mniejszej biedy też trzeba przyjąć z pomocą. Ponieważ poprzednia Delegatka nie prowadziła porządnej ewidencji podopiecznych a jeśli to pomagała chaotycznie, wszyscy więc podopieczni zostali świeżo przyjęci do 23 sierpnia br. Tak więc w miesiącu sierpniu przyjęto pod opiekę 158 rodzin, we wrześniu 59 rodzin, w październiku (do dnia 23) 9 rodzin. Jak z tego wynika największa fala powracających z obozów bez dalszych środków utrzymania już się przewaliła. W ciągu tego okresu wycofano karty ewidencyjne 1 rodzinie złożonej z 5 osób w tym 3 dorosłe, 2 dzieci, ponieważ ci przeszli na Ukrainę. Obecnie Delegatura opiekuje się 226 rodzinami w tym:

dorosłych 685

dzieci 253

razem osób 948

Ludzie ci są to przeważnie powracający z obozu, lub też wdowy z dziećmi po mężach zabitych w akcji, albo stare matki po synach. Na terenie gminy jest kilka rodzin z hrubieszowskiego, ci jednak nie są w tak złym położeniu, przeważnie uciekli z częścią swego dobytku, a obecnie wciąż jeszcze jeżdżą do siebie by w miarę możliwości zabrać resztę swego mienia. Nie proszą o wsparcie w Pol. K. O.

Z chorób epidemicznych najbardziej rozpowszechnione są wszelkie choroby żołądkowe. Po wyjściu z obozu prawie wszyscy mieli silne zatrucia żołądkowe i rodzaj choleryki, a czerwonka zwłaszcza wśród dzieci szerzyła się zastraszająco. Tyfusu brzusznego było 9 wypadków. Prócz tego rozpowszechnione również były wszelkie choroby skóry, wrzody i wysypki. Od ostatniego miesiąca nastąpiło już przesilenie i sytuacja zdrowotna w gminie powiększa się z dnia na dzień. Obecnie szerzy się nowa epidemia kokluszki wśród dzieci. Śmiertelność w początkach była b. wielka, obecnie stale maleje.

Będąc na lustracji Delegatury byłam we wsi Huta Różaniecka i odwiedziłam osobiście bardzo wiele rodzin. Ponieważ odwiedzałam ich również z początkiem września mogłam się przekonać naocznie o obecnej poprawie. Przede wszystkim już w samym wyglądzie dorosłych a zwłaszcza dzieci widać ogromną poprawę zdrowotną. W mieszkaniach również ogromna zmiana: dawniej jedyne umeblowanie stanowiła słoma i w najlepszym razie połamana ławka lub inny jakiś mebel, naczyń kuchennych mało kto posiada, przeważnie pożyczali sobie wzajemnie sąsiedzi, ohenie wszyscy jako tako się urządzili, każdy ma już efektowniejsze umeblowanie i może sam u siebie gotować. Gospodarczo też się trochę poprawiło — większość potrafiła odnaleźć i odebrać przynajmniej część inwentarza żywego tj. konie i krowy. Największym brakiem jaki daje się zauważyć to brak narzędzi gospodarczych i narzędzi do zarobkowania w lesie, oraz odzieży a zwłaszcza obuwia.

Polski Komitet Opiekuńczy cieszy się tu ogólną sympatią wprowadzie tu jak i wszędzie każdy uważa, że sąsiad dostał więcej niż on lub tak samo mimo że mniej potrzebuje, ale wszyscy zaznaczają, że gdyby nie pomoc Komitetu i społeczeństwa byłoby im nieporównanie ciężiej przeżyć pierwsze chwile i dziś nie było by im tak jak teraz.

Prośby podopiecznych najważniejsze i najbardziej powszechne wyliczyłam w brakach, była jeszcze jedna prośba mniej materialna gdybyśmy na dworcu w Zamościu pomagali wyjeżdżającym wypuszczonym z lagru zmarł chłopiec 1 1/2 letni, a ojciec pojechał dalej. Komitet zajął się pogrzebem dziecka. Ojciec pytał się o szczegóły i prosił by postawić bodaj najskromniejszy krzyżyk na grobie z napisem, by mógł go kiedyś odnaleźć.

IV. Świadczenia Delegatury. Od razu na samym początku Del. płazowska zorganizowała zbiórkę na powracających z obozów, tak samo i Del. Cieszanów na swoim terenie zorganizowała zbiórkę i przysła jej z wydajną pomocą.

Od dnia 23 sierpnia (pierwszy dzień pracy Delegatury) do dn. 20 października dzień lustracji Delegatura rozdała:

Artykułów żywność.		Odzieży		Naczyń gospodar.	
zboża	400 kg	damskiej		kosy	11 szt.
mąki pszennej	—	bluzek	13 szt.	siekier	5 szt.
mąki żytniej	455 kg	spódnic	8 szt.	piły	3 szt.
białej dla chorych	65 kg	serdaków	3 szt.	młotki	5 szt.
chleba	80 kg	sukien	16 szt.	łańcuchy	15 szt.
chleba	63 boch.	koszul	15 szt.	zgrzebła	5 szt.
kaszy jaglanej	36 kg	reform	4 szt.	gwoździe	10 szt.
kaszy gryczanej	25 kg	męskiej		widły	10 szt.
krup jęczmiennych	76 kg	spodni	7 szt.	rydle	10 szt.
grochu	60 kg	kurtek	1 szt.	podkowiarki	12 kg
soczewicy	6 kg	kamizelek	5 szt.		
grysku	3 kg	bluzek	2 szt.		

Artykułów żywność.		Odzieży		Naczyni gospodar.	
płatków owsianych	2 kg	koszul	33 szt.	Razem	64 szt. i 22 kg
sol	50 kg	kaleson	8 szt.		
jaj	50 szt.	plaszczy	2 szt.	Naczynia kuchenne	
wódki	1 l	Dziecięcej			
		sukienek	10 szt.	wiadra, rondle, garnki	
kawy	1 szt.	ubranek	4 szt.		
cukru		swetrów	4 szt.	miski, miednice, łyżki,	
marmolady		spodenki	6 szt.		
		koszul dz.	7 szt.	noże, talerze itp.	
Różne		koszul. noc.	6 szt.		
mydło	1 kg	plaszczki	2 szt.	Razem szt. 424	
proszki do prania	37 szt.	pieluszki	5 szt.		
nici zwitek	19 szt.	koszulki	6 szt.		
zapałki pacz.	52 szt.	Bielizny			
pudełek	10 szt.	obrus	1 szt.		
		poszewki	2 szt.		
		ręczniki	2 szt.		
		poduszki	2 szt.		
		chustki	1 szt.		
		Obuwie			
		buciki	2 szt.		
		skóra zelów.	1 szt.		
		Razem	178 szt.		

Z rozdawnictwa korzystało w miesiącu sierpniu 146 rodzin, w miesiącu wrześniu 621 osób dorosłych, 182 dzieci.

Prócz rozdawnictwa w towarze, udzieliła Delegatura licznych zasiłków w gotówce. W miesiącu sierpniu udzielono zasiłków gotówkowych 52 rodzinom w ogólnej kwocie 1710 zł, w miesiącu wrześniu 2450 zł, w miesiącu październiku udzielono na razie zasiłku 4 rodzinom w ogólnej kwocie 150 zł. Razem przez cały ten okres udzielono 4310 zł zasiłków gotówkowych. Prócz tego wykupiono kart żywnościowych na 140 zł. Ponieważ wiele osób nie miało Kennkart, musieli je sobie wyrobić, a nie mieli za co wykupić dla 81 osób del., Delegatura wykupiła Kennkarty za 324 zł. Obecnie ze względu na ogromne zniszczenia rolnicze przyszedł dość duży przydział zboża pod zasiew, większość nie ma go za co wykupić, dlatego też Del. pomaga w wykupieniu najbardziej potrzebującym. Wszystkim udziela zaliczek na ten cel, które mogą być w przyszłości do wyliczenia. Obcinane z zapomóg w przyszłych miesiącach lub spłacane ratami. Na razie udzielono tych zasiłków na ogólną kwotę 3990 zł ale akcja ta jest wciąż jeszcze w toku.

Opieką lekarską objęto licznych powracających z obozu mocno podupadłych na zdrowiu, a zwłaszcza dzieci. Przez cały koniec sierpnia i prawie cały wrzesień 2 razy na tydzień jeździł doktor w teren, by na miejscu bezpłatnie badać chorych i udzielać im pomocy. Obecnie ze względu na znaczne polepszenie stanu zdrowotnego podopiecznych, doktor jeździ już tylko czasami, a del. chorym udziela skierowań do

lekarzy z Cieszanowa, Narola i Płazowa oraz w razie potrzeby do szpitala w Tomaszowie. Ze skierowań do lekarzy korzystało 107 osób w tym dorosłych 65, dzieci 42. Z wykupu lekarstw w sierpniu 78 osób, we wrześniu 86 osób. Przez cały ten okres 3 osoby odesłano do Szpitala w Tomaszowie. Lekarstwa dla Del. lub podopiecznych udzielają apteki po niższej cenie, mimo to od 23 sierpnia do 31 września (października nie licząc gdyż apteka nie przedłożyła jeszcze rachunków) wydano na lekarstwa nie licząc szczepień i lekarstw przysłanych z Pol. K. O. kwotę 1699,44 zł.

Zeby zapobiec epidemii czerwonki i zaczynającemu się szerzyć tyfusowi brzusznemu Delegat Obirek wystarał się przez gminę o szczepionkę ochronną. Del. zakupiła szczepionki dla 600 osób za kwotę 1200 zł. Ostatnio szerzy się epidemia koklusz wśród dzieci, a poprzednia epidemia wygasła prawie zupełnie. Udziela się głównie lekarstw na kokiusz oraz zapobiegawczych.

Del. podała projekt utworzenia małej apteczki podręcznej, gdyż apteka jest odległa o 10 km. Uważam projekt ten za bardzo godny poparcia. Wszystkie najpotrzebniejsze lekarstwa można by dostać w aptekach okolicznych, jedynie trudność przedstawiałaby szpryca 10 cm do zastrzyków dożylnych. Celem apteczki byłoby udzielanie lekarstw na lub przeciw chorobom nagminnym i udzielenie pierwszej pomocy w różnych wypadkach.

V. Opieka całkowita. Delegatura nie prowadzi zakładów opieki całkowitej, a na jej terenie nie znajdują się żadne osoby jej wymagające.

VI. Opieka gminna. Jak bardzo pożyteczną może być dla Delegatury opieka gminna o ile usprawnia jej działalność i pomaga czy to w sporządzeniu jakichkolwiek list, czy też ewidencji podopiecznych, ile zdawałoby się drobnych a jednak poważnych pomocy może udzielić gmina o tym możemy się przekonać naocznie w Płazowie. Drugim Delegatem jest sekretarz gminy p. Obirek, on też uzyskał w gminie nie jedno i nie jednemu podopiecznemu mógł przyjść z pomocą. Chociażby szczepienia ochronne przeciw czerwonce i tyfusowi brzusznemu, pewnie że i Pol. K. O. mógłby je sprowadzić z Lublina czy Krakowa ale o ile dłużej by to trwało.

VII. Pomoc społeczeństwa. Są pewne tylko psychologiczne dające się wytłumaczyć momenty, które nagle wzbudzają ofiarność w całym społeczeństwie. Taki właśnie psychologicznym momentem był powrót wysiedleńców z Huty Różanieckiej. Całe społeczeństwo polskie nawet ci co nie byli w obozie ogromnie zbiedniała w okresie wysiedleń. Konieczność posortowania domów pustych nie na czas przeprowadzona, żniwa i dłuższy pobyt komisji wysiedleńczej w Rudzie, wszystko to wyniszczyło materialnie ludzi. Mimo to zarówno Ruda jak i Cieszanów chętnie przyczyniły się do zbiórki. Wszystkie wyliczone w świadectwach artykuły żywnościowe (z wyjątkiem 65 kg mąki) cała odzież, wszystkie naczynia i narzędzia wszystko to jest darem społeczeństwa.

Darem będącym w ewidencji RGO a oprócz tego Pol. K. O. zorganizował też (zbiórki panie z inicjatywy prywatnej i zbiórki te nie były mniej obfite od komitetowej). Jednostki, które chciały więcej ofiarować lub też żadne niecodziennego widoku jeździły same rozdawać swe dary. Najofiarniejszą okazała się inteligencja i półinteligencja miasteczkowa. Doktorzy nie biorą zwrotu za leczenie od Delegatury, apteki podają tylko cenę własną, spółdzielnia złożyła dużą ofiarę w narzędziach itp.).

a) Oddziały partyzantki polskiej i radzieckiej.

b) Podpisała: J. Borkowska Referent Organizacyjny — podpisu brak.

20.

1943 listopad 26, Narol — Lipsko — Lustracja Delegatury Narol — Lipsko.**Kop., mps****AP Zamość, RGO Polski Komitet Oplekuńczy
w Zamościu****sygn. 26, k. 54—55**

I. Delegatura: Pierwszym Delegatem jest p. Fronkiewicz kierownik szkoły w Lipsku. Drugim ks. Ostrowski Wiktor, trzecim wójt gminy w Lipsku p. Petliński Władysław. Delegatura została utworzona w ostatnich dniach września i od razu wzięła się porządnie do pracy. Najczynniejszym jest p. Fronkiewicz. Przeprowadził wywiady u rodzin potrzebujących pomocy, zajął się rozdawnictwem zapomóg, wypełnianiem kart rodzinom pracowników Rzeszy, prowadzi księgowość i sprawozdawczość. (W miesiącu październiku księgowość nie zupełnie była prowadzona wg norm RGO, gdyż Delegatura nie posiadała kwitariuszy i ksiąg. Za listopad książki są już prowadzone porządnie. Sprawozdanie również w październiku nie zostało wysłane) ks. Ostrowski pomaga w miarę możliwości Delegaturze i podopiecznym.

(...) II. Sprawy ogólne: Większość wsi w gminie uległa pacyfikacji (patrz wykaz z miesiąca września). Od razu na początku wiele rodzin wróciło, obecnie powrócili już wszyscy, którzy zostali odesłani transportem w Puławskie lub Lubelskie. Będąc w obozie prawie wszystkie rodziny pochodzące z Narola (miasta) złożyły podanie o przyjęcie na Volksdeutschów, po czym ich zwolniono. Obecnie, gdy przyszedł rozkaz zalegalizowania zmiany narodowości zgłosiło się niespełna 25%. Bandy rabunkowe coraz częściej nawiedzają okolice Narola rabując przejeżdżnych po drogach lub napadając całe wsie.

Z chorób epidemicznych najgroźniejszymi są wypadki tyfusu brzuszego.

III. Ludność potrzebująca pomocy i objęta opieką Delegatury. Ogólnie ludność potrzebująca pomocy składa się z osób starych i nie dających sobie rady, z kobiet pozostających z dziećmi, których mężowie są wywiezieni lub też z rodzin, które powróciły z obozu a gospodarstwa ich zostały zrabowane. Naturalnie brać wszystkich potrzebujących pod uwagę byłoby zupełną niemożliwością, to też Delegaci przeprowadzili dokładne wywiady i wzięła pod opiekę tylko takich, którzy bez tej pomocy zupełnie nie mogli dać sobie rady.

W miesiącu październiku cyfra podopiecznych wwnosiła osób 75, rodzin 34, w tym dorosłych 47, dzieci 28.

W listopadzie przyjęto pod opiekę nowych rodzin 6, osób 9 w tym dorosłych 7, dzieci 2.

Obecnie liczy Delegatura 40 rodzin podopiecznych tj. osób 84 w tym dorosłych 54, dzieci 30.

Prócz tego wymagają koniecznie opieki, lecz jak dotąd nie są jeszcze wciągnięci na listy ewidencyjne, kilka kobiet z dziećmi, prawdopodobnie około 10.

IV. Świadczenia Delegatury: Z zapomóg pieniężnych korzystały wszystkie rodziny podopieczne tj. 40 rodzin z czego 2 na leczenie. W miesiącu październiku udzielono zapomóg gotówkowych na kwotę 1340 zł. W miesiącu listopadzie 900 zł.

Delegatura wypełniła karty rodzinom, których żywiciele lub członkowie znajdują się w Rzeszy.

V. Opieka całkowita: Żadnego punktu opieki całkowitej Delegatura nie prowadzi.

VI. Opieka gminna: Gmina przeznaczyła na Pol. K. O. ze swego budżetu 500 zł. Prócz tego w tym miesiącu obiecała ofiarować na Komitet pewien procent ze składek gminnych dodatkowych.

VII. Sprawy specjalne. Najdotkliwiej daje się odczuć wśród podopiecznych brak nakrycia i sienników zwłaszcza u tych, którzy zostali zwolnieni z obozu i powrócili do pustych domostw. Proszą więc uprzejmie o przydzielenie 25 sienników i zagłówków, a gdyby to tylko było możliwe pewnej ilości koców. Delegatura rozpoczęła przygotowania do akcji zbiórkowej^{a)}.

a) Podpisała: J. Borkowska Referent Organizacyjny.

21.

1944 maj 25, Tomaszów — Lustracja Delegatury Narol — Lipsko.

Kop., mps

AP Zamość, RGO Polski Komitet Opiekuńczy
w Zamościu

sygn. 26, k. 105—106

1. Delegatura. W składzie osobowym Delegatury nastąpiły zmiany następujące: od 18.V.1944 r. dokoptowano na Delegata p. Franciszka Wolańczyka z Narola, zaś na kierownika organizującej się kuchni Ludowej p. Jana Wielgosza z Narola. Trzecim Delegatem jest ks. Ostrowski Wiktor z Lipska. (Dotychczasowy Delegat p. Pytliński, wójt z Lipska wobec przyjęcia VD przestał być Delegatem).

(...) W ostatnim okresie nastąpiło znaczne nasilenie pracy z uwagi na napływ uciekinierów. Delegaci nadesłali fotografie do legitymacji. Honorowych współpracowników nie ma. Ewidencja jest prowadzona wg starego systemu, nowych kart ewid. Delegatura nie ma. Księgowość jest w porządku, lecz prowadzona tylko przy pomocy list rozchodowych i kwitów, wobec braku asygnariuszów: przychodowego i rozchodowego i sprawozdań kasowych, o które Delegatura prosi Pol. K. O. (Deleg. nie otrzymała kwoty 7500 zł wysłanej przez Pol. K. O. 20.IX.1943 r., którą pobrał człowiek nieuprawniony — Delegatura prosi, by Pol. K. O. reklamował na pocztę). Sprawozdania nie były wysyłane, bo Deleg. nie miała żadnych zaszczości buchalteryjnych. Siedzibą Deleg. jest szkoła powszechna w Lipsku, gdzie mieszka przewodniczący p. Frankiewicz Feliks.

2. Sprawy ogólne. Sytuacja gospodarcza gminy słaba. Wskutek napływu uciekinierów wzrosła liczba biedoty. Miejscowi są jeszcze w nie najgorszej sytuacji żywnościowej, ale 50% uciekinierów nie zdołało uratować nic.

Na terenie Deleg. są następujące wsie: 1) Lipsko — 100% Polaków, 2) Narol wieś — 100%, 3) Lipie — 100%, 4) Jędrzejówka — 100%, 5) Kadłubiska — 98%, 6) Hyże — 100%, 7) Podlesina — 100%, 8) Narol Miasto — 100%, 9) Krupiec — 100%, 10) Młynki — 85%.

Stan zdrowotny średni. Były epidemie tyfusu brzuszego, czerwoni. Śmiertelność mała. Karty żywnościowe otrzymuje tylko 50% uprawnionych a na karty otrzymuje się ok. 50% żywności.

Możliwości pracy i zarobków nie ma.

3. Ludność potrzebująca pomocy i objęta opieką Delegatury. W sytuacji ludności biednej nastąpiło pogorszenie wskutek przednówka i napływu uciekinierów. Przybyło rodzin 52, osób 250. Są to rolnicy z pow. rawskiego i łubaczowskiego.

Przestało korzystać z pomocy Deleg. 2 osoby. Obecny stan podopiecznych rodzin 99, osób 335. Należałoby jeszcze ok. 150 osób objąć opieką Delegatury.

4. Świadczenia Delegatury. a) Kuchnia Ludowa nie istnieje, lecz jest paląca potrzeba jej założenia. Toteż Deleg. przystępuje od dziś do jej zorganizowania. Lokal odpowiedni Deleg. ma, kotły są. Potrzebna tylko żywność i nieco gotówki. Kuchnia będzie obsługiwać Narol i Lipsko, a nadto sąsiednie wioski, gdzie jest dużo uciekinierów.

b) Zapomóg pieniężnych rozdano 5475 zł po 50—100 zł i ostatnio 5760 zł dla rodzin pracowników pozostałych w Rzeszy. Z żywności rozdzielono: 191 kg mąki żytniej, 145 kg kaszy jęczmiennej, 25 kg cukru, 78 jaj, z odzieży: 4 bluzy, 4 spodnie, 25 kamizelek.

c) Chorych leczą doktor Jabłoński w Narolu, za opłatą gminy, za leki płaci Delegatura.

d) Akcji specjalnych nie było. Świadczenia są bezpłatne. Delegatura zaspakaja 5% potrzeb podop.

5. Opieka całkowita. Zakładów opieki całkowitej nie ma. Były siostry, które chciały założyć sierociniec, lecz ostatnio po napadzie band ukr. na Cieszanów i spaleniu go wyjechały.

6. Opieka gminna. W 1943 r. dała Deleg. gmina subwencję 475 zł. Stosunek do Delegatury nieodpowiedni jak również do spraw opieki społ. Owe 475 zł nie były dane gotówką, lecz w ten sposób, że gmina wypłaciła kilku osobom zapomogi po 50 zł a następnie zawiadomiła Deleg. o tym. W inny sposób gmina nic nie świadczy bezpośrednio podopiecznym.

7. Pomoc społeczeństwa. Zbiórka przed Bożym Narodzeniem nic nie dała. Ofiarność społeczeństwa słaba, bo panuje bieda. Stosunek ludności do podop. dobry. Bezpośrednio udzielają mieszkań i wyżywienia. Najwięcej dają rolnicy.

8. Sprawy specjalne. Dla normalnego funkcjonowania Deleg. potrzebna jest subwencja z Pol. K. O. po otwarciu Kuchni w Narolu w wysokości 4 tys. zł. Wydano zarządzenia: 1) zorganizować zbiórkę, 2) uporządkować księgowość po nadejściu kwitariuszy z Pol. K. O., 3) zaprowadzić ewidencję wg nowych wzorów, 4) zorganizować Kuchnię Ludową. Dojazd do Narola ryzykowny, omal nie najechałem na minę (... (założoną przez bandy a) bolszewickie) b).

a) partyzantka.

b) Podpisał: Referent Organizacyjny St. Kosiorkiewicz.

22.

1944 czerwiec 18, Tomaszów — Lustracja Delegatury Cieszanów.**Kop., mps****AP Zamość, RGO Polski Komitet Opiekuńczy
w Zamościu****sygn. 26, k. 127**

Na skutek napadu band ukr. i spalenia Cieszanowa w dniu 2.V.1944 r. mieszkańcy Cieszanowa zamieszkali w różnych wsiach okolicznych uciek. Akta Deleg. spłonęły, Delegatki wyjechały na zachód, podopieczni są: w Paarach — ok. 250 osób, Narol — 150, Majdan Sopocki — 200, Narol wieś — 100, Ruda — 150. Na razie agendy Delegat. prowadzi przewodniczący Deleg. Płazów — p. Obirek Bronisław. Obecnie jednak podaje kandydatów na Delegatów — Deleg. Cieszanów — 1) Przew. — p. Jan Studencki z Rudy, 2) Delegatki — p. Jadwiga Żdanówna z Rudy i 3) p. Kazimiera Maciejko z Rudy. Dla podop. jest potrzebna koniecznie kuchnia, którą zamierza się utworzyć w Rudzie i innych miejscowościach, gdzie są podop. z Cieszanowa. Podopieczni będą mogli korzystać z tych kuchni na równi z podopiecz. odnoszących Delegatur.

Wg oświadczenia Delegatów wszyscy podop., którzy pobierają zapomogi z tytułu pracy żywicieli ich w Rzeszy są nadal we wspomnianych wsiach, należy tylko ustalić, w których wsiach oni są. Pociągnie to za sobą pewne opóźnienie sprawozdawczości. Kancelarię będzie się na razie prowadzić wspólnie z Delegat. Płazów^{a)}.

a) Podpisał: Referent Organizacyjny St. Kosioriewicz — podpisu brak.

23.

1944 czerwiec 19, Tomaszów — Lustracja Delegatury Płazów.**Kop., mps****AP Zamość, RGO Polski Komitet Opiekuńczy
w Zamościu****sygn. 26, k. 113—114**

1. Delegatura zmieniła swój skład o tyle, że na miejsce p. Jedliczki, który wyjechał do rodziny wszedł do Deleg. jako przewodniczący p. Józef Lubieniecki, leśniczy z Rudy Różanieckiej. Podział pracy obecnie jest następujący: p. Lubieniecki ogólne kierownictwo i sprawy sanitarne, p. Obirek — kancelaria i sprawy gospodarcze (organizacja Kuchni Ludowych) i p. Lgocka — zbiórka i nadzór nad Kuchnią Ludową. Fotografie do legitymacji Delegacji nadesłał.

Współpracownikami honorowymi są soltysi, którzy opiniują podop. Kartoteka jest uporządkowana, ewidencja sporządzona wg norm RGO, jedynie skutek omyłki p. Jedliczka wysłał oba egzemplarze kartotek do Pol. K. O. obecnie Dlg. prosi o zwrot pierwszych egzemplarzy. Księgowość jest prowadzona zgodnie z normami RGO. Saldo wynosi w gotówce 37,98 zł. Sprawozdania są wysyłane w terminie, za wyjątkiem mies., gdyż Deleg. nie ma druków, prosi o nadesłanie tychże. Brak poczty (najbliższa

w Tomaszowie) i niebezpieczne drogi (miny i bandy ^{a)} bolszewickie i ukr.) są przyczyną ewentualnych opóźnień. Siedzibą Deleg. jest Ruda Różaniecka.

2. Sprawy ogólne. Sytuacja gospodarcza gminy zła. Akcja ub. lata napady ukr.^{b)} (nikt nie posadził kartofli ani jarzyn) napływ uciekinierów z rawskiego są powodem tego stanu. W zakresie wyżywienia stan również ciężki, daje się odczuć brak kartofli i chleba. Jedyne folwark „Jezioro” w Rudzie Różanieckiej, własność barona Wiatmana, obecnie nie zagospodarowany, gdyż pola leżą po stronie opanowanej przez bandy ukr.

Na terenie Deleg. są wsie: 1) Płazów — obecnie 90% Polaków, 2) Ruda Różaniecka — 100%, 3) Huta Różaniecka — 98%.

Stan zdrowotny średni. Epidemii nie było, są jednak chorzy z Majdanku. Wśród dzieci były wypadki czerwonki. Śmiertelność dość duża (napady ukr.). Kartek żywnościowych już od kilku miesięcy nikt nie otrzymuje.

3. Ludność potrzebująca pomocy objęta opieką Delegatury. Sytuacja ludności potrzebującej pomocy uległa pogorszeniu. Napływ uciekinierów, bieda miejscowej ludności i napady ukr. są przyczyną tego stanu. Obecnie stan podop. jest następujący: rodzin 255, osób — 1450, z tego dorosłych — 965, dzieci — 485.

Nadto należałoby jeszcze ok. 100 osób objąć opieką Delegatury.

4. Świadczenia Delegatury: a) Kuchnia Ludowa nie istnieje, ale będą czynne 3 kuchnie w Rudzie, Hucie Różanieckiej i Płazowie, po ok. 300 obiadów każda o ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody natury wyższej.

b) Gotówką Deleg. udziela ok. 1500 zł zapomóg miesięcznie po 5—20 zł przeciętnie na wykup żywności. W naturze rozdano: 9 m mąki żytniej, 7 m kaszy jęczmiennej, 50 kg cukru, 325 jaj, 9 bluz.

c) Pomoc lekarska i sanitarna jest zorganizowana przez Delegaturę w ten sposób, że podop. leczy lekarz w Tomaszowie lub Narolu bezpłatnie za zaświadczeniem z Delegatury, a leki wydaje apteka w Narolu po czym należność za nie płaci Pol. K. O.

d) Akcji specjalnych nie było. Świadczenia udzielane są bezpłatnie, gdyż ludność jest bardzo uboga.

5. Opieka całkowita. Zakładów opieki zamkniętej nie ma.

6. Opieka gminna. Gmina od czasu napadów ukr. (marzec 44 r.) nieczynna. Wójt jest VD. i mieszka w Narolu, sekretarz w Tomaszowie. Gmina dała poprzednio 500 zł subwencji Deleg. i płaciła za leki, obecnie nawet kart żywnościowych nie otrzymała.

7. Pomoc społeczeństwa. Stosunek społeczeństwa do podop. dobry. Zbiórka w XII. 43 dała wyniki: 698 zł i 530 kg żywności różnej. Najwięcej dają rolnicy.

8. Sprawy specjalne. Delegatura pracuje na ogół nleżle dzięki aktywności p. Obirka. Potrzebne są koniecznie Kuchnie Ludowe, gdyż ten sposób pomocy najlepiej będzie się rentował, a są warunki do uruchomienia kuchni. Na Kuchnię Ludową trzeba po 2 tys. zł miesięcznej subwencji i przydziału żywnościowe. Zarządzeń specjalnych nie wydano ^{c)}.

^{a)} Partyzanci radzieccy.

^{b)} Chodzi o napady Ukraińskiej Powstańczej Armii.

^{c)} Podpisał: Referent Organizacyjny St. Kosiorkiewicz — podpisu brak.

MARIA OSIADACZ

KRONIKA
ARCHIWÓW POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ POLSKI
ZA LATA (1984—1985)

W numerze III Rocznika Historyczno-Archiwalnego, który ukazał się w 1986 roku zamieszczono dział p.t. „Kronika”, zawierał on ważniejsze wydarzenia z działalności Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Przemyślu. Udostępniona czytelnikom obecnie kronika obejmuje wydarzenia jakie miały miejsce w latach 1984—1985 w archiwach państwowych województw krośnieńskiego, przemyskiego, rzeszowskiego, tarnobrzeskiego i zamojskiego. Będzie ona kontynuowana w następnych Rocznikach.

1 9 8 4 rok

27.01—30.03.1984 — AP Przemyśl

Kontynuacja cyklu odczytów p.t. „Piątki archiwalne”, prelekcje ilustrowane dokumentami przygotowali:

- dr Z. Konieczny — *Pierwsza polska ustawa o archiwach*,
- mgr B. Filarecka — *Tajemnice przemyskiego „Kopca tatarskiego” i próby jej rozwiązania*,
- A. Dziedziuk — *Nagrania w zasobie archiwum przemyskiego i ich znaczenie*.

1.03—6.12.1984 — AP Przemyśl

Trwał cykl odczytów p.t. „*Historiografia Przemyśla w 40-leciu PRL*” zorganizowany przez Archiwum Państwowe w Przemyślu, Oddział i Stację Naukową PTH oraz Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemyślu. W ramach jego pracownicy Archiwum wygłosili następujące referaty:

- dr Z. Konieczny — *Przemiany społeczno-ustrojowe Przemyśla w 40-leciu PRL*,
- dr Z. Konieczny — *Ruch robotniczy w Przemyślu w XIX i XX w.*,
- mgr A. Fenczak — *Rozwój kulturalny Przemyśla od powstania styczniowego do II wojny światowej*.

IV 1984 — AP Przemyśl

Z okazji 115 rocznicy utworzenia Teatru „Fredreum” przy współpracy Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Towarzystwa Dramatycznego im. A. Fredry zorganizowano wystawę n.t. „*Prezentacje dorobku przemyskich towarzystw kulturalnych*”.

26—27.06.1984 — AP Przemyśl

Sesja naukowa nt. „*Archiwa południowo-wschodniej Polski w 40-leciu PRL*”, zorganizowana przez Archiwum Państwowe w Przemyślu przy współudziale Archiwum Państwowego w Rzeszowie, Tarnobrzegu z siedz. w Sandomierzu i Zamościu.

Wygłoszono referaty:

- dr Z. Konieczny (AP Przemyśl) — *Rozwój archiwów państwowych południowo-wschodniej Polski w 40-leciu PRL*,
- mgr A. Fenczak (AP Przemyśl) — *Działalność naukowa archiwów południowo-wschodniej Polski*,
- dr T. Bieda (AP Rzeszów) — *Problemy opracowania zasobu w archiwach południowo-wschodniej Polski*,
- A. Dziedziuk (AP Przemyśl) — *Problemy archiwów zakładowych*.

Wygłoszono komunikaty:

- mgr Z. Szulc (AP Rzeszów) — *Problemy informacji i udostępniania archiwaliów dla potrzeb gospodarki narodowej*,
- mgr A. Szela (AP Rzeszów) — *Współpraca Archiwum Państwowego z uczelniami wyższymi miasta Rzeszowa*.

Na sesji wręczono odznaczenia następującym osobom z Archiwum z Przemyśla:

1. „Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski” — Aurelia Dziedziuk,
2. „Za zasługi dla województwa przemyskiego” — Anna Podolak, Maria Osiadacz, Józef Swoboda,
3. „Za zasługi dla archiwistyki” — Teresa Mrozek, Anna Wiącek.

26.06.1984 — AP Przemyśl

Otwarcie w salach Muzeum Okręgowego w Przemyślu wystawy „Archiwa południowo-wschodniej Polski w 40-leciu PRL” zorganizowanej przez Archiwum Państwowe w Przemyślu przy współpracy z Archiwum Państwowym w Rzeszowie, Archiwum Państwowym w Tarnobrzegu z siedz. w Sandomierzu i Archiwum Państwowym w Zamościu.

16—28.07.1984 — AP Rzeszów

W sali wystawowej Klubu MPiK w Rzeszowie wystawa „Archiwa południowo-wschodniej Polski w 40-leciu PRL” — (fragment wystawy zorganizowanej w Przemyślu).

18.07.1984 — AP Sandomierz

Otwarcie wystawy pt. „Trudem naszych rąk w 40-lecie PRL” zorganizowanej przez Archiwum Państwowe i Muzeum Okręgowe w Sandomierzu.

1.08.1984 — AP Rzeszów

Otwarcie wystawy pt. „Organizowanie władzy ludowej na rzeszowszczyźnie w latach 1944—1947, zorganizowanej przez AP w Rzeszowie.

2.08.1984 — AP Rzeszów

Otwarcie wystawy pt. „Wyzwolenie”, zorganizowanej w budynku AP w Rzeszowie przy współudziale Muzeum Okręgowego w Rzeszowie.

15.10.1984 — AP Przemyśl

Ukazała się ulotka pt. „Mieszkańcy Ziemi Przemyskiej”, wzywająca do zabezpieczenia wszelkiego rodzaju archiwaliów, które przyjmuje i gromadzi Archiwum Państwowe.

19.10.1984 — AP Rzeszów

- dr T. Bieda (AP Rzeszów) wygłosił dwa referaty dla członków seminarium doktorańskiego w Bukowcu
- a) „Problemy archiwów zakładowych”,
- b) „Metody opracowania zbiorów archiwalnych”.

10—15.10.1984 — AP Przemyśl

Dla młodzieży szkół średnich w Dynowie, Dubiecku, Kańczudze, Lubaczowie, Przemyślu, Przeworsku, Radymnie i Sieniawie pracownicy Archiwum (mgr B. Bobusia, A. Dziedziuk, mgr A. Fenczak, dr Z. Konieczny, M. Osiadacz i A. Podolak) wygłosili odczyty nt. Archiwa w służbie narodu i społeczeństwa.

15.10.1984 — AP Przemyśl

W związku z VI Tygodniem Archiwów odbyło się spotkanie z badaczami dziejów regionu przemyskiego.

20.10.1984 — AP Przemyśl

Otwarcie w Muzeum w Jarosławiu wystawy pt. „Jarosław w dokumencie XVI—XVII w.” zorganizowanej wspólnie z tą placówką z okazji VI Tygodnia Archiwów.

29.10.1984 — AP Rzeszów

Odbyła się konferencja metodyczna dla archiwistów zakładowych z województwa rzeszowskiego i krośnieńskiego. Odznakę „Zasłużony dla archiwistyki” otrzymały następujące osoby: Józefa Przepióra — OT Jasło, Anna Sabramowicz — Ekspozycja Sank, Weronika, Prus — WSK Rzeszów, Maria Stęga — WSK Rzeszów, Zbigniew Pałuchowski — Politechnika Rzeszowska, Helena Lemantowicz — Biuro Projektów Budownictwa Wieleńskiego w Rzeszowie.

9—10.11.1984 — AP Rzeszów

Odbyła się konferencja naukowa nt. Pierwszy rok województwa rzeszowskiego, zorganizowana przez AP w Rzeszowie przy współudziale WSP w Rzeszowie. W czasie trwania konferencji eksponowano wystawę pt. „Kształtowanie się władzy ludowej na rzeszowszczyźnie”.

14.12.1984 — AP Przemyśl

Otwarcie wystawy z okazji 40-lecia TPPR nt. „Współpraca, braterstwo i przyjaźń”. Wystawę zorganizowało AP w Przemyślu wspólnie z Zarządem Wojewódzkim TPPR i Muzeum Narodowym Ziemi Przemyskiej.

1984 — AP Przemyśl

Archiwum Państwowe i Oddział Wojewódzki SAP w Przemyślu podjęło starania o wydanie następujących publikacji:

- Wybór źródeł do dziejów Przemyśla,
- Dyplomy pergaminowe miasta Przemyśla.

1984 — AP Przemyśl

Ukazały się drukiem następujące opracowania:

- B. Bobusia — *Maria Polackówna, Przemyśl 1984*,
- Z. Konieczny — *Informator dla korzystających z zasobu Archiwum Państwowego w Przemyślu, Przemyśl 1984*,
- A. Łosowska — *Mieczysław Błażowski, Przemyśl 1984*,

1984 — AP Rzeszów

- J. Zborowska — *Z dziejów kształtowania się władzy ludowej i życia społeczno-politycznego na Podkarpaciu w latach 1944—1947, Rzeszów—Krosno 1984*.

1984 — AP Rzeszów

Odbyły się dwa posiedzenia naukowe, na których wygłosili następujące referaty:

- B. Bobusia — *Maria Polackówna* — biogram archiwisty,
- A. Fenczak — *Archiwa południowo-wschodniej Polski, stan badań i postulaty badawcze*,
- Z. Konieczny — *Zadania AP w Przemysłu w służbie nauki i społeczeństwa*.

21.07.1984 — AP Przemysł

dr Z. Konieczny został odznaczony „Medalem 40-lecia Polski Ludowej”.

1 9 8 5 rok**1.04.1985 — Oddział Sandomierz**

Zarządzeniem nr 2 NDAP zostało zlikwidowane Archiwum Państwowe w Tarnobrzegu z siedzibą w Sandomierzu w jego miejsce utworzono w Sandomierzu Oddział Archiwum Państwowego w Kielcach.

12.04.1985 — AP Przemysł

Postanowieniem nr 11/24/85 Prezydium MRN w Przemysłu nadano między innymi pracownikom Archiwum Państwowego w Przemysłu — Edwardowi Gołąbowi, Marii Osiadacz „Medal pamiątkowy Miasta Przemysłu z okazji 40-lecia PRL”.

24.04.1985 — AP Przemysł

Posiedzenie Zespołu Redakcyjnego Rocznika Historyczno-Archiwalnego (Zespół został powołany w 1983 r.).

22.05.1985 — AP Przemysł

Na sesji zorganizowanej przez Uniwersytet Wrocławski i Archiwum Państwowe we Wrocławiu z okazji 40-lecia Odzyskania Ziemi Zachodnich „Medal 40-lecia Polski Ludowej” otrzymał mgr A. Fenczak.

9.05.1985 — AP Rzeszów

Otwarcie w budynku własnym wystawy pt. „40-lecie zwycięstwa nad faszyzmem”.

27.09.1985 — O/Sandomierz

Odbyło się w Oddziale w Sandomierzu w pracowni naukowej im. J. Długosza uroczyste zebranie naukowe z okazji XXXV-lecia Archiwum Państwowego w Sandomierzu.

Referaty wygłosili:

- mgr Z. Świder (Oddział AP w Sandomierzu) *Dzieje archiwum miasta Sandomierza od XVI do połowy XX w.*
- P. Pawłowski (Oddz. AP w Sandomierzu) *Towarzystwa kulturalne w Sandomierzu do 1939 roku.*
- Z. Królikowska (Oddz. AP w Sandomierzu) *Przydatność akt stanu cywilnego do różnych badań naukowych.*

Z okazji powyższych uroczystości Archiwum w Sandomierzu otrzymało medal „Za zasługi dla miasta Sandomierza”, zaś następujące osoby: — mgr Z. Świder „Medal 40-lecia Polski Ludowej”, Z. Królikowska odznakę „Za zasługi dla archiwistyki”.

14.10.1985 — AP Przemysł

Otwarcie wystawy pt. „*Szkoły — Nauczyciele — Związek*” zorganizowanej przez Archiwum Państwowe w Przemysłu wspólnie z Zarządem Oddziału ZNP w Przemysłu z okazji 80-lecia ZNP.

22—23.11.1985 — AP Przemysł

Odbyła się sesja popularno-naukowa z okazji 90-tej rocznicy powstania ruchu ludowego pt. „*90 lat politycznego ruchu ludowego w regionie przemyskim*”. Archiwum było współorganizatorem niniejszej sesji.

Referaty wygłosili:

- dr M. Wieliczko — „*Początki i pierwszy okres działalności politycznego ruchu ludowego w regionie przemyskim do 1918 r.*”
- prof. dr hab. J. Buszko — „*Ruch ludowy w regionie przemyskim w okresie II Rzeczypospolitej (1918—1939)*”
- dr A. Fita — „*Bataliony Chłopskie w Małopolsce*”
- dr A. Daszkiewicz — „*Rozwój sytuacji w ruchu ludowym na terenie woj. przemyskiego w okresie od VIII. 1944 do XI. 1947 r.*”
- dr S. Dobosz — „*Wybrane problemy organizacyjne i działalności ruchu młodzieżowego w latach 1944—1948 na terenie Małopolski środkowej*”
- doc. dr J. Jachymek — „*Wzór osobowy działacza ludowego okresu międzywojennego*”
- mgr S. Stępień — „*Rola prasy ludowej w aktywizacji politycznej ruchu chłopskiego*”
- dr Z. Konieczny — „*Materiały źródłowe do dziejów ruchu ludowego w zasobie Archiwum Państwowego w Przemysłu*”

Komunikaty wygłosili:

- L. Włodek — „*Stan badań nad ruchem ludowym w regionie przemyskim*”
- W. Foltta — „*Wpływ Uniwersytetu Ludowego w Gaci na kształtowanie postaw działaczy ludowych*”
- mgr S. F. Gajerski — „*Kampania lipska Batalionów Chłopskich*”.

AP Rzeszów

W roku 1985 Archiwum uczestniczyło w zorganizowaniu wystawy pt. „*Żywią i bronią*” zorganizowanej z okazji 90 rocznicy ruchu ludowego oraz pt. „*Bandoska*” poświęconej jubileuszowi zespołu pieśni i tańca „Bandoska”.

27.11.1985 — AP Przemysł

Z okazji XX-lecia działalności Oddziału Stowarzyszenia Archiwistów Polskich w Łodzi odbyło się w Łodzi IV wyjazdowe posiedzenie Zarządu Głównego tegoż Stowarzyszenia w czasie którego odznaczenia państwowe wręczono m.in. pracownikom Archiwum z Przemysłu:

- A. Wiącek — Złoty Krzyż Zasługi,
- B. Bobusia — Brązowy Krzyż Zasługi.

W roku 1985 na posiedzeniach naukowych wygłoszono następujące referaty:

- A. Podolak — *Analiza sporządzania protokołów z wizytacji archiwów zakładowych w/w obowiązującego wzoru i propozycje zmian w tym zakresie.*

- B. Bobusia — *Użytkownicy Archiwum w Przemyślu w latach 1952—1983 w/g stanu zawodowego i podejmowanych tematów pracy.*
- A. Fenczak — *Źródła do dziejów regionu przemyskiego w latach 1865—1939 w zasobie AP Przemyśl.*
- M. Osiańczak — *Zbiór atlasu w Muzeum Okręgowym w Przemyślu — dzieje, metody opracowania, zawartość i problemy dalszego gromadzenia.*
- A. Dziedziuk — *Akta notariuszy w zasobie Archiwum Państwowego ich zawartość i stan opracowania oraz postulaty do dalszych prac nad ich uporządkowaniem.*

Wydawnictwa 1985 r.

- Z. Konieczny — *Szkolnictwo średnie w latach 1918—1939, Przemyśl 1985.*
„Rocznik Historyczno-Archiwalny”, Przemyśl 1985 wydany staraniem Archiwum Państwowego w Przemyślu.
 Rocznik zawiera następujące artykuły:

HISTORIA

- Andrzej Andrusiewicz, *Ze studiów nad parlamentarną działalnością Stanisława Łańcuckiego w latach 1919—1924.*
- Wacław Mróz, *Powstanie i formy organizacyjno-prawne działalności Miejskich Rad Narodowych w województwie rzeszowskim w latach 1944—1950.*
- Zdzisław Konieczny, *Straty biologiczne i materialne województwa przemyskiego poniesione w II wojnie światowej.*

ARCHIWISTYKA

- August Fenczak, *Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu (1911—1951).*
- Anna Wójcik, *„Liber Legum” — próba analizy kodykologicznej źródła.*

ŹRÓDŁA

- Zdzisław Konieczny, *Starania Przemyśla o utworzenie województwa przemyskiego podejmowane w latach 1919—1921.*

RECENZJE I OMÓWIENIA

1.12.1985 — AP Rzeszów

Trzy artykuły T. Biedy w wydawnictwie *„Studia nad okupacją hitlerowską południowo-wschodniej części Polski, Rzeszów 1985.*

O/Sandomierz

Z. Świder — *„Źródła do dziejów Opatowa przechowywane w WAP w Tarnobrzegu z siedzibą w Sandomierzu”.*

JADWIGA SINIARSKA - CZAPLICKA, Katalog filigranów czerpalni Rzeczypospolitej zebrany z papieru druków tłoczonych w latach 1500—1800, Łódź 1983, ss. 6 nrb. + XXII + 64, tabl. CXXXIV poza tekstem.

Mimo znacznego postępu w badaniach nad odtworzeniem dziejów produkcji papieru na obszarze przedrozbiorowej Rzeczypospolitej stale odczuwa się niedosyt wiedzy w tym zakresie i stąd brak do tej pory należnego rozeznania na temat zapotrzebowania na papier i ilościowego rozmieszczenia młynów papierniczych w poszczególnych regionach kraju, asortymentu produkowanego weń papieru i sygnowania go znakami wodnymi, a nadto brak też należytego rozeznania o handlu papierem w obrębie kraju i o jego eksportowaniu za granicę. Sprawę tę mocno tu podkreślam. Problem w tym, iż badania prowadzone w tym zakresie są niezwykle pracochłonne i mało efektywne, a specjalistów interesujących się tą problematyką nie ma zbyt wielu.

Wspominając o tym pragnę wymowniej uwypuklić tu fakt ukazania się najnowszej pracy Jadwigi Siniarskiej-Czaplickiej, której Autorka od lat interesuje się dziejami papiernictwa, a w szczególności kwestią filigranów papieru produkowanego na obszarze Rzeczypospolitej w XVI—XVIII w. i zaliczana jest do czołowych specjalistów w tym zakresie. W 1969 r. ukazał się jej pierwszy katalog zawierający znaki wodne papieru produkowanego na terenie Polski i Litwy w latach 1500—1750¹, a po serii artykułów, które ukazały się w okresie od 1974—1978 r., przygotowała nowy, którego zbyć milczeniem nie sposób.

Recenzowana pozycja składa się z dwu części. Pierwszą otwiera streszczenie w języku angielskim, po którym umieszczono mapkę obrazującą rozmieszczenie papieru na obszarze ziem Rzeczypospolitej w latach 1500—1800 i wykaz skrótów nazw instytucji, z których zasobów rękopiśmiennych i księgozbiorów Autorka korzystała, a dalej zestawione zostały typy filigranów, oraz umieszczone cztery skorowidze: 1) przedmiotowy, 2) liter występujących na znakach wodnych, 3) miejscowości, w których znajdowały się młyny papiernicze, oraz 4) to skorowidz osób. Po nim zamieszczono (s. 1—35) „Wprowadzenie” (w tekście 20 zdjęć filigranów), w którym Autorka podniosła kwestię postępu prac badawczych w zakresie dziejów papiernictwa i uwypukliła trudności związane z badaniem papieru starych druków, a nadto scharakteryzowała zebrane znaki wodne i poddała je szczegółowemu omówieniu. Omawiając je odnotowała pozycje bibliograficzne, w których określone typy filigranów wcześniej już zostały opublikowane, czy też pisano na ich temat. Całość tej części katalogu

¹ J. Siniarska-Czaplicka, *Filigrany papieru położonych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej od początku XVI do połowy XVIII wieku*, Wrocław — Warszawa — Kraków 1969.

zamyka spis przerysów znaków wodnych zawierających też dane chronologiczne źródła, z których je wydobyto.

Część druga zawiera 134 tablice, na których rozmieszczone zostały przerysy 1335 znaków wodnych. Ułożono je w następującej kolejności: 1) filigrany o charakterze heraldycznym, wśród których znajdują się godła Polski, Prus Królewskich i Prus Książęcych, Austrii i Mołdawii, a nadto znaki z herbami Gdańska, Nowego Stawu, Olkusza i Torunia, oraz godła zakonu duchaków i karmelitów, 2) herby rodów szlacheckich, a więc Abdank, Bogoria, Bończa, Cholewa, Czeki, Dąb, Dąbrowa, Dębno, Dołęga, Doliwa, Drużyna, Dułicz, Gozdawa, Grzymała, Hołownia, Janina, Jastrzębiec, Jelita, Junosza, Klamry, Kończyc, Kościeszka, Kozioł, Korybut, Leliwa, Lis, Lubicz, Łąbiedź, Łódzia, Mogiła, Nałęcz, Odrowąż, Ogończyk, Ostoja, Pilawa, Pobóg, Pogoń, Pomian, Poraj, Półkozic, Prus, Radwan, Rawicz, Rogala, Sas, Starykoń, Szeliga, Słepowron, Topór, Trąby, Warna, Wieniawa i Wizemberk, oraz 3) filigrany o charakterze konwencjonalnym, a więc głowa wołu, jeleń, kielich, kotwica, krzyż, kwiat, Madonna, podkowa, „Pro Patria”, róg, ryba i tiara, a nadto zaliczone też zostały do tej grupy filigrany literowe i znaki bliżej nieokreślone.

Opublikowane w katalogu filigrany przekalkowane zostały w głównej mierze z papieru druków tłoczonych w latach 1500—1800 w Baranowie, Berdyczowie, Białyni-czu, Brześciu, Częstochowie, Elblągu, Gdańsku, Grodnie, Jarosławiu, Jaworowie, Kaliszu, Krakowie, Lesznie, Lubczu, Lublinie, Lwowie, Łaszczowie, Łowiczu, Łucku, Oliwie, Ostrogu, Paniowicach, Poczajowie, Poznaniu, Rachmanowie, Rakowie, Sandomierzu, Supraślu, Toruniu, Tyszowcach, Uniowie, Warszawie, Wilnie i Zamościu, a nadto wykorzystane też zostały znaki wodne wydobyte z materiałów rękopiśmiennych i publikacji innych autorów. Fakt ten mocno tu podkreślam, gdyż Autorka wyraźnie (s. 1) stwierdziła, iż w „albumie przedstawiono filigrany zebrane z papierów druków tłoczonych na ziemiach Rzeczypospolitej w latach 1500—1800, (a — SFG) jedyny wyjątek (jak zaznaczyła — SFG) stanowi zespół dokumentów odrzykońskich, zachowany w prywatnym archiwum rodziny Starowieyskich. Z papieru dokumentów tego archiwum (jak podała J. Siniarska-Czaplicka — SFG) dokonano 10 przerysów godła Mołdawii i 8 przerysów filigranów z herbem Grzymała”, co według jej obliczeń miałyby stanowić „ok. 1,5% dokumentacji wykorzystanej dla opracowania katalogu”. O wykorzystaniu filigranów z innej pozycji nie ma w tym miejscu nawet wzmianki, a dopiero „Spis przerysów filigranów i źródła ich pochodzenia” ujawniły ten fakt, co oczywiście sprzeczne jest z tym co podano na s. 3, iż „wszystkie przerysy zamieszczone” w recenzowanym opracowaniu są opublikowane po raz pierwszy w katalogach znaków wodnych autorów polskich lub obcych”. To nie wszystko. W recenzowanej pracy, prócz filigranów wydobytych z dokumentów rodziny Starowieyskich², wykorzystane też zostały znaki wodne przerysowane z rękopisów przechowywanych w pięciu innych placówkach archiwalnych³, a co za tym idzie nie 18, jak podane zostało, a 40 znaków wodnych pochodzi z materiałów rękopiśmiennych. Stąd procent

² Z dokumentów rodziny Starowieyskich przekalkowanych zostało 8 znaków z h. Mołdawii (nr 40—48) a nie 10, jak o tym mowa na s. 1, 1 znak z h. Bogoria (nr 226), 2 z h. Dębno (nr 269 i 270), 2 z h. Drużyna (nr 310 i 311), 1 z h. Gozdowa (nr 339), 8 z h. Grzymała, co się zgadza z tym, co podała Autorka, oraz 6 znaków z h. Topór (nr 939 i 941—945) i 2 ze znakiem konwencjonalnym „kielich” (nr 1137 i 1138), co w sumie daje 30 filigranów a nie 18, jak wynika z tego co podała J. Siniarska-Czaplicka na s. 1.

³ Są to nr: 229, 781—783, 878, 893, 897, 1252, 1308 i 1320.

ich sięga cyfry 3,0 a nie 1,3⁴, a gdy uwzględni się jeszcze filigrany wprowadzone do katalogu z innych publikacji⁵, to będzie on jeszcze wyższy.

Są to oczywiście sprawy najmniej istotne, ale wydobyłem je tu zaraz na wstępie, by wymownie pokazać, iż wynikiom nawet tak marginalnych i nieskomplikowanych działań arytmetycznych wierzyć nie można. Nie można też oczywiście bezkrytycznie przyjmować innych ustaleń Autorki.

Jadwiga Siniarska-Czaplicka, wspominając o postępie prac badawczych nad dziejami piśmiennictwa, nie dostrzegła szeregu prac, a te zaś, które odnotowała, też nie zostały należycie wykorzystane. Stąd na mapce obrazującej rozmieszczenie młynów piśmienniczych na ziemiach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej brak Cieszanowa⁶, Horyńca⁷, Krechowa⁸, Kutkorza⁹, Romanowa¹⁰, Rybotycz¹¹, Sasowa¹², Suszycy Ma-

⁴ Autorka zawyżyła ów procent podając na s. 1, iż sięgał on cyfry „ok. 1,5%”.

⁵ Są to nr: 48, 49, 376, 950 i 1133.

⁶ S. F. GAJERSKI, rec.: O(rest) Ja(rosławowyć) Macjuk, Papir ta filihrani na ukrajs'kich zemljach (XVI — počatok XX st.), Kyiv 1974, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” (cyt.: Kw. HKM”), R. XXIII, 1975, nr 1, s. 135—136; tenże, *Papiernia cieszanowska*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie”, z. 59. Prace historyczne VIII, 1977, s. 123—127; tenże rec.: Jadwiga Siniarska-Czaplicka, *Papier druków łoczonych w latach 1570—1700 w oficynach położonych na południowo-wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej*, „Rocznik Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich”, t. XI, 1976, s. 5—26, „Studia Historyczne” (cyt.: „Stud. hist.”), R. XXI, 1978, z. 3, s. 512—513; tenże, *W Cieszanowie była papiernia*, „Zielony Sztandar”, 1978, nr 51, wyd. ABCD EFGH, s. 9; tenże, *Papier z herbem Jelita*, „Życie Przemyskie” (cyt.: „Życie przem.”), R. XIII, 1979, nr 47, s. 10; tenże, rec.: Edward Różycki, *Z dziejów handlu papierem we Lwowie w XVI w. i w pierwszej połowie XVII wieku*, „Roczniki Biblioteczne”, R. XXI, 1977 (druk:) 1979, z. 3—4, s. 603—630, „Stud. hist.” R. XXIV, 1981, z. 3, s. 514—515; M. Horn, *Rzemiosło miejskie województwa bełskiego w pierwszej połowie XVII wieku. Zagadnienie kryzysu gospodarczego Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII wieku*, Wrocław — Warszawa — Kraków 1966, s. 77—18.

⁷ S. F. GAJERSKI, *W bajkach prawda bywa*, „Życie przemys.”, R. IX, 1976, nr 49, s. 5; tenże, rec.: Jadwiga Siniarska-Czaplicka, *Papier druków łoczonych w latach 1570—1700...*, s. 314; M. GĘBAROWICZ, *Z dziejów piśmiennictwa XVI—XVIII w.*, „Roczniki Biblioteczne” (cyt.: „Rocz. bibl.”), R. X, 1966, z. 1—2, s. 25 i 75; A. STELMACH, *Z przeszłości Horyńca*, „Rocznik Ziemi Lubaczowskiej”, t. II, 1971, s. 92. Śladem prosperowania zakładu jest też w Wólce Horynieckiej toponim i hydronim „Papiernia” — patrz: J. Rieger, *Nazwy wodne dorzecza Sanu*, Wrocław 1969, s. 119; Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. VII, Warszawa 1886, s. 847; tamże, t. XIII, Warszawa 1893, s. 853.

⁸ JA. D. ISAJEVIČ, *Braistva ta jich rol 'v rozvytku ukrajin 'koi kyll'tury XVI—XVIII st.*, Kyiv 1966, s. 182; tenże, *Novoje issledovanie po filigranologii*, „Archeograficeskij jeżegodnik za 1974 god”, Moskwa 1975, s. 341; J. KOŁACZKOWSKI, *Wiedomości dotyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce*, Kraków 1888, s. 435; O. JA. MACJUK, *Papir ta filihrani na ukrajs'kich zemljach (XVI — počatok XX st.)*, Kyiv 1974, s. 46.

⁹ JA. D. ISAJEVIČ, *Braistva...*, s. 182; tenże, *Novoje issledovanie...*, s. 341.

¹⁰ M. ANDRUSIAK, *Józef Szumlański pierwszy biskup unicki lwowski (1667—1708)*, Zarys biograficzny, Lwów 1934, s. 177; S. F. GAJERSKI, rec.: Jadwiga Siniarska-Czaplicka, *Papier druków łoczonych w latach 1570—1700...*, s. 515.

¹¹ S. F. Gajerski, rec.: O rest Ja rosławowyć Macjuk, Papir ta filihrani..., s. 136; W. ŁOZIŃSKI, *Spór drukarza z księgarzem w roku 1616*, „Kwartalnik Historyczny” (cyt.: „Kwart. hist.”) R. III, 1889, s. 704 i 707.

¹² E. CHAREWICZOWA, *Dzieje miasta Złoczowa*, Złoczów 1929, s. 29; S. F. GAJERSKI, rec.: Jadwiga Siniarska-Czaplicka, *Papier druków łoczonych na południowych i południowo-wschodnich ziemiach Korony w XVIII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XXVI, 1978, nr 2, s. 155—178, „Stud. hist.”, R. XXIV, 1981,

tej¹⁸ i innych ośrodków produkcji papieru w XVI—XVIII w.¹⁴. Mało tego! Na mapce tej wieś Chlebowice umiejscowiona znów została¹⁵ pod Przemyślem a nie koło Lwowa, a Odrzykoń natomiast, leżący w okresie przedrozbiorowym w obrębie ziemi sanockiej, określony został tym razem¹⁶ na s. 5 jako położony w ziemi przemyskiej. Busk leżał w obrębie woj. bełskiego, a nie, jak na s. 19 podano, na terenie ziemi lwowskiej. To nie wszystko jeszcze! Na mapce widnieje „Żurawiec”, w skorowidzu „Żurawo”, a na s. 10 mowa o „papierni w Żurawicach”. Faktycznie chodzi Autorce o wieś Żurawice¹⁷, która leżała koło Rawy Ruskiej. Miast „Hamernia” na mapce podano „Hamernic”, miast „Jaworów” widnieje tam „Jawor”, acz prawdę powiedziawszy, brak podstaw, by stwierdzić, jak wcześniej o tym wspominałem¹⁸, iż prosperowała tam papiernia w ogóle, a w okresie staropolskim w szczególności. Na s. 19 znajduje się wzmianka „o korzystaniu z papieru produkowanego w Bereźnicach” (winno być w „Bereźcach”) a na s. 28 mowa znów o dokumentach „wystawionych w Bełżcu” (według mego odczucia winno chyba być „w Bełzie”), w skorowidzu miejscowości, w których znajdowały się młyny papiernicze, pominięty został Kutkorz, Łowczyce i inne ośrodki produkcji papieru uwidocznione na mapce, a obok zaś nazwy „Przemyśl” postawiony został znak zapytania, co sugeruje, iż brak dostatecznych podstaw iż w środowisku tym produkowano papier. Fakt ten w szcze-

z. 4, s. 692; O. JA. MACJUK, op. cit., s. 70; tenże, *Papirni doby feodalizmu ta ich vojdoni znaky* (2), „Naša kultura” dodatek miesięczny tagodnika „Naš slovo”, który ukazuje się w Warszawie w języku ukraińskim, nr 11, 1978, s. 15; E. RÓŻYCKI, rec.: O. Ja. Macjuk, *Papir ta filihrani na ukrojinjskich zemljach* (XVI — počotok XX st.), Kyjiv 1974, „Przegląd papierniczy” (cyt.: „Przegl. pap.”) R. XXX, 1974, nr 8, s. 320; tenże, *Z dziejów handlu papierem we Lwowie w XVI w. i w pierwszej połowie XVII wieku*, „rocz. bibl.”, R. XXI, 1977, z. 3—4, s. 613, 623 i 627. Patrz też: S. F. GAJERSKI, *Papiernia sasowska* (XVII w.) „Rocz. bibl.”, R. XXVIII, 1984 (druk.: 1986), z. 1—2, s. 153—163.

¹⁸ W. ŁOZIŃSKI, *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, t. I, wyd. V, Kraków 1957, str. 126; O. JA. MACJUK, *Papir ta filihrani...*, s. 73; E. Różycki, rec.: cyt., s. 320.

¹⁴ Drobne wzmianki o papierniach położonych na terenie Małopolski i Wielkopolski — patrz: S. F. GAJERSKI, rec.: Jadwiga Siniarska-Czaplicka, *Papier druków tłoczonych na południowych i południowo-wschodnich ziemiach...*, s. 694; M. SZCZEPANIAK, *Przemyśl i rzemiosło wiejskie w Wielkopolsce w drugiej połowie XVIII wieku*, Poznań 1971, s. 22—23, 62. A. FALNIOWSKA-GRADOWSKA, *Z dziejów wsi nad środkowym Wisłokiem w XVIII wieku*, w: *Studia nad dziejami Strzyżowa i okolic*. Zbiór artykułów pod. red. Stanisława Cynarskiego, Rzeszów 1980, s. 223, zwróciła uwagę na dwie nieznane dotychczas papiernie w Jaworniku, które prosperowały tam w XVIII w. Odnotować tu też warto pracę M. Ściebory, *Do sprawy papieru drukarskiego w Polsce pierwszej połowy XVI w.*, w: *Silva Rerum*, Kraków 1981, s. 204—213, w której autorka, dostrzegając pewne osiągnięcia J. Siniarskiej-Czaplickiej w badaniach nad papierem druków krakowskich, gdańskich i królewieckich, poddała jednak krytycznej ocenie szereg jej ustaleń i wykazała ich bezpodstawność.

¹⁵ Na nieścisłość tę zwracałem już uwagę wcześniej — patrz: S. F. GAJERSKI, rec.: Jadwiga Siniarska-Czaplicka, *Papier druków tłoczonych na południowych i południowo-wschodnich ziemiach...*, s. 693.

¹⁶ Wcześniej J. Siniarska-Czaplicka zlokalizowała go w obrębie woj. sandomierskiego — patrz: S. F. GAJERSKI, rec.: Jadwiga Siniarska-Czaplicka, *Papier druków tłoczonych w latach 1570—1700...*, s. 515.

¹⁷ Na niewłaściwe podawanie brzmienia nazwy tej wsi zwracałem wcześniej uwagę — patrz: S. F. GAJERSKI, rec.: Jadwiga Siniarska-Czaplicka, *Papier druków tłoczonych na południowych i południowo-wschodnich ziemiach...*, s. 693.

¹⁸ Patrz: S. F. GAJERSKI, rec.: Jadwiga Siniarska-Czaplicka, *Papier druków tłoczonych na południowych i południowo-wschodnich ziemiach...*, s. 693.

gólniejszym stopniu pragnę tu uwypuklić. Problem w tym, iż Autorce znana była moja praca poświęcona sprawie papierni przemyskiej, ale wbrew przytoczonym w niej faktom, idąc śladem wcześniejszych publikacji¹⁹, poddała w wątpliwość jej istnienie²⁰. To nie wszystko jednak! Rzec trzeba, iż w tej kwestii Autorka nie zajęła jednoznacznego stanowiska. Na s. 9—10, gdzie mowa o filigranie z herbem Bończa, nawiązując do mego stanowiska w sprawie prosperowania czerpalni w Przemysłu i biorąc pod uwagę sugestie Włodzimierza Budki (zakładał istnienie w XVIII w. młynów papierniczych należących do biskupów lwowskich i przemyskich), podjęła próbę związania tego znaku z osobą Aleksandra Fredry (w latach 1724—1734 był biskupem przemyskim obrządku łacińskiego), ale w końcu zrezygnowała z takowej koncepcji i przeniosła swe rozważania daleko na północ, pod Rawę Ruską, przymierzając się do powiązania tegoż filigranu z papierem czerpanym w „papierni w Żurawicach”²¹ w dobrach Rzeczyca koło Żółkwi, należących do rodziny Romanowiczów h. Bończa, względnie jakiejś innej nieznanej (jak podała — SFG) papierni położonej w licznych dobrach rodziny Fredrów”. W sumie brak w tej kwestii należytego udokumentowania i wyraźnego zdecydowania.

Rozważania nad kwestią filigranu ze znakiem sakralnym IHS i wiązanie go z papiernią w Wilczkowicach, o czym mowa na s. 31, poddają również w wątpliwość tok dalszych dociekań Autorki²² i wiarygodność podanych w recenzowanej pozycji ustaleń. Mało tego! Zgodnie z tym, co na tejże stronie podano, znaki takowe winny figurować pod nr 1180—1202 a tymczasem są one pokazane dopiero od nr 1188—1213. Inny to już oczywiście problem, ale rzuca on dodatkowy cień na całość pracy.

Rzec trzeba, iż próby powiązania określonych znaków z konkretnymi czerpalniami nie zawsze przekonująco udokumentowane zostało w recenzowanej pracy.

Podniesienia domaga się tu kwestia filigranu z herbem Jelita, acz pokazany został tylko jeden znak. Sprawa nie marginalna. Na s. 17 Autorka nadmieniła o tym,

¹⁹ Patrz: K. ARŁAMOWSKI, *Dzieje Przemysłu w świetle dokumentów archiwalnych*, w: Tysiąc lat Przemysłu. Kalendarz 1961—1965, (Przemyśl 1961), s. 68; Papierne w Polsce XVI wieku. Prace Franciszka Plekosińskiego, Jana Ptaśnika, Kazimierza Piekarskiego powtórnie wydał i uzupełnił W. Budka, Wrocław — Warszawa — Kraków — Gdańsk 1971, s. 57; J. SINIARSKA-CZAPLICKA, *Przywileje i obowiązki papierników w dawnej Polsce*, „Przeg. pap.”, R. XXIII, 1967, nr 2, s. 67.

²⁰ Podnosząc kwestię papierni przemyskiej warto też mieć na uwadze fakt prosperowania tam drukarni brackiej — patrz: BORYS I. BALYK, *Inokentij Ivan Vynnyč'kyj biskup Peremys'kyj, Sjanic'kyj (1680—1700)*, Rym 1978, s. 238; H. LAKOTA, *Dvi perestol'ni cerkvy peremys'ki*, Peremyśl 1937, s. 20, 23.

²¹ Winno być, jak pisałem tu już wcześniej, „w Żurawicach”.

²² J. SINIARSKA-CZAPLICKA tak twierdziła: „Znak sakralny IHS w formie typowej dla emblematu zakonu jezuitów (fil. 1180—1202) zidentyfikowano w papierze ok. 60 druków XVII-wiecznych oficyn krakowskich. Istnieją pewne przesłanki, że papier ten pochodził z młyna w Wilczkowicach. Wiadomo jest, że papiernia w Wilczkowicach była w tym okresie czynna, natomiast herb Jelita, który przypisywany jest tej czerpalni zanika zupełnie, zaś z drugiej strony parafia w Więclawicach, do której należą Wilczkowice została oddana jezuitom, co mogło wpłynąć na wybór motywu filigranu nazywanego na formy czerpalne”. Komentarz zbyteczny! Marqinesowo wspomnę jednak, iż wiadomo, w świetle uchwały sejmiku proszowickiego z 31 V 1677 r., że dziedzicem Wilczkowic był wówczas pisarz grodzki krakowski Stanisław Rożanka a w znajdującej się tam czerpalni „Duże koła papiernicze przez gwałtowną wodę (...) w niwecz” zostały obrucone i „ziemia i piaskiem zamulone i zasypane tak, że tylko jedno koło i jeden towarzysz w tej papierni” został, Akta sejmikowe województwa krakowskiego, t. IV, 1674—1680, Wydał A. Przyboś, Wrocław — Warszawa — Kraków 1963, s. 78.

że papier sygnowany takowym znakiem (jaki pokazany został w recenzowanym „katalogu” znaleziono w jednym tylko druku krakowskim, natomiast występuje on w dokumentach rękopiśmiennych na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej, i zapewne jest to papier czerpany w tym regionie”. Gdzie mógł być on produkowany nie podano, a kwestia to istotna)²³ choćby z uwagi na sprawę produkcji papieru w Cieszanowie, skąd artykuł ten docierał do Zamościa (1601)²⁴ i Lwowa (1609)²⁵. Tej kwestii tym razem Autorka nawet nie zamarkowała²⁶, a szkoda, gdyż nie należy wykluczać, iż występujący w drukach zamojskich papier z herbem Jelita nie pochodził z czerpalni cieszanowskiej²⁷.

Szkoda też, iż w katalogu nie zamieszczono większej ilości znaków wodnych z herbem Nałęcz, o którym mowa na s. 21, gdyż, jak zaznaczyła Jadwiga Siniarska-Czaplicka, filigrany takowe dostrzegła też na papierze druków lwowskich tłoczonych tam po 1740 r. Były one odmienne od tych które zostały opublikowane i, jak sądzę pochodziły z papieru czerpanego w Kutkorzu²⁸, skąd docierał on do drukarni staupigialnej we Lwowie²⁹.

Gdy chodzi zaś o filigrany z herbem Sas (s. 26), to znaki takowe opublikował wcześniej (w znanej Autorce pracy) Mieczysław Gębarowicz, a Orest Macjuk (publikację którego wymieniła) przeniósł je później do swego albumu. To nie najważniejsze tu jednak! Istotnym jest fakt, iż w recenzowanej pozycji zamieszczone zostały trzy nowe znaki z takowym herbem. Są one jednak nieco odmienne od tych, które wprowadził do literatury Mieczysław Gębarowicz. Jadwiga Siniarska-Czaplicka nie związała ich jednak z czerpalnią buską³⁰, a przypisała je innej, bliżej nieokre-

²³ Patrz: S. F. GAJERSKI, *Papier sygnowany Jelita*, „Kwart. hist.”, R. XCI, 1984, nr 2, s. 407—409.

²⁴ S.F. GAJERSKI, *Papier z herbem Jelita*, s. 10; tenże, rec.: Edward Różycki, *Z dziejów handlu papierem...*, s. 515. A. KAWECKA-GRYCZOWA, *Z dziejów polskiej książki w okresie Renesansu*, Wrocław 1975, s. 256 i 289, opierając się na liście Samuela Knuta pisanym w Zamościu dnia 28 IX 1601 r. do Jana Zamojskiego, zniekształca wyraz „cieszanowski” na „ciechanowski” i w związku z tym pisze o papierze z „ciechanowskiego młyną”.

²⁵ E. A. RUŻYCKYJ, *L'vivsk'e paliturnycvo XV — peršoi polovyny XVII st.*, „Seredni viky na Ukraïni”, vyp. 2, Kyïv 1973, s. 142; tenże, *Z dziejów kartownictwa XVI—XVII wieku*, „Przeg. pap.”, R. XXXI, 1975, nr 1, s. 32; tenże, *Z dziejów handlu papierem...*, s. 626.

²⁶ J. SINIARSKA-CZAPLICKA, *Papier druków Hoczonych w latach 1570—1700...*, s. 21, niedokładnie odczytawszy w pracy M. Gębarowicza, op. cit., s. 75, wzmiankę o papierni w Cieszanowie nadmienila o „papierni w Cieszanowcu, w dobrach należących do Cieszanowskich h. Jelita, a położonych w województwie lwowskim”, co jest następnym błędem, gdyż Cieszanów leżał w woj. bełskim, w Polsce przedrozbiorowej woj. lwowskiego nie było. Na nieścisłości te zwróciłem uwagę już wcześniej i postulowałem celowość opublikowania znaków wodnych z h. Jelita, które Autorka dostrzegła w drukach zamojskich — patrz: S. F. GAJERSKI, rec.: Jadwiga Siniarska-Czaplicka, *Papier druków Hoczonych w latach 1570—1700...*, s. 512—513.

²⁷ Posiadam znak wodny z h. Jelita przerysowany z kartki papieru, na której Zofia Cieszanowska napisała list do Jana Zamojskiego w 1593 r. — patrz: S. F. GAJERSKI, rec.: Edward Różycki, *Z dziejów handlu papierem...*, s. 515.

²⁸ Posiadam znak wodny papieru kutkorskiego i w najbliższym czasie, po opracowaniu dziejów tejże czerpalni, opublikuję go przy tej sposobności.

²⁹ J. A. ISAJEVYČ, *Bratstva...*, s. 182; tenże, *Novoje issledovanie...*, s. 341.

³⁰ Z uwagi na to, że starostą buskim w latach 1619—1629 był wojewoda ruski Jan Daniłowicz, h. Sas, M. Gębarowicz, op. cit., s. 23, oraz 36—38, opublikowane przez się znaki wodne z takowym herbem związał z czerpalnią buską, aczkolwiek, jak słusznie zauważył, występowały one dopiero w materiale aktowym w rok po śmierci wojewody. Tak też postąpił O. J. MACJUK, *Papir ta filihrani...*, s. 30, oraz 155—156.

ślonej papierni położonej „na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej”. Stanowisko zajęte przez Autorkę w tej kwestii jest w moim odczuciu słuszne, a chcąc znaki takowe związać z jakimś konkretnym zakładem, pomijając Sasów³¹, na uwadze należy też mieć Uroże³², którego dziedzice pieczętowali się również Sasem.

W recenzowanej pracy sporo kwestii domaga się szczegółowego przeanalizowania lub przynajmniej odrębnego wypunktowania. Zatrzymam się jednak tylko nad sprawą znaku wodnego określanego jako „kielich” i kwestią filigranu z dwugłowym orłem austriackim.

Jadwiga Siniarska-Czaplicka, pisząc na s. 29—31 o papierze sygnowanym znakiem konwencjonalnym „kielich” podała, że występuje on „wyłącznie w papierze druków lwowskich tłoczonych w XVII w. i w pierwszej połowie XVIII w.”. Znak ten przypisany został czerpalni dominikanów lwowskich w Zaskowie³³, acz przekonywujących argumentów w tej kwestii brak³⁴. Gdy chodzi zaś o kwestię filigranu z dwugłowym orłem austriackim, to w grę tu wchodzi sprawa produkcji papieru w Szkle koło Jaworowa. Tradcje tego zakładu da się dokładnie udokumentować od 1765 r. Fakt to istotny! Autorka jednak, mimo tego iż znany był jej mój artykuł podnoszący tę kwestię, na s. 5 zaznaczyła, że czerpalnia szkielska uruchomiona została „ok. 1772 r. przez typografa lwowskiego Antoniego Pillera”. Sprawa ta komentarsza już nie wymaga, a zainteresowanych dziejami tego zakładu w okresie przedrozbiorowym odsyłam do drugiego mego artykułu poświęconego historii papierni szkielskiej w 1771 r.³⁵. Przejście jej w ręce Antoniego Pillera, to już dzieje porozbiorowe³⁶, gdyż w 1772 r. wraz z całym obszarem ziemi lwowskiej, przeszło i Szkle pod panowanie Habsburgów. Nie był to już więc teren Polski, a była to już wówczas Austria i stąd na sitach używanych tam do produkcji papieru pojawił się dwugłowy orzeł. Znak takowy nie był jednak godłem „Austro-Węgier”, jak podała Jadwiga Siniarska-Czaplicka, a jedynie Austrii, gdyż Węgry posiadały odrębne godło, a w ogóle o monarchii austro-węgierskiej mówić można dopiero od 1867 r.

Wprowadzenie do katalogu „filigranów czerpalni Rzeczypospolitej” znaku wodnego z dwugłowym orłem austriackim jest widamym dowodem, iż Autorka nie wzięła pod uwagę podstawowego faktu historycznego. Co więcej? Rzec trzeba, iż nie jest to przypadek odosobniony!

³¹ Uwagi me na temat ewentualnego wiązania znaków wodnych z h. Sas z papiernią sasowską — patrz: S. F. GAJERSKI, *Papiernia sasowska...*, s. 159.

³² A. F. BUDZAN, *Hospodars'ko-promyslovi vyrobnyctva*, w: Bojkivščyna. Istoryko-etnohraficzne doslidžennja, Kyjv 1983, s. 131, nadmieniał o tym, iż w 1761 r. lwowskie bractwo stauropigialne otrzymała 56 ryz papieru z papierni w Urożu.

³³ Autorka następującymi słowami umotywowała swe stanowisko: „Potwierdzeniem tego rozpoznania są zachowane w archiwach lwowskich rachunki za papier, wystawione przez czerpalnię dominikańską dla drukarni Stauropigii we Lwowie oraz fakt, że osiem przerysów kielicha zebranych z dokumentów zachowanych w archiwach kijowskich, zamieścili w swym katalogu Kamanin i Witwicka”.

³⁴ Autorka powołała się w tym wypadku na wcześniejszą swą pracę, w której jednak nie zaznaczyła, iż przytoczone dane zaczerpnięte zostały z pracy O.JA. MA-CJUKA, *Papir ta filihrani...*, s. 39. Na temat zaopatrywania się w papier w czerpalni zaskowskiej przez drukarnię Stauropigii lwowskiej — patrz: JA. D. ISAJEVYČ, *Brats'va...*, s. 182; tenże, *Novoje issledovanije...*, s. 341.

³⁵ S. F. GAJERSKI, *Papiernia szkielska w roku 1771*, „Przeg. pap.”, R. XXX, 1974, nr 6, s. 230—232.

³⁶ Bliższe szczegóły na ten temat podałem dodatkowo — patrz: S. F. GAJERSKI, *Papiernia szkielska — przyczynek do dziejów przemysłu papierniczego na Rusi Czerwonej za czasów Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, „Rocznik Przemyski”, t. XIX—XX, 1978, s. 160.

Umieszczenie w albumie znaków wodnych papieru produkowanego w papierniach położonych na obszarach, które w czas zaborów odpadły od Rzeczypospolitej miało się z celem³⁷. Autorka jednak problem ten całkowicie zlekceważyła i stąd nawet w tytule pracy, miast 1795 r., widnieje jako data końcowa 1800 r. To nie wszystko, co na temat tytułu pracy należy tu podać. Problem jeszcze w tym, iż de facto recenzowana pozycja posiada dwa tytuły. Jeden z nich (Katalog filigranów papierni polskich 1500—1800 r.) umieszczony został na okładce, a drugi (Katalog filigranów czerpalni Rzeczypospolitej zebrany z papieru druków tłoczonych w latach 1500—1800) znajduje się na karcie tytułowej. Przygotowując niniejszą recenzję uznałem za celowe podać drugi ze względu na to, iż w pracy rozpatrywane są kwestie czerpalni i filigranów papieru produkowanego na terenie Korony i Litwy. Tytuł ten jednak nie został właściwie sformułowany, gdyż po pierwsze winno być podane, że jest to „Katalog filigranów (...) zebranych z papieru druków tłoczonych w latach 1500—1800” a nie „Katalog filigranów (...) zebrany...”, po drugie, jak zaznaczyłem już wcześniej, nie są to tylko filigrany zebrane „z papieru druków tłoczonych w latach 1500—1800”, a również przekalkowane z materiałów rękopiśmiennych i wyjęte z innych publikacji, a po trzecie, jeśli „Katalog” ten miał zawierać filigrany „czerpalni Rzeczypospolitej”, to winien w tytule figurować, jako data końcowa, nie 1800 r. a 1795 r.

Brak należyście sformułowanego tytułu jest więc jeszcze jedną słabą stroną recenzowanej pozycji.

W pracy występują skróty nazw instytucji (AAG³⁸, Agad³⁹, Arch. Łomża⁴⁰) i skrótowe zapisy bibliograficzne (np. „M. Gębarowicz: Z dziejów papiernictwa...”⁴¹, „Wł. Budka: Papiernia pod Duklą”⁴²), których Autorka nie uwzględniła w zestawie skrótów i nie wykazała w dorobku literatury przedmiotu. Dalej! W skorowidzu drugim nie podano filigranów zawierających nazwiska papierników („J C FRANCKE”) i nazwy miejscowości („PILICA”, „PRZYSUCHA”, „JEZIORNA” i in.), a „Spis przerysów filigranów i źródła ich pochodzenia” nie obejmują trzech znaków, które występują na tabl. IV (38 a), CXIII (1145 a), i CXXXIV (1333). Przerysy filigranów na poszczególnych tablicach też nie najlepszej jakości, acz zdają sobie sprawę z trudności związanych z przekalkowaniem ich z papieru zadrukowanego, a gdy zaś chodzi o zdjęcia znaków wodnych, które przykładowo pokazane zostały, to te znów, ze względu na złą jakość papieru, też nie wypadły najlepiej.

W sumie najnowsza pozycja Jadwigi Siniarskiej-Czaplickiej zawiera sporo mankamentów. Istotną wartość przedstawiają jednak tablice ze znakami wodnymi i z tej to racji zasługuje ona na uwagę nie tylko profesjonalistów, ale też i innych, w tym i archiwistów, którym niejednokrotnie wypadnie po nią sięgać w trakcie prac badawczych. Ponieważ wydana została (wydało ją Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Papierniczego w Polsce) w stosunkowo niskim nakładzie (500 + 30 egz.)

³⁷ Zwracałem już wcześniej uwagę na ten temat — patrz: S. F. GAJERSKI, rec.: Jadwiga Siniarska-Czaplicka, *Papier druków tłoczonych na południowych i południowo-wschodnich ziemiach...*, s. 693.

³⁸ Domyślać się należy, iż chodzi o Archiwum Archidiecezji Gnieźnieńskiej — patrz: J. SINIARSKA-CZAPLICKA, *Filigrany...*, s. XVI.

³⁹ Chodzi niewątpliwie o Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, którego potocznie używany skrót brzmi: AGAD.

⁴⁰ W Łomży było dawniej Powiatowe Archiwum Państwowe, Archiwa państwowe, Informator, Warszawa 1968, s. 25, a dziś znajduje się tam.

⁴¹ Patrz przypis 7.

⁴² W. BUDKA, *Papiernia pod Duklą*, „Archeion”, t. LXV, 1977, s. 119—124.

stąd na pewno nie sprostą zapotrzebowaniu zainteresowanych tą problematyką osób i instytucji w kraju i za granicą.

Wznowienie nakładu, po uprzednim usunięciu występujących w tej pracy nieścisłości i błędów, staje się nakazem chwili.

STANISŁAW FRANCISZEK GAJERSKI

Informacja o archiwaliach dla potrzeb gospodarki narodowej w zbiorach Wojewódzkiego Archiwum Państwowego, WAP Rzeszów. Rzeszów 1979, s. 32

Informacja, wydana staraniem Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Rzeszowie w listopadzie 1979 roku, adresowana jest ze względu na swój charakter ogólnoinformacyjny zarówno do szerokiego grona użytkowników jak i osób, które nie zetknęły się jeszcze z działalnością Archiwum. Pierwsze rozdziały wprowadzają czytelnika w zagadnienie organizacji i zadań służby archiwalnej. Krótka historia Archiwum w Rzeszowie i charakterystyka zasobu aktowego stanowią cenną informację zwłaszcza dla nowych użytkowników.

Autorzy scharakteryzowali zasób w ujęciu chronologicznym, dzieląc w nim dokumentację na okres do roku 1939, okupację i okres Polski Ludowej, zwracając uwagę na dokumentację najcenniejszą dla danego etapu historycznego.

Przechowywane w Archiwum Państwowym w Rzeszowie materiały tworzą nie tylko warsztat naukowy dla dyscyplin humanistycznych, ale mogą i powinny być wykorzystywane „dla potrzeb tych gałęzi gospodarki narodowej, w których doświadczenia i rezultaty uzyskane w poprzednich okresach mają istotne znaczenie” (str. 7).

W rozdziale zatytułowanym „Archiwa dla gospodarki narodowej”, autorzy przedstawiają te archiwalia, które mogą być wykorzystane obecnie i w przyszłości w różnych dziedzinach gospodarki socjalistycznej przez inżynierów, ekonomistów, projektantów, prawników. Wymieniają tu dokumentację techniczną dla prac podziemnych, dokumentację nowych osiedli mieszkaniowych, wodociągów, ujęcia wód przemysłowych, regulacji rzek i potoków, budowy zbiorników wodnych. Wymieniają też źródła dotyczące przebudowy ustroju rolnego, materiały do rozwoju przemysłu kluczowego i terenowego. Odrębną grupę bezcennych archiwaliów stanowią zbiory kartograficzne. Zdaniem autorów, wykorzystanie zasobu jako dorobku naukowego wielu ludzi, jest niezbędne przy dalszych opracowaniach technicznych, ekonomicznych, w dziedzinie zarządzania i usług.

Dla celów szybkiego i pełniejszego informowania użytkowników, WAP w Rzeszowie sporządza dla materiałów zawierających dokumentację techniczną, mapy i wyniki ekspertyz naukowych, specjalne karty informacyjne, o czym autorzy piszą w rozdziale „Państwowy zasób archiwalny jako źródło do prac analitycznych, studialnych i projektowych”.

Karty zostały sporządzone dla 13 grup tematycznych, wymienionych na str. 16 i 17 i według zapowiedzi — kartoteka ta będzie stale wzbogacana o nowe egzemplarze. Zestawienie wybranych dla przykładu kart informacyjnych, umieszczone na str. 18 do 30, stanowi cenne uzupełnienie rozdziału. Wydawnictwo kończy się in-

formacją dla korzystających z pracowni naukowej i reprograficznej. Nie pominięto też adresów Archiwum w Rzeszowie i Oddziału Terenowego w Jasle, godzin urzędowania i numerów telefonów.

Opracowanie ma charakter wprowadzający czytelnika w zagadnienie działalności służby archiwalnej i zachęca do korzystania z zasobu zarówno interesujących się regionem, jak i przedstawicieli różnych gałęzi gospodarki narodowej.

Wydanie broszurowe, wykonane techniką małej poligrafii, druk na wielu stro-
nach mało czytelny.

AURELIA DZIEDZIUK

**Gospodarka zasobami wodnymi w zbiorach Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Rzeszowie, WAP Rzeszów.
Rzeszów 1979, s. 27.**

Z serii informacji o archiwaliach dla gospodarki narodowej, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Rzeszowie wydało w lipcu 1979 r. broszurkę zatytułowaną: „Gospodarka zasobami wodnymi w zbiorach Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Rzeszowie”, umieszczając na pierwszej stronie motto: „Umocnienie roli nauki w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju, to pełne wdrożenie do praktyki działania uchwał XII i XIII Plenum KC PZPR”.

Broszurka liczy 27 stron i składa się z następujących rozdziałów:

- I Część ogólna, II Zasoby wodne, III Obwałowanie i regulacja rzek, IV Zbiorniki wodne, V Woda dla rolnictwa;
- Zespoły związane z gospodarką wodną w zbiorach WAP — charakterystyka materiałów;
- Projekty techniczne regulacji potoków i rzek oraz stanów rybnych z lat 1950—1965 w zbiorach WAP w Rzeszowie.

W „części ogólnej” autorzy wymieniają te zespoły, których dokumentacja obrazuje całokształt gospodarki wodnej obszaru Polski południowo-wschodniej do roku 1975. Archiwalia te składają się z części opisowej i dokumentacji technicznej, sporządzonej dla poszczególnych inwestycji i dotyczą głównie regulacji rzek, budowy zbiorników wodnych i wykorzystania wody w rolnictwie.

W części II wykorzystano materiały, znajdujące się w zespole akt Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie, do przedstawienia sieci wodnej i regionalnej gospodarki wodnej na terenie byłego województwa rzeszowskiego.

Natomiast w części III, IV i V autorzy wymieniają i charakteryzują te zespoły, w których znajdują się materiały odnoszące się do regulacji rzek i przeciwdziałaniu powodziom, ludownictwa wodnego i melioracji gruntów ornych. Zwrócono tu uwagę na bogatą dokumentację techniczną dotyczącą zbiorników wodnych w Myczkowcach i Solinie na Sanie. Materiał informacyjny jest uzupełniony tabelami, które ilustrują potrzeby regulacji na terenie byłego województwa rzeszowskiego i program realizacji budowy zbiorników wodnych w latach 1970—1980 i 1981—1985.

Wydawnictwo uzupełniają dwa załączniki. W pierwszym wymieniono zespoły związane z gospodarką wodną w zbiorach WAP, podając równocześnie ogólną cha-

rakterystykę materiałów w nich zawartych; w drugim wymieniono w formie tabeli projekty techniczne regulacji potoków i rzek oraz stanów rybnych z lat 1950—1965, które zachowane są w zespołach: „Wojewódzkie Biuro Wodnych Melioracji w Rzeszowie”; „Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych i Hydrotechnicznych w Rzeszowie”.

Wydawnictwo przeznaczone jest dla odbiorców interesujących się gospodarką wodną, a więc terenowych organów administracji oraz urzędów i przedsiębiorstw zajmujących się problemami wody od strony profesjonalnej. Przytoczone w wydawnictwie bogate informacje, sporządzone na podstawie materiałów archiwalnych i dane cyfrowe przydają wydawnictwu cechy raczej monografii, niż informatora.

AURELIA DZIEDZIUK

Źródła archiwalne dotyczące surowców mineralnych dla potrzeb budownictwa w zbiorach Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Rzeszowie i wybranych archiwów zakładowych. WAP Rzeszów. Rzeszów 1979, s. 40.

Szybki rozwój przemysłu budowlanego i związane z tym zainteresowanie bazą surowcową skłoniło pracowników WAP w Rzeszowie do opracowania informacji na temat bazy surowców przydatnych do produkcji materiałów budowlanych, których dostarczyć mogą akta przechowywane w WAP i archiwach zakładowych.

Wydawnictwo zatytułowane: „Źródła archiwalne dotyczące surowców mineralnych dla potrzeb budownictwa w zbiorach Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Rzeszowie i wybranych archiwach zakładowych” wydane w listopadzie 1979 roku systemem małej poligrafii, ma 40 str. Jak piszą autorzy na str. 3 „Informacja jest kierowana głównie do terenowych organów administracji państwowej, wyższych uczelni Rzeszowa oraz biur projektowych. Ma na celu zwrócenie uwagi na materiały archiwalne i ich przydatność w podejmowaniu decyzji gospodarczych”.

Pierwsza część wydawnictwa poświęcona jest charakterystyce surowców budowlanych występujących na terenie województwa rzeszowskiego i ich przydatności do produkcji ceramiki budowlanej, cegły pełnej i dziurawki, wapna i gipsu budowlanego.

W części drugiej omówiono zespoły przechowywane w WAP w Rzeszowie i rodzaje materiałów w nich występujące. Chodzi tu o akta Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie, wydziałów: Budownictwa, Architektury i Nadzoru Budowlanego, Budownictwa, Urbanistyki i Architektury, Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej; akta Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych i Zjednoczenie Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych. Podkreślano, że materiały zawarte w tych zespołach pozwalają ocenić rozwój gospodarki budowlanej i zapoznać się z dokumentacją dotyczącą wielu inwestycji.

Część trzecia wprowadza czytelnika w zasób aktowy archiwów zakładowych. Omówiono tu zasób Wojewódzkiego Archiwum Geologicznego w Rzeszowie, Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa — Produkcja Kruszywa i Usług Geologicznych „Kruszego” w Rzeszowie, Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Ceramiki Budowlanej w Rzeszowie

i scharakteryzowano najcenniejsze archiwalia dotyczące działalności produkcyjnej przedsiębiorstw, dokumentacji geologiczno-technicznej i wykonawstwa inwestycji.

Wydawnictwo uzupełniono siedmioma tabelami sporządzonymi tematycznie dla materiałów dotyczących surowców budowlanych, wykazu złóż surowców skalnych, zasobów ilastych itd., przechowywanych w zbiorach WAP i archiwach zakładowych. Tabele te obejmują archiwalia z lat 1951—1978.

AURELIA DZIEDZIUK

Biuletyn Informacyjny Nr 1 o zasobie archiwalnym, WAP Rzeszów. Rzeszów 1983, s. 32

Biuletyn informacyjny Nr 1, wydany w lipcu 1983 roku przez Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Rzeszowie, otwiera serię wydawnictw, które nie tylko mają informować ogólnie o zasobie, ale przybliżyć społeczeństwu działalność archiwum jako placówki naukowo-badawczej i urzędu wiary publicznej.

Biuletyn podzielony jest na następujące działy: Wprowadzenie, charakterystyka zawartości zasobu aktowego WAP, zestaw zagadnień do naukowego opracowania, zbiory prywatne cennym uzupełnieniem państwowego zasobu archiwalnego.

W pierwszej części „wprowadzenia” do wydawnictwa, autorzy informują o wielkości zasobu, stopniu jego opracowania, usługach świadczonych przez WAP w swoich pracowniach oraz o działalności popularyzatorsko-oświatowej, świadczonej na zamówienie użytkowników.

Zwrócić tu należy uwagę na tematy odczytów, które pracownicy archiwalni mogą wygłaszać w wyższych uczelniach, placówkach kulturalnych i zakładach pracy. Nauczycieli powinna zainteresować informacja o odbywających się w pracowni naukowej WAP lekcjach archiwalnych w oparciu o prezentację wybranych materiałów i pomocy audiowizualnych.

Druga część „wprowadzenia” zawiera wiadomości o wydanych opracowaniach z serii t.zw. „informacji adresowanej”, czyli ujmującej problemy pod kątem potrzeb określonej grupy użytkowników. Czytelnik dowiadyuje się również o prowadzeniu przez Archiwum informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej i ma możliwość zaznajomienia się z 13-toma grupami tematycznymi, dla których prowadzi się specjalne karty dokumentacyjno-informacyjne.

Druga część wydawnictwa poświęcona jest charakterystyce zawartości zasobu archiwalnego, który podzielono na: dokumentację aktową, dokumentację techniczną i mapy. Dokumentację aktową podzielono na okresy historyczne: od roku 1772, 1877—1918, 1918—1939, 1939—1944, po roku 1944. W każdej grupie wymieniono rodzaj akt, najbardziej dla tego okresu znamienych i najcenniejszych. Pod uwagę wzięto również materiały występujące w zasobie jasielskiego Oddziału i ekspozyturze WAP w Sanoku.

W rozdziale poświęconym dokumentacji technicznej wymienia się dokumentację techniczną dotyczącą budownictwa mieszkalnego, obiektów użyteczności publicznej, budownictwa wodnego i drogowego, analiz geologicznych. Jest to cenna informacja dla urbanistów i konserwatorów zabytków, z uwagi na zachowaną dokumentację zabytkowych kościołów, pałaców, ratuszy. Część poświęcona mapom odnosi się głów-

nie do map katastralnych z lat 1848—1854, odzwierciedlających sytuację topograficzno-gospodarczą Galicji Środkowej z połowy XIX w. Scharakteryzowano tu również mapy miasta Rzeszowa z XIX i XX w. Zwrócono uwagę nie tylko na ich wartość historyczną, ale również na możliwość wykorzystywania ich do aktualnych celów praktycznych.

W kolejnej części Biuletynu podano przykładowy zestaw zagadnień do naukowego opracowania. Wymieniono szereg tematów z dziedziny administracji państwowej, przemysłu i rzemiosła, rolnictwa, handlu, spółdzielczości, urbanistyki, oświaty, ekonomii i kultury. Informator kończy się apelem do wszystkich osób — kolekcjonerów materiałów historycznych, by zechciały je przekazać do Archiwum Państwowego.

Informator wydany w formie broszurki, ma 32 strony. Stanowi cenne uzupełnienie do wydanego w roku 1982 przez Archiwum w Rzeszowie „Informatora o zasobie archiwalnym”, w którym charakterystykę zasobu podano w największym skrócie.

AURELIA DZIEDZIUK

Informator o dokumentacji geologicznej zgromadzonej w archiwach zakładowych biur projektowych i przedsiębiorstw województwa rzeszowskiego, WAP Rzeszów. Rzeszów 1983, s. 332.

Informator wydany przez Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Rzeszowie w roku 1983 stanowi nową cenną pozycję z serii wydawnictw informujących o materiałach archiwalnych dla potrzeb gospodarki narodowej, zgromadzonych w zasobach zakładowych województwa rzeszowskiego.

Zamierzeniem wydawnictwa jest ułatwienie dotarcia do materiałów z dziedziny geologii przy opracowywaniu dokumentacji projektowej oraz prowadzeniu prac badawczych. We wstępie zamieszczono informację o rodzajach dokumentacji technicznej i kartograficznej, przechowywanej w zbiorach AP w Rzeszowie oraz ewidencji tych materiałów.

Autorzy informują czytelnika, że z ogromnej ilości materiałów przechowywanych w archiwach zakładowych różnego rodzaju przedsiębiorstw i biur, tylko część trafia do archiwów państwowych ze względu na swój charakter, kwalifikujący ją do wieczystego przechowania, pozostałe zaś materiały, m.in. dokumentacja geologiczna, pozostaje w archiwach zakładowych. Ponieważ materiały te mają duże znaczenie i przydatność dla potrzeb gospodarki narodowej, nakłada to na państwową służbę archiwalną obowiązek opracowania ich i upowszechnienia. W dalszej części wstępu autor przedstawia pokrótce historię powstania terenowych archiwów geologicznych w województwie rzeszowskim i cytuje odpowiednie przepisy resortowe, określające ich obowiązki w dziedzinie przechowywania dokumentacji geologicznej.

W celu zebrania informacji o materiałach przechowywanych przez archiwa geologiczne i biura projektowe na terenie swego nadzoru, Archiwum Państwowe w Rzeszowie nawiązało z nimi współpracę, efektem której jest omawiany informator.

Przy układaniu informatora korzystano bowiem z kart inwentarzowych, sporządzonych przez biura projektowe i przedsiębiorstwa wytwarzające dokumentację geologiczną. Wzięto pod uwagę karty dotyczące tylko terenu byłego województwa rzeszowskiego. Informator został ułożony alfabetycznie miejscowościami, a dokumentacja w obrębie miejscowości chronologicznie od najstarszej do najnowszej. W konstrukcji informatora uwzględniono nazwę obiektu, którego dokumentacja dotyczy, rodzaj dokumentacji, datę jej wykonania i miejsce przechowywania (archiwum zakładowe) oraz sygnaturę archiwalną. Jeśli chodzi o rodzaj dokumentacji, w informatorze występuje dokumentacja geologiczno-inżynierska, ekspertyza geologiczna, program badań geologicznych, sprawozdania z prac badawczych, orzeczenia hydrologiczne, techniczne badania podłoża gruntowego. Dokumentacja, występująca w informatorze, wytworzona została w latach 1956—1980. Objaśnienia wszystkich skrótów, użytych w „Informatorze” podano na str. 319—332.

„Informator” stanowi cenną pozycję, zwłaszcza dla specjalistów, przy prowadzeniu prac badawczych i opracowywaniu dokumentacji projektowej i jak pisze w przedmowie do informatora Dyrektor WAP w Rzeszowie — „może przynieść duże i wymierne oszczędności sił ludzkich i środków finansowych”.

AURELIA DZIEDZIUK

40 lat szkół rolniczych w Przemyślu - Bakończycach, Przemyśl 1984, ss. 80, il. 58 poza tekstem.

Zespół Szkół Rolniczych w Przemyślu, który kontynuuje działalność utworzonej w 1944 r. Państwowej Szkoły Rolniczo-Ogrodniczej na Bakończycach, wydał specjalną książkę pamiątkową, która wymownie ilustruje rozwój szkolnictwa rolniczego w tym środowisku. Otwiera ją praca Aleksandra Bielasa (Bakończyce — rys historyczny), w której Autor zwrócił szczególniejszą uwagę na kwestię znajdującego się tam majątku ziemskiego i problem zabytkowego pałacu (dziś obiekt ten znajduje się w granicach Przemyśla). Następnie Aleksander Kędzior (Szkół rolnicze w Przemyślu — Bakończycach w latach 1944—1984) wnikliwie (s. 10—73) przedstawił dzieje organizacji i rozwój poszczególnych typów szkół (tak stacjonarnych jak i zaocznych), a nadto zwrócił też uwagę na kadre nauczycielską i problemy uczniów, oraz podniósł kwestię gospodarstwa szkolnego i wypuklił pozaszkolną działalność przemyskiego ośrodka oświaty rolniczej. Słowem rzecz można, iż w pracy poruszona została szeroka gama różnorodnych problemów, które wymownie ilustrują zestawione w licznych tabelach i zestawieniach nazwiska i cyfry. Są więc szczegółowe dane na temat kadry kierowniczej szkół i grona nauczycielskiego, są dane na temat kierowników i wychowawców internatu, są też dane liczbowe dotyczące stanu ilościowego uczniów poszczególnych szkół w latach 1944—1984, no i na koniec zestawieni zostali imiennie absolwenci wszystkich rodzajów szkół na przestrzeni od 1946—1984 r. To imponujący owoc wysiłku Autora, który zwięźle i przejrzyście zsumował poczynania organizacyjne i osiągnięcia dydaktyczne przemyskich szkół rolniczych na przestrzeni minionego 40-lecia.

Przeglądając te zestawienia dostrzegłem też w nich trochę nazwisk osób bliżej mi znanych. Nad każdym z nich można się na chwilę zatrzymać, bo z czymś się

kojarzy i coś przypomina. Z tych nie żyje już dziś mgr Leon Bortnik, inż. Tadeusz Grochowski i dr Bolesław Strzelecki, który pochodził z Cieszanowa. Mgr Andrzej Wojciechowski jest dziś wojewodą przemyskim, Dyrektorem Zespołu jest nadal mgr inż. Mieczysław Mazurek. Nie z tego tytułu miałem sposobność go poznać. Mgr inż. Mieczysław Mazurek jest też oddanym działaczem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemysłu. Jest już drugą kadencję prezesem jego Zarządu. To ma swoją wymowę?! Swoją wymowę ma też fakt, iż długoletni nauczyciel języka polskiego i historii mgr Julian Olszak jest do dziś redaktorem „Rocznika Przemyskiego” i innych wydawnictw TPN-u, że ma za sobą szereg cennych publikacji. Nauczycielami przemyskich szkół rolniczych byli też mgr inż. Stanisław Dziedzic, mgr Andrzej Koperski i dr Jerzy Piórecki. W wykazach absolwentów dostrzegłem też nazwiska tych, których wcześniej w innej szkole miałem sposobność uczyć, a dziś są to ludzie zajmujący określone stanowiska w naszym życiu społeczno-gospodarczym stanowiąc przede wszystkim wyspecjalizowaną kadrę pracowników resortu rolnictwa. Przytaczać ich tu nie będę. Podniosłem jednak tu kwestię tę nie przypadkowo. Problem w tym, iż w tego typu publikacjach celowym byłoby uwypuklenie tych problemów, choć nie marginalnym jest fakt, kto uczył określonego przedmiotu, ale też kim byli ci ludzie w życiu pozaszkolnym i co sobą reprezentowali. Ba, mało tego, ale nie marginalną też jest sprawa ich dalszych losów po odejściu ze szkoły. Wspomniany przez Autora szósty z kolei dyrektor dr inż. Zdzisław Czyż, który w 1968 r. odszedł do pracy w Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie, jest wymownym przykładem sensowności podawania tego typu danych. To nie wszystko! Celowym również byłoby zamarkowanie przynajmniej losów co znaczących absolwentów, gdyż to też składa się na tradycję określonej szkoły, na tradycję Zespołu Szkół.

Do tej obszernej pracy Aleksandra Kędziora Maria Obratańska omówiła „Zajęcia świetlicowe”, Zofia Jaskuła zamieściła zwięzły biogram pierwszego dyrektora inż. Kazimierza Kiełtyki (1894—1945), a Julian Olszak zaś napisał o zasłużonej nauczycielce i oddanej działaczce życia kulturalnego w Przemysłu mgr Marii z Fifagrowiczów Nogowej (1925—1972).

Całość zamyka serwis ikonograficzny, który wymownie ilustruje i dokumentuje etapy rozwoju i różnorodne formy działalności przemyskich szkół rolniczych.

Praca wydana została techniką małej poligrafii w nakładzie 1000 egz. Otrzymali ją nauczyciele, oraz inne osoby związane wielorakimi więzami z Zespołem Szkół Rolniczych w Przemysłu. Dotarła ona też do rąk uczniów i absolwentów budząc wśród nich poczucie dumy i satysfakcji, iż kończyło się naukę w takowej szkole. To też nie marginalne!

Sumując te tu uwagi rzec trzeba, iż recenzowana pozycja, z punktu widzenia wychowawczego, ma ogromne znaczenie w umacnianiu autorytetu nauczycieli w ogóle, gdyż ich leciwy trud zamarkowany w niej został, a piszących w szczególności, gdyż słowo drukowane w oczach uczniów ma szczególniejszą wymowę. Dalej! Rzec też należy, iż pozycja ta będzie kiedyś dla historyków znaczącym się przyczynkiem do badań nad powojennymi dziejami szkolnictwa zawodowego w Przemysłu, a w ręku pracowników archiwum stanie się przede wszystkim kluczem ułatwiającym porządkowanie spuścizny aktowej przemyskich szkół rolniczych.

Gdyby tak inne jeszcze szkoły, wzorem Zespołu Szkół Rolniczych, nie tylko w Przemysłu, ale i na terenie całego województwa, podjęły się trudu opracowania i wydania swych monografii, to wówczas otrzymalibyśmy pełniejszy obraz rozwoju naszego powojennego szkolnictwa.

STANISŁAW FRANCISZEK GAJERSKI

„Rocznik Tomaszowski”, t. I, Tomaszów Lubelski 1981, ss. 146.

Uważam za celowe odnotować tu pojawienie się tegoż periodyku i zwrócić uwagę na jego zawartość, gdyż pozycja to godna uwagi. Otwiera ją „Przedmowa” przygotowana przez prof. dr hab. Zygmunta Mańkowskiego, po której rozmieszczone zostały prace poszczególnych autorów¹ w pięciu działach: „Artykuły”, „Materiały i sprawozdania”, „Wspomnienia”, „Sylwetki” i „Tomaszoviana”.

W dziale pierwszym zamieszczono osiem prac. Otwiera je artykuł Jana Gurby (Problematyka „Grodów Czerwieńskich”), który podnosząc frapujący historyków problem, skoncentrował zasadniczo swą uwagę na wynikach prac wykopaliskowych na „Zamczysku”, gdzie znajdował się dawniej ów historyczny Czerwień². Aleksander Swierżawski (Z pradziejów Łaszczowa), odtwarzając najwcześniejsze dzieje wsi szlacheckiej Domaniz na obszarze której lokowane później zostało miasteczko Łaszczów, zwrócił m. in. uwagę na miasta i wsie położone na obszerze ziemi bełskiej, wśród których dostrzegł też Lubaczów (XIII w.)³ i Szczutków (1388)⁴. Ryszard Szczygiel (Lokacja prawna miasta Tomaszowa) podniósł kwestię pierwszego tomaszowskiego przywileju lokacyjnego, który w 1621 roku aprobował Zygmunt III Waza (wydany został po założeniu miasta)⁵, a Stanisław Wiśniewski (Skiłoceni z miastem. Rzecz o burmistrzach Tomaszowa Lubelskiego w latach 1809—1867) jął się natomlist omówienia spraw wewnętrznych miasta, które opierając się na szerokiej bazie źródłowej, wnikliwie przeanalizował i uwypuklił. Waldemar Wojciech Bednarski (Ziemia tomaszowska w powstaniu listopadowym 1830—1831) zatrzymał się znów nad dość szeroką problematyką (tytuł niezbyt adekwatny do poruszanej w nim problematyki) i podniósł szereg kwestii, w tym m. in. problemy związane z działaniami wojennymi 1831 r. na terenie obwodu hrubieszowskiego. Marek Mądzik (O nie zrealizowanych projektach kolei tomaszowskiej), poruszając kwestię planów budowy linii kolejowej przez Tomaszów nadmienił też o koncepcji z 1910 r., która przewidywała połączenie z linią kolejową w Galicji⁶, a Leszek Piątkowski (Z dziejów tomaszowskiej

¹ Autorami opublikowanych prac są po części ludzie miejscowi, jak i zamiejscowi, wśród których są też pracownicy nauki z Lublina, Łodzi i Warszawy.

² O wynikach dalszych prac badawczych prowadzonych przez archeologów w Czerminie — patrz: „Słowo Powszechne”, R. XXXIX, 1985, nr 250, wyd. 2, s. 14.

³ Najwcześniejsza wzmianka o Lubaczowie pochodzi z 1212 r. — patrz: M. M. KUCINKO, *Litopysni mista Posannja za archeolohičnymy danymy*, „Ukrains'kij istoryčnyj žurnal”, R. XIV, Kyiv 1970, nr 12, s. 81; *Polnoje sobranije russkich letopisnej*, t. II, Ipatijevskaia letopis', izd. 2-oje, S. Petersburga 1908, kol. 731.

⁴ Wieś tę wówczas Siemowit IV podarował kościołowi lubaczowskiemu.

⁵ Autor, zwracając uwagę na oznaczenie w przywileju granic miasta zaznaczył, iż Tomaszów graniczył z następującymi „wsiami: Górno, Łosiniec, Rożdżno, Ruda Wołoska, Wieprzowe Jezioro oraz z nieistniejącą dzisiaj wsią Hyże”. Wspominając o tym pragnę przede wszystkim nadmienić, iż ta wieś ostatnia istnieje do dziś, ale jej nazwa brzmi „Chyże”, a nie „Hyże”. Dalej! Pragnę też przy sposobności wspomnieć o tym, iż najwcześniejsza wzmianka o tej wsi pochodzi z 1604 r. — patrz: H. GMITEREK, *Działalność gospodarcza Floriano Łoszcza Nieledeńskiego*, „Przemyskie Zapiski Historyczne”, R. III, 1985, s. 42.

⁶ Autor nie podał bliższych szczegółów na ten temat a jedynie zaznaczył, iż linia ta na terenie Galicji bieg miała ze Lwowa poprzez Jaworów i Cieszanów do granicy Królestwa. Fakt to ciekawy i godny uwagi i z tego względu, iż w takiej sytuacji najprawdopodobniej Lubaczów stałby się stacją węzłową a Cieszanów, wówczas siedziba władz powiatowych, otrzymałby dogodne połączenie ze Lwowem. Wspomi-

Rady Miejskiej w okresie międzywojennym), opierając się również na szerokiej bazie materiałów archiwalnych, zatrzymał się nad omówieniem wewnętrznych spraw miasta w latach 1918—1939.

Dział drugi zawiera takowe pozycje: Władysława Luchowskiego — „Tomaszów wczoraj, dziś i jutro”, Zdzisława Spaczyńskiego — „Tomaszowskie Towarzystwo Regionalne (1920—1980)”, Mariana Burego — „Z dziejów tomaszowskiej oświaty” w której Autor, nie opatrując tekstu aparatem naukowym, podał trochę danych na temat szkolnictwa w latach 1915—1980⁷, a dalej Antoniego Walentyna — „Walka z ukraińskim nacjonalistycznym podziemiem w powiecie Tomaszów Lubelski w latach 1944—1947 (Zarys operacji jednostek Wojska Polskiego)” i Mikołaja Latucha — „Rodzina wielodzietna w mieście i gminie (Tomaszów Lubelski w roku 1975)”, w której zsumowane zostały wyniki prac badawczych przeprowadzonych przez zespół Studentckiego Koła Naukowego Demografów z Instytutu Gospodarstwa Społecznego Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie.

W dziale trzecim znalazły się również ciekawe materiały, acz poziom ich jest dość różny. Różna też jest ich problematyka. Włodzimierz Muś opisał działalność Komunistycznego Związku Młodzieży w Tomaszowie Lubelskim w latach 1931—1937, a Alina Mazurek-Bilińska, w fragmencie swego pamiętnika⁸, ukazała postawę i pracę tomaszowskiej służby zdrowia w czas okupacji niemieckiej, Jan Krupa dał pewien obraz swej pracy konspiracyjnej i poczynił organizacyjnych w obrębie tomaszowskiego obwodu BCh⁹, a Michał Wysocki przypomniał nie notowane dotychczas w literaturze historycznej akcje dywersyjne przeprowadzone 12 i 13 maja 1944 r. na linii kolejowej Lublin — Lwów. Ostatnia pozycja, to fragment „Dziennika Żołnierza” Józefa Wawrzyńskiego, którego Autor, jako żołnierz 8 pp WP, opisał walkę z UPA stoczoną w dniu 9 marca 1946 r. w Lubyczy Królewskiej.

Przedostatni dział zawiera trzy pozycje. W pierwszej Zdzisław Spaczyński ukazał sylwetkę dr Janusza Petera, który jako lekarz i społecznik mocno związał się z najnowszymi dziejami miasta i regionu. Był wybitnym chirurgiem i autorem licznych

nam o tym nie bez powodu. Problem w tym, iż w 1907 r. sejm galicyjski rozpatrywał petycję Rady Powiatowej w Cieszanowie w sprawie budowy lokalnej linii kolejowej z Cieszanowa do Lubaczowa — patrz: Lwowska Naukowa Biblioteka im. Wasyły Stefanyka AN URSR, zesp. dr Łucji Charewiczowej, nr. 1.

⁷ Z zakresu tej problematyki godne odnotowania tu są przede wszystkim dwie pozycje: I. MALEC, *Z dziejów tajnego nauczania w Tomaszowie Lubelskim*, „Rocznik Ogniska Nauczycielskiego w Lublinie”, t. V, 1974, s. 104—106; Z. NOWICKA, *Szkolnictwo podstawowe w powiecie tomaszowskim (1944—1968)*, „Rocznik Lubelski”, t. XII, 1969, s. 97—118.

⁸ Przedruk z tygodnika „Służba Zdrowia”.

⁹ W relacji J. Krupy tkwią pewne nieścisłości. Autor zdaje sobie sprawę z tego, że mogą one wystąpić, gdyż, jak sam zaznaczył, „czas jest nieubłagany”, a co za tym idzie i pamięć zawodna. Stąd, w moim odczuciu uważam za celowe wspomnieć o tym, iż przy publikowaniu wszelkich relacji trzeba zachować daleko posuniętą ostrożność, gdyż wprowadzone w krwioobieg literatury przedmiotu zdarzenia i nazwiska trudno później sprostować. J. Krupa wspominał np. o tym, iż „do trójki politycznej (...) w gminie Narol” wszedł Patałuch.. „a w Cieszanowie — Władysław Tabaczuk”. Błędy to jaskrawe i rażące! Po pierwsze: na terenie gminy jednostkowej Narol Miasto (taka była oficjalna jej nazwa!) konspiracja ludowa w ogóle nie rozwinęła się, a rozwinęła się natomiast na terenie sąsiedniej gminy zbiorowej Lipsko, a po drugie: Władysław Tabaczek (tak poprawnie brzmiał nazwisko tego znanego w obwodzie tomaszowskim działacza BCh) z Cieszanowem w ogóle nie był związany, a całą prawie okupację spędził w Lipsku i na tamtym przede wszystkim terenie rozwiniął swą działalność. Bliższe szczegóły na ten temat — patrz: S. F. GAJERSKI, *Zapomniani przez historię*, „Życie Przemyskie”, R. XIX, 1985, nr 51, s. 6.

prac naukowych, których tematyka oscylowała wokół dwu zagadnień, wokół interny i historii medycyny. W czas wojny i okupacji oddał sprawie nieocenione wprost usługi¹⁰. Po wojnie założył w Tomaszowie Lubelskim Muzeum Regionalne. Tenże sam Autor, a zarazem redaktor całego tomu, w pozycji następnej zajął się rodziną Koskowskich z Łaszczowa¹¹, a Antoni Wałentyn w kolejnej pracy zestawiał zwięzłe biogramy wybitniejszych jednostek związanych z historią Tomaszowa Lubelskiego i jego okolic.

Tegoż też Autora, acz pod inicjałami A. W., opublikowany został zestaw znaczniejszych pozycji, które ostatnio ukazały się a tyczą się problematyki historycznej i odnoszą się do dziejów Tomaszowa Lubelskiego i jego okolic.

W sumie rzec można, iż „Rocznik Tomaszowski”, to pozycja ciekawa a start jej udany. Szkoda jednak, iż nie pomyślano o uzupełnieniu tekstów materiałem ikonograficznym, gdyż uatrakcyjniłoby to wartość omawianej publikacji, której n. b., zdobyć już nie sposób.

Tomaszowskie Towarzystwo Regionalne godnie i wymownie uczciło 360-lecie lokacji miasta, którego losy splecione zostały dość mocno i z dziejami naszego regionu. Stąd uznałem za celowe „Rocznik Tomaszowski” tu zaprezentować i omówić.

STANISŁAW FRANCISZEK GAJERSKI

¹⁰ Z. Spaczyński, pisząc o początkach konspiracyjnej działalności dr. Janusza Pretera nadmieniał o zaszczepleniu na grunt tomaszowski działania Organizacji Wojskowej, która występowała pod kryptonimem jako „Klon”. Na fakt ten zwracam szczególniejszą uwagę. Problem w tym, iż „Klon” zapuścił swe korzenie i na nasz teren — patrz: S. F. GAJERSKI, rec.: Zygmunt Mańkowski, *Miedzy Wisłą a Bugiem, 1939—1944. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa*, Wyd. II, 1985, s. 181.

¹¹ Spośród przedstawicieli tego rodu na szczególniejszą uwagę zasługuje Włodzimierz Koskowski (1893—1965), który był wybitnym farmakologiem i autorem ponad 130 prac naukowych (m. in. wydał w Londynie po polsku książkę pt. „O starości”). Przed wojną związany był z Uniwersytetem Jana Kazimierza we Lwowie, a później z uniwersytetem w Edynburgu (Anglia) i Wydziałem Lekarskim w Aleksandrii (Egipt). Na emigracji uzyskał rozgłos dzięki temu, iż uratował przed amputacją nogę królowi angielskiemu Jerzemu VI.

Materiały i Studia Muzealne t. IV. Muzeum Okręgowe w Przemyśle. Przemyśl 1981, Rzeszów 1986, s. 332.

Kolejny IV tom *Materiałów i Studiów Muzealnych*, Muzeum Okręgowe w Przemyśle, drukarnię opuścił dopiero w 1986 r. Jego treść zawarto w 4-ch działach: Rozprawy, Materiały, Kronika i Recenzje. Całość obejmuje 17 pozycji (4 w Rozprawach, 6 w Materiałach, 5 w Kronice i 2 Recenzje).

Dział I otwiera artykuł Marii Cabalskiej pt. „Zagadnienie grodzisk z potrójną linią wałów w świetle badań w Tuligłowach woj. przemyskie”, autorka specjalizująca się w archeologii średniowiecza wielokrotnie prowadziła badania wykopaliskowe w Przemyśle i jego okolicy. Na przykładzie wieloletnich badań wykopaliskowych w Tuligłowach przedstawia problematykę badawczą założeń obronnych typu „Chelmiec” obwarowanych potrójną linią wałów. Po przedstawieniu położenia grodziska i jego usytuowania, opisuje rezultaty poszczególnych etapów prac wykopaliskowych. Analizuje inwentarz kulturowy uzyskany w trakcie prac wykopaliskowych: ceramikę, narzędzia, broń, szczątki kostne. Poprzez analogię, opierając się na rezultatach dotychczasowych prac wykopaliskowych na innych stanowiskach o podobnych założeniach obronnych oraz na ustaleniach dyscyplin pokrewnych: historii i etnografii, dochodzi do wniosku że gród w Tuligłowach należał do plemienia Lędzian, które w IX/X w. po odejściu na Bałkany plemion Pieczyngów przesunęło się na zachód. Ustala chronologię grodu, najstarsza część — osada otwarta pochodzi z VIII w. n.e. a gród obronny z potrójną linią wałów wzniesiony został w IX w. i przetrwał do wieku XI. Wymienia charakterystyczne cechy założeń obronnych omawianych grodów, stwierdzając że ich pojawienie świadczy o przeobrażeniach społecznych i kształtowaniu się warstwy przywódczej w dotychczasowej strukturze plemiennej. Proces ten wiąże się z wpływami bizantyjskimi na sąsiadujące ze wschodnim cesarstwem ludy. Jest on dowodem na przyswojenie sobie przez Słowian nowych umiejętności z zakresu prowadzenia wojny.

Drugi i trzeci artykuł działu I autorstwa Edwarda Wierzbickiego pt.: „Z dziejów Galicji (cz. 1), Wieś galicyjska po uwłaszczeniu 1849—1860”, oraz „Z dziejów Galicji (cz. 2) Problem serwitutów w uwłaszczonej wsi galicyjskiej”, są ze sobą ściśle związane, nie można omówić problemu tzw. serwitutów po uwłaszczeniu bez omówienia sytuacji na wsi galicyjskiej jaka wytworzyła się po przeprowadzeniu reformy uwłaszczeniowej. Z korzyścią dla omawianych tematów można było je połączyć w jednym obszerniejszym artykule, unikając sugestii, że autor przedstawiać będzie cały problem w cyklu publikując w kolejnych tomach poszczególne zagadnienia przeobrażeń wsi galicyjskiej w XIX w.

W I części autor opierając się na kilku publikowanych pracach, swobodnie dobierając cytaty i używając sloganowego stylu lat pięćdziesiątych w rodzaju: „Wiadomo że nie chłop był leniwy, lecz szlachta i arystokracja nie potrafiły wyjść z marazmu i stagnacji, gdyż nagie brakło na pańskich polach chłopskich niewolników”. Już w następnym zdaniu raczy czytelnika kolejnymi wątpliwościami, pisząc: „Przedstawwszy w bardzo zwięzły sposób warunki ekonomiczne wsi galicyjskiej po uwłaszczeniu, pragniemy zaznaczyć, iż w następnym okresie na wsi podhalańskiej walka chaty z dworem spotęgowała się...”, wnioskować można, że druga część dotyczyć będzie problemu serwitutów w uwłaszczonej wsi podhalańskiej, gdzie te zagadnienia wyglądały nieco inaczej niż w całej Galicji, o czym zapewne autor wie. Inne mniej korzystne wnioski jakie można wysunąć pominię. Dochodzi autor do słusznego wniosku że „...zarówno wieś jak i folwarki szlacheckie ciężko odczuwały pierwszy okres po zniesieniu pańszczyzny”. Niestety autor nie wnosi

nie nowego do tematu uwłaszczenia i serwitutów na wsi galicyjskiej. Wypada wspomnieć jeszcze o przypisach. Część I autor oparł na 6 publikowanych pracach, które wykorzystał w 10 przypisach głównie przy cytowanych fragmentach. W przypisach 3, 4, 7, 9 brak jest pełnej noty bibliograficznej cytowanych książek. Część II oparta jest w zasadzie wyłącznie na jednym źródle jakim są Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Krajowego we Lwowie, a w tym przypadku z I Sesji odbytej 15–26 kwietnia 1861 roku. Przypisy części II można przyjąć za prawidłowe. Omawiany artykuł nie powinien znaleźć się na łamach *Materiałów i Studiów Muzealnych* gdyż sam ich tytuł sugeruje inną tematykę zamieszczanych w nim prac.

Ostatnim artykułem działu I jest bardzo obszerna praca Haliny A. Zahel „Powstanie, rozwój i działalność biblioteki Muzeum Okręgowego w Przemyślu (1909–1978)”. We wstępie autorka wyczerpująco przedstawia cel, założenia, problematykę i bazę źródłową pracy. Praca prócz wstępu i podsumowania zawiera pięć rozdziałów. W rozdziale I „tradycje kulturalne miasta Przemyśla” rekonstruuje lokalne podłoże powstania Muzeum i jego biblioteki poczynając od XIX w. do wybuchu II wojny światowej. W rozdziale II opisuje Bibliotekę Muzeum w latach 1950–1975, wracając jednak do losów Muzeum i Biblioteki w latach II wojny światowej, ukazuje straty w archiwaliach i księgozbiorach miasta. W rozdziale III omawia Bibliotekę Muzeum w latach 1975–1978, zajmując się szczegółowo jej miejscem w strukturze organizacyjnej Muzeum, organizacją wewnętrzną biblioteki oraz procesami bibliotecznymi, dając czytelnikowi najważniejsze dane z zakresu metodyki i metodologii pracy bibliotecznej. W rozdziale IV omawia księgozbiór biblioteki w latach 1944–1978 przedstawiając strukturę ilościową i jakościową zbiorów oraz zbiory specjalne i szczególnie cenne pozycje. W rozdziale V zajmuje się użytkownikami i ich strukturą zawodową, a także strukturą wypożyczeń, podaje także informacje o podstawowych pomocach ewidencyjnych i informacyjnych wymieniając także zasadnicze funkcje pracy bibliotecznej.

W zakończeniu wyciąga wnioski oraz przedstawia plany i perspektywy rozwoju Biblioteki Muzeum do 1990 roku.

Praca dokumentowana jest fotografiami, tabelami, wykresami i aneksami. Jak sama autorka zaznacza jest to próba monografii, gdyż w materiale źródłowym do niektórych zagadnień były pewne braki.

Przejrzystość prezentowania poszczególnych zagadnień tematu jest niewątpliwie walorem pracy, która świadczy również o tym że właściwy wybór tematu pracy magisterskiej może zaowocować cennymi i pożytecznymi rezultatami w postaci opracowań będących wkładem w rozwój badań regionalnych.

Dział II *Materiały* otwiera praca Jerzego Piaskowskiego pt.: „Metaloznawcze badania wczesnośredniowiecznych przedmiotów żelaznych z Radymna, woj. Przemyśl”, badane przedmioty stanowiące własność działu Archeologicznego Muzeum Okręgowego w Przemyślu, zostały przez to Muzeum oddane do specjalistycznych badań metaloznawczych, realizowanych w ramach problemu międzyresortowego, koordynowanego przez Instytut Odlewnictwa w Krakowie, który przeprowadził analizy metalograficzne, pomiary mikrotwardości i składników chemicznych żelaza oddanych do badania narzędzi. Badaniu poddane zostały 3 topory, sierp i radlica. Autor na podstawie kryteriów technologicznych a także na bazie statystycznej analizy wyników badań wcześniejszych opisał technologię wytopu narzędzi żelaznych stosowaną przez średniowiecznych hutników. Stwierdził, że w przypadku metalowych narzędzi z Radymna technologia ich wyrobu była typowa dla ziem Polskich w okresie wczesnego średniowiecza. Na przykładzie tej pracy widoczna jest przydatność technicznych osiągnięć nauk przyrodniczych w ustaleniach wyników badań archeologicznych.

Adam Kostek relacjonuje wyniki badań ratowniczych na stanowisku 3 w Gajach, gm. Stubno, woj. przemyskie, badania przeprowadzono w 1979 roku po otrzymaniu informacji o wydobywaniu fragmentów naczyń podczas eksploatacji piasku w miejscowej piaskowni. Znaczna część stanowiska położonego na terenie nadzalewowym Wiszni została zniszczona. Przebadano obszar o powierzchni 75 m², odkryto trudny do zidentyfikowania (z powodu znacznego zniszczenia stanowisk) obiekt prawdopodobnie w formie regularnego czworoboku, oraz cztery jamy prostokątne z przemieszonym materiałem kulturowym, mogące być wkopami nowożytnymi. Odkryte materiały to przede wszystkim fragmenty ceramiki lepionej ręcznie oraz toczonej na kole pochodzącej z okresów: żelaza, wpływów rzymskich i wczesnego średniowiecza. W zakończeniu autor zastrzega, że ustalenia chronologiczne do których doszedł na podstawie analizy typologicznej i literatury przedmiotu odnoszą się tylko do przebadanej części stanowiska. Rezultaty dalszych badań mogą zmienić i poszerzyć dotychczasowe ustalenia.

Kolejny w II dziale Materiałów i Studiów Muzealnych artykuł autorstwa Zygmunta Kubraka nosi tytuł: „Eksploatacja i obróbka drewna budowlanego w Puszczy Solskiej w drugiej połowie XVIII wieku”. Autor po zapoznaniu czytelnika ze stanem dotychczasowych badań nad interesującym go tematem przedstawia cel i przedmiot oraz granice chronologiczne interesującego go zagadnienia, a następnie wykorzystaną przez niego bazę źródłową, którą stanowiły głównie akta Ordynacji Zamiojskiej znajdujące się w WAP w Lublinie. W rozdziale I omawia charakterystykę środowiska naturalnego, dawny i obecny zasięg puszczy Solskiej oraz proces jej stopniowego wylesiania w okresie dwóch ostatnich stuleci. W rozdziale II zajmuje się administracją leśną i ochroną lasu w jej historycznym rozwoju na obszarze puszczy Solskiej oraz legalnymi i nielegalnymi formami eksploatacji lasów. W rozdziale III omawia organizację pracy eksploatacyjnej oraz rodzaje pozyskiwanego surowca. Rozdział IV zatytułowany „Produkcja drewna budowlanego dzieli na podrozdziały w których omawia: rozmiary i organizację produkcji oraz technikę produkcji. Rozdział V pt. „Wyrób gontów” dzieli autor na podrozdziały: technika bicia gontów i zbyt gontów. W króciutkich uwagach końcowych wymienia zmiany jakie zaszły w drugiej połowie XIX wieku w stosunkach społeczno-gospodarczych na terenie puszczy Solskiej oraz zmiany w tradycyjnej organizacji produkcji leśno-drzewnej. Całość tematu opatrzona licznymi przypisami świadczącymi o dość bogatej bazie źródłowej wykorzystanej przez autora. Wydaje się jednak że rozdział V omawiający tradycyjne rzemiosło wiejskie jakim było gonciarstwo w dodatku w znacznie szerszych granicach chronologicznych wykraczających poza ujętą w tytule i we wstępie drugą połowę wieku XVIII, mogłoby z powodzeniem stanowić treść odrębnego opracowania (tak jak i zasygnalizowane przez autora w zakończeniu inne działy wytwórczości opartej na obróbce drewna takie jak: bednarstwo, kołodziejstwo, ciesiołka czy sitarstwo), tym bardziej że objętością dorównuje pozostałym rozdziałom. Takie rozszerzenie jednego zagadnienia wymaga uzasadnienia w tytule rozprawy lub we wstępie czego jednak autor nie uczynił. Omawiając we wstępie dotychczasowy stan badań pominął kilka prac z literatury przedmiotu, które nie powinny być mu obce wymienię tylko te które związane są z omawianym terenem i regionami sąsiednimi, mam tu na myśli prace Władysława Jeż-Jereckiego „Drewno w kulturze mieszkańców dorzecza Tanwi”, publikowaną z Zeszytach Państwowego Muzeum Etnograficznego 1963/64, t. IV/V, (wydany w 1966 r.) ss. 84—97 i tegoż autora „Ludowa prymitywna technologia obróbki drewna regionu kieleckiego na tle porównawczym kraju”, publikowaną w pracy: „Z dziejów rzemiosła w Kielecczyźnie”, Kielce 1973, ss. 83—

Jerzy Horwat w króciutkim artykule pt.: Pościg hetmana Jana Sobieskiego za Nuradyn - sułtanem w październiku 1672 r., przedstawia wydarzenia jakie rozgrywały się na ziemiach województwa ruskiego m.in. w okolicach Przemyśla w tytułowym roku 1672. Autor od pewnego już czasu śledzi związki Jana Sobieskiego z Przemysłem, ziemią przemyską czego efektem jest już kilka ciekawych artykułów które ukazały się na łamach przemyskich periodyków naukowych.

Andrzej Konstankiewicz przedstawia „Uzbrojenie Korpusu Ochrony Pogranicza 1924—1939”, opracowane jak podaje w odnośniku do tytułu artykułu na podstawie instrukcji, regulaminów, materiałów publikowanych i archiwalnych. Autor opisuje rodzaje broni zarówno jakościowo jak i ilościowo w jaką wyposażony był Korpus Ochrony Pogranicza w latach 1924—1939, oraz zmiany w uzbrojeniu jakie zachodziły w poszczególnych latach istnienia Korpusu. W zakończeniu dochodzi do wniosków, że w drugiej połowie lat trzydziestych różnice pomiędzy wyposażeniem Korpusu a oddziałami armii dotyczyły tylko niektórych rodzajów uzbrojenia. Użyte w wojnie obronnej 1939 roku bataliony i szwadrony KOP nie odbiegały jakością i ilością uzbrojenia od innych jednostek armii polskiej.

W ostatnim artykule działu II Jan Święch zajmuje się niektórymi aspektami procesu integracji kulturowo-społecznej wsi Kupiatycze w woj. przemyskim. Na podstawie badań etnograficznych przeprowadzonych na początku lat siedemdziesiątych w Kupiatyczach gmina Fredropol, Kupiatycze w okresie międzywojennym zostały zasiedlone przez znaczną grupę górali podhalańskich (18 rodzin), którzy wykupili część ziemi należącą do miejscowego dworu. Stworzyli oni zwartą zamkniętą grupę żyjącą obok miejscowej ludności wyznania grecko-katolickiego. Dwa odrębne modele kulturowe działały obok siebie i niezależnie od siebie. Odmienne warunki środowiska spowodowały unifikację form gospodarowania w zakresie rodzajów upraw, technik gospodarowania, hodowli, narzędzi itp. Pewne zmiany nastąpiły również w zakresie zwyczajów rodzinnych. Po drugiej wojnie światowej nastąpiły zmiany w składzie etnicznym Kupiatycz. Miejsce rodzin ukraińskich zajęli repatrianci z terenów Związku Radzieckiego. Górska część wsi została zniszczona w czasie działań wojennych. Powracający z Podhala górale zostali serdecznie przyjęci przez rodziny repatriantów. W latach sześćdziesiątych unifikacja kulturowa objęła także sfery kultury duchowej i społecznej. Zanikło także używanie przez górali tradycyjnego stroju. Autor opisuje poszczególne wyznaczniki tych zmian oraz analizuje ich przyczyny i mechanizmy. Dzieli się na końcu autor z czytelnikami swoimi refleksjami dotyczącymi procesów integracyjnych. Na przykładzie Kupiatycz wykazuje autor złożoność procesów integracyjnych. O pełnej integracji kulturowo społecznej można mówić dopiero wtedy gdy nowy model kulturowy jest wypadkową dotychczasowych modeli. Unifikacja kultury materialnej a nawet daleko idąca unifikacja kultury duchowej i obrzędowości jeżeli nie doprowadzi do wytworzenia się więzi grupowej dla całej lokalnej społeczności nie świadczy jeszcze o pełnej integracji kulturowej.

Dział III Materiałów i Studiów Muzealnych. Kronika zawiera w pozycji pierwszej materiał informacyjno-sprawozdawczy Włodzimierza Błaszczyka z cyklu akcji popularyzatorskiej zainaugurowanej przez Ośrodek. Nukowo-Oświatowy, Muzeum Archeologicznego w Poznaniu pod hasłem wszystko co najlepsze prezentujemy Poznaniowi. W sezonie owego cyklu któremu nadano hasło „Przemyśl—Poznaniowi” zorganizowano wiele imprez przebiegu których zamieszczono informacje, ilustrowane dodatkowo nieciekawymi złej jakości fotografiami.

Następnie Antoni Kunysz zamieszcza Sprawozdanie z działalności Muzeum Okręgowego w Przemyśle za rok 1980, a Zygmunt Kubrak, Lucja Franciszka Turczak, Stefan Bielówka, zamieszczają sprawozdania z działalności Muzeów w Lubaczowie,

Jarosławiu i Przeworsku za 1980 rok. Zamykają IV tom Materiałów i Studiów Muzealnych dwie recenzje autorstwa Stanisława Franciszka Gajerskiego.

Większość artykułów działu I i II opatrzona jest streszczeniami także w językach rosyjskim i niemieckim, wyjątek stanowi zamieszczony w dziale II artykuł Jerzego Horwata, nie posiadający streszczeń. Spis treści IV tomu tłumaczony jest również przez Polską Agencję Prasową „Interpress” Naczelną Redakcję Tłumaczeń na język rosyjski i niemiecki. Wpływa to korzystnie na wartość i poziom całości omawianego tomu. Zastrzeżenia można mieć do podziału publikowanych prac w obrębie działów, wydaje się że artykuły Jerzego Horwata i Jana Świącha umieszczone w Materiałach słuszniej byłoby zamieścić w dziale I Rozprawy. Z kolei prace Edwarda Wierzbickiego umieszczone w dziale I Rozprawy, nie mieszczą się moim zdaniem w profilu Materiałów i Studiów Muzealnych, powinny się ukazać na łamach Rocznika Przemyskiego, Przemyskich Zapisków Historycznych, lub Rocznika Historyczno-Archiwalnego. Uwaga ta zasadniczo dotyczy również artykułu Jerzego Horwata. Zaznaczyć jednak trzeba że w kolejnych tomach Materiałów i Studiów Muzealnych poczynając od I widoczna jest poprawa w doborze publikowanych artykułów, która w konsekwencji powinna doprowadzić do wypracowania właściwego profilu i podniesienia poziomu naukowego.

Wydany w nakładzie 600 + 150 egz. i w cenie 300 zł kolejny IV tom Materiałów i Studiów Muzealnych mimo powyższych kilku uwag krytycznych jest na pewno cenną pozycją w stale powiększającej się bibliografii regionu.

BOGUSŁAW BOBUSIA

Teka Konserwatorska. Polska południowo-wschodnia. (T. 3), Rzeszów 1985, s. 393.

Kolejny tom periodyku wydawanego nakładem Biura Dokumentacji Zabytków w Rzeszowie jest dużym osiągnięciem wydawcy oraz redaktora tomu — Barbary Tondos. W stosunku do poprzedniego jest on znacznie lepszy, o czym świadczy choćby bardziej konsekwentny podział prezentowanych prac naukowych. Tom zawiera publikacje zgrupowane w trzech działach, a mianowicie: „Artykuły”, „Komunikaty” oraz „Sprawozdania i kroniki prac konserwatorskich”.

Dział pierwszy rozpoczyna interesujący artykuł Zbigniewa Bielamowicza „Późnogotyckie rzeźby Zaśnięcia i Koronacji Matki Boskiej w ołtarzu głównym kościoła parafialnego w Bieczu”. Autor pisząc o wysokim poziomie analizowanych dzieł przypuszcza, że u schyłku średniowiecza mogło istnieć w Bieczu twórcze środowisko artystyczne pozostające pod wpływami szkoły Wita Stwosza. Następnie został opublikowany artykuł nie żyjącego już Zbigniewa Hornunga „Główny ołtarz w kościele OO. Franciszkanów w Przemyśle i lwowski rzeźbiarz Jan Polejowski”. W pracy swej, bardzo zresztą krytycznej w stosunku do wcześniejszych opracowań poświęconych budowie świątyni franciszkańskiej, rozwiązuje autor, w sposób przekonujący, kilka kwestii w tym przedmiocie. Najważniejsze jest jednak ustalenie autorstwa ołtarza głównego wykonanego przez liczącego się przedstawiciela lwowskiej rzeźby

rokokowej. W dalszej kolejności znajduje się praca Zofii Szanter „Rola wzorów zachodnich w ukształtowaniu ikonostasu w XVII wieku na południowo-wschodnim obszarze Rzeczypospolitej”. Artykuł zajmując się jednak tylko przejawem okcydentalizacji sztuki Kościoła wschodniego stanowi cenny wkład do badań nad dziejami kultury polsko-ruskiego pogranicza etnicznego, gdzie wzajemne wpływy przyczyniały się do ubogacenia życia kulturalnego obu narodów. Godnym podkreślenia osiągnięciem omawianego opracowania są propozycje autorki zawierające polskie terminy określające części ikonostasu. Terminologia taka byłaby bardzo potrzebna we wszystkich pracach naukowych dotyczących kościołów i obrządków wschodnich na obszarze Rzeczypospolitej.

Zamieszczona w dalszej kolejności druga praca Zbigniewa Bielamowicza „Cztery późnogotyckie rzeźby w ołtarzu głównym kościoła farnego w Biecu” zmusza czytelnika do cofnięcia się w czasy późnego średniowiecza. Powstanie analizowanych dzieł łączy autor z rzeźbami omówionymi w pierwszym artykule opublikowanym w tym tomie. Dwa następne opracowania dotyczą wyposażenia cennego zabytku gotyckiej architektury drewnianej. Jadwiga Malinowska w swej pracy „Wystrój kościoła w Haczowie w świetle protokołu powizytacyjnego z 1745 r.” publikuje tekst podanego w tytule źródła historycznego poprzedzając go próbą porównania opisanego wówczas stanu z sytuacją istniejącą obecnie. Jan Samek zaś w „recenzji” pt. „Uwagi na marginesie artykułu J. Malinowskiej” ustosunkowuje się do wyników jej pracy zwracając uwagę, że autorka pominęła w opracowaniu własnym niektóre grupy zabytków ruchomych uwzględnione w publikowanym protokole wizytacji kanonicznej. Z kolei zamieszczono artykuł Janiny Olszewskiej „Dekoracja plastyczna zabytkowych kamienic mieszczańskich w Jarosławiu”, w którym omówione są polichromie odkryte w czasie prac konserwatorskich oraz zachowane sztukaterie zdobiące dawne budynki mieszkalne.

Ostatnia w pierwszym dziale jest praca Andrzeja Szczepkowskiego „Przemiany w malarstwie ikonowym XVII wieku”. I znowu podobnie jak Z. Szanter, pisze autor o wyraźnych wpływach zachodnich na malarstwo ikonowe. Szkoda tylko, że omawiając dzieła „szkoły halickiej” pominął całkowicie wytwory warsztatu rybotyckiego, które były najbardziej rozpowszechnione na obszarze Ziemi Przemyskiej i Sanockiej. Nie można się też zgodzić ze zbyt jednostronnym jego twierdzeniem, jakoby „Katolicyzm przystąpił do generalnego ataku na prawosławie i doprowadził do unii obu wyznań na ziemiach polskich” oraz sugestiami, że „tak jak prawosławie starało dostosować się do narzucanych przez katolicyzm warunków, próbując współżyć z nim (a nie „z nami” — jak pisze A. Szczepkowski) w unii, tak samo sztuka podporządkowywała się nowym prądom i przyjmowała niektóre cechy sztuki zachodniej”. Opinie te zdają się świadczyć o niepełnej znajomości literatury historycznej, w związku z czym całe opracowanie wymaga oddzielnej, dogłębnej recenzji.

Dział zatytułowany „Komunikaty” rozpoczynają opracowane przez Zbigniewa Hornunga „Uwagi w sprawie autorstwa polichromii ściennej kościoła OO. Franciszkanów w Przemyślu”. Jest to polemika, w której autor wyczerpująco uzasadnia wbrew twierdzeniom Józefa Tomasza Frazika z roku 1975, słuszność swojej tezy z roku 1935, że twórcą malowideł, przynajmniej głównych, był Stanisław Stroiński. Praca Izabeli Reyduch-Samkowej „Łańcucka chanuka” wprowadziła czytelnika w egzotyczny niemal świat sztuki żydowskiej. Podkreśla ona specyfikę kultury miast Polski południowo-wschodniej. Trzy dalsze „komunikaty” pióra Jana Samka traktują „O kilku gotyzujących i gotyckich kadzielnicach”, „Kielichu z 1 ćwierci XVII wieku w skarbcu katedry w Przemyślu” i „Tacy katedry przemyskiej — wrocławskim wyrobie z XVIII wieku”. Pisząc o zabytkach z XVI—XVIII stuleci porusza autor ich nawią-

zywanie do wzorów znacznie starszych oraz zwraca uwagę na kontakty ziem Polski południowo-wschodniej z ośrodkami artystycznymi innych regionów.

W ostatnim dziale tomu zamieszczono prezentowane przez Zofię Dziurawcową „Problemy konserwatorskie i estetyczne polichromii z końca XVII wieku w dawnym klasztorze OO. Pijarów w Rzeszowie”. Dalej następuje informacja Hanny Markowskiej-Mańkowskiej o „Pracach konserwatorskich w kaplicy cmentarnej w Moszczenicy” oraz posiadające podobny charakter opracowanie Józefa Stecińskiego „Prace konserwatorskie przy polichromii kaplicy myśliwskiej (pod) w (wzwaniam) św. Huberta w Miłocinie (koło) Rzeszowa”. Szkoda, że w tytule ostatniej informacji zastosowano skróty, które stają się dzisiaj coraz mniej zrozumiałe dla czytelnika nie będącego specjalistą, a „Teki”; jak należałoby się spodziewać nie jest przeznaczona wyłącznie dla fachowców. Różną formę, choć podobny charakter, mają sprawozdania opublikowane na końcu działu, a zarazem tomu. Są to: przygotowana przez Andrzeja B. Krupińskiego „Ochrona zabytków ruchomych w województwie tarnowskim w latach 1975—1980” i sporządzona przez Zdzisława Gila „Kronika konserwatorska województwa krośnieńskiego (lata 1975—1981)”.

Kończąc omówienie zawartości tomu nie można pominąć krytycznej uwagi, że pomimo konsekwentnego podziału na trzy działy nie zastosowano w ich obrębie odpowiedniego układu. Dotyczy to zwłaszcza artykułów. Z pewnością bardziej logiczne byłoby umieszczenie bezpośrednio po sobie obydwoj prac Z. Bielamowicza. Podobnie też powinno być zaszeregowane opracowanie Z. Szanter i A. Szczepkowskiego. Z drugiej strony wypada podkreślić, że do każdego zamieszczonego artykułu, komunikatu, czy opracowania informacyjnego dołączono streszczenie w języku angielskim. Całość zaopatrzona jest w indeks miejscowości, indeks nazwisk oraz wykaz autorów ilustracji. Cały bowiem tom, jak każda szanująca się publikacja z dziedziny historii sztuki, czy konserwacji zabytków, ilustrowany jest bogato fotografiami omawianych obiektów architektury, sztuki lub rzemiosła artystycznego. Trzeba też przyznać, że Rzeszawskie Zakłady Graficzne wykonujące wszystkie prace drukarskie wywiązały się dobrze z zadania reprodukcji materiału fotograficznego.

Podjmując próbę oceny ogólnej tomu „Teki Konserwatorskiej” z uznaniem trzeba podkreślić, że rozciągając swoje zainteresowania na ziemię Polski południowo-wschodniej nie stroni ona od specyfiki kultury tego obszaru. Publikuje prace dotyczące twórczości artystycznej wszystkich narodów zamieszkujących niegdyś na tym terenie. Nie można też pominąć faktu, że na łamach omawianego tomu pojawia się i powraca ciągle refleksja nad bazą źródłową badań naukowych w dziedzinie historii sztuki. Jest ona najbardziej widoczna w pracach Z. Hornunga, choć część pozostałych autorów podziela niejako jego poglądy. Porównując założenia metodyczne oraz realizację poszczególnych tematów można dojść do wniosku, że ważniejsza jest analiza zwłaszcza porównawcza, samych dzieł sztuki. Żadne jednak wnioski nie mogą być pełne i ostateczne bez przeprowadzenia szczegółowej kwerendy archiwalnej. Widać to wyraźnie na przykładzie opublikowanych w recenzowanym tomie opracowań, których autorzy nie uświadomili sobie potrzeby sięgnięcia w czasie swoich badań do historycznych źródeł pisanych przechowywanych w archiwach, lub działach reko-pisów zgromadzonych przez biblioteki i muzea. Te właśnie spostrzeżenia obok wala-rów podniesionych poprzednio upoważniają do pozytywnej ogólnej oceny omawianego tomu „Teki Konserwatorskiej”. Wypada życzyć Wydawcy dalszych, coraz bardziej ciekawych, a pod względem konstrukcyjnym lepiej przemyślanych, tomów pożytecznego wydawnictwa.

AUGUST FENCZAK

HUBERT OSSADNIK, 555 lat przeworskich cechów rzemieślniczych, Przeworsk 1984, s. 18.

Przeworsk, miasto posiadające bogate tradycje rzemieślnicze doczekał się kolejnej pozycji omawiającej historię cechów rzemieślniczych. Muzeum przeworskie wydało z okazji przypadającej w 1984 roku 555 rocznicy powstania pierwszego cechu w Przeworsku pracę Huberta Ossadnika „555 lat przeworskich cechów rzemieślniczych”. Jest to pierwsza praca o takim charakterze ogłoszona drukiem, traktującą wyłącznie o przeworskim rzemiośle. Wcześniejsze prace omawiały sprawy rzemiosła przeworskiego bądź to w ramach historii społeczno-gospodarczej miasta czy regionu, bądź w ramach omawiania rzemiosła w szerszym zakresie terytorialnym.

Omawiana praca bardzo zwięźle przedstawia fakty z 555 letniej historii rzemiosła. Jak stwierdza autor, jest ona „...kompendium wiedzy o przeworskim rzemiośle...”. Tak nakreślony cel pracy spowodował nadanie jej charakteru opracowania bardziej popularnego niż naukowego. Mimo to, została oparta na bogatym materiale na źródłach archiwalnych zgromadzonych w Archiwum Państwowym w Przemyślu oraz w Muzeum w Przeworsku.

W pierwszej części pracy przedstawia autor krótki rys historyczny miasta, od jego początków po dzień dzisiejszy. Uwypukla te momenty historyczne i zjawiska gospodarcze, które miały istotny wpływ na rozwój gospodarczy Przeworska.

Druga część rozpoczyna właściwy temat opracowania. Krótko została przedstawiona historia i proces powstawania cechów oraz ogólna ich organizacja. Autor neguje przy tym tezę sporej grupy historyków o ścisłym powiązaniu powstawania miast z datami zakładania cechów w tych miastach. Porównuje daty lokacji czterech miast: Jarosławia, Przemyśla, Przeworska i Sambora z datami powstania w tych miastach organizacji cechowych (dla przykładu: lokacja Jarosławia 1375, pierwszy cech 1505).

Następnie omawia autor kolejne stopnie cechowego towarzystwa. Rozpoczyna od ucznia, omawiając szczegółowo warunki jakie musiał spełniać kandydat, jego obowiązki oraz dość ogólnie akt wyzwoliń — przejście na wyższy stopień w hierarchii. Podobnie omawia pozycję czeladnika. Nieco dokładniej i szerzej została przedstawiona pozycja mistrza a zwłaszcza jego droga do uzyskania pełnej samodzielności.

Najwięcej miejsca poświęca autor organizacji cechów. Po przedstawieniu na przykładzie cechu włókienniczego składu władz cechu, krótkim omówieniu funkcji poszczególnych członków władz zapoznaje z wewnętrznym funkcjonowaniem cechu, kompetencjami oraz obowiązkami wobec miasta. Omawiając organizację cechów przeworskich wydziela autor sześć grup rzemieślniczych: włókienniczo-odzieżowe, skórzanne, drzewne, budowlano-ceramiczne, metalowe oraz spożywcze połączone z innymi zawodami. Przedstawia następnie wszystkie rzemiosła wchodzące w skład poszczególnych grup rzemiosł. W przypadku, o ile jest to możliwe zapoznaje po krótku z historią każdego z rzemiosł. Jego powstanie, rangę, wyroby oraz upadek. W pozostałych przypadkach omawia jedynie sprawy związane z produktami wytwarzanymi przez te rzemiosła. Po zapoznaniu się z tą częścią opracowania nasuwa się wniosek, że omówione szerzej rzemiosła miały istotne znaczenie w Przeworsku. Szkoda, że autor nie zaznaczył tego w tekście.

W zakończeniu został przedstawiony dzień dzisiejszy rzemiosła przeworskiego. Organizacja cechu skład osobowy władz oraz inicjatywy podejmowane przez cech.

Wydaje się, że nakreślony przez autora cel pracy został w pełni zrealizowany. Historia i tradycja cechów przeworskich została przedstawiona skrótowno, nie mniej jednak w miarę szczegółowo i przystępnie. Szkoda natomiast, że praca, poza zdję-

ciem pieczęci Cechu Wędliniarzy na okładce, pozbawiona jest całkowicie materiału ilustracyjnego. Warto było zamieścić kilka zdjęć materiałów archiwalnych, czy też cech i pieczęci niektórych cechów. Podniosłoby to w pewnym stopniu walory tego opracowania.

Wprawdzie wydawca nie zamieścił informacji w jakim nakładzie ukazała się praca ale można przypuszczać, że raczej w niewielkim. Nie mniej, praca ta w znacznym stopniu przyczyniła się do przybliżenia a nie kiedy do zapoznania z historią i tradycjami rzemiosła przeworskiego nie tylko w regionie przeworskim.

MAREK WOŁEK

the information needs of the community. The information needs of the community are the information needs of the community. The information needs of the community are the information needs of the community.

The information needs of the community are the information needs of the community. The information needs of the community are the information needs of the community. The information needs of the community are the information needs of the community.

The information needs of the community are the information needs of the community.

WYDAWNICTWA ARCHIWUM W PRZEMYŚLU

1. JAN SMOŁKA, *Katalog Starożytnego Archiwum Miejskiego i TPN w Przemyślu*. Dyplomy pergaminowe. Przemyśl 1921.
2. JAN SMOŁKA, *Katalog Aktów Dawnych Miasta Przemyśla*. Przemyśl 1927.
3. JAN SMOŁKA, *Katalog Aktów Dawnych Miasta Jarosławia*. Jarosław 1928.
4. *Pomniki dziejowe Przemyśla. Księga ławnicza 1402—1445*. Opracowali JAN SMOŁKA i ZOFIA TYMIŃSKA. Przemyśl 1936.
5. *Pomniki dziejowe Przemyśla. Księga ławnicza 1445—1452*. Opracowali JAN SMOŁKA i ZOFIA TYMIŃSKA. Przemyśl 1936.
6. WANDA KAPUT, *Materiały źródłowe do dziejów Rzeszowszczyzny w archiwach, muzeach i bibliotekach państwowych spoza województwa rzeszowskiego*. Przemyśl 1960.
7. Informator o materiałach archiwalnych przechowywanych w archiwach państwowych województwa rzeszowskiego. Opracowali K. ARŁAMOWSKI i W. KAPUT. Rzeszów 1968.
8. ANDRZEJ ANDRUSIEWICZ, *Przemyskie rady robotnicze w latach 1918—1919*, Przemyśl 1977 (publikacja wydana wspólnie z Oddziałem PTH w Przemyślu).
9. ZDZISŁAW KONIECZNY, *Wpływ Rewolucji Październikowej na wzrost ruchów rewolucyjnych w Przemyślu*. Przemyśl 1977 (publikacja wydana wspólnie z Oddziałem PTH w Przemyślu).
10. Materiały z sesji popularno-naukowej „Echa Rewolucji Październikowej w Przemyślu” odbytej w dniu 28 października 1977 r. Komunikaty. Przemyśl 1977.
11. Informator o zasobie archiwalnym. Opracował Z. KONIECZNY przy współpracy A. FENCZAKA i M. OSIADACZ. Przemyśl 1979.
12. ELZBIETA FORBOT, *Jan Smółka (biogram archiwisty)*. Przemyśl 1979.
13. AUGUST FENCZAK, *Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Przemyślu*. Przemyśl 1979.
14. **Rocznik Historyczno-Archiwalny**. Przemyśl 1979. (T. I). Zawartość: Z. KONIECZNY — *Zarys dziejów archiwum w Przemyślu (1874—1976)*; A. DZIEDZIUK — *Akta sądowe w zasobie WAP w Przemyślu* — zawartość: sposób uporządkowania i inwentaryzacji; A. FENCZAK — *Realny i idealny zasób Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Przemyślu*; J. MOTYLEWICZ — *Z badań nad położeniem ludności wiejskiej klucza kańczuckiego w latach 1650—1766*; Iwan Iwanowicz Bielakiewicz — *Internacjonałści polscy w walce o władzę Rad na Ukrainie*; A. RACHWAŁ — *Hitlerowskie obozy jenieckie w obecnym województwie przemyskim w latach 1941—1944*; A. ANDRUSIEWICZ — *Geneza Klubów Demokra-*

- tycznych i Stronnictwa Demokratycznego oraz ich ewolucje polityczno-ideowe; E. COŁTA — *Pierwsze protokoły Rady Delegatów Robotniczych w Przemyśle*; Z. FELCZYŃSKI — *Katalog chronologiczny czasopism polskich w Przemyśle w latach 1792—1939*.
15. Źródła do dziejów regionu przemyskiego w latach 1944—1949. Pod redakcją Z. KONIECZNEGO opracowali A. FENCZAK i E. FORBOT Przemyśl 1979.
 16. JAN MLECZAK — *Kazimierz Górski* (biogram archiwisty). Przemyśl 1980.
 17. JANUSZ ŁOSOWSKI — *Anatol Lewicki* (biogram archiwisty). Przemyśl 1981.
 18. JAN MLECZAK — *Franciszek Zych* (biogram archiwisty). Przemyśl 1981.
 19. ZDZISŁAW KONIECZNY — *Tadeusz Troskołański* (biogram archiwisty). Przemyśl 1981.
 20. ANNA WOJCIK — *Michał Kozłowski* (biogram archiwisty). Przemyśl 1982.
 21. ZDZISŁAW KONIECZNY — *Kazimierz Karol Arłamowski* (biogram archiwisty). Przemyśl 1982.
 22. AUGUST FENCZAK — *Leopold Hauser* (biogram archiwisty). Przemyśl 1983.
 23. ANNA ŁOSOWSKA — *Mieczysław Błazowski* (biogram archiwisty). Przemyśl 1984.
 24. BOGUSŁAW BOBUSIA — *Maria Polackówna* (biogram archiwistki). Przemyśl 1984.
 25. Z. KONIECZNY — *Informator dla korzystających z zasobu Archiwum Państwowego w Przemyśle*. Przemyśl 1984.
 26. *Rocznik Historyczno-Archiwalny*. Przemyśl 1985. T. II. Zawartość: A. ANDRUSIEWICZ — *Ze studiów nad parlamentarną działalnością Stanisława Łąncuckiego w latach 1919—1924*; W. MRÓZ — *Powstanie i formy organizacyjno-prawne działalności Miejskich Rad Narodowych w województwie rzeszowskim w latach 1944—1950*; Z. KONIECZNY — *Straty biologiczne i materialne województwa przemyskiego poniesione w II wojnie światowej*; A. FENCZAK — *Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyśle (1911—1951)*; A. WOJCIK — „*Liber Legum*” — próba analizy kodykologicznej źródła; Z. KONIECZNY — *Starania Przemyśla o utworzenie województwa przemyskiego podejmowane w latach 1919—1921*; M. BIŁYJ — *Materiały do biografii archiwum przemyskiego*. Przemyśl 1985.
 27. *Rocznik Historyczno-Archiwalny*. Przemyśl 1986. T. III. Zawartość: J. HORWAT, Z. JEDYNAK — *Akta potwierdzenia przywilejów królewskich dla miasta Przemyśla, wydany przez Jana III Sobieskiego w dniu 10 marca 1796*; S. STĘPIEŃ — *Położenie prawno-polityczne mniejszości ukraińskiej w II Rzeczypospolitej*; A. WITKOWSKI — *Z badań nad działalnością wojewódzkiego pełnomocnika d/s gruntowego w Rzeszowie*; M. MOTAS — *O strukturze „Działalności archiwalnej”*; A. FENCZAK — *Dzieje archiwów i zbiorów rękopisów archiwalnych w Polsce pld.-wsch. Stan badań, postulaty badawcze*; Z. KONIECZNY — *Dorobek naukowy archiwistów i archiwum przemyskiego; Przemyskie Sobieszciana*. Opracowali: J. HORWAT, Z. JEDYNAK; *Kronika Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Przemyśle za lata 1976—1983*. Oprac. M. OSIADACZ; B. BOBUSIA — *Prasa mniejszości narodowych w Przemyśle w latach 1918—1939. Spis tytułów. I Pow-szechny Zjazd Archiwistów Polskich w Przemyśle*.

SPIS TREŚCI

HISTORIA

ANTONI KUNYSZ, Początki muzealnictwa na ziemiach polskich ze szczególnym uwzględnieniem muzealnictwa galicyjskiego	3
MIROSLAWA PAPIERZYŃSKA-TUREK, Prawosławie w II Rzeczypospolitej	25

ARCHIWISTYKA

ZDZISŁAW KONIECZNY, Rozwój archiwów państwowych południowo-wschodniej Polski w 40-leciu PRL	55
AUGUST FENCZAK, Oddział Wojewódzki SAP w Przemyśle (1965—1985)	71
TADEUSZ BIEDA, Problemy opracowania zasobu w archiwach państwowych Polski południowo-wschodniej w 40-leciu PRL	85
BOGUSŁAW BOBUSIA, Maria Mendys (1907—1979)	97
AUGUST FENCZAK, Julian Antoni Łukaszewicz, jego działalność archiwalna (ze szczególnym uwzględnieniem pracy w archiwum Sapiechów w Krasicyźnie)	109

ŹRÓDŁA

GERTRUDA SOWIŃSKA, Źródła do dziejów północnych gmin byłego powiatu lubaczowskiego w okresie okupacji	127
---	-----

KRONIKA

MARIA OSIADACZ, Kronika archiwów południowo-wschodniej Polski za lata 1984/1985	159
---	-----

RECENZJE I OMÓWIENIA

1. Jadwiga Siniarska-Czaplicka, Katalog Filigranów czerpalni Rzeczypospolitej zebrany z papieru druków tłoczonych w latach 1500—15800, Łódź 1983, ss. 6 nrb. + XXII + 64, tabl. CXXXIV poza tekstem (Stanisław Franciszek Gajerski)	165
2. Informacja o archiwaliach dla potrzeb gospodarki narodowej w zbiorach Wojewódzkiego Archiwum Państwowego, WAP Rzeszów, Rzeszów 1979, s. 32 (Aurelia Dziedziuk)	173
3. Gospodarka zasobami wodnymi w zbiorach Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Rzeszowie, WAP Rzeszów, Rzeszów 1979, s. 27 (Aurelia Dziedziuk)	174
4. Źródła archiwalne dotyczące surowców mineralnych dla potrzeb budownictwa w zbiorach Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Rzeszowie i wybranych archiwów zakładowych WAP Rzeszów, Rzeszów 1979, s. 40, (Aurelia Dziedziuk)	175

5. Biuletyn Informacyjny Nr 1 o zasobie archiwalnym, WAP Rzeszów, Rzeszów 1983, s. 32 (Aurelia Dziedziuk)	176
6. Informator o dokumentacji geologicznej zgromadzonej o archiwach zakładowych biur projektowych i przedsiębiorstw woj. rzeszowskiego WAP Rzeszów, Rzeszów 1983, s. 332 (Aurelia Dziedziuk)	177
7. 40 lat szkół rolniczych w Przemyślu-Bakończyce. Przemyśl 1984, s. 80, il. 58 poza tekstem (Stanisław Fr. Gajerski)	178
8. „Rocznik Tomaszowski”, t. I. Tomaszów Lubelski 1981, s. 146, (Stanisław Franciszek Gajerski)	180
9. Materiały i Studia Muzealne T. IV. Muzeum Okręgowe w Przemyślu, Przemyśl 1981, Rzeszów 1986, s. 332 (Bogusław Bobusia)	183
10. Teka Konserwatorska. Polska Południowo-Wschodnia, Rzeszów 1985, s. 393 (August Fenczak)	187
11. Hubert Ossadnik. 555 lat Cechów przeworskich. Przeworsk 1984 (Marek Wołek)	190

СО Д Е Р Ж А Н И Е

ИСТОРИЯ

Антони Куньш. Зачатки музейного дела в польских землях с особым учетом галицийских музеев	3
Мирослава Папежиньская-Турек. Православие во П Речи Посполитой	25

АРХИВНОЕ ДЕЛО

Здзислав Конечный. Развитие государственных архивов юго-восточной Польши за 40 лет ПНР	55
Август Фенчак. Воеводский отдел Общества польских архивистов в Пшемысле (1965-1985)	71
Тадеуш Беда. Проблемы обработки фонда в государственных архивах юго-восточной Польши за 40 лет ПНР	85
Богуслав Бобуся, Мария Мендыс (1907-1979)	97
Август Фенчак. Юлиан Антони Лукашевич, его архивная деятельность (с особым учетом работы в архиве Сапегов в Красичине)	109

ИСТОЧНИКИ

Гертруда Совиньская. Источники по истории северных гмин бывшего Любачувского повета в период оккупации	127
--	-----

ХРОНИКА

Мария Осядач. Хроника архивов юго-восточной Польши за 1984-1985 годы	159
--	-----

РЕЦЕНЗИИ И АННОТАЦИИ

1. Ядвига Синярская-Чаплицкая. Каталог воляных знаков черпальной мануфактуры Речи Посполитой, собранных с бумаги печатных изданий 1500-1800 годов. Лодзь, 1983, стр. 6 нумерованных + XXII + 64, табл. CXXXIY вне текста. Станислав Францишек Гаерский	165
2. Информация об архивных материалах для нужд народного хозяйства в фондах Жешувского государственного архива. Изд. ЖВГА, Жешув, 1979, стр. 32. Аврелия Дзедзюк	173
3. Использование водных ресурсов по материалам Жешувского воеводского государственного архива. Изд. ЖВГА, Жешув, 1979, стр. 27. Аврелия Дзедзюк	174
4. Архивные материалы о минеральном сырье для нужд строительства в фондах Жешувского воеводского государственного архива и избранных архивов учреждений и предприятий. Изд. ЖВГА, Жешув, 1979, стр. 40. Аврелия Дзедзюк	175
5. Информационный бюллетень № 1 об архивном фонде. Изд. ЖВГА, Жешув, 1983, стр. 32. Аврелия Дзедзюк	176

6. Справочник по геологической документации, хранящейся в архивах проектных бюро и предприятий Жешувского воеводства. Изд. ЖВГА, Жешув, 1983, стр. 332. Аврелия Дзедзюк	177
7. 40-летие сельскохозяйственного образования в Пшемысле-Баконьчице. Пшемысль, 1984, стр. 80, ил. 58 вне текста. Станислав Фр. Гаерский	178
8. „Рочник Томашовски” („Томашувский ежегодник”), т. 1. Томашув-Любельски, 1981, стр. 146, Станислав Францишек Гаерский	180
9. Музейные материалы и исследования, т. 1У. Пшемысльский окружной музей. Пшемысль, 1981, Жешув, 1986, стр. 322. Богуслав Бобуся	183
10. Реставраторская папка. Юго-Восточная Польша. Жешув, 1985, стр. 393. Август Фенчак	187
11. Хуберт Оссадник. 555 лет пшеворских цехов. Пшеворск, 1984 (аннотация). Марек Волэк	190

I N H A L T

GESCHICHTE

Antoni Kunysz, Die Anfänge des Museumswesens in den polnischen Ländereien unter besonderer Berücksichtigung des Museumswesens in Galizien . . .	3
Mirosława Papierzyńska-Turek, Die Orthodoxie in der Zweiten Polnischen Republik	25

ARCHIVISTIK

Zdzisław Konieczny, Die Entwicklung der Staatsarchive in Südostpolen in den 40 Jahren seit Bestehen Volkspolens	55
August Fenczak, Wojewodschaftsverband des Polnischen Archivistenverbandes in Przemyśl (1965—1985)	71
Tadeusz Bieda, Probleme bei der Bearbeitung der Bestände in den Staatsarchiven Südostpolens in den 40 Jahren seit Bestehen Volkspolens	85
Bogusław Bobusia, Maria Mendys (1907—1979)	97
August Fenczak, Julian Antoni Łukasziewicz, seine Archivarbeit (unter besonderer Berücksichtigung seiner Arbeit im Archiv der Sapiebas in Krasiczyn) . .	109

QUELLEN

Gertruda Sowińska, Die Quellen zur Geschichte der nördlichen Gemeinden im ehemaligen Kreis Lubaczów während der Besetzung	127
---	-----

CHRONIK

Maria Osiadacz, Chronik der Archive Südostpolens für die Jahre 1984—1985 .	159
--	-----

REZENSIONEN UND BESPRECHUNGEN

1. Jadwiga Siniarska-Czaplicka, Katalog der Wasserzeichen der Papiermühlen der Adelsrepublik anhand des Papiers von Prägedrucken aus den Jahren 1500—1800, Łódź 1983, 6 ungez. S. + XXII + 64, Tafel CXXXIV außer dem Text von Stanisław Franciszek Gajerski	165
2. Information über Archivalien für den Bedarf der Volkswirtschaft in den Sammlungen des Staatlichen Wojewodschaftsarchivs, WAP Rzeszów, Rzeszów 1979, 32 S., Aurelia Dziedziuk	173
3. Der Umgang mit den Wasservorräten in den Sammlungen des Staatlichen Wojewodschaftsarchivs in Rzeszów, WAP Rzeszów, Rzeszów 1979, 27 S., Aurelia Dziedziuk	174
4. Archivquellen zu den Mineralrohstoffen für das Bauwesen in den Sammlungen des Staatlichen Wojewodschaftsarchivs in Rzeszów und ausgewählte Betriebsarchiven des WAP Rzeszów, Rzeszów 1979, 40 S., Aurelia Dziedziuk	175

5. Informationsbulletin Nr. 1 über die Archivbestände, WAP Rzeszów 1983, 32 S., Aurelia Dziedziuk	176
6. Informationsschrift über die geologische Dokumentation in den Archiven der Betriebsprojektierungsbüros und der Betriebe der Wojewodschaft Rzeszów. WAP Rzeszów 1983, 322 S., Aurelia Dziedziuk	177
7. 40 Jahre landwirtschaftliche Schulen in Przemyśl-Bakończyce. Przemyśl 1984, 80 S., 58 Illustr. außer dem Text, Stanisław Fr. Gajerski	178
8. „Rocznik Tomaszowski“, Bd. I. Tomaszów Lubelski 1981, 146 S., Stanisław Franciszek Gajerski	180
9. Museumsmaterialien und -studien. Bd. IV. Bezirksmuseum in Przemyśl, Przemyśl 1981, Rzeszów 1986, 322 S., Bogusław Bobusia	183
10. Restaurierungsmappe. Südostpolen, Rzeszów 1985, 393 S., August Fenczak	187
11. Hubert Ossadnik, 555 Jahre Zünfte in Przeworsk. Przeworsk 1984 (Besprechung) Marek Wołek	190

TABLE DES MATIERES

HISTOIRE

Antoni Kunysz, Estampilles de la muséologie sur les terres polonaises, compte tenu en particulier de la muséologie de Galicie	3
Mirosława Papierzynska-Turek, La religion orthodoxe dans la IIe République	25

ARCHIVISTIQUE

Zdzisław Konieczny, Le développement des Archives nationales dans la Pologne du sud-est, pendant les 40 années la République populaire de Pologne	55
August Fenczak, La section de voïvodie de l'Association des Archivistes polonais à Przemyśl (1965—1985)	71
Tadeusz Bieda, Les problèmes de l'élaboration des fonds des archives nationales de la Pologne du sud-est, pendant les 40 années de la République populaire de Pologne	85
Bogusław Bobusia, Maria Mendys (1907—1979)	97
August Fenczak, Julian Antoni Łukaszewicz, ses activités archivistiques (compte tenu en particulier du travail sur les archives des Sapieha e Krasieczyn)	109

SOURCES

Gertruda Sowinska, Les sources de l'histoire des communes du nord de l'ancien district de Lubaczów pendant l'occupation	127
---	-----

CHRONIQUES

Maria Osiadacz, Chroniques des archives de la Pologne du sud-est, des années 1984 et 1985	159
---	-----

CRITIQUES ET ANALYSES

1. Jadwiga Siniarska-Czaplicka, Catalogue des filigranes des papeteries de la République recueilli à partir du papier des imprimées des années 1500—1800, Łódź 1983, p. 6 nrb. + XXII + 64, tabl. CXXXIV en dehors du texte Stanisław Franciszek Gajerski	165
2. Information sur les pièces archivistiques pour les besoins de l'économie nationale dans les collections des Archives nationales de Voïvodie, Archives nationales de la voïvodie de Rzeszów, 1979, p. 32 Aurelia Dziedziuk	173
3. L'économie hydraulique dans les collections des Archives nationales de la voïvodie de Rzeszów, Rzeszów 1979, p. 27 Aurelia Dziedziuk	174
4. Sources archivistiques concernant les matières premières minérales pour les besoins du bâtiment dans les collections des Archives nationales de la voïvodie de Rzeszów et des archives d'entreprise choisies Archives nationales de la voïvodie de Rzeszów, Rzeszów 1979, p. 40, Aurelia Dziedziuk	175

5. Bulletin d'information No 1 sur les ressources archivistiques Archives nationales de Rzeszow, Rzeszow 1983, p. 32, Aurelia Dziedziuk	176
6. Guide sur la documentation géologique réunie aux archives des bureaux de projets et des entreprises de la voïvodie de Rzeszow Archives nationales de la Voïvodie de Rzeszow. Rzeszow 1983, p. 322 Aurelia Dziedziuk	177
7. 40 années des écoles agricoles à Przemyśl-Bakonczyce. Przemyśl 1984, p. 80, il 58 en dehors du texte Stanisław Franciszek Gajerski	178
8. „Rocznik Tomaszowski” (Annuaire de Tomaszow), vol. I Tomaszow Lubelski 1981, p. 146, Stanisław Franciszek Gajerski	180
9. Matériaux et études muséographiques vol. IV, Musée régional de Przemyśl, Przemyśl 1981. Rzeszow 1986, p. 322 Bogusław Bobusia	183
10. Teka konserwatorska (Dossier du conservateur). La Pologne du sud-est, Rzeszow 1985, p. 393, August Fenczak	187
11. Hubert Ossadnik. 555 années des Corporations de Przeworsk, Przeworsk 1984 (analyse) Marek Wolek	190

LIST OF CONTENTS

HISTORY

Antoni Kunysz, The Earliest Museums in Poland with Special Attention to Museums in Galicia	3
Mirosława Papierzyńska-Turek, Orthodox Faith in the Second Republic	25

ARCHIVES

Zdzisław Konieczny, Development of State Archives in South-Eastern Poland Throughout the 40 Years of the Polish People's Republic	55
August Fenczak, The Przemyśl Chapter of the Association of Polish Archivists (1965—1985)	71
Tadeusz Bieda, Problems of Processing the Records in Stock in State Archives in South-Eastern Poland During the 40 Years of the Polish People's Republic	
Bogusław Bobusia, Maria Mendys (1907—1979)	85
August Fenczak, Julian Antoni Łukaszewicz's Work As Keeper of Archives (With Special Attention to his Work for the Sapieha Family Archives in Kraszycyn)	97
	109

SOURCES

Gertruda Sowińska, Source Publications For the Study of History of the Northern Basic Rural Communes in the Former Lubaczow County During the Occupation	127
--	-----

CHRONICLE

Maria Osiadacz, Chronicle of Archives in South-Eastern Poland in 1984 to 1985	159
---	-----

REVIEWS AND COMMENTARIES

1. Jadwiga Siniarska-Czaplicka, Catalogue of Water-Marks if the Polish Hand-Made Paper Shops Featured on Materials Printed in 1500 to 1800, Łódź 1983, 6 pp. + XXII + 64, Table CXXXIV plus text; Stanisław Franciszek Gajerski	165
2. Information on Records Kept for the National Economy in the Voivodship State Archives, Voivodship State Archives in Rzeszów, Rzeszów 1979, 32 pp, Aurelia Dziedziuk	173
3. Water Resources Economy in the collections of the Voivodship State Archives in Rzeszów, Voivodship State Archives in Rzeszów, Rzeszów 1979, 27 pp, Aurelia Dziedziuk	174
4. Archival Sources on Mineral Raw Materials for Building Industry in the Voivodship State Archives in Rzeszów and in Selected Factory Archives, Voivodship State Archives in Rzeszów 1979, 40 pp, Aurelia Dziedziuk	175

5. Information Bulletin No 1 on Archives in Stock, Voivodship State Archives in Rzeszów, Rzeszów 1983, 32 pp, Aurelia Dziedziuk	176
6. Information on Geological Documentation Amassed in Factory-Base Design Offices and Enterprises in the Rzeszów Voivodship. Voivodship State Archives in Rzeszów, Rzeszów 1983, 332 pp, Aurelia Dziedziuk	177
7. Forty Years of Farming Schools in Przemyśl-Bakończyce, Przemyśl 1984, 80 pp., 58 illustrations plus text, Stanisław Fr. Gajerski	178
8. „Tomaszów Yearbook”, vol. I, Tomaszów Lubelski 1981, 146 pp., Stanisław Franciszek Gajerski	180
9. Materials and Studies on Museums, vol. IV, District Museum in Przemyśl, Przemyśl 1981, Rzeszów 1986, 322 pp., Bogusław Bobusia	183
10. Conservator's Portfolio, South-Eastern Poland, Rzeszów 1985, 393 pp., August Fenczak	187
11. Hubert Ossadnik, 555th Anniversary of Trade Guilds in Przeworsk, Przeworsk 1984, (Commentary by Marek Wołek)	190